Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black

R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

DANES-PICTA.COM

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.

Piastowie.

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO

w krótkości zebrane

dla matek i niższych nauczycieli

przez

Teodora Morawskiego.

316 8.

dop do 31913/2 2.

PIASTOWIE.

Bibl. Krasewicka.

POZNAŃ.
Nakładem J. K. Żupańskiego.
Drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie.
1871.

93(438)

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

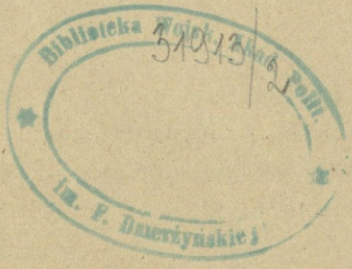

1950 D 424/53.a

Wady rządu przygotowały zgubę narodu, który uczy przykładem swym, że łatwiéj jest podnieść się do potęgi, niżeli trwałą siłą rządu ubezpieczyć los pokoleń. *Czacki.*

Ale o rządzie szkoda u nas mówić.....
Bielski.

O początkach Narodu Polskiego.

Treść: Trudność śledzenia dziejów pierwotnych. — Kiedy i którzy pisarze spomnieli pierwsi o Polakach? — Gdzie były wtenczas siedziby narodu? — Domysły o pierwszych mieszkańcach tych siedzib. — Są domniemania, że byli nimi Słowianie. — Zjawienie się historyczne Słowian. — Znani są pod różnemi nazwiskami. — Ich obyczaje, religija, bezrząd. — Następstwa tego bezrządu: niewola. — Wyzwolonym od najeźdców ze wschodu, zagraża niebezpieczeństwo od zachodu, mianowicie ze strony margrabstw niemieckich. — To niebezpieczeństwo wiedzie wreszcie Słowian do jedności. — Powstaje Państwo Morawskie; pojawia się chrześcijaństwo i obrządek słowiański. — Niemcy przywołują na pomoc hordę Madjarów. — Wielka-Morawija ulega przemocy. — Ale na gruzach Państwa Morawskiego powstają: Czechy, Polska, Ruś. — Zkąd nazwa Polaków? — Ich pierwotne siedziby; pokolenia, z których tworzy się naród polski; jego początki, rząd i wyniesienie się nad inne pokolenia. — Jak utworzyły się podania bajeczne o początkach narodu polskiego?

POCZĄTKI NARODU.

Trudność śledzenia dziejów pierwotnych.

Nie od razu tworzy się naród. Każdy, nim się stał osiadłem, wielkiem, samoistnem społeczeństwem — narodem — pierw mógł być długo koczującym, pasterskim ludkiem, dziką hordą, nieznaczną osadą. W tym stanie pierwotnym, nie zwróci na siebie uwagi spółczesnych badaczy. Cóż dopiero, jeśli owe jego początki sięgają ciemnych, nieoświeconych czasów, w których kroniki w jednym wierszu, częstokroć w jednym słowie zamykały spomnienie najważniejszych wypadków. — Kiedy więc przychodzi zebrać i opowiedzieć pierwiastkowe narodów dzieje, najczęściéj daremnie dziejopisarz szuka bezpiecznych świadectw: nie trafi, chyba na nieme pomniki, na gminne powieści. Dlatego niepewne a nawet bajeczne są zwykle pierwiastkowe dzieje narodów. Owe bowiem pomniki otwierają pole samym domysłom, które są mętnem źródłem dziejów, a powieści, klechdy, łatwo przeobrażają się w obiegu; wiele wypadków ginie w niepamięci ludu; wiele przyswaja on sobie z powieści obcych, sąsiedzkich, a często najczystsze urojenia z prostotą powtarza, i jakoby prawdę istotną przekazuje następcom.

Kiedy i którzy pisarze spomnieli o Polakach?

Tak się ma z dziejami polskimi. Dopiero gdy z końcem dziesiątego wieku Polacy zajęli niepoślednie już miejsce między sąsiedniemi narodami, spomnieli o nich wyraźniéj: Ś. Bruno († 1009); Ditmar, biskup merzeburski († 1018); Wipo (1048) kapelan jednego z cesarzy niemieckich; Adam, mnich bremeński († 1076) i inni. Bruno pisze ich Pola-

kami, Polanami, Ditmar Polenami, Wipo Bolanami, Adam Polianami. Jakie pierw przechodzili koleje, a mianowicie: kiedy i zkąd wzięli się na nizinach, po obu brzegach Wisły, Warty i Odry, między górami karpackiemi a morzem baltyckiem, gdzie ciż kronikarze ich spotykają? czy kto przed nimi te siedliska zajmował? Są to pytania, na których rozwiązanie sili się dotąd dowcip uczonych, rzadkie i wątpliwe tylko skazówki do swych badań nachodząc.

Gdzie były wtenczas siedziby narodu? Domysły o pierwszych mieszkańcach tych siedzib.

Tylko starożytni mieszkańcy brzegów morza środziemnego, które najpierwsze w Europie zakwitnęły ludnością i oświatą, mogliby byli dostarczyć pożądanych świadectw: do pism, które po nich zostały, zwrócili się też wszyscy badacze. Ale północ „barbarzyńska“ mało starożytnych zajmowała: długo wiedzieli zaledwo, że od ujścia Wisły dochodził ich bursztyn, wysoko przez nich ceniony; a jako zachód zwali ogólnie imieniem Celtyi, tak pod spólném imieniem Cymmeryi, potém Scytyi, obejmowali wszystkie ziemie północno-wschodnie. Poszło ztąd mniemanie, które przetrwało wieki, jakoby hordy Cymmerów i Scytów były pierwotnymi mieszkańcami owéj przestrzeni, a Polacy szczepem Sarmatów, którzy po Scytach, tamże znaleźli się. Obecnie trafiają uczeni* na inny domysł. Ojciec dziejopisarzy Herodot, co na cztery wieki przed narodzeniem Chrystusowem zwiedził osady bratnie, greckie, nad brzegami północnymi morza czarnego, i z jednéj z nich, z Olbii, przy ujściu Boha, przypatrywał się okolicom, dzieli Scytów na właściwych i niewłaściwych, na królewskich, rolniczych, pasterskich, a nawet spomina, przy nich, imiona własne Budynów, Neurów, Halizonów i inne. Otóż z podań jego o tych ludkach, z ich nazwisk, z opisu obyczajów i języka onychże, dochodzą ci uczeni, że już za Scytów żyły na téj ziemi inne, oddzielne plemiona, tylko nieznane były sąsiadom: bo, spokojne, osiadłe, rolnicze, nie dały się im we znaki, jak hordy ruchome, łupiezkie, którym podlegały. Rzeczywiście, znani jeszcze byli Scytowie i Sarmaci, a już (w pierwszych dwóch wie-

Są domniemania że byli nimi Słowianie.

* Szaffarzyk, Ossoliński, Sienkiewicz, Maciejowski.

kach po Chrystusie), wskazywali spółcześni i odróżniali* w tychże samych siedliskach, między innymi naród Wenedów, który późniejsze świadectwa** wyraźniéj podają, nie za Scytów ani Sarmatów, tylko za Słowian. Wynikł ztąd wniosek, że Słowianie, a przeto i Polacy jako pokolenie onychże, mogliby być pierwotnymi mieszkańcami ziem, które zajmują. Są i będą jeszcze inne domysły na tém polu poszukiwań, które na zawsze już pewnie polem domysłów zostanie. My, nie poszukiwać, badać, ale co już odszukane, zebrać w krótkości i opowiedzieć założywszy sobie, poczniemy zaraz od jaśniejszych czasów.

Zjawienie się historyczne Słowian.

Historycznie zjawia się plemię Słowiańskie między morzem baltyckiem a górami karpackiemi, między Dniestrem i Dnieprem, ze szóstym wiekiem chrześcijaństwa. Mówi spółczesny,*** przypatrujący się położeniom geograficznym z włoskich brzegów morza środziemnego, że nad Dacyą, wieńcem gór opasaną, po lewym tychże gór boku, mieszkał, od źródeł Wisły począwszy, na niezmiernéj przestrzeni, ludny naród Winidów, znany, wedle pokoleń i siedlisk, pod różnemi imionami, ale właściwie Słowiańskim zowiący się. Późniejsze zaś kroniki bizanckie przydają, że w końcu tegoż wieku, Grecy zabrali w niewolę trzech cudzoziemców: zamiast broni nieśli gęśle. Kto wy jesteście? zapytał ich cesarz: „Słowianie jesteśmy — odpowiedzieli — mieszkamy w dalekich ztąd stronach zachodniego morza. Han awarski przysłał podarunki starszyznie naszéj i żądał posiłków. Wyprawieni zostaliśmy do niego z oświadczeniem, iż, z przyczyny niezmiernéj odległości, pomocy dać mu nie możem; piętnaście miesięcy byliśmy w podróży; zresztą nie znamy wojny, ani umiemy używać oręża, a kraj nasz nie obfituje w żelazo: miłośnicy śpiewu, gramy na gęśli i prowadzimy życie swobodne. Han zatrzymał nas. My, usłyszawszy o gościnności

* Tacit: *Germania* § 46. — Plinijusz IV. 13. — Ptolomeusz III. 5:
** Jornandes: *de origin. Getarum* (Basil. 1531) 597.
*** Jornandes. Prokop: *de bello Gothorum.*

greckiéj, uszliśmy do Tracyi.“ Cesarz dziwił się ich łagodności, wzrostowi i sile.* Mijał właśnie czas tak zwanéj wielkiéj wędrówki ludów. Hordy zalegające północ, łupieztwem bawiące się, powściągane długo, od południa, przez ówczesnych panów świata, cesarzów rzymskich, z których jeden, siedzący w Konstantynopolu, władał wschodem, a drugi, którego stolicą był Rzym, panował zachodowi, rzuciły się były długim pasmem, od głębi Azyi aż do Renu, „po złote jabłka“, z północy i wschodu na zachód i południe; niektóre, jak Wandale, Burgundy, ruszyły z nad Wisły; inne jak Goty (375), Huny (450) przesunęły się tamtędy: przez dwa wieki (375—568) snuli się szerokim szlakiem, rozmaitego imienia barbarzyńcy. Snadź, oddalenie się tych hórd wyzwoliło z pod jarzma plemie słowiańskie, które wyszło tym sposobem na jaw, zetknąwszy się już same, bezpośrednio ze znajomym światem.

Dopiero zamieszkiwali Słowianie „lasy i bagna,“ gdzie pewnie przed hordami łupiezkiemi chronili się; „chałupy mieli rozproszone i nieochędożone,“ a dobytek swój kryli pod ziemią;** ze siódmym wiekiem znani są już jako lud szeroce rozpostarty, od zachodu za rzeką Elbą (po słowiańsku Łabą), od południa nad morzem Adryatyckiem, w Dalmacyi, w Bośnii, u Czarnych-gór, w całéj zgoła Illiryi i nad morzem czarném, na dawnych siedliskach Daków i Getów, poczytywanych także za przodków Słowian. W ósmym wieku półwysep grecki zwano słowiańską ziemią. Znaczna gromada Słowian przeszła wtenczas za czarne morze, aż do Bitynii i nad brzegi Artanasu.*** Najoczywistszy to dowód i starożytności plemienia i dawnego osadowienia się onegoż w miejscach, na których spotkały go dzieje. Kiedy inne

* *Memor. Populor*, II. 53.

** Mauritius: *Strg. XI.* 5. Prokop.

*** Jornandes. Prokop: (Basil. 1531) 149. Cesarz Maurycy: *Strategicon.* Helmold: *Chron. Slavor.* Lelewel: *Wiadomość o narodach w Europie będących.* Szaffarzyk: *Slowanske Starożytnosti.*

ludy, z ochoty łupieztwa, przenosiły się z miejsca na miejsce, Słowianin rolnik, „nie z łupieztwa lecz z pracy żyjący,“* nie opuszczając własnych siedzib, rozszerzał je pługiem swoim, którego nazwy, tak jak chleba i piwa, z nikąd nie pożyczył; miasta nawet pierw podobno budował, niżeli sąsiedni mu Niemcy. Ledwie pojawiło się imie jego, już miał przy ujściu Odry miasto (Vinetę) „największe w Europie.“*

Znani są pod różnemi nazwiskami.

Jedno rodem i językiem,* zwało się całe plemie słowiańskiem ztąd podobno, że łacno i zrozmiale między sobą *wysłowiało* się; sąsiadów, których nie rozumiało, jakoby oniemiałych, zwało *Niemcami*. Ale na tak rozległéj przestrzeni rozsiane, różróżniało się w swojem łonie rozmaitemi nazwiskami. Od Dunaju rozlewając się, — mówi Nestor, mnich kijowski, uważany za najstarszego z kronikarzy słowiańskich († 1136) — „ci, którzy osiedli nad rzeką Morawą, nazwali się *Morawianami*, drudzy (obok nich) *Czechami*, a inni *Horwatami*, *Serbami*, *Horutanami*..... Nad Wisłą nazwali się *Lachami*. Z tych zaś jedni byli *Polanie*, drudzy *Lutycy*, inni *Mazowszanie*, inni jeszcze *Pomorzanie*. Ciż sami osiedli nad Dnieprem (około Kijowa) gdzie także zwali się Polanami; drudzy (około Owrucza) *Drewlanami*, że śród drzewia osadowili się; między Prypecią i Dźwiną, *Dregowiczanami;* nad samą zaś Dźwiną przyjęli nazwisko *Połoczan* od rzeki Połoty. Słowianie znowu, którzy osiedli około jeziora Ilmenu, zachowali własne nazwanie i zbudowali Nowogród; a ci, którzy osiedli nad Deśną, Semem i Sułą, nazwali się *Siewierżanami*.“ Do wyliczonych przydać trzeba *Krzewiczan* (około Smoleńska), *Radymiczan* nad Sanem, *Wiatyczan* (nad Dnieprem), którzy także od Lachów początek swój wiedli; *Tywerców* (około Dniestru); *Bużanów* i *Dulebów* (między Bugiem i Styrem); *Lutyków-Łuczan* (gdzie Łuck na

* *Glagol. Cloz.* —

** Pertz: *Monumenta Germaniae* VIII. 631. (Saxo) — XXI. (Helmold; *Chr. Slavon.* 13).

*** Prokop.

Wołyniu). Już widzieliśmy *Lutyków-Łęczycan* (blisko Wisły), a byli jeszcze *Lutycy-Wilcy* (może wielcy?) na zachodnim brzegu Odry, i *Lutycy-Łużyczanie* przy *Milżanach* (gdzie dziś Luzacya). Nad Łabą siedzieli *Połabowie; Rugijanie, Rani* na wyspach morza baltyckiego. Wymienimy jeszcze *Ślęzanów, Ślązaków* nad rzeką Ślęzą (Lohe) około góry *Zlesium* niegdyś zwanéj, *Hawłów* nad Hawłą, *Obodrytów* przy ujściu Odry, którym, zdaje się, ta rzeka dała nazwisko; może też pochodzi ono od wyrazu *bodry*, dzielny; bo byli inni tegoż imienia, nad Dunajem, w sąsiedztwie ludu bulgarskiego (od Wołgi), który z czasem przez zmięszanie się ze Słowianami, stał się także słowiańskim, chybaby zawędrowało tam pokolenie *Obodrytów*, jak Serbów, którzy w siódmym wieku wyprosili tamże sobie siedziby u cesarza Heraklijusza. *Horwatów, Horutanów, Karantanów*, zwano także *Hrobatami.* Dwie były Hrobacye: jedna *biała*, przy zachodniéj stronie gór hrobackich (karpackich), druga za Sanem, przy wschodniéj stronie *czerwona;* białą zwano także *wielką*, co jedno prawie znaczyło; nazwisko czerwonéj, krasnéj, wywodzą od miasta Czerwienia, może też piękność, okrasa kraju zdobyła jéj takowe. Było więcéj jeszcze pokoleń, wymieniliśmy najznaczniejsze.* Nie wszystkich nazwisk źródło dałoby się dziś wskazać: bo czas zmienia i zatraca znaczenie wyrazów; wiele nazwisk, jak samoż imie Wenedów, poszło od cudzoziemców, a wiele też przekręconych przeszło do potomności. Dość przytoczyć, że z Drewlanów zrobiły pomniki obce *Triballijanów, Derbleninów;* z Górali *Korallijanów*, z Krzewiczan, *Krobiców, Krybitów*, a tylorakie imie Łuczan, Lużyczan, Łęczyczanów, Lutyków, ma podobno spólny początek: jedni wywodzą je od łąk, łu-

* Nestor: *Wstęp* 4. II. 66. — Helmold. Pertz: I. 175. 209 (*Annales Laurissenses et Einhardi*), V. Thietmari *Chronicon*, VIII. 630 (Annalista Saxo), Konstanty (*Porphyrog.*): *de Administrando Imperio* c. 30, 31, 32. Sommersberg: *rerum Silesicar* I. 934. Szafarzyk § 37, 38. Lelewel: *Winulska Słowiańszczyzna* (Tyg. Wil.) II. 334.

gów, nad któremi te pokolenia siedziały; inni od łuku; inni jeszcze od wyrazu czeskiego *lity* (srogi), od którego pochodzi wyraz polski *Luty*. Do tegoż źródła odnoszą niektórzy nawet imie Lach, Lech, inaczéj *Lékni*, *Linkas*, *Lengyel*, a które wyprowadzają także od *lechy*, *lichy*, czyli skiby; już bowiem na początku czwartego wieku kwitnące było u Lachów rolnictwo.* Wywodzą też Lechów od Lezgów kaukazkich, jako Czechów od Czeczeńców, a była w Iliryi kraina, zwana Linkicyą i jezioro Lichnit i miasto tegoż nazwiska. Imie Serbów, Serwów, Sporów, Siewierzan, ma, zdaje się, spólne też pochodzenie, jak imie Hrobatów, Horbatów, Karpatów, Korwatów, Kroatów, Horutan, Karantanów, które łatwo wywieść od słowiańskich wyrazów: *horb* (góra), *hrebet* (grzbiet, garb) czyli szczyt, łańcuch gór, około którego te ludki osiadły.

Ich obyczaje.

Spółsześni opisują Słowian jako lud potężnego wzrostu, z płowym włosem, obyczajów prostych, „bez złości i fałszu,“** cierpliwy w pracy, znoszący łatwo zimno i głód, nagość i niedostatek;*** przytem łagodny, usłużny, szczery, gościnny. Dla podróżnego był u nich gotowy pokarm, który, w chatach zawsze otwartych, nie schodził nigdy ze stołu. Sąsiad mścił się na sąsiedzie za krzywdę wyrządzoną gościowi.† A gdy przyszło z czasem do tego, że się wzięli do oręża ku obronie siedzib swoich, i wtenczas jeszcze tém się różnili od innych ludów, że jeńców wojennych nie zabijali, ale po upływie pewnego czasu wyzwalali, albo za nagrodą wypuszczali: „najlepszym lud rolniczy,“ uważali to już starożytni. Wszakże i to mówią o nich: że byli niezgodni, do rozjątrzenia łatwi, zazdrośni, do uległości mniéj skłonni.††

* Szafarzyk 752. W. A. Maciejowski: *Polska* i t. d. IV. 200 *Roczniki i kroniki*. Palacky *Geschichte Böhmens* I 165.

** Prokop.

*** *Mauritius* — Witukind.

† Adam z Bremy. Pertz XXI. 75 — (*Chr. Slavon*).

†† *Mauritius*.

Religija. Wierząc w nieśmiertelność duszy, w odpłatę i karę po śmierci, mieli Słowianie rozmaite bóstwa, lubo utrzymują najdawniejsi i późniejsi dziejopisarze,* że właściwie, pod różnemi tylko nazwami, jednego wyznawali Boga, władzcę pioruna; inne bóstwa, raczéj półbóstwa wystawiały rozliczne onegoż przymioty. Zwany *Światowitem*, *Zwantowitem*, *Świętowitem*, Panem świata, świętym Bogiem, odbierał Bóg ten najwyższą cześć w świątyni Arkońskiéj, na wyspie Rugii, która w ostatku (w XI. wieku) wyniosła się nad inne. Wyobrażano go z poczwórną głową i poczwórną szyją (poczwara), z dwoma grzbietami i tyluż piersiami; w lewéj ręce trzymał łuk, w prawéj róg obfitości. U Pomorzan w Szczecinie *Tryglow*, rządzca nieba, ziemi i piekieł, miał głów trzy. Lutycy nadodrzańscy w Retrze czcili *Radogosta*, Boga handlu i gościnności; Połabowie *Siwę* (indyjską?) *Żywą*, *Żywie*, o dwóch niewieścich piersiach, Boginię życia; Starogrodzianie (w Altenburgu) Boga prawa, sprawiedliwości: *Prowe*, *Prone*, *Peruna*.** Co do Polan, osłonionych innymi ludkami i dla tego mniéj znanych, ci czcić mieli Boga *Jesse* (Boga *jasnego*, Jowisza, Jehowę, *tego co jest*;*** w Gnieźnie mieli świątynię *Nii*, Bóstwa zniszczenia, nicestwa, piekieł; płonął w niéj nieugaszony ogień (Znicz). *Lel*, *Polel*, *Świst*, *Poświst*, *Pogoda*, były u nich Bóstwami burzy, wichrów; *Łada* (ładna) Boginią piękności, *Marzanna*, Boginią śmierci, *Dziewanna*, *Dziedzilija*, *Djablica*, Boginią lasów, łowów. Podrzędne te bóstwa zwano takze *Wiłami* (Nymfami), a były między nimi jeszcze: *Nocnice*, *Południce*, *Błądnice*, *Wietrznice*, *Szkodnice*. Rozróżniali Słowianie

* Prokop Pertz XXI. 52. 75. *(Chr. Slavon)*.

** Mauritius 112. Prokop III. c. 14. — Pertz I. 34 *(Ann. Lauris.)* 175, 210. (Einh. Ann.). V. 44. (Widukind). 812 (Thietm.) VIII. 631 (Ann. Saxo). *Chr. Porphyr. Chr. Montis Sereni* ad. a. 1209. — *Vita Ottonis*. Helmold, 6, 25, 125. — Hoffmann: *Scr. Ud. Lusat.* — *Sand Libussia*. Szafarzyk § 38. 3. I. 753. Maciejowski: *histor. pr. Słow.* 1, 94, 105, 106. Przywileje dalmackie i kroackie.

*** *Exodus*, III. 14.

białe od *czarnego* Bóstwa: pierwsze było *wielkiem* Bóstwem, drugie *Czartem*, *Djabłem*, *Dydem*, *Bisem*. Mówią klehdy o *Rokicie*, *Borucie* (djabłach), o *Wilkołakach* — wilkach i ludziach razem.* Jednym Bóstwom posągi, obrazy i bóżnice, drugim góry, rzeki, gaje poświęcano. Wyprawiano na ich cześć igrzyska, nie szczędzono woni, ofiar. Sami tylko najzagorzalsi Rugijanie przelewali na ołtarzu podobno i krew ludzką — chrześcijańską, niemiecką, odkąd wypowiedzieli im Niemcy śmiertelną walkę. Była to więc raczéj zemsta za srogie krzywdy. Ze zabijanych ofiar wróżono o przyszłości. Słowianki rzucały się w ogień za zwłokami mężów, co zdarzało się jeszcze w dziewiątym i dziesiątym wieku. W świątyniach obudzających podziwienie pięknością i trwałością pokostów rozmaitéj barwy, rzeźbami, wystawiającemi dokładnie ptastwo, zwierzęta, posągami, napisami, odprawiały się narady starszyzny: w nich składano chorągwie wojenne, kosztowniejsze łupy i rynsztunki. Do świątyń w Retrze, Starogrodzie i Arkonie, jako najznakomitszych, zewsząd ściągali się Słowianie; często też moc kapłanów — księży, książąt — przewyższała u nich powagę wszelkiéj innéj zwierzchności.** Miłośnicy pokoju, nie znali Słowianie bóstw wojennych; gdy szli przymuszeni do boju, wystawiali na żerdziach te, jakie mieli. Bronią ich były szczyty (tarcze) małe, okrągłe, oraz oszczepy i pęki strzał zatrutych. Zawierając pokój, rzucali kamień do wody, na znak, że tak zniknie ich nienawiść do nieprzyjaciela.

Wielką Serbję od północy-zachodu, Wielką Hrobacyę na południu, uważano w szóstym wieku, jakoby większe związki ludów słowiańskich. Być może, łączyły się tak do spólnéj obrony. Wszakże, długo, każde pokolenie żyło raczéj dla siebie, żył dla siebie każdy w szczególności Słowianin. Ztąd każde większe przedsięwzięcie wymagało u nich jednomyślności: tylko (mówią to o Lutykach) okładali sro- Bezrząd.

* Długosz I. 36. — Stryjkowski — Kromer 31. — Bielski 34.

** Adam Brem. Ditmar. Saxo. *Vita Ottonis.* Pertz XXI. 16, 39, 97. Nestor. Duisburg.

gimi razami nieprzyzwalających.* Sprawy wspólne załatwiali na tak zwanych *wiccach*, *sejmach*, z téj strony gór chrobackich, a *zborach* z tamtéj strony, na które *zbicrano się*, *zejmowano*, tam gminami, żupami, tu ziemiami, powiatami (po-wiecami). „Gotowi wystawić się na ostateczną nędzę, raczéj, niżeli miłą wolność postradać," każde porwanie się na przemianę rządu gminnego w jednowładztwo, uważali Słowianie za gardłową sprawę; mieli też tylko między sobą czasowych naczelników, których wynosiły: starszeństwo, zasługa, potrzeba, a których zwali wedle okolicy: kmieciami, lechami, władykami, starostami, banami, panami, żupanami, bojarami, sudawami, sudarami, hospodarami, kniaziami, książętami — mieli zgoła „licznych a niezgodnych między sobą królików." A że lud rolniczy nie pomyślał o najazdach, łupieztwach, zaborach, przeto i wodza (wojewodę) wybierali dopiero, kiedy napadniętym do obrony wyjść trzeba było. Długo nie wiedzieli Słowianie nawet jak w szyku przeciw nieprzyjacielowi stanąć; pancerzy nie znali i pieszo tylko walczyli.** Gdy jeszcze, (jak to bywa przy rządach ciżby), co dziś uchwalili to łamali nazajutrz, a zamki obronne, jak niegdyś germańskie hordy, za pęta wolności uważając, takowych na ziemi swojéj nie cierpieli; nie dziw, że byli igrzyskiem obcych, że otrząsnąć się z obcego jarzma prawie nie mogli, i że w owych wiekach barbarzyństwa, kiedy nie znano innego stanu społecznego, tylko stan łupiezcy, albo niewolnika, nazwa Słowianina, rolnika, pracownika, stała się znamieniem ostatniego *(Sclavus, Sklave)*. Takie przecież pod obcym mieczem było ich męstwo i taka w trudach wojennych wytrwałość, że cesarz Wschodu Justynijan II. utworzył sobie z nich (około roku 690) straż przyboczną, którą niezwyciężoną zwano. Kobiety słowiańskie „celujące wstydliwością", nie ustępowały mężom we waleczności, w potrzebie wspólnie z nimi walczyły. Najezdnicy stawiali Słowian w pierwszych szykach *(bifulci)* gdzie

Następstwa berrządu: niewola.

* Ditmar.

** Tacit: *Germania* § 46. *Mauritius.*

na śmierć pewną przeznaczeni, zasłaniali ich piersią swoją, łamali hufce przeciwne; ciemiężyciele za nimi dopiero, po gotowy już łup postępowali.*

Po Cymmerach, Scytach i Sarmatach, (o których zniknęła w dziejach wzmianka z piątym wiekiem chrześcijaństwa) — po Gotach, Wandalach, Burgundach, Hunach i innych, ciemiężcami ziem słowiańskich (557—630) byli Awarzy, po słowiańsku Obrzy, Obrzyni (Olbrzymi). Taka była ich srogość, że miasto bydła, kobiety do wozów swych zaprzęgali.** Dopiero przecież zrodzone z nich i ze Słowian pokolenie (jakoby im cudzéj krwi do tego potrzeba było), okazało się mniéj cierpliwem obcego jarzma.*** Poczęli wsławiać się między Słowianami wodzowie: Wawrzyniec (Lauritas) w drugiéj połowie szóstego wieku, w pierwszéj połowie siódmego wieku Samo (623—58) i towarzysz jego Derwan; w końcu ósmego wieku Wojnomir i inni.† Dopomogły im zewnętrzne wypadki. Awarzy wytępieni zostali (799). „I zaginął jak Obr“ powtarza przysłowie. Zakwitło szczęście na słowiańskiéj ziemi; ubogich nie było.“†† — Ale nie długo tak trwało. Zagroziło Słowianom niebezpieczeństwo z przeciwnéj strony. Po zatrzymaniu się wędrówki barbarzyńców, których obyczaje ułagodziło chrześcijaństwo i zetknięcie się z oświeconém społeczeństwem starożytnego Rzymu, znalazł się na zachodzie wojownik, co przedsięwziął po upływie trzech wieków, odnowić stłumione przez nich cesarstwo Zachodu. Był to Karól *Wielki*. Pan Zachodu, przeszedł on Elbę (789) i pognębiwszy (791—796) Awarów,

Wyzwolonym od najezdzców ze Wschodu, zagraża niebezpieczeństwo od Zachodu — od margrabstw niemieckich.

* Prokop, 149. — Fredegar. — *Mauritius.* — Konstanty (*Porphyr*). — Pertz V. 144. (Widukind). 812 (Thietm). — Nestor. — Helmold. — *Rukopis Kralodworski.* — Przykłady u Czarnogórców.

** Fredegar. — Nestor.

*** Fredegar: c. 48.

† *Tenże.* — Pertz I., 175, 181, 2. (Ann. Laurissenses et Einhardi). VIII., 563 (Saxo).

†† Helmold.

Wisły i Cissy ramieniem swojem — „mieczem i ogniem“ dosiągł.* Namaszczonemu w Rzymie (800) od Leona III. papieża, jak namaszczano niegdyś królów wybranego ludu, gdy Nicefor, cesarz Wschodu, podał rękę (803—12), dwaj cesarze podzielili panowanie świeckie pomiędzy siebie, sam Rzym, jako stolicę władzy duchownéj, wyjąwszy. Ze Rzymu szło słowo, miecz przypasali sobie cesarze. Rozpadło się, pod wnukami Karóla, niezmierne państwo (843); poczęły się tworzyć nowoczesne narody. Ale ci z następców Karola, którzy odzierżyli najbliższe Słowiańszczyznie dziedziny, przypisawszy sobie prawo cesarskie, nie złożyli uroszczeń, ani zaniechali zamiarów poprzednika swojego; nie przestali uważać się za panów świata i zwierzchników świeckich chrześcijaństwa. Z podbitych krajów szły głównie w owych czasach dochody i potęga państwa: Niemiec uważałby podatek za zniewagę praw i wolności swoich. Pobudzeni potrzebą, łakomstwem i łatwością podboju ziem obfitych, uprawnych, na spokojnym, rolniczym, bezbronnym ludzie, korzystali więc cesarze z uroku, jaki im dawała pamięć potęgi rzymskiéj i poprzednika; wdzierać się poczęli w dziedziny słowiańskie, budowali w nich warowne zamki *(Burg)* i wzorem Karola osadzali margrabiów, czyli pogranicznych *(a margo)* namiestników swoich, którzy strzegli państwa, szerzyli chrześcijaństwo, a właściwie grabili okolice i rozpościerali niemczyznę, mimo krwawego, ale bezskutecznego, bo od pojedyńczych a bezbronnych pokoleń, stawianego oporu. Trzy takie ukrainy w krótkim czasie zjawiły się w granicach słowiańskich. *Południowa* (australis) *austryacka*, przeciwko Hrobatom, Karatanom i innym południowym Słowianom; *Północna* przeciwko Lutykom nadodrzańskim, Obodrytom i innym słowiańskim ludom, między dolną Elbą i ujściem Odry; *Wschodnia*, która się późniéj rozdzieliła na *Myszeńską*, *Myśnicką*, tak nazwaną od miasta i rzeki Myszny i *Łużycką*, przeciwko Łużyczanom, Serbom, Cze-

* Pertz I. 174, 5, 6, 82, 3. (*Ann. Laurissenses et Einhardi*). Konstanty *Porphirog* c. 30.

chom, Polakom i ich sąsiadom. Byli między cesarzami, którzy z jawnych zbójców i złodziejów, zakładali ku zamierzonemu celowi, osady.*

Niebezpieczeństwo wiedzie Słowian do jedności.

Do skutecznéj obrony przeciwko tak urządzonéj grabieży, trzeba było koniecznie, aby szczepy słowiańskie stopiły się, jeżeli nie w jednę, to przynajmniéj w kilka wielkich, porządnych całości, z którychby każda była w stanie, ubezpieczyć sobie niepodległość. Była do tego pora sposobna. Z jednéj strony naślednicy niemieccy Karola W. chciwsi jeszcze byli na łup inny — na Włochy — główne siedlisko Rzymskiego Państwa, i tam przedniejsze siły swoje obracali; z drugiéj równość języka, obyczajów, wiary, oświaty i historyi — niepożyta praca wieków — nie była jeszcze wyrobiła odmiennych narodowości w słowiańszczyznie. Utworzenie się wielkiego Słowiańskiego Państwa nie przedstawiało nieprzezwyciężonéj trudności. Jakoż przemoc i gwałty niemieckie, zmuszając najazdami, okrucieństwy, srogiem jarzmem, cichy, łagodny lud do wojny, do zrzucenia tegoż jarzma, do dobijania się z bronią w ręku niepodległości,** oświeciły nakoniec niektóre przynajmniéj z ludów słowiańskich, że nie obędą się bez jednowładztwa.*** Zajaśniało na wzór sąsiedzki, pod Mojomirem (836) pierwsze wielkie Słowiańskie Państwo — Królestwo Morawskie. Nitra, nad rzeką tegoż nazwiska, była jego stolicą; Mojomir został chrześcijanem. Zachwiali wkrótce jego potęgę Niemcy (846); ale podniósł ją znowu Rościsław, synowiec Mojomira. Ten, poznawszy zamysły cesarzy, przyzwał sam missyonarzy (863) ze Wschodu, a mianowicie ze Sielunia (Tessaloniki) na pół słowiańskiego miasta. Przybyli święci bracia: Cyryll i Metodyusz. Dla łatwiejszego upowszechnienia prawdziwéj wiary, pozwolił im siedzący na stolicy apostolskiéj Jan VIII. odprawiać nabożeństwo, nie w przyjętym od kościoła łacińskim, ale w narodowym ję-

Powstaje Państwo Morawskie.

Pojawia się obrządek słowiański.

* Widukind — (Pertz V. 438).

** Ad. Brem. Pertz XXI. 28, 29 (*Chr. Slavor*)

*** Naruszewicz (Wyd. Lips. 1836) III. 34.

BIBLIOTEKA NARODOWA

zyku. Utworzył się obrządek słowiański, a razem w księgach świętych, mianowicie w ułamkach biblii, w ewangelijach przekładu tych śś. apostołów, tudzież w ceremonjałach, modlitwach i nabożnych pieśniach, które zostawili, poczęła się uprawa słowiańskiego języka. Od Cyrylla pochodzi *Kirylica*, słowiańskie pismo, które poprzedziły rzeźbione *runy* u południowych, a *bukwica* u północnych Słowian. Świetne początki rokowały Słowiańszczyznie wielką przyszłość. Pod Światopługiem, synowcem Rościsława (870) rozciągnęło się już Państwo Morawskie od Zuławy (Sali), aż do granic Bulgaryi, a gasło właśnie prawe potomstwo Karola W. (888). Ale bękart tegoż rodu, cesarz Arnulf, tracący naraz Włochy i Słowiańszczyznę, nie wahał się przywołać na pomoc okrutną hordę Madjarów.* Mówiono, że żywiła się krwią ludzką; stosowano do niéj co w objawieniu św. Jana czytamy o Gogu i Magogu. Zbliżał się rok tysiączny; zapowiadano koniec świata. A Królestwo Morawskie osłabło było tego czasu nieroztropnym podziałem (894) między synów Światopługa. Podzielona, naciśniona z dwóch stron, uległa przemocy Wielka-Morawija (907). Państwo Madjarów, dzisiejszych Węgrów, wszczepiło się w łono słowiańskich dziedzin. Potrzeba obrony przeciw obczyznie przemogła już przecie między Słowianami. Na gruzach upadłego państwa, ukazały się niebawnie trzy główniejsze słowiańskie jednowładztwa: Czeskie, Polskie i Ruskie.

Niemcy powołują hordę Madjarów.

Wielka Morawija ulega przemocy. Powstają Czechy, Polska. Ruś.

Bądź od tego, że *po-Lachach* idzie, bądź co podobniejsze, że *pola* (równiny) osiadło,** *Polanami*, *Polakami* nazwane, rozkrzewiło się to pokolenie na dolinie Warty i Gopła. Już Ptolomeusz, geograf drugiego wieku, osadza tam swoich *Bolanów*. W okolicy, jak już wiemy, żyli bratni Lachowie, Lechici: Ślązacy od zachodu nad Odrą; Pomorzanie od północy za Notecią, nad morzem baltyckiem; od wschodu, z obu stron Wisły Kujawianie i Mazowszanie; od południa

Zkąd nazwa Polaków?

Ich pierwsze siedziby; pokolenia z których tworzy się naród polski.

* *Annales fuldenses*, pod rokiem 892.

** Nestor.

Łęczycanie ze Sieradzanami ku Pilicy; daléj Hrobaci. Przy *obyczajach twardych, w chałupach rozproszonych i nieochędożnych*, a zatém przy nędznych potrzebach a rzadkiéj ludności, długo ludek ten pasterski i rolniczy mieć mógł, bez wielkich zachodów, dostatek chleba i paszy śród obszarów, na których się rozmnażał, i kiedy nie był napastowany od najezdników, co mieczem raczéj niż lemieszem na siebie zarabiali, *nie znając wojny, prowadził życie swobodne.* Ale z czasem podrosła ludność, a w tę miarę niknęły nowizny; zmniejszyła się przyrodzona obfitość ziemi, a przybyło potrzeb. Trzebienie lasów, staranniejsza uprawa ziemi, stały się koniecznemi; minął wiek złoty, ucichła *gęśl*, zjawił się *pług* słowiański. Urosło prawo posiadłości, własności — *ojczyzna*, *dziadzina* (dziedzictwo). Mniéj wyraźne w pierwiastkach, ograniczone do posiadania, rodzinom raczéj niżeli osobom służące, pierw do rzeczy zapracowanych niżeli do odziedziczonych rozciągające się, stawało się ono ściślejsze z postępem czasu. Zetknęły się posiadłości, zjawiły się stosunki towarzyskie, kiedy pierw nie znano tylko rodzinne. Nastąpiło wreszcie draźliwsze jeszcze zetknięcie się ze sąsiedniemi pokoleniami i ludkami. Trzeba było okopywać, *grodzić* niedostępniejsze miejsca, około których *mieściła* się ludność. Nie pamiętają dzieje założenia *grodów* czyli *miast:* Gniezna (może Kniezna), Kruszwicy, Poznania, Kalisza u Polaków; Kamieńca, Białogrodu, Gdańska u Pomorzan; Wrocławia u Ślązaków; Łęczycy, Sieradza: a u Hrobatów Krakowa, Wiślicy. Wypadło też zaprowadzić pewien porządek, ubezpieczający pokój zewnątrz i wewnątrz. Z razu ojciec, kmieć rządzili domem, czeladką, „rodziną;“ starszy (starosta), władyka (włodarz) władali pokoleniem, gminą, *o-polem;* starszyzna zasiadłszy we *wiecu* (wieńcem), zaradzała potrzebom *po-wiatu*, pokolenia; na uderzenie dzwona zbiegali się wszyscy do obrony domowych ognisk. Zemsta i odwet, pokora, mir (zgoda) wystarczały do wymiaru sprawiedliwości; rodzina rodzinie, gmina gminie, opole opolu, odpowiadały za bezprawie. *Nie było podległości jednemu panu.*

Jego początki.

Rząd.

Biblioteka Wojsk. Akad. [illegible]

Ale, pomału trzeba było doraźne narady starszych, zastąpić ustawiczną pieczą nad dobrem ogólném, nad poszanowaniem zwyczajów, *konów*, *zakonów* (praw). Na wyprawę przeciwko obcym, gdy się walka od dzwona wiecowego oddalała, potrzebny był wódz biegły. Nastali *wojewodowie*. A bywało ich wielu, bo często i z téj i z owéj strony kraj obrony wymagał; prócz tego, że *każde pokolenie żyło dla siebie*, tak Polanie, jak Pomorzanie, Mazowszanie i inni, mieli pewnie własnych wojewodów. Obierano ich, z początku, *dopiero gdy na wojnę iść trzeba było*. Ale gdy od obrony przyszło do zaborów — z ludu czysto rolniczego, gdy potrzeba i przykład sąsiedzki zrobiły lud wojenny, co przedłużało służbę wojewodów; gdy nadto który z nich, zdatnością do usług, albo zręcznością w podobaniu się, umiał sobie względy ciżby zjednać i wziął górę nad innymi, oczywiście, z doraźnego stawał się stałym. Przemieniali się tak wojewodowie w *książąt*, a naród rozdzielał się na wojowników i rolników; na właścicieli, inaczéj *panów*, *szlachtę*, *kmiecі*, a ludzi, których ten lub ów powód — nieurodzaj, gnuśność, rozrzutność, gwałt, wojna — przywodziły do ubóstwa i przemieniały w służebnych. Wywodzą niektórzy *s-lachtę* z-*Lachów*, pierwszych posiadaczy ziemi.* Wojna przydała niewolników — *robów*, po robach szli *parobcy*. Ostatnich (niewolników) mniéj mieli Słowianie niż ludy zaborcze, bo ludem byli rolniczym nie wojennym; ale że ich mieli nie podlega żadnéj wątpliwości. Pamiętny swobodnéj równości, a w prostocie swojéj, nie pojmujący pobudek takiéj odmiany, buntował się lud przeciwko nowości; narzekał na daniny, których wymagał nowy porządek; wracał gwałtem do pierwszego stanu — do władyków, wojewodów: *zagrażał gardłem temu, ktoby do jednowładztwa mierzył*. Ale potrzeby tworzącego się państwa i domowe zamieszki z rozwarcia szranków dla chciwych władzy wynikające, torowały znowu drogę jednowładztwu. Długo toczyć się mogła walka. Spychali się nawzajem, wojewodowie i książęta, aż jaśniejsze pojęcie

* Szafarzyk — Lelewel — Maciejowski: *hist. praw. słow.* II. 262.

rzeczy, doświadczenie, twarda konieczność przemogły. Od starostów i wojewodów przyszło do trwałego jednowładztwa. Z książąt owego czasu zachowało się u Pomorzan imie Wizimira; u Horbatów imiona Krakusa i Wandy. U samych Polanów, „mądrych i zmyślnych,“* ustaliło się jednowładztwo: mieli naprzód Leszków, potém Popielów, nakoniec Piastów. Zajaśniawszy potęgą i obyczajnością, przemogli między Lachami i dali imie swoje innym pokoleniom. Dawne imie Lachów przechowało się tylko w mowie niektórych sąsiadów.

Wzniesienie się nad inne pokolenia.

Czas daje ustanowieniom ludzkim wielką podstawę trwałości, która, że się gruntuje na długim zwyczaju — na prawie — nazwana jest prawnością, prawowitością. Téj podstawy, jak widzimy, daremnie szukać w pierwotnych dziejach Polski, dla któregokolwiek kształtu rządowego. Każdego ślad dałby się odkryć w zamęcie barbarzyństwa, którego urządzeniom, niewątpliwie, żadna myśl nie przewodniczyła. Gminowładztwo miało swoje wiece, możnowładztwo wojewodów, jednowładztwo wyobrażali książęta. — Anibyśmy szukać tam radzili czegoś właściwego, wyłącznego słowiańskiemu plemieniu. Wszystkie narody tak poczynają.** Każdy przebył ten stan dzieciństwa i chaosu, nim z postępem czasu dorobił się kształtniejszego porządku. Ludzkość posiada dar, którego nierozumnym stworzeniom odmówiło przyrodzenie: może się ciągle kształcić i doskonalić. Przekazują sobie ludzie nabyte wiadomości; cokolwiek jeden odkrył, staje się własnością wszystkich, a z doświadczenia najodleglejszych przodków, korzysta, byle chciała, najpóźniejsza potomność. Ciągły postęp ludzkości, który ztąd wynika, zowiemy cywilizacyą. Ale stan pierwotny, prosty wypływ, że tak powiemy, instynktu człowieczego, spólny być musi całéj ludzkości. Zawsze, w tym stanie, cieszą się ludzie pewnym rodzajem równości, swobody, gminowładztwa,

* Nestor.

** Guizot: *histoire de la Civilisation en France* I. 215.

który, z czasem, potrzeby życia towarzyskiego miarkują. Gdzie nie masz jeszcze majątków ani środków i ochoty do rozwinięcia czynności i zdolności umysłowych człowieka, a, i do zasługi publicznéj nie było pory i sposobności, tam nierówność społeczna zjawić się jeszcze nie mogła. I każdy też tam w pewnym względzie swobodniejszy, niezawiślejszy, gdzie stała i silna władza społeczna, do skojarzenia woli powszechnéj i skierowania osobistych dążeń ku dobru ogólnemu, nie utworzyła się jeszcze. Atoli, gdzie nie ma silnéj zwierzchności społecznéj, nie ma też, właściwie mówiąc, społeczności: jest horda, zgraja, a człowiek, wolniejszy wprawdzie od uległości, do któréj zobowięzuje życie towarzyskie, jest za to pozbawiony trwałéj, bezpiecznéj opieki społecznéj, i nietylko ogołocony z możności moralnego doskonalenia się, co jest najwyższym celem ludzkości, lecz nawet wystawiony na jarzmo daleko dotkliwsze: albo pod pięść mocniejszego, albo na łup dla wszelkiéj urządzonéj społeczności. Biada plemieniowi, któremu by ów stan mniemanéj swobody miał być tak przyrodzonym, iżby z niego wyplątać się nie mogło! Ze słowiańskich pokoleń, które, trwając upornie przy pierwotnéj swobodzie, zagrzęzły w pogaństwie i barbarzyństwie, jedne uledz musiały rządniejszym; inne, uporczywsze, jak obaczymy, albo ze szczętem wytępione zostaną, albo zniemczone: „walczyły za wolność a dobiły się najsroższéj niewoli.“* Porządna siła społeczna, silny a umiarkowany rząd — owoc światła i postępu towarzyskiego — jest też dla społeczeństwa dobrem najpożądańszem. Tylko z czasem dopiero, po długich i przykrych doświadczeniach, przychodzą ludzie do niego. Że zaś rzadko zdarza się, aby sami przez się powściągnęli namiętności i obowiązek poddania się spólnéj władzy uznali; że raczéj powstaje sama przez się potężna władza, która pokonawszy gwałtem opór, zdobywa sobie ogólne posłuszeństwo, ztąd, od pierwotnéj swobody, przechodzą częstokroć narody pod twardą władzę;

* Widukind. 444.

rząd umiarkowany, istotna wolność, są dopiero udziałem dojrzałéj społeczności.

Jak utworzyły się podania bajeczne o początkach narodu polskiego?

Gdy otrząsnęło się z barbarzyńskiego niesforu i jakożkolwiek wykształcone wzrosło pokolenie Polanów zjednoczeniem sąsiednich w łonie swojem, i z czasem nad wszystkie inne wyniosło się, światlejsi od innych kronikarze polscy, uważając je z téj przyczyny, za główny szczep całego rodu, poczęli przypisywać mu, cokolwiek posłyszeli i dociekli o całém plemieniu i wszystkich krainach słowiańskich, z owego okresu, kiedy jeszcze nie potworzyły się oddzielne słowiańskie państwa. A tak, nie odróżniając potomstwa od przodków — Polaków od Słowian — plemienia ujarzmionego, od plemion najezdniczych — Słowian od Scytów, Sarmatów, Gotów, Awarów i innych — przelali w dzieje narodu polskiego, nietylko już pamiątki należące do historyi bratnich pokoleń, ale niektóre i z tych, co dotyczą Scytów, Sarmatów, Gotów, Obrzynów, a szczególniéj Getów i Daków, o których, ile bliższych oświeconéj starożytności, nieco więcéj od pisarzy starożytnych dowiedzieć się mogli. Utworzyły się tym sposobem, przy dodatku powiastek gminnych, dzieje bajeczne narodu polskiego, które, wszakże, jako podanie narodowe, a i dla tego, że z nich także nauczyć się czegoś można, Polakowi obcemi być nie powinny.

Podania bajeczne.

Lech.

W Zagórzu kroackim, nad rzeką Krapiną, sterczą zwaliska zamków, na dwóch przyległych sobie wzgórzach: Krapinie i Psarach. Lud miejscowy powtarza dotąd, że niegdyś — podobno w połowie szóstego wieku po narodzeniu Chrystusowém — żyli tam dwaj bracia: Lech i Czech, synowie Pana, książęcia Panonów, co mężnie bronili ziemi okolicznéj od obcych najazdów, dopóki ich nie zdradziła siostra, Wylina, którą zamordowali; potém zaś tak sobie miejsce rodzinne obrzydzili, że powędrowawszy za góry, już nie wrócili. Otóż **Lech,** po wielu koczowaniach, naszedłszy 550.

gniazdo orle, wziął to za szczęśliwą wróżbę, rozgnieździł się z drużyną swoją na miejscu, które z téj przyczyny Gnieznem nazwał, a pokoleniu swemu dał za godło białego orła. Po Lechu idą *Po-Lacy*.

Wizimir.

Rządzili po starszemu potomkowie Lecha; nie chromał naród; z jednéj stromy do morza, z drugiéj aż do gór rozciągnął ogrom państwa. **Wizimir,** jeden z wnuków Lecha, tak szczęśliwie wojował z Duńczykami na morzu, że pobranymi jeńcami zaludnił miasto, które ztąd imie G-dańska* wzięło. Ale, w półtora wieku wygasło książęce plemie. — Czyli to, że zgody na nikogo nie było, czyli też przez miłość równości, a obawę, żeby panowanie stałe nie przeobraziło książąt w tyranów, postanowił naród wybrać rządców z pomiędzy siebie i wyniósł **dwónastu wojewodów.**** Zaraz zmieniły się rzeczy. Wielu niechętnie korzyło się przed równymi sobie, których panowanie od ich woli zależało; gardzono rządem, przyganiano jego wyrokom; nie było karności, posłuszeństwa. Wojewodowie zaś, chociaż między ludźmi najgodniejszymi wybrani, gdy im przyszło przeprowadzać zdanie swoje, poczęli wadzić się pomiędzy sobą; potém spierali się o pierwszeństwo, a wreszcie, aby sobie zjednać stronników, ten i ów wziął się do pobłażania i pochlebiania ciżbie. Z tego nadużycia wolności wynikły smutne skutki. Wkrótce, każdy był sobie królem i prawem; wolność stała się służebną niewoli; sprawiedliwość wlekła się opodal za krzywdą i zwano sprawiedliwém to, co dla mocniejszego było zyskowniejszem. A gdy w pieczarze pod Wawelem wylągł się smok żarłoczny, co pustoszył okropnie okolice, i, gdy mu bydła zabrakło, to ludzi pożerał, nie było ktoby temu zaradził. Sąsiedzi nie zaniedbali też swoich korzyści. — Osieroconym,

Dwónastu wojewodów.

* *Danskwyk* (twierdza duńska).

** Cesarz Ludwik, wnuk Karóla W. zwalczył dwónastu razem słowiańskich wojewodów (*Fuldenses annales, ad ann.* 815). Dwónastu starszych, podaje Porfyrogenita u Hrobatów (*Ser. hist. Byz.* XXIII. 78); dwónastu kmieci mieli Czesi. — U Franków bywało, dwónastu starszych do sądów.

upadającym bez pana, już zatrata groziła Polakom. Nieszczęściami znękani postrzegli nakoniec, że czém człowiek bez głowy, a ciało bez duszy, czém kaganiec bez ognia, a świat bez słońca, tém państwo bez pana. Ubłagali więc jednego z wojewodów — inni mówią, cudzoziemca (do tego przyszło poniżenia!) aby samowładnie rządził państwem. „Rozkazuj! — mówiono mu — posłuszni ci będziemy.“ Takto, nauczeni doświadczeniem, woleli Polacy utąć sobie wolności, niżeli ze szczętem zginąć. Wątpił **Krakus,** czy Krakus.
podoła złemu i długo wahał się, nim przyjął panowanie.* Ale sława z ocalenia państwa przewyższa wszelką inną; ani godzi się oszczędzać zdrowia, gdy idzie o bezpieczeństwo powszechne: król nie dla siebie, lecz dla narodu żyje. Zręczny i odważny Krakus podrzucił smokowi nieżywego barana 700.
czy cielca, napchanego rozżarzoną siarką. Padła zatruta poczwara; podniósł się na Wawelu, nad smoczą jamą, spaniały zamek, około którego powstał Kraków, nowa stolica potężnego państwa. Dwadzieścia i osiem lat panował Krakus; rządy swoje wsławił męztwem przeciwko Gallom i mądrem prawodawstwem a sprawiedliwymi sądami. Mogiła jego uszanowana od ludu, wznosi się z drugiéj strony Wisły, naprzeciw krakowskiego zamku. — Nastąpił po nim syn młodszy, **Lech II.,** który starszego brata, mającego pierw- Lech II.
szeństwo do rządów — taka jest w człowieku namiętność

* Kronikarze narodowi. Dzierzwa i Mateusz, od Krakusa poczynają podania swoje. Samo, jeden z pierwszych wodzów słowiańskich, o którym wyżéj spomnieliśmy, a który z Frankami (Gallami) wojował, był podobno z Karyntyi. Z Karantanina, Kroaty, powstać mógł Krak. Spominają o Kraku: Gregorz Turoneński (l. 34), Alberyk Mnich, Kozma Prazki. W Ratyzbonie (Rzeźnie) jest pomnik Kraka.

Lech nie był znany kronikarzom polskim do XIV. wieku. Spomina go pierwsza *Chronica Principum Pol.* (u Sommersberga: *Scriptores Rer. Silesiae.* I. 13). — Wizimir zjawił się dopiero w XVI. wieku u Wapowskiego (*fragmenta Hist. Polonae*). Kroniki duńskie spominają Wisumara u Wandalów i Ismara u Pomorzan, w końcu VI. wieku.

panowania! — na polowaniu zabił. Gdy się wykryła zbrodnia, oddano rządy córce Krakusa, **Wandzie.** O rękę dziewicy starało się wielu książąt: między innymi Rydygierz, Niemiec; przeszłaby była Polska pod niemieckie panowanie. Odmówiła Wanda. A gdy hardy książe chciał orężem życzenia swoje do skutku przywieść, rozproszyła urokiem piękności swojéj hufce nieprzyjacielskie. Lecz, żeby ojczyzny nienarażać na podobne niebezpieczeństwo, rzuciła się do Wisły i utonęła.* Opłakiwał jéj stratę naród; grób jéj w miejscu, gdzie znaleziono ciało, przy ujściu Dłubni, naznaczył także wspaniałym kopcem.

Wanda.

Dwónastu wojewodów.

Gdy tak po rodzie Lecha i rodzina Krakusa wygasła, wróciła Polska znowu do **wojewodów:** tylko, tym razem, jednego z nich na czele postawiwszy, jedenastu dodano mu do rady. Ale nie powiodło się i to doświadczenie. Naród nie uniknął niezgody, odmowych zamieszek i ucisku; przewodzili obcy, dowolnie daninę brali. A trwało to, dopóki

760.

nie objął rządów sam **Przemysław,** Leszkiem, inaczéj Lisem nazwany, dla zręczności, którą na wojnie objawił. Gdy

Przemysław, Leszek I.

bowiem Aleksander *Wielki*, król macedoński,** napadł Polskę i już pod Wrocław zaszedł; on, (Przemysław) złotnik ze rzemiosła, obrawszy stosowne wzgórze, porozwieszał na pieńkach zbroje tak wygładzone, że rażony ich blaskiem, nieprzyjaciel pierzchnął, mniemając, że posiłki Polakom nadbiegły.*** Wyniesiony za to do panowania, rządził szczęśliwie aż do śmierci, lecz następcy nie zostawił. Więc znowu rozruchy i klęski, z przyczyny wielkiéj liczby spółubiegają-

* Gdyby imie Kraka miało źródłosłów spólny z Krapakiem, Karpatami, Wanda (woda, po litewsku Wandua) mogłaby być córką tych gór, Wisłą, z któréj, tak, wyobraźnia ludu zrobiłaby urodną królowę swoją; starożytni zwali Wisłę Wandalem.

** Aleksander W. wojował ze Scytami i Getami. Jest także u Teofilakta Semokaty, pisarza siódmego wieku, Aleksander, trybun rzymski, który około r. 593 wojował, na północy Dunaju, z królikiem słowiańskim Ardagastem.

*** Dio Kassyusz przypisuje podobnyż czyn Decebalowi, królowi Getów.

cych się o władzę. Już przecie naród dość miał rządów wojewódzkich! Przenosząc władzę jednego, a nie chcąc aby, jak to bywa, ten lub ów szukał pana po plecu swoim, postanowił oddać wybór losowi i uchwalił: że ten będzie panował, kto, na wyznaczonych nad Prądnikiem wyścigach, pierwszy stanie u kresu. Taki rodzaj wyboru wskazywał także najbieglejszego w sztuce jeżdżenia,* w sztuce rycerskiéj. Najchciwszy panowania wziął się do podstępu: narzucił miejsce gonitwy ostrymi ćwiekami, które piaskiem przysypał, sobie tylko wiadomą ścieszkę zostawując. A tak, gdy innych konie kaleczyły się, on spokojnie doścignął mety. Wszakże nie sam. Jeden z młodzieży odkrył przypadkiem podejście; uzbroił kopyta konia swojego, i, dla uciechy, puściwszy się za goniącemi, wyścignąć się nie dał. Zdrada wydała się. Wyrok starszych przysądził państwo temu, który ją odkrył. **Leszek II.** był mądrym, mężnym, dostępnym, sprawiedliwym, powściągliwym, oszczędnym a oraz wspaniałym: miał zgoła wszystkie cnoty do panowania. Syn jego **Leszek III.,** ojcu zupełnie podobny, szczęśliwie wojował z Partami.** Poślubił on sobie Juliję, córkę Julijusza-Cezara rzymskiego,*** któréj imie nadał miastom: Julinowi, Lublanie, Lublinowi. Zostało zaś po nim, prócz Pompilijusza, po polsku Popiela,† syna Julii, dwódziestu†† synów z innych żon. Poszło za tém, że po jego śmierci podzieliło się państwo na tyleż części; przy *Popielu* wszakże,

Leszek II.

Leszek III.

825.

* Konie mieli Słowianie we wielkiem poszanowaniu (Ossolińskiego *Wiadomości historyczno kryt.* II. 405) a gonitwy konne stały się z czasem ulubionem u nich igrzyskiem. Dotąd parobcy w Luzacyi i Ślązku ścigają się o „królestwo." (Bandtkie: *Dzieje Narodu Polsk.* (1835) I. 46).

** Tak zowie Mateusz Pieczyngów, hordę po-scytyjską nad Dnieprem.

*** Cezar August zaręczył córkę Juliję Kotyzonowi, królowi Getów.

† O rodzie słowiańskim Popielów, spomina *Sand Libussin.*

†† Fredegar daje 22 synów Samonowi. — Helmold mówi o 20 pokoleniach słowiańskich.

jako starszym, była najwyższa zwierzchność. Książe książąt
Popiel I. **Popiel I.**, aby mógł rządów braterskich z bliska doglądać, przeniósł stolicę z Krakowa, napowrót do środka państwa, naprzód do Gniezna, potém do Kruszwicy, gdzie spaniały zamek wystawił.

Po nim odziedziczył najwyższą zwierzchność syn jego,
Popiel II. **Popiel II.** Chociaż nieletnego, uznali panem swoim stryjowie. Ale był to pan gnuśny a rozpustny. Daremnie napominali go stryjowie. Obudziwszy niesmak powszechny, bał się żeby go nie zrzucili poddani, a którego ze stryjów w jego miejsce nie wynieśli. Wystawiała mu też żona, przebiegła Niemka, jakiem niebezpieczeństwem grozi państwu rozdrobnienie onegoż. Ilu masz stryjów, mówiła, tyle jest kęsów królestwa twojego, tylu podkopywaczów spokojności jego. Popiel zaprosił stryjów na biesiadę do Kruszwicy, i przygotowaną trucizną zgładził wszystkich ze świata. — Nie uszła zbrodnia zasłużonéj kary. Ze stryjowskich trupów (tak sprawiła Opatrzność!) wylęgła się nieskończona moc szczurów i myszy, które żywego Popiela wraz z dwojgiem dzieci i żoną zjadły we wieży na Gople, gdzie się był schronił.*

Nastało *bezkrólewie;* z niém jawne i podstępne zabiegi o panowanie, przekupstwo, zepsucie; a gdy nie było ktoby się chciał drugiemu poddać, bezrząd, bezprawia, rabunki, głód. Obcy poczęli znowu wdzierać się bezkarnie do posiadłości polskich. Potomkowie otrutych książąt przestali płacić daninę. — Żył na przedmieściu kruszwickim kmieć, czy ko-
Piast. łodziéj, nazwiskiem **Piast,**** syn Koszyska, Chodziska; żonie jego było imie Rzepicha. Rządni byli oboje i miłosierni: póki mieli, nie brakowało sąsiadom i biednym. Jeszcze za

* Starożytny dziejopisarz Trog-Pompej, przewodnik kronikarzy polskich, spomina o ludku uciekającym przed myszami i żabami. Jest podobna niniejszéj powieść o arcybiskupie Mogunckim *Hatto* (r. 914), o *Widerolfie*, biskupie strasburskim (997), którzy, jak Popiel, zwykli byli zaklinać się: niech mię zjedzą myszy!

** Imie Piastów znane było nad morzem czarnem i w Macedonii.

żywota Popiela, dwóch podróżnych, których on niegościnnie odepchnął, znalazło ludzkie przyjęcie w lepiance Piasta, wyprawującego właśnie, staroświeckim obyczajem, postrzyżyny synowi. Wdzięczni za gościnność, pielgrzymi zajęli się sami obrządkiem, a wróżąc wielką przyszłość młodzieniaszkowi, dali mu imie Ziemowita. Gdy zaś zasiedli do biesiady, tak cudownie rozmnożył się napój z małéj miarki podanego im miodu, że się nim przepełniły wszystkie naczynia; ze zabitego prosiątka, narosły pełne niecki mięsiwa.* Przy takiéj obfitości, nie powstydził się Piast zaprosić do domu swojego, samegoż księcia Popiela, czém zwrócił na siebie oczy wszystkich; i, gdy wkrótce potém nastąpiło, o którém wspomnieliśmy, bezkrólewie, dzięki rządności swojéj, a najpewniéj z błogosławieństwa Boskiego, następcą Popiela obwołany został. Zdarzyło się to w połowie dziewiątego wieku. 860.

Z Piastem, który długo i mądrze panował, poczyna się nowy dom książąt. Panowanie ich należy już do dziejów prawdziwych.

Gmin nie spamięta pojedyńczych wypadków, których uszykowanie w umyśle potrzebuje pewnéj, umiejętnéj wprawy; ale wiernie przechowuje wrażenia, jakie wypadki zostawują po sobie. Chociaż bajeczne co do osnowy, nie przestają przeto podania gminne być także źródłem dla historyi. Jakoż, dziwne te powiastki, utkane przez ojców historyi narodowéj na tle podań gminnych, które nam w tym kształ-

* Około tego czasu właśnie śś. Cyrill i Metodijusz opowiadali wiarę chrześcijańską w Słowiańszczyznie. Może pamięć tych apostołów dałaby się związać z przytoczoną powieścią. Są domniemania, że nauka chrześcijańska nie była już obcą Polakom. Ziemowit odwiedzał Światopługa, i, jako chrześcijanin, przypuszczony być miał do jego stołu (Hayek: *hist. Czeska* pod r. 894). Cud nakarmienia 5000 ludzi, mógł też utkwić łatwiéj w pamięci prostego ludu, a i to godne uwagi, że dopełnił go Chrystus-Pan z ostrzeżenia św. Andrzeja, apostoła ziem słowiańskich. Ossoliński (II. 568) mniema, że dwaj podróżni mogli być wysłańcami Światopługa.

cie przechowali, zamykają co najgłówniejszego udało się z czasem odkryć dziejopisarzom o początkach narodu. — A mianowicie, wytykają istotny czas historycznego zjawienia się onegoż, siedliska, ród, mnogość pokoleń bratnich (w liczbie wojewodów i potomstwie Leszkowém), nareszcie koleje, które przechodził. W każdym zaś szczególe powieści, widzimy pierwotny stan narodu i naukę, którą dzieje winny potomności. Widzimy wzrost i powodzenie narodu przy spokojnem i bezpiecznem dzierżeniu władzy najwyższéj, a nieszczęścia z bezkrólewia, z podziału państwa między potomstwo książęce i z doraźnéj władzy. Napomknione skutki każdego kształtu rządowego. Jest w podaniu, co spółcześni twierdzą o rządzie gminnym u plemion słowiańskich, i o upodobaniu jakie w nim miały. Rozwijały się pod wojewodami zamieszki wewnętrzne; ze swywoli i bezrządu, rodziło się uciemiężenie domowe i cudze; od dwóch ścian, — od Gallów i Macedonów — ze wschodu i zachodu, cisnęło naród brzemie obcéj przemocy, a złe nałogi popychały go ustawicznie na to samo bezdroże: wielogłowy potwór pożerał i trzody i ludzi, póki go nie zgładziła odwaga, zręczność i obywatelska cnota — póki na jaskini, w któréj się wylągł, nie stanęła potężna warownia: pod jéj obroną dopiero wzniosło się i zakwitnęło spaniałe miasto. Nie tylko zaś naród, ale i rządce nauczyć się mogą z powieści ludu polskiego, jakie obowiązki wkłada na nich panowanie, na jakie ofiary przysposobieni być mają, jakie cnoty odznaczać ich powinny, a co za następstwa rodzą dla nichże samych zbytki i zbrodnie. Rozpustny Popiel pozbył się dwódziestu najprzedniejszych przeciwników swoich, a zbrodnia popełniona wywołała miljony mścicieli, których nikczemność nie odwlekła zguby jego. — Piasta, kmiotka, króla ludu rolniczego, podnosi cudownie do tronu ręka niewidoma, jakoby na przypomnienie, że Opatrzność to sama wiedzie ostatecznie narody do przeznaczeń, na które sobie u niéj, własnymi postępkami — winami lub cnotą — zasługują.

PIASTOWIE.

(860—1386).

POLSKA POD WŁADZĄ DZIEDZICZNĄ.

TWORZENIE SIĘ POLSKIEGO PAŃSTWA.

Okres I. 860—1139. Piastowie dziedziczą państwo porządkiem starszeństwa. — Jednowładztwo. Państwo Polskie tworzy się.

Okres II. 1139—1292. Ze wzruszeniem jednowładztwa i porządku w następstwie, a podziałem państwa, upada właściwa zwierzchność, — podnosi się moc panów. — Samoistność państwa zachwiana.

Okres III. 1292—1386. Odnowienie króleskości. — Państwo odradza się i ustala. – Brak potomstwa królewskiego płci męzkiéj, nie pozwala ustalić się dziedziczności. — Frymark Koszycki. – Bezkrólewie. — Zjazdy.

OKRES I.

860—1139.

Piastowie dziedziczą państwo porządkiem starszeństwa. — Jednowładztwo. — Państwo Polskie tworzy się.

Treść: Pewniejsze dzieje narodu polskiego poczynają się od *Piasta*. Kroniki wszakże nie podają nic udowodnionego, ani o nim, ani o potomkach jego: *Ziemowicie*, *Leszku*, *Ziemomyśle*. Wiedzą tylko, że Ziemowit urządził obronę państwa. Rozciągłość tegoż państwa pod Ziemomysłem. — Sąsiedzi: Czechy, Ruś, Węgry, drobne ludki. — Rodzi się Ziemiomysłowi syn, Mieczysław. — Już wtenczas krzewiło się chrześcijaństwo po Słowiańszczyznie. — Cesarz Otto I. naznacza pierwszego biskupa Polsce. — *Mieczysław*, przymuszony przyzwolić cesarzom daninę z krajów swoich aż do Warty, przyjmuje chrześcijaństwo i ocala państwo. — Wchodzi w przyjazne stosunki z Niemcami; podaje się opiece stolicy św. — Jego śmierć — potomstwo. — *Bolesław I.* utwierdza jedność państwa; musi jeszcze ulegać Niemcom; ale korzysta ztąd i rozciąga władzę nad bratniem Pomorzem. — Usiłuje nawrócić i przyswoić Prusaków. — Odzyskuje Kraków. — Nawiedza go cesarz Otto III. i uznaje bratem i sprzymierzeńcem. — Ustanowienie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a przeto wyzwolenie kościoła polskiego. — Bolesław zdobywa Łużyce. — Naród czeski ucieka się pód opiekę jego. — Wojna. — Opuszczają Bolesława Czesi; traci Czechy i Łużyce. — Odzyskuje ostatnie i wyprawia apostoła na wschód. — Nowa z Niemcami i Czechami walka. — Pokój. — Wojna pierwsza z Rusią. — Bolesław podbija Prusy, do Ossy. — Znowu wojny z Niemcami. — Mieczysław, syn Bolesława wpada do Czech. — Karność i męztwo Polaków. — Pokój budziszyński zapewnia Polsce ziemię mielzieńską, Łużyce, Morawy, Śląsk, Lubusz; roszczenia cesarzy do uległości ze strony Polski upadają. — Bolesław obraca się na Ruś; — zdobywa Kijów; — przywraca Polsce miasta czerwieńskie; koro-

nuje się; — umiera. — Jego potomstwo. — Bolesław rzeczywisty założyciel państwa. — Trudności, z jakiemi miał do walczenia. — Krzewi religiję; podnosi władzę króleską; urządza powinności względem państwa. — Rozmaitość służby krajowéj: rycerska, piesza, dworska. — Byli już niewolnicy. — Inne urządzenia Bolesława, — Obyczaje, — Ostatnie rady. — *Mieczysław II.* koronuje się, ale trafia na nieprzezwyciężone dla siebie kłopoty. — Cesarz Konrad II. wtarga do Polski i oddaje rządy bratu jego, Ottonowi. — Mieczysław wraca do rządów. — Polska traci Morawiję, Łużyce, Grody Czerwieńskie. — Mieczysław umiera. — *Kazimirz I.* małoletni wygnany wraz z matką, Ryxą. — Następstwa bezkrólewia. — Czesi plądrują kraj. — Kazimirz wraca; karci buntowników i zarabia sobie na miano *odnowiciela*. — Czesi zastrzegają sobie daninę. — Śmierć Kazimirza; jego dzieci. — *Bolesław II.* osadza na tronie węgierskim wuja, Belę; uśmierza Prusaków; wprowadza Izasława na Księstwo Kijowskie i przywraca Polsce Przemyśl. — Koronuje się. — Zepsuty w Kijowie, napomiany od Stanisława, biskupa krakowskiego, zabija go. — Wyklęty. Uchodzi i umiera. — Upada tron króleski Bolesława I. — *Władysław I.* nie śmie koronować się. — Traci podboje na Prusakach i na Rusi. — Tworzą się Księstwa: Włodzimirskie, Przemyślskie. — Wrocisław II., król czeski, przywłaszcza sobie miano króla polskiego. — Utwierdzony na tronie śmiercią synowca, Mieczysława; Władysław usiłuje utrzymać Pomorzan w posłuszeństwie. Zagrażają mu Czesi. — Przedzisław II., król czeski, wspiera przeciwko niemu nieprawego syna jego, Zbigniewa. — Władsyław przypuszcza obudwóch synów do udziału w państwie. — Wznosi sie potęga panów. — Sieciech W. krakowski broni władzy książęcéj, ale musi ustąpić. — Śmierć Władysława. — Żydzi znajdują przytułek w Polsce. — *Bolesław III.* wojuje z Morawianami; uśmierza Pomorzan. Obraca się na Zbigniewa. — Wiąże się ze sąsiadami do obrony przeciwko cesarzowi. — Obrona Głogowy. — Bitwa na Psiem-polu. — Pokój bamberski. — Śmierć Zbigniewa. — Nowe wyprawy na Ruś i Pomorze. — Urządzenie hierarchii duchownéj. — Bolesław zaprasza Ottona, biskupa bamberskiego do nawrócenia Pomorzan. — Pomorze nawrócone. — Bolesław odnosi klęskę we Węgrzech — Najazdy czeskie na Polskę. — Pokój w Kładzku z Czechami. — Śmierć Bolesława. — Ostatnią wolą dzieli państwo między czterech synów; monarchję zostawia przy starszeństwie i Krakowie — Stan ówczesny państwa. — Powaga książąt, dochody, dwór. — Wzrost potęgi panów. — Oświata narodowa.

Utwierdzony od czasu ten obyczaj, żeby pewniejsze dzieje Narodu Polskiego, od Piasta poczynać. Daremnie wszelako po kronikach szukamy, coby nam udowodnionego o jego rządach, lub nawet o rządach syna, wnuka i prawnuka jego powiedziały. Dopiero, wiekiem prawie późniéj, trafiamy na zaświadczone od spółczesnych wypadki, tak, iż mimowolnie przychodzi się do pytania: czy i Piast nie jest istotą, jak Lech, urojoną? Uderzają też imiona pierwszych potomków tego ojca królów. Synowi imie Ziemo-wit, prawnukowi Ziemo-mysł. Może i tu widziećby trzeba tylko uosobienienie pierwszych okresów życia narodowego. Po Piaście, rolniku, synu Chodziszka (koczownika) wyobrazicielach stanu pierwotnego, Ziemo-wit (zwycięzca, zaborca ziem), oznaczałby czasy, w których drobny ludek Polanów, pod mężniejszymi przywódzcami swoimi, owładnął okoliczne kraiki; Ziemo-mysł zaś epokę, w któréj, tak zjednoczone *ziemie*, jedna *myśl* urządziła. — Cóżkolwiek bądź, pójść musimy utartym śladem.

Pewniejsze dzieje narodu poczynają się od Piasta. Wszakże kroniki nie podają nic udowodnionego, ani o nim, ani o potomkach jego: **Ziemowicie, Leszku, Ziemomyśle.**

Ziemowit, syn Piasta, bądź że po ojcu panowanie objął, bądź że, z wodza pod Popielem, sam dopiero książęciem został, panować miał lat 31. Jemu przypisują podania urządzenie najpierwszéj potrzeby państwa — obrony krajowéj — zaprowadzenie w szykach wojennych pewnego porządku —

860.

Ziemowit urządza obronę państwa.

dziesiętników, setników, tysiączników.* Na tém — na pilnowaniu przewodnika i chorągwi, polegała w pierwiastkach cała sztuka wojenna; dopiero też pewnie oszczep, widły, siekierę, zastąpiły rohatyny z ostrym grotem i miecze; dopiero łuk zastąpił procę.

891. **Leszek I.,** syn Ziemowita, rządził po nim lat 30.

921. **Ziemomysł,** wnuk, rządził lat 31, i jak poprzednicy, powiększał państwo. Od okolic Gniezna i Kruszwicy, rozciągnęło się, pośród ludów lechickich, od wschodu nad Mazurami, od południa nad Łęczycanami, Sieradzanami, a na zachód do Odry.**

Rozciągłość państwa pod Ziemomysłem.

Sąsiedzi. Jak już wiemy, w tym samym czasie, tworzyły się w Słowiańszczyznie trzy inne państwa: czeskie, ruskie i węgierskie; Ruś, na wschodzie Polski; Węgry, od południa; Czechy, na stronie południowo-zachodniéj.

Czechy. Czechy, najbliższe cesarzów Zachodu, schylić się musiały pod ich przeważną potęgą; lecz uległością, a wcześnem (845) przyjęciem chrześcijaństwa ochroniwszy byt narodowy, wzmagać go tém silniéj będą, skoro Bolesław I., *Okrutny*, wytępi (963—967) opór przeciwko władzy książęcéj i utwierdzi takową.***

Ruś. Ruś przysuwała się do Polski od swéj strony. Wywodzono jéj imie, bądź od dawnych Roxów, Roxolanów, którzy jeszcze ze starożytnym Rzymem wojowali, bądź od rzeki Wołgi, *Rha* niegdyś zowiącéj się, albo od rzek, *Roś*, *Ross*, *Rus*, *Warrus*. Inni tłumaczyli tak, z greckiego, imie sporów *(rozsianych)* dawane niegdyś† wszystkim w ogólności Słowianom. Ale dziś już powszechnie inszy dają początek, tak imieniowi jako i państwu ruskiemu. Pokolenia Słowian północnych, w pierwotnym niesforze żyjące, do téj osta-

* Boguchwał. Dzierzwa. Gallus. *Chr. Polonorum* (Sommersberg I. 4).

** Lelewel: *Zdobycze Bolesława W.*

*** Palacky I. 205. 220.

† Prokop.

teczności nierządem przywiedzione były, że, dla położenia końca bezprawiom, same przywołać miały sobie, w drugiéj połowie IX. wieku, obcych panów. — Tak snadź, z czasem, ubarwili najazd łupiezcy. — Przybyło od Baltyku, na czele licznego orszaku, z plemienia rozbójników morskich, trzech wojaków, Rusinów-Waregów, — Worogów, Wrogów — (po skandynawsku *Waring*). Najznajomszy z trzech braci, Ruryk, założył stolicę swoję w Nowogrodzie-wielkim. Dwóch innych Waregów (Oskold i Dir) spuściwszy się Dnieprem — na rabunek bogatéj Grecyi — poniosło panowanie do Polanów Kijowa. Otóż, gdy po skonie Ruryka, następca jego, Oleg, dwa odległe grody, zdradą pod jeden rząd złączył, a późniejsi kniaziowie tegoż rodu, przy pomocy sprowadzanych rodaków,* ustalili panowanie swoje, od nich przyjąć miało imię państwo (852).

Węgry. Węgry oddzielała od Polski Hrobacya, która, otoczona z dwóch innych stron zaborami Czechów i Rusinów, gotową była dla czterech sąsiadów zdobyczą.

Drobne ludki. Od północy graniczyło państwo Ziemomysła, między Odrą i Wisłą, z bratniem Pomorzem, a między Wisłą i Niemnem, z bratniemi** także Prusami, których ludki stykały się, od wschodu z powinowatymi*** sobie, Kuronami, Liwonami, Estami i innymi.

931. Z Górki — tak zowią Roczniki żonę Ziemomysła — urodził mu się syn, Mieczysław, który, dopiero w siódmym roku, przy postrzyżynach, przejrzał cudownem zrządzeniem. Błąkająca się w ślepocie pogaństwa Polska, miała tak, pod panowaniem tegoż Mieczysława, przejrzeć prawdę i zajaśnieć między sąsiedniemi państwy.† Już krzewiło się słowo Boże po Słowiańszczyznie. Są podania, jakoby jeszcze św. An-

Rodzi się Ziemomysłowi syn, Mieczysław: 938

Już krzewiło się chrześcijaństwo po Słowiańszczyznie.

* Karamazyn: *Dzieje Państwa Rossyjskiego.* I. 156. 244.

** August. Fried. Pott: *Commentatio de Lithuano-Borussicae in Slavicis Letticisque linguis principatu.*

*** Nestor.

† Pertz XI. 427 (Gallus).

drzéj apostół, „zatknął krzyż na wzgórzach kijowskich.“* Napływ barbarzyńców mógł zatrzeć ślady świętéj pracy. Ale w drugiéj połowie IX. wieku, missyonarze św. Ignacego, patryarchy konstantynopolitańskiego, zawitali znowu w te same kraje. W tymże czasie, jak już wiemy, śś. bracia, Cyrill i Metodyusz, opowiadali wiarę świętą w państwie morawskiem, a pierw jeszcze (638) cesarz Heraklijusz nawracał Serbów i Kroatów, śś. Emeran i Rupert, biskup wormski, nawracali Korutanów. Już przeto niemało było nawróconych pewnie i w Polsce. Cesarz Otto I. *(Wielki)* z domu saskiego, który głównie przyczynił się do przyswojenia, sobie i następcom, praw i przywłaszczeń Karóla W., a którego podboje zbliżały się ku Polsce, wcześnie do nowych drogę sobie torując, już też podobno naznaczył Jordana, Niemca, na biskupstwo polskie, które poddał arcybiskupom mogunckim, przełożonym całéj północy chrześcijańskiéj.** Gotował się wielki wypadek; groziło razem wielkie niepodległości narodu polskiego niebezpieczeństwo, gdy Ziemomysł umarł.

Cesarz Otto I. naznacza pierwszego biskupa Polsce.

958.

962.

Mieczysław I., obejmując po ojcu panowanie, znalazł się w trudném położeniu. Otto W. otrzymał właśnie koronę cesarską w Rzymie, co podniosło do szczytu potęgę jego, a margrabią wschodnim był Gero, wsławiony niemniéj okrucieństwy i chytrością, jak męztwem. Ten zaproszonych na ucztę wytępił na raz trzydziestu książąt słowiańskich, a wyprawił na nowe zdrady, namiestnika swojego, Wigmana, krewniaka cesarskiego, aby uwiedzione ludki słowiańskie przeciwko Mieczysławowi obrócić. Uderzył ze swojéj strony Gero. Po dwakroć pobity, książe polski stracił w boju brata, i przyznać musiał cesarzowi daninę z krajów między

Mieczysław przymuszony przyzwolić cesarzom daninę, z krajów aż do Warty.

963.

* Nestor. — Kulczyński: *Specimen eccl. Ruth.* — Łubieński: *Żywoty Bisk. Płoc.* pod r. 965.

** Porównaj: *Codex Diplomaticus Pomeraniae* (Greifswalden 1843) 25. — Pertz VIII. 616. 622, 633. (Saxo). — Friese: *Kirchen-Gesch. Polens* (1786) I. 113. — Bandtkie: *Dzieje Nar. Pol.*

Odrą i Wartą. Nie wyszedł z wojny bez szwanku i Gero, a nawet straciwszy w niéj syna, z rozpaczy „złożył oręż zwycięzki.“* Wszakże przeświadczył się Mieczysław, że czas był wielki uprzedzić groźne niebezpieczeństwo i ochronić państwo od oręża Niemców, u których, nawracać a podbijać, wytępiać, jedno zupełnie znaczyło. Pojąwszy za żonę chrześcijankę, Dobrawkę (Bonę), siostrę Bolesława I. czeskiego i św. Wacława, za jéj przyczynieniem wziął więc chrzest w Gnieznie, czy w Pradze.** Obawa odszczepieństwa Greków od kościoła rzymskiego, łacińskiego, na które zanosiło się, wywołać miała wkrótce (968) zakaz obrządku słowiańskiego, a ustanowienie osobnego arcybiskupstwa*** dla ludów słowiańskich, w Magdeburgu (Dziewinie). Mieczysław przyjął naznaczonego biskupem Niemca. Z Poznania, gdzie osiadł Jordan, rozeszło się wkrótce po kraju „poznanie“† prawdziwéj wiary; w Gnieźnie, na górze Lecha, gdzie stała świątynia Nii, wzniósł się kościół Wniebow. P. Maryi. Kruszono i zatapiano bożyszcza pogańskie, co długo jeszcze potém — aż w szesnastym wieku — powtarzano w każdy dzień 7. Marca.†† Żaden też szczątek dawnych Bóstw nie pozostał dla potomności. Została się pieśń: „Śmierć się wije po płotu, szukając kłopotu“; zostały zabobony, gusła, igrzyska, *sobótki*, *śmigusty*, *stada*. — Obyczajem zachodnim, duchowieństwo opatrzone zostało obficie majątkiem w ziemi, dziesięcinami z najrozmaitszych dochodów, ze zboża, pasiek, trzód, polowania, rybołówstwa, nawet z ceł i jarmarków; biskupstwo, w szczególności, hojnie obdarzył Mieczysław.†††.

Przyjmuje chrześcijaństwo i państwo ocala.

965.

966.

* Pertz V. 463 (Widukind). 748. 9. 53. (Tietm.). VIII. 618. 624. (Saxo). Naruszewicz IV. 11. 12. — Szafarzyk § 37.

** Pertz IV. 561. V. 783. (Thietm.). VIII. 616. 633. (Saxo). Maciejowski: *Pamiętniki* I. 150. (1839). — Boguchwał.

*** Pertz XVI. 149. 51. (Ann. Magdeb.). XXI. 19. (*Chr. Slavon.*).

† *Chronica Polonor.* Somm. I. 4.

†† Długosz (Edit. Lips.) I. 94. — Maciej z Miechowa (*Chronica Polonor.* (1521) 22. — Bielski (1764). 34.

††† Raczyński: *Codex. Maj. Pol.* I. 1—5.

Wchodzi w stosunki przyjazne z Niemcami.

Zmieniły się stosunki Polski względem Niemców. Wprawdzie zasadzki ich na ziemie polskie nie ustały; ale upadły pozory do większych wypraw; mniejsze łatwiéj było mścić,
967. niweczyć. Jakoż, przy nowéj zdradzie, pokonany został Wigman. W chwili ostatniéj, oddał Mieczysławowi miecz, z prośbą, aby go odesłał swemu „przyjacielowi“ cesarzowi.* A gdy, dotąd, książe polski nie śmiał usieść w obec margrabi, ani w lada odzieży stawić się,** teraz poczytywany sam za margrabiego,*** chociaż najmniéj pewnie dbał o to, śmiało mierzył się z Ottonem, następcą strasznego Gerona.
972. Upokorzył pychę Niemca (24. Czerwca) brat Mieczysława, Cydebur, zbiwszy go na głowę pod Cydynem (Steinau?) wraz ze Sygfrydem, ojcem Ditmara, biskupa merzeburskiego, co posiłki temuż Ottonowi przywiódł. Najezdnicy do jednego wycięci zostali; ocaleli tylko obadwaj naczelnicy. Pogodził
973. strony sam cesarz na zjeździe rzeszy niemieckiéj w Kwedlimburgu (28. Marca), gdzie przyzwany książe polski hojnie był obdarowanym.†

Takie stanowisko zjednał sobie Mieczysław, a to w obec tak potężnego pana, jakim był Otto W. Zaiste, musiał to być mąż niepospolity. Słusznie zowią go kroniki wielkim, sławnym, wiekopomnym, najpierwszym, najjaśniejszym, przez
974. którego zajaśniał Polsce blask nowéj gwiazdy.†† Po śmierci Ottona W. mięszał się już Mieczysław do spraw wewnętrznych w Niemczech; stanął, mianowicie, z powinowatym sobie Bolesławem II., ks. czeskim, przy Henryku (*kłótliwym*), ks. bawarskim, a przeciwko synowi cesarskiemu Ottonowi II.,††† który po ojcu wstąpił: snadź, wolałby był, na nie-

* Pertz V. 464. (Widukind). VIII. 620. (Saxo).

** Pertz V. 79[illegible]. (Thietm.).

*** Leibnitz: *Script. Brunsv.* pod r. 994. — Naruszewicz.

† Pertz V. 753. (Thietm.). VIII. 624. (Saxo). XVI. 153. — *Ann.* (*Magdeb.*)

†† Kadłubek (edit. 1712) 642.

††† Lambert Aszafenb. *Ann.* 974. — Pertz V. 63. (*Lamberti Annales*).

mieckim tronie, odleglejszego Bawarczyka, niżeli bliższych Sasów, których zawziętości na krew słowiańską doświadczał. Upływa odtąd lat kilka, bez żadnego śladu o sprawach Mieczysława i narodu. Znajdujemy tylko wzmiankę o śmierci Dąbrówki* (tak pospoliciéj nazywanéj); pochowana w Gnieznie. W tym czasie także, Rusini zetknęli się z Państwem polskiem nad Bugiem, „wydzierając Lachom Przemyśl, Czerwień, oraz wiele innych grodów, i stając się tak panami polskiéj ziemi.“** Od samego zawiązku swego, musiała Polska oganiać się dwojgu łupiezców: Niemcom i Russom. 977. 981.

Naznaczmy czas zupełniejszego upowszechnienia się chrześcijaństwa w państwie. „Strudził się nad tém Jordan“;*** ale przy śmierci, pocieszony owocem prac swoich, liczną owczarnię zostawił następcy, którym był inny Niemiec, Unger. Naród osłonił się przeciwko chciwości niemieckiéj i otrząsł się z dziczyzny pogańskiéj. Wzrosła obyczajność, podnosiły się cnoty społeczne. Wędzidło na złe namiętności, chrześcijaństwo, rozbudzało ducha karności, miłości, porządku. Otworzyli sobie Polacy źródło oświaty — styczność z chrześcijańskim, ucywilizowanym światem. Wdzięczni za tyle dobrodziejstw, a otoczeni od północy i wschodu pogaństwem, przyjęli obowiązek szerzenia tam oświaty i chrześcijaństwa — przyjęli zwyczaj, który trwał długo, aby przy mszy św., kiedy kapłan czyta ewangeliję, dobywać miecza do połowy, na znak gotowości do obrony wiary, z poświęceniem życia;† *wiarą* też zwać będą swe wojsko. Dla pozyskania szczególnéj opieki stolicy apostolskiéj, ofiarowali 983. Podaje się opiece stolicy św.

* Pertz VIII. 633. — (Saxo). XI., 51. — (Cosmae: *Chronicon Boemorum*). XVII., 646. — (Ann. Gradic).

** Nestor pod r. 982. — Karamzyn II. 253.

*** Thietmar 784.

† Maciéj z Miechowa 23. — Bielski 35. — Henelii: *Annales Silesiae ad ann.* 965.

jéj (983—996) tak zwany grosz św. Piotra,* podatek prawie powszechny owych czasów w całem chrześcijaństwie.

Jak po śmierci Ottona I., tak po Ottonie II., stanął
984. Mieczysław znowu przy Henryku Bawarczyku: było to pod czas zjazdu wielkanocnego rzeszy niemieckiéj w Kwedlimburgu. Stanęło przy Mieczysławie kilku książątek słowiańskich, którym niedawno Niemcy zburzyli świątynię w Retrze (979). Nie powiodło się i tym razem Henrykowi. Mie-
985. czysław, uznawszy cesarzem młodego Ottona III., na podobnymże zjeździe następnego roku, pojednał się z nowym panem i odjechał z hojnemi darami;** pozwolił sobie nawet, w tym czasie, porwać i zaślubić Odę, Mniszkę, córkę Dytrycha, margrabi północnego, „co przeniosła rycerza nad Niebieskiego Oblubieńca:“ dopomogli mu Czesi, a Niemcy zamknęli oczy, jakoby przez wzgląd no dobro i spokój chrześcijaństwa.***. Rzeczywiście, takie były późniejsze postępki Ody, że, ani wątpić, „Bóg przebaczył wielkość winy,
986. któréj się dopuściła.“ Za to, „z licznem wojskiem,“ wyszedł Niemcom na pomoc Mieczysław, przeciwko bratnim ale pogańskim Lutykom, gdy ciż targnęli się na powagę pana chrześcijaństwa, a pewnie i na niego samego, jako przyjaciela cesarskiego i chrześcijanina. Cesarzowi dał, przy téj sposobności, wielbłąda i inne podarunki. Wsparty nawzajem
990. (13. Lipca), lubo mniéj szczerze przeciwko Czechom (którzy
991. wtenczas może zajęli Kraków), nawiedził raz jeszcze (na Wielkanoc) cesarza w Kwedlimburgu i dopomógł mu do opanowania Zgorzelca, dzisiejszego Brandeburga.† Poczem
992. umarł (25. Maja), doczekawszy się — jak się wyraża kro-
Jego śmierć. nikarz — późnéj starości.†† Pochowany w katedrze po-

* Naruszewicz IV.

** Pertz V. 770. (Thietm.).

*** Pertz V. 784. (Thiet.). VIII. 633. (Saxo).

† Pertz V. 67. 8. *Annal. hildesch., Quedlin. et Lamberti*). 770. (Thiet.). VIII. 633, 5, 6. (Saxo). XVI. 157. 8. (*Ann. Magdeb.*).

†† Pertz V. 69. (*Ann. hild.*). 784. — (Thietm.).

znańskiéj, zostawił kilku synów: Bolesława, Władyboja, Mieszka, Świętopełka, Lamberta.* Swenon, król duński i angielski był zięciem jego.** I to świadczy, jakie już stanowisko zajmował Mieczysław. Od córki jego idzie kanut S. *(Wielki)*. Potomstwo.

Że wielu było książęcych synów, wielu więc było do puścizny rościcieli. Tworzące się dopiero państwo „rozrywało się na wiele części.“*** Znaleźli się i między podwładnymi, którym chciało się znaczenia; może im przypomniały się dawne rządy starszyzny. Już dań płacąca, nie byłaby Polska, śród rozruchów i podziału państwa, uniknęła niemieckiego jarzma, od którego tak szczęśliwie zasłonił ją Mieszek, gdyby Opatrzność nie była obdarzyła równego mu syna, syna Dąbrówki, zrodzonego roku 967, umysłem prawdziwie króleskim.

Bolesław I. (*Chrobry*), pomiarkowawszy potrzeby narodu, odepchnął braci od panowania; a, na ślepotę skazawszy buntowników (Prybuwoja i Odylena) ocalił jedność państwa, i wnet mu, zewnątrz i wewnątrz, inną postać nadał. Wygnana macocha, Oda, schroniła się do Rzymu i ofiarowała Polskę stolicy św.† Bolesław I. utwierdza jedność państwa.

Nim uspokoił się wewnątrz kraju, co dopiero po trzech latach nastąpiło, musiał i Bolesław, jako ojciec jego, pomagać Niemcom przeciwko pogańskim Słowianom: od osobistéj tylko służby wymówił się, pierwszy raz, potrzebą z Rusinami, którzy ze sąsiednimi onemuż Horwatami wtenczas wojowali. Ale wezwany powtórnie, stawił się z „potężnem Musi jeszcze ulegać Niemcom, ale korzysta ztąd. 995.

* Pertz V. 784. (Thiet.). 633. 4. — (Saxo).

** Dahlmann: *Geschichte von Danemark* I., 89, 100. — Pertz V. 448. — (Thietm.).

*** Pertz V. 784. (Thietm.).

† Pertz V. 784. (Thietm.). VIII. 637. (Saxo). Muratori: *Antiq. Italiae* V. 831.

wojskiem“ przeciwko Hawłom i Obodrytom.* Wtenczas, zdaje się, rozciągnął panowanie swoje za Notecią, między Odrą i Wisłą (nad bratniem Pomorzem) gdy, zbliżonemu w tamte okolice, nadarzyła się zręczna sposobność.** „Pan chrześcijański“, pamiętny obowiązków swoich — obowiązków, które przyjął naród — pewnie też żeby oszczędzić Niemcom potrzeby nawracania po swojemu przyległych ludków, sam zajął się tem Bolesław. Właśnie drugi biskup prazki, syn Sławnika, pana na Kładzku *(Glatz)*, nieuszanowany od Czechów, których kłóciły jeszcze zatargi dwóch wielkich, niewytępionych od Bolesława *okrutnego* rodzin, (Sławników i Wrszowców), lękając się o zgubę własnéj duszy, postanowił opuścić „lud grzeszny, niepoprawny.“ Przyjęty gościnnie od Bolesława, dopomógł mu do ułożenia pokoju i przymierza z Węgrami, u których Adelajda (ciotka Bolesława)*** „trzymała w ręku całe państwo, rządziła mężem (Gejzą) i tem co jego było.“ Ze spomnionym biskupem naradzał się Bolesław, czy pobożne starania skierować do Lutyków, lub Prusaków? Przysposobienia trwały przez zimę. Poczém puścił się apostół, od Gniezna, do Wisły, któréj korytem popłynął do Gdańska, na brzegi morskie obszernych ziem Bolesława.“† Towarzyszyło mu tylko trzydziestu zbrojnych ludzi — oczywiście, nie dla zdobywania krajów, tylko do osobistéj obrony i posługi. Po ochrzczeniu wielu nowonawróconych na Pomorzu, morzem udał się apostół do ziem pruskich. Ale nie chcieli go słuchać Prusacy: „mamy własne zakony, mówili, a wy, co innemi rządzicie się, ustąpcie, bo was śmierć czeka.“ Przewiezionego w łódce, wysadzono biskupa, z towarzyszami, na wybrzeżach morskich, między dzisiejszemi miastami Piławą i Fischhausen. Prze-

Rozciągn. władzę nad Pomorzem.

996.

Usiłuje nawrócić i przyswoić Prusaków.

* Pertz V. 699. — (*Annal. Hildish.*). VIII. 637. 40 — (*Annalista Saxo*).

** Pertz VI. 593. 607. (*Vita S. Adalberti*). XXI. 22. (*Chr. Slavor.*).

*** Pertz XIX. 537. 44.

† *Cosmas.*

stał na tém „spokojny a najłagodniejszy lud;* ale biskup snem zmorzony, wybrał do spoczynku miejsce jego święte, zwane Romowem — miejscem pokoju i milczenia. Za tę zniewagę Bogów, spotkała go (23. Kwietnia) śmierć. Umarł męczennikiem Wojciech, *Wojowników pociecha*, którym zostawił pieśń do Boga-Rodzicy, śpiewaną przed poczęciem bitwy, a powtarzaną odtąd przed grobem jego w Gnieznie. Towarzyszom jego dozwolono do domu wrócić.** 997.

Nie powiodło się Bolesławowi z Prusakami. Szczęśliwszym był przeciwko Czechom. Śmierć Bolesława II., króla czeskiego (9. Lutego) ułatwiła mu odzyskanie Krakowa z okolicą. Widzieliśmy, państwo polskie sięgało już morza, rozciągnęło się teraz aż za Tatry. Otto III. osądził za obowiązek przezorności cesarskiéj, bliżéj potęgę jego rozpoznać. Książe polski wykupił był zwłoki św. Wojciecha i złożył w kościele gnieźnieńskim: powiadają, że poganie domagali się za nie tyle złota, ile zaważą; ale z woli Boskiéj, tak się okazały lekkie, że darmo prawie dostały się Bolesławowi. Otto wziął więc za pozór nawiedzenie grobu męczennika a przyjaciela i niegdyś nauczyciela swojego, „słynącego już dziwnemi cudami.“ Snadź dla okazania potęgi swojéj, wybrał się ze Rzymu „jak żaden jeszcze cesarz“ — z takim przepychem. Książe też polski, wyjechawszy naprzeciwko niemu, do Iłwy, nad Bobrem, z taką go okazałością przyjął (w pierwsze dni postu) że, jak świadczą spółcześni,“ ani opowiedzieć, ani opisać tego podobna“. Droga od Poznania do Gniezna, któréj część (odkąd ten gród dostrzegł) boso odprawił Otto, wysłaną była suknem różnéj barwy. Przez trzy dni zastawiano w Gnieźnie stoły, a coraz kosztowniejsze okrywały je ozdoby i naczynia, które wszystkie, po uroczystości, odnoszono do komory cesarskiéj. Niemniéj hojnie udarowani byli dworzanie. „Co zaś najmilszem było cesarzowi“, otrzymał trzystu zbrojnych — tyle, ile dostarczali mu Czesi — na owe wojny włoskie, które, Odzyskuje Kraków. 999. Nawiedza go cesarz Otto III. 1000.

* Jornandes c. 5. — Adam Brem. c. 226.

** Voigt: *Geschichte Preussens* I. 266—272.

jak już powiedzieliśmy, głównie zajmowały cesarzy, a co nie pomału ułatwiało wyswobodzenie Słowiańszczyzny od ich jarzma. Wiedział Bolesław co robił. Zamożność jego poznał świecki pan chrześcijaństwa, król królów. Takiego męża, mówił, nie za pospolitego książęcia, ale za króla uważać należy, i, potęgę Bolesława oceniwszy, uznał w nim uroczyście, *brata*, *przyjaciela i sprzymierzeńca* swojego, a nawet skronie jego uwieńczył zdjętą z głowy swojéj koroną. Jeszcze taki zaszczyt nie spotkał żadnego ze słowiańskich książąt. Synowi Bolesława, Mieczysławowi, zaręczona Regina (Ryxa), siostrzenica cesarska, (z Matyldy), córka Ezona, wojewody reńskiego. Ustanowiono arcybiskupstwo gnieznieńskie, na które wyniesiony Radym (Gaudencyusz), brat św. Wojciecha, czy spółtowarzysz *(frater)* apostolstwa jego. Poddano mu nowe biskupstwa: krakowskie, wrocławskie i pomorskie; dotychczasowe biskupstwo *polskie*, zależne od arcybiskupstwa magdeburskiego, przyjęło nazwę poznańskiego. Kościół polski od podległości obcéj wyzwolony; zabory, któremi Bolesław państwo swoje pomnożył, przyznane mu zostały; niezależność Polski od berła cesarskiego uznana. Zaprawdę, opłaciwszy się tak hojnie, darmo dostało się Polsce ciało św. jéj patrona! Odjeżdżając, szlachetny Otto zostawił Bolesławowi ułamek włóczni św. Maurycego do ozdoby własnéj jego włóczni, która, jak cesarzom — jak u starożytnych — służyć miała za godło władzy, za berło królewskie; przechowywano ją późniéj w kościele zamkowym krakowskim. Bolesław odprowadził Ottona do Magdeburga (na palmową Niedzielę). Otto, z Akwizgranu, gdzie się udał, przysłał mu jeszcze złociste krzesło, na którém spoczywało w grobie ciało Karóla *Wielkiego*, świeżo odkryte. Bolesław ofiarował Ottonowi ramie św. Wojciecha, które tenże złożył w kościele rzymskim św. Bartłomieja (na wyspie). Św. Wojciechowi wystawił Otto spaniały kościół w Akwizgranie. Ojciec ś. Sylwester II. potwierdził ustanowienia gnieźnieńskie.*

Uznany bratem i sprzymierzeńcem cesarza.

Ustanowiono arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Kościół polski wyzwolony.

* Pertz V. 77 — (*Ann. Quedl.*). 780, 93. (Thietm.). VI. 130. (Ademar historiar.). VIII. 644. (Saxo). X. 109. (*Vita Meinverci*).

„Z hołdownika udzielny pan," czuł się już dobrze na siłach Bolesław; potrzeba mu było tylko chwili pomyśniéj, aby rozciągnieniem państwa śród bratnich ludów, a blaskiem oręża utwierdził na zawsze bezpieczeństwo swoje i tychże ludów, przeciwko zawiści Niemców, którzy takowéj pohamować nie mogli. Gdy więc, po skonie Ottona III. (24. Stycz.), znowu rozruchy o panowanie wszczęły się w cesarstwie, nie zaspał zdarzonéj zręczności. Za przykładem ojca, popierając Bawarczyka, Henryka *kulawego*, (który był synem Henryka *kłótliwego*), zebrał wojsko (w Maju), wpadł do Łużyc, zdobył Budziszyn, i gdy słowiańska Myszna, po nastąpionéj śmierci margrabiego Ekkarda, sama otworzyła mu wrota, rozciągnął posiadłości swoje aż do Elstery. Stawiwszy się potem na sejmie rzeszy-niemieckiéj w Merzeburgu (24. Lip.), oddał pokłon ukoronowanemu cesarzem, Henrykowi II., i w posiadaniu Łużyc, oraz ziemi milzieńskiéj utrzymał się; Mysznę ustąpił sam margrabi Guncelinowi, który mu do jéj zdobycia dopomógł a przytem był powinowatym. Wracającemu ze sejmu, zastawili Niemcy zasadzki; ale szczęśliwie wyszedł Bolesław z niebezpieczeństwa, i po drodze, zaborem obfitych łupów i jeńców pomścił się zdrady.* Bolesław zdobywa Łużyce. 1002.

Pod opiekę tak potężnego pana, schronił się wygnany od swoich książe czeski, Bolesław III. Że wszakże, na jego miejsce przyzwali sobie Czesi, syna Dąbrówki, Władyboja,** dopiero więc po tegoż śmierci, wsparł on Czecha (Stycz.), a to, gdy brat tegoż, Jaromir, przeniósł opiekę niemiecką. Ale przywrócony książe, lubo pojednany przez Bolesława z przeciwnikami, mszcząc się wygnania, począł srodze panować. Naród czeski uciekł się (Luty) pod berło samegoż Naród czeski ucieka się pod opiekę Bolesława. 1003.

XI. 56. — (Cosmae: *Chr. Boemorum*). 429. (Gallus). XVI. 159. (*Ann. Magdeb.*). XIX. 537. — Kadłubek 644. — Sommersberg: *Silesiac. res. scr.* I. 4. — (*Chronic. Pol.*) 18. — Długosz I. 125. 8. — Kromer 36.

* Pertz V., 793—796. — (Thietm.). VIII., 649. — (Saxo).

** Pertz VIII. 650. (Annalista Saxo).

monarchy polskiego.* Niecierpliwie patrzał na to cesarz; przystawał wszelako na rządy Bolesława w Czechach, byle tenże uznał się podległym jemu. Nazbyt uśmiechało się szczęście oręża Bolesławowi, aby nie miał losów boju przenieść nad poddaństwo. Rozciągnąwszy panowanie swoje do Czech, zamyślał, owszem, o uroczystem, którego mu brakowało jeszcze, namaszczeniu króleskiem. Odmówił był takowego ojcu jego kościół, „z przyczyny barbarzyństwa narodu"; ale już cieszył się niem siostrzeniec Mieczysława Stefan, król węgierski.** Mając zapowiedzianą sobie wojnę, przeszedł Bolesław natychmiast góry (Czerw.), potem Elbę przy Strzeli, i przywiódł, z powrotem, więcéj niż 3000 niewolnika. Cesarz nawzajem spustoszył ziemię milzieńską (Luty) i pomścił się na sprzymierzeńcach, których Bolesław znalazł w Niemczech; a między którymi, był i brat cesarski, Bruno. — Gdy to nie polepszyło mu sprawy, Henryk uciekł się do zdrady. Już w poprzedniéj wyprawie nie dopisał Bolesławowi Guncelin. Teraz, stawiwszy na czele szyków swoich Jaromira i brata jego, Udalryka, dali Niemcy wyprawie pozór narodowego, czeskiego przedsięwzięcia. Ujęci Czesi, poczęli przechodzić na ich stronę. Dopomogła pogłoska o śmierci Bolesława, która „niezmiernie ucieszyła cały dwór cesarski". Na dane hasło powstała Praga; legł Scibór, brat św. Wojciecha, od którego wywodzą początek swój w Polsce *Poraici* (rodziny herbu *Poraj*). Bolesław ustąpić musiał z Czech (5. Wrześ.), Morawy tylko zachowawszy. Niemcy zajęli i Budziszyn, lubo dzielnie broniła go załoga polska (Paźdz.). Następnego roku (15. Sierp.), cesarskie wojska, złączone z czeskiem, wsparte od Lutyków, przysunęły się bliżéj jeszcze. Czekał na nie Bolesław w Krośnie; ale nie podołał przeszkodzić im przeprawy przez Gdrę. Przez Międzyrzec (22. Wrześ.) dosiągł cesarz aż pod Poznań, gdzie cofnęli się Polacy. Tu dopiero znalazł się w tak

Wojna.

1004.

Opuszczają Bolesława Czesi.

Traci Czechy i Łużyce.

1005.

* Pertz V. 799. — (Thietm.). XI. 428. — (Gallus). — Palacky I. 257. 262. — *Adelboldi Vita*, 435.

** Życiopis św. Stanisława. Pertz XIX. 537. 44.

mizernym stanie, że sam przysłał do ułożenia pokoju, Taginona, arcybiskupa merzeburskiego, i „po wielkich stratach, ze łzami do domu nawrócił“.*

Wyswobodzić wszystkie słowiańskie ludy z pod niemieckiéj przemocy, to sobie oczywiście zakładał Bolesław. Spółcześni** zwali go też królem słowiańskim. Na nieszczęście, nie znalazł u tychże ludów poparcia: nazbyt przywiązanym do pierwotnéj swobody — niesfornym — nie smakował rząd stały i silny, konieczny do celu; a zaraz ulżyły im jarzma, zaprzestały najazdów, chytre Niemcy, jak tylko Bolesław wstrząsł ich panowaniem. Nie przeglądała ciemnota, co jéj gotowały sidła niemieckie. Opuścili go dopiero Czesi; przyłączyli się przeciwko niemu Lutycy; a teraz, kiedy, niewzruszony klęską, rozpoczął znowu starania, ażeby owe ludki między Odrą i Elbą do spólnéj sprawy nakłonić, doniosły one, jako i Czesi, o zabiegach jego, bawiącemu (na Wielkanoc) w Ratyzbonie 1007.
cesarzowi. — „Chcesz wojny? mieć będziesz wojnę“ —: zapowiedział mu cesarz, przez własnego jego zięcia, Hermana, margrabię miśnickiego. — „Świadkiem Chrystus — odrzekł Bolesław — jak niechętnie przedsiębiorę, co teraz czynić będę“. I, samemu sobie zostawiony, posuwa się natychmiast aż do Magdeburga, karcąc okropnie, po drodze, zdradzających sprawę narodową Słowian. Ocaliła miasto pobożność Bolesława do św. Maurycego: był to patron Magdeburga; włócznia jego w ręku Bolesława, łączyła go jakoby węzłem braterskim z Magdeburczykami. Okolica za to strasznie ucierpiała. Mnóstwo jeńców, między nimi kilku znakomitych rycerzy saskich, przesiedlić się musiało do Polski. Odzyskane Łużyce z Budziszynem.***

* Pertz V. 79. (*Annales Quedl.*). 799, 800, 5, 808, 813. (Thietm.). VI. 852. (*Vita S. Romualdi*). VIII. 650—6. (*Annalista Saxo*). XI. 111. (*Vita Meinverci*). XVI. 163. (*Ann. Magdeb.*).

** Pertz VI. 129. (*Ademar historiar.*). 850. (Vita S. Rom.). — *Tu possedisti regnum Sclavorum* (Nagrobek w Poznaniu).

*** Pertz V. 79. (Ann. Quedlinb.). 815. (Thietm.). VIII. 657. (Saxo). XVI. 163. (*Ann. Magdeb.*).

1008. Cesarz nie wyśpieszył był jeszcze z przygotowaniem zapowiedzianéj zemsty. Bolesław wierny powołaniu swojemu, miał czas zająć się znowu odprawą apostoła na wschód. Był nim pobożny Bruno z Kwerfurtu, poświęcony wcześnie na biskupa, a powinowaty Dytmara biskupa merzeburskiego. Obdarzonemu hojnie od Bolesława, dostarczył wsparcia wojewoda Sieciech (jak chcą podania), herbu *Topór*. Byłby to dowód, że już mieli Polacy znamiona, „piętna, szczyty“, które na szyszaku, tarczy, chorągwi, przypominały świetniejsze dzieło wojownika, a pod któremi, jako pod spólnym znakiem, stawały rodziny* z domownikami do boju: wyrzekłeś głośno nazwę herbu, zbiegali się wszyscy twoi na pomoc. W każdym przypadku, *Topór* należy do najdawniejszych herbów polskich, i dlatego *Starzą* zwany. Bruno, jak św. Wojciech, umarł śmiercią męczeńską; umarł na granicach Prus i Rusi (14. Lut.), nic prawie nie wskórawszy. I jego ciało wykupił pobożnie Bolesław.**

Wyprawia apostoła na wschód.

1009.

Nowa z Niemcami i Czechami walka.

1010. Cesarz tymczasem, „myśląc latem i zimą“ tylko o wyprawie przeciwko Polakom, starał się pierw na sejmie merzeburskim, pojednać poróżnionych Niemców. A że podejrzana mu była wierność Guncelina, chwiejącego się, w poprzednich wojnach, między cesarzem a Bolesławem, odebrał mu margrabstwo. Bolesław, bacznie wszystko co się działo około niego śledzący, przenikając gotowane wypadki, chciał takowe uprzedzić przez zajęcie Myszny: ale wyprawa nie powiodła się, żadnéj przecież nie przyniosła szkody. Wojska

1011. cesarskie, z wiosną, wkroczyły do Łużyc. „Nie dosiągłszy gdzie mierzył“, chorobą naciśniony, odjechał cesarz. Wyręczył go Jaromir i podstąpił pod Głogowę. Bolesław zamknął się w grodzie. W owych czasach, dobrze obwarowane grody, trudne były do zdobycia. Najczęściéj, oblegający okopywał się także i obelgami wyzywał oblężonych do wystąpienia przed okop; a gdy tém, ani głodem, nie

* *Stirps*: Stat. Wiślicki XXXI.

** Pertz V. 834. (Thietm.). VIII. 658. (Saxo). XVI. 164. (*Ann. Magdeb.*).

wskórał, cofać się musiał ze stratą. Wywoływali więc Niemcy wojowników polskich; ale, jak mówi przysłowie: nie dał się wywieść w pole Bolesław. „Chociażby — mówił — pobić się dały wojska nieprzyjacielskie, cesarz łatwo wystawiłby insze; nam tu trudniéj: oszczędźmy zatem sił naszych; niech nieprzyjaciel bez straty naszéj zmarnieje.“ Jakoż, gdy jesień nadeszła, ustąpić tenże musiał ze samym łupem; o pokój daremnie się starał Walter, arcybiskup magdeburski.* — Z następnem latem (24. Lip.) odnowił ce- 1012.
sarz wojnę. Bolesław, z wypoczętemi siłami, przebywa Elbę pod Strzelą; zdobywa i plądruje Libusnę (20. Sierp.), tam odprawia spaniałą ucztę rycerską i z obfitym łupem do domu powraca. Cesarz wywołuje znowu układy. Nastąpiły zjazdy rzeszy niemieckiéj w Magdeburgu (2. Lutego) 1013.
i w Merzeburgu (23. Maja). Na pierwszym stawił się syn Bolesława, Mieczysław; na drugim sam Bolesław, gdy mu cesarz dał zakładników. Po zamianie wzajemnych darów, ułożony został pokój, „nie bez szkody dla cesarstwa.“ Bo- Pokój.
lesław utrzymał się przy Łużycach. Cesarz zaszczycił Mieczysława pasem rycerskim (*Cingulum militare*). Właśnie, z potrzeb wieku — z niedostatku obrony rządowéj — tworzyła się na zachodzie, tak zwana rycerskość. Rycerz ślubował obronę wiary, swojego pana, uciśnionych i słabéj płci niewieściéj. Śród uroczystości zjazdowych, pełnił Bolesław powinność miecznika, przy najwyższym panu chrześcijaństwa.**

Zajęły Bolesława zaraz sprawy wiary. Pomimo „wy- Wojna pierwsza z Rusią.
dartych ziem“ ojcu, żył on „w zgodzie i miłości“ z panującym w owych czasach w. kniaziem ruskim, Włodzimierzem. Wydawszy córkę za Światopołka, którego jedni mienią synowcem tegoż Włodzimirza (z Jaropołka), a drudzy

* Pertz V. 80. (*Ann. Quedl.*). 821, 3, 9. (Thietm.). 661—2. (Saxo). XVI. 164. (*Ann. Magd.*). *Adelboldi Vita* 440.

** Pertz V. 81. 2. (*Ann. Quedl.*). 832. (Thietm.). VIII. 663—5. (Saxo). XVI. 164—9. (Ann. Magd.).

własnym synem jego, „grzesznego płodu“, wyprawił z nią na Ruś, Reinberna, biskupa pomorskiego, który miał dyecezyę, a nie miał owieczek w uporném dla chrześcijaństwa Pomorzu, gdzie też, z téj przyczyny, wątpliwe było panowanie polskie. Ruś przyjęła była chrześcijaństwo (1000); ale je przyjęła ze wschodu. Reinbern wesprzeć miał powagę stolicy św. przeciwko zawiści najwyższych biskupów na wschodzie, patryarchów konstantynopolitańskich. Powodziło się pasterzowi. Włodzimirz uwięził go, wraz ze Światopołkiem i jego żoną. Otóż Bolesław z posiłkami cesarskiemi, które sobie w Merzeburgu wymówił, poszedł na obronę swoich i kościoła rzymskiego. Wyswobodzeni zostali Światopołk ze żoną;* Reinbern już był umarł. Za powrotem, Bolesław pomścił na Prusakach śmierć śś. Wojciecha i Brunona. Prusacy, niechcący słuchać apostołów, których daremnie im posyłał ze świętem słowem, a, nie po niemiecku, z mieczem, dosięgnięci teraz orężem, przyrzekli popalić Bogów swoich. Przypomina mieścina, Słupią z téj przyczyny zwana, że tam nad Ossą naznaczone zastały słupami żelaznymi, granice państwa polskiego: tam pewnie też dosięgło i chrześcijaństwo.

Bolesław podbija Prusy do Ossy.

1014.

Znowu z Niemcami wojny.

Odnowiły się zatargi z cesarzem. Ostatni czynił Bolesławowi wyrzuty za nienadesłanie wzajemnych posiłków do Włoch, gdzie właśnie (14. Lut.) w Rzymie, odprawiał obrządek koronacyi. Zagrożony znowu wojną, Bolesław wyprawił syna do książęcia czeskiego, zaklinając onegoż na związki plemienia i pokrewieństwa, aby się z nim połączył. Spólnie — tak przekładał — oprzemy się wszystkim nieprzyjaciołom i samemu cesarzowi. Ale panujący Czechom Udalryk, który tak pobratał się z Niemcami, że, począwszy od niego, książęta czescy wpływali, z elektorami niemieckimi, do wyboru cesarzy, przypomniał sobie jak niegdyś „Bóg wyrwał go z paszczęki lwa: pojmał więc szczenię“

* Pertz V. 859. (Thietm.). VIII. 663—73. (Saxo). XI. (Gallus). XVI. 165. (*Ann. Magd.*).

i wymordowawszy towarzyszów Mieczysława, wydał go Henrykowi. Sejm merseburski powrócił przecie syna ojcu: bo Bolesław, jak go opisują Niemcy, „pełen przebiegów“ umiał trafić wszędzie; nawet we Włoszech, gdzie Henryk miał spółzawodnika w margrabi Arduinie, co się zwał królem lombardzkim, bywali orędownicy Bolesława. Nastąpiły rokowania, do których monarcha polski używał poufalca swojego, Stoigniewa; niezadowolony wtargnął w granice niemieckie. Cesarz domagał się, aby opuścił kraje zajęte. Bolesław oświadczył, że nie odstąpi co już jego, i owszem więcéj zabierze. Po długich modłach cesarskich u stóp św. Maurycego, wyszli Niemcy „na poskromienie pychy strasznego wroga“. Sił takich, jakie ze czterech stron nachodziły Polskę, nigdy nie wystawili jeszcze. Towarzyszyli im znowu hołdownicy słowiańscy: Czesi i Lutycy (8. Lipca). Pierwszy, pod Krosnem, stawił czoło Mieczysław. Przypomnieli mu Niemcy doświadczoną spaniałość cesarza i obowiązki rycerskie. — Wiem, com winien cesarzowi — odpowiedział syn Bolesława — ale przedniejsze mam obowiązki względem ojca i pana własnego; pierw powinienem tu ojczyzny bronić, a dopiero ojca z cesarzem jednać. Niemcy przebyli Odrę, nie bez okropnego z obojéj strony krwi przelewu (3. Sierp.). Zginął młody rycerz niemiecki, Sygfrid. Poprzyjaźniony z nim w czasie niewoli swojéj, Mieszek, rycerz chrześcijański, po rycersku, odesłał ciało przyjaciela cesarzowi. Część Niemców odwraca się na łupieztwo. Bolesław, który cofnął się był w głąb kraju, korzysta ztąd i wyrusza na przymuszone już do odwrotu wojsko cesarskie. Ulubieniec jego, opat Tuni, „ze sukni mnich, z osoby lis“ — niemieckie to sądy — nadstawia cesarzowi zgodę, a Bolesław szarpie go ze wszech stron. „Gorżko zapłakały Niemce“. Nękane po błotach i lasach, straciły przeszło dwóstu samych najprzedniejszych rycerzy. Cesarz ledwo uciekł, ani pogrzebawszy swoich, aż sam Bolesław ubłagany od świątobliwego biskupa miśnickiego, przyczynił się do tego. Dzień pierwszy Września zapisali też Niemcy w kalendarzu swoim,

1015.

1016.

Mieczysław, syn Bolesława.

jako dzień okropnéj żałoby. Mieczysław posuwa się w dziesięć pułków do Myszny (13. Wrześ.). Uratowało gród wezbranie Elby. Odnawiano kilkakrotnie namowy do pokoju. Nieufny chytrym Niemcom, nie chciał się do nich stawić
1017. Bolesław. Wrócili więc pod Głogowę (4. Sierp.), wrócili nie bez otuchy, bo przybył im jeden jeszcze sprzymierzeniec. Ruś uderzyła od wschodniéj strony na Polskę. Mie-
Wpada do Czech. czysław wpadł do Czech, zkąd, „z wielką radością ojca“, wywiódł mnóstwo jeńców. Niemcy nie mogąc nic przeciw Głogowie, gdzie stanął sam Bolesław, oblegli Niemczę. W ciszy nocnéj przedarła się odsiecz do pustego prawie miasta. Przedłużyło się oblężenie: bo, skoro tylko Niemcy jaką machinę do otworzenia sobie miasta zbudowali, „natychmiast Polacy mieli takąż samą do obrony“; aż nareszcie wyrzucony z warowni ogień zniszczył wszystkie zamachy Niemców. Na podobnyż opór trafili, gdziekolwiek obrócili się. Wszędzie wysyłał Bolesław z Wrocławia zbrojne szyki; zapalone po wysokościach ognie kierowały niemi. A gdy,
Karność i męztwo Polaków. dzięki zaprowadzonéj karności, „ani nadymało Polaków szczęście, ani ustraszało niepowodzenie“, ustąpić musieli Niemcy. Polacy wygonili ich za Elbę (19. Wrześ.), zkąd raz jeszcze uprowadzili tysiące jeńców. Dopiero, „na modły Bolesła-
1018. wa“ — mówią Niemcy, — (30. Stycz.) zaprzysiężony został
Pokój budziszyński zapewnia im ziemie milzieńską, Łużyce, Morawy, Śląsk, Lubusz. Upadły roszczenia cesarzów do uległości ze strony Polski. wieczysty pokój w Budziszynie, wszakże, „nie jak przystało cesarzowi, tylko, jak mu go zawrzeć udało się.“* Utrzymała się Polska przy ziemi milzieńskiéj i Łużycach po Czarną-Elsterę, przy Morawach, Ślązku i okolicy Lubusza (nad Odrą). W cztery dni po układach, przystawić musieli Niemcy Bolesławowi „wszeteczną“ — jak ją nazwali — Odę, córkę Ekkarda, siostrę Hermana, margrabiów Miśnickich, którą poślubił. O czem nie pomyśleli Niemcy, Bolesław założył zaraz biskupstwo w Lubuszu. Roszczenia cesarzy do uległości ze strony Polski, upadły; zatamowany został po-

* Pertz V. 82—4. (*Annal. Quedl.*). 94—5. (*Annal. hildesh.*). 833. 9, 40, 1, 3, 5, 52, 5, 6, 7, 61. (Thietm.). VIII. 665, 7, 8, 72—3. (Saxo). XVI. 165—6. (*Ann. Magdeb.*).

stęp niemczyzny w słowiańskich ziemiach. Niedarmo zwali Bolesława Niemcy, okrutnym, wściekłym, bezczelnikiem, chytrym lisem, jadowitym gadem, lwem ryczącym, a ich prześladowcą; spotwarzyli nawet matkę jego, że przyczyniła się do nawrócenia Polski, że wydała takiego syna. W rzeczywistości, Bolesław był spaniałym obrońcą własnego plemienia, spokojnego, łagodnego, zamiłowanego nadewszystko w swobodzie, a które Niemcy przymusili do pochwycenia za oręż; najezdnikami, wydziercami, „jadowitym gadem“, byli oni. Sprawiedliwszy od innych św. Bruno „kochał Bolesława jak swoją duszę, więcéj niż życie“.

Bolesław obraca się na Ruś.

Ubezpieczony od Niemców, przypomniał sobie monarcha polski, sprawę z Rusinami. Kiedy Polacy osłaniali ród słowiański przeciwko najzawziętszemu nań nieprzyjacielowi, Rusini, wojując o łup tylko i zabory, szerzyli takowe między samymiż Słowianami: szerzyli je zaś z tém większą łatwością, że mieli do czynienia z ludem rolniczym, bezbronnym, bezrządnym, a sami byli najezdnikami, łupiezcami z rodu, z ustanowień swoich, pochodząc od Normanów, co odznaczyli się w świecie wielu podbojami. Włodzimierz W., jak widzieliśmy, wdarł się już do ziem nawet polskich, a Jarosław, syn jego, kniaź nowogrodzki, (Ruś bowiem ze śmiercią tamtego (1015) na wiele księstw rozpadła się), zniósłszy się przez umyślne poselstwo z nieprzjaciółmi Słowian — z Niemcami — wspomagał ich (o czém także dopiero co spomnieliśmy) w ostatniéj z Polakami rozprawie: tylko daremnie oblegał jakiś z grodów polskich. Bolesław miał inną jeszcze urazę. Jarosław wypędził z Kijowa (1016) zięcia jego, Świątopełka; żonę ostatniego uwięził. Przeciwko niemu obrócił więc siły swoje Bolesław. Prócz własnych wojowników, powiódł nad Bug 300 Niemców, dostarczonych od cesarza, snadź w skutku ostatnich układów, 500 zaciężnych Węgrów, 1000 najętych Pieczyngów — dziczy, z po nad dolnego Dniepru. Przy przeprawie szydzili z otyłości jego, dworzanie Jarosława. Uniesiony gniewem, skoczył pierwszy

pierwszy do rzeki; poszło za nim wpław wojsko, i „jak wiatrz kurzawę“ rozpędziwszy nieprzyjaciela (20. Lip.), zatrzymało się dopiero w Kijowie. Wchodząc do téj stolicy (12. Sierp.), we wrota onejże *złote* po rycersku uderzył Bolesław mieczem, który był w darze od cesarza Ottona otrzymał. Wyszczerbiony, znany odtąd pod nazwiskiem *szczerbca*, przypasywać będą królowie polscy miecz ten przy obrządku koronacyi, jak cesarze niemieccy przypasywali miecz Karola W. — Z Kijowa, gdzie dziesięć miesięcy zabawił, doniósł zwycięzca cesarzom Zachodu i Wschodu, o tryumfie swoim, aby wiedzieli, że mieć w nim mogą równie potężnego „przyjaciela jak nieprzyjaciela“. Po czem, przestając na daninie i przywróceniu Polsce grodów czerwieńskich, „skarby tylko kijowskie wywiózł“, wrota złote przeniósł do Gnieźnia, a zwątloną powagę stolicy rzymskiéj wzmocniwszy i Światopołka w państwie utwierdziwszy, „wesoły“ wrócił do domu (Czerw.). Za pojmaną córkę swoją, oraz za odmówioną sobie poprzednio siostrę Jarosława, uwiódł mu dwie i uprowadził. Ostatni, który z trzema tylko towarzyszami, uciekł był od Bugu do Nowogrodu-Wielkiego, i gotował się już do ucieczki i powrotu za morze, chciał korzystać ze zmniejszonych zastępów Bolesława, których część tenże po zwycięztwie rozpuścił. Ale raz jeszcze skarciła go nad Bugiem „rzeź okropna“. Rusini nazwali Bolesława *Chrobrym*, to jest śmiałym, wielkiego serca mężem.*

Zdobywa Kijów.

Przywraca Polsce grody czerwieńskie.

1019.

Powiadają kronikarze, że, jak nad Ossą, tak też nad Dnieprem, Łabą i Zuławą, powbijać kazał Bolesław żelazne słupy, znaki zwycięztw swoich: były to snadź, w mniemaniu jego, właściwe granice polskiego państwa. Nie przestając na tém, przedsięwziął inaczéj jeszcze utwierdzić, na wieczne czasy, wielkość i niepodległość jego. Już doraźni przywódzcy wielkiéj wędrówki, co barbarzyńców do łupieztwa

* Pertz V. 859. 870. 1. (Thietmar). VIII. 673—4. (Saxo). XI. 429—30. (Gallus). XVI. 166. (*Ann. Magdb.*). — Sommersberg I. 5. — (*Chr. Polonor.*). 18—19. (*Chr. Prin. Pol.*). II. 25. — (Boguchwał i Baszko). — Nestor. Karamzyn II. 13. — Czacki.

wiedli, wybierani, albo raczéj okrzykiwani od tłumów, przetworzyli się byli w następcach swoich, na wzór cesarzów rzymskich: poczynała się przeobrażać barbarzyńska, wybieralna, w nowoczesną, dziedziczną króleskość. Już, z nauki kościoła, z nauki danéj Frankom (754) przez Stefana III., dziedziczyło władzę potomstwo panującego, chociaż potrzebne jeszcze było następcy przyznanie dziedziczonéj władzy. Był to wybór ograniczony do saméj rodziny panującéj, wybór zatém, który ogłoszeniem, uznaniem zwać raczéj wypada. Wskazywano do rządów, że tak powiemy, najzdatniejszego z rodziny panującéj; bo, ani złe ztąd wynikające, ani sposoby zapobieżenia niezdolności króleskiéj, nieznane jeszcze były. Odnowione ze starego testamentu namaszczenie święte, ustalało powagę panujących, którzy, tak moc przypadkową, osobistą, przemieniali niejako w kapłaństwo, w urząd. *Pomazaniec Boży* nabywał wysokiego u ludu uroku. Postępowała za tym przykładem Polska. Bolesław miał koronę od Ottona III., tylko nie miał jeszcze namaszczenia, *(unctam Coronam)*. Tę główną oznakę niepodległości dawał kościół panom chrześcijańskim. Powiedzieliśmy: ojciec Bolesława, jakoby mniejgodny zaszczytu, nie otrzymał takowéj. Bolesławowi, który już dawno (co spomnieliśmy), o namaszczeniu swojem myślał, przecinał drogi do stolicy św. Henryk cesarz. Umarł nareszcie ostatni (13. Lip.), a gdy nie miał potomstwa, zostawił państwo w zakłóceniu. Bolesław snadź ztąd korzystając, dokonał obrządku namaszczenia, przy pomocy własnych biskupów, lubo bez wyższego upoważnienia;* został rzeczywistym *królem*. Pamięć Karóla W. *(Karla, Krala, Karóla)* zrobiła z imienia jego znamie najwyższéj godności między Słowianami; dla Bolesława, w szczególności, był on oczywistym wzorem. Wielkie przedsięwzięcie w czas dokonanem zostało: bo, wkrótce potém (17. Czerw.) król polski zakończył życie w zamku poznańskim; pocho-

Bolesław koronuje się.

1024.

Umiera 1025.

* Pertz V. 5. 90. (*Annal. Corbeiens. et Quedlinb.*). VI. 852. (*Vita S. Rom.*). VIII. 676. (Saxo). XI. 264. (Wipo). XVI. 169. (*Ann. Magd.*). — Otto Frinsing. — Rocznikarze u Sommersb. II. 79.

wany przy ojcu. Przez cały rok nikt w państwie jego uczty nie sprawił, nikt w suknie świętne nie ubrał się; grania i śpiewy umilkły.*

Jego potomstwo.

Przed spomioną Odą, miał Bolesław trzy żony: Naprzód (984) inną margrabiankę miśnicką, Henildę, córkę Rygdaga; potem Judytę (Gutę, Bonę), księżniczkę węgierską, (pasierbicę Adelajdy), porzuconą roku 988; wreszcie (989) pobożną Emminildę, czy Kunildę (córkę Dobremira), z nieznanego rodu, która, „pobożna służebnica Chrystusa, niestałe serce jego ustatkowała.“** Prócz Mieczysława i Dobremira (z Emminildy), oraz kilku córek, zostawił syna Ottona-Besprima, czyli Bezbraima (z Judity). Jedna z córek Emminildy była (jak spomnieliśmy) za Światopołkiem; druga za Hermanem miśnickim, trzecia wstąpiła do klasztoru.*** Spominają także kroniki o Matyldzie, za Ottonem szweinfurckim.

Bolesław rzeczywisty założyciel państwa.

Rzadko przy początku swoim, obędzie się państwo bez wielkiego męża, któryby, mocą wyższego umysłu, nie założył mu gruntownéj podstawy i nie utorował drogi do przyszłości. Tym mężem, prawodawcą, był dla Polski godny syn Mieczysława I., Bolesław *Wielki*. Panowanie jego jest nieprzerwanem pasmem wojen; bo też pierwszą potrzebą narodu było wyswobodzenie onegoż od podległości względem obcych i rozszerzenie granic kraju do stopnia, iżby sam sobie wystarczył. Inny sposób rozciągnienia państwa, nawet śród ludów bratnich, ani był znany, ani możebny w ówczesnym stanie cywilizacyi — zwłaszcza u owych ludków, z którymi *Chrobry* miał do czynienia. Ale, nie przestał on na samych podbojach. Zadanie miał trudne. Wypadało mu ująć w karby, umiarkować niezawisłość osobistą, właściwą sta-

Trudności, z jakiemi miał do walczenia.

* Pertz XI. 64. (Cosmas). XI. 435. (Gallus). XVII. 647. (*Ann. Gradic.*).

** Pertz V. 784. (Thietmar). VIII. 637. (Saxo). XIX. 544.

*** Pertz V. 784. (Thietmar). VIII. 637. (Saxo Annalista).

nowi pierwotnemu człowieka, i nagiąć ją do potrzeb spółczesnych. Uczucie, obyczaj téj niezawisłości, roznieśli i gdzieindziéj barbarzyńcy; ale trafili wszędzie na starą społeczność rzymską i chrześcijańską, nawykłą już do obowiązków wzajemnych, społecznych — do uległości, karności, porządku, bez których społeczność ostać się nie może. Tam wystarczało skojarzyć dwa pierwiastki: barbarzyński ze rzymskim, pogański z chrześcijańskim — prawo osobiste człowieka z prawém społecznem. Polska nie miała tego dobrodziejstwa: jéj plemienia i ziemi nie dosięgły rządy rzymskie. Trzeba było w niéj tworzyć z gruntu wszystko, co siłę i wielkość państwa stanowi, co istność jego utwierdza: dzieło to długich wieków! Dłuższą od innych szczęśliwszych, pod tym względem narodów, mieli Polacy do przebieżenia drogę, a tak późno na nią wstąpili! — Oczywiście uważając w religii najgłówniejszą podstawę spółeczności, krzewił ją troskliwie Bolesław — krzewił nie jak Niemcy — dla podatku — tylko dla Boga: był „ojcem sług Bożych; szermierzem Chrystusowym“; szanował duchowieństwo; nie usiadł nigdy przed stojącym kapłanem, a każdego z nich zwał księdzem (księciem), co też stało się pospolitym zwyczajem. Nietylko zaś zakładał biskupstwa, sprowadzał jeszcze zakonników, którzy, pobożnością, duchem ofiary, karnością, obyczajnością i pracą, byli przykładem ludowi*, a nauczaniem służyli młodzieży. Oprócz nieznanéj dotąd w Polsce nauki, klasztory rozpościerały wzór lepszéj uprawy, rudunków; budziły poszanowanie dla pracy, która w owych czasach była raczéj udziałem niewolnika; przy nich były z czasem najlepsze sady z owocami, warzywem, winnicami, a nawet i fabryki. U nich znajdowali przytułek chorzy, kalecy, uciśnieni, biedni, podróżni. Klasztory służyły i ku obronie, jak twierdze. Zakonnicy byli lekarzami, gasili pożary; przez

Krzewi religiję.

* Pertz V. 431—2. (Gallus). VI. 850—2. (*Vita. S. Romualdi*). *Chronicon Principum Polon.* (Sommersberg 1. 18—19). — Nestor. — Klose: *Briefe v. Breslau* I. 35. 595. — Bielski: *Sprawa Rycerska* VIII. 72.

nich utrzymywały się związki z ościennymi krajami. Byli to Benedyktyni, długo jedyny zakon na zachodzie, jak Bazylijanie na wschodzie, tudzież ich naśladnicy, Kameduli, których zakon świeżo założył był we Włoszech św. Romuald, a do których udał się jeden z braci Bolesława. Jednych i drugich wiązały te same zasady świątobliwości, a osobliwéj nauki dla młodych społeczeństw. W każdéj ważniejszéj sprawie, zwołuje opat wszystkich zakonników i słucha zdania każdego: niewiadomo, kogo niebo mądrością natchnie! ale skoro, potem, sam wolę objawi, usłuchać jéj jest obowiązkiem każdego. Jeśli powinność trudna, godzi się rzecz przełożyć starszemu, bez oporu, z pokorą; lecz jeśli przełożony nie odmienił zdania, powinien młodszy wziąść się w imie Boga do spełnienia rozkazu. Bolesław, po osadzeniu Kamedułów (997) na puszczy, w okolicy Poznania, gdzie padli (1004) pod toporem rozbójników, założył Benedyktynom trzy klasztory:* na Łyséj-Górze, na Tyńcu (1006), sławny późniéj „stu wsiami“, i w Sieciechowiie (1010), gdzie mieli z czasem gmach o dwónastu basztach.

Podnosi władzę króleską.

Obok religii, utwierdzał Bolesław władzę najwyższą, którą, jak widzieliśmy, do wysokości króleskiéj podniósł. Wskazując w sobie matkę ulu — wyraźny jedności państwa obraz** — uosobiał państwo w królu. Do skarbu króleskiego, który był skarbem państwa, a który bogaciły wojenne łupy i obszerne ziemie, przez podbój mnożące się, wszyscy mieszkańcy wnosić musieli podatek. Rozliczne onegoż nazwiska zachowują z pierwszych czasów kronikarze, mianowicie: *króleskie*, *poradlne*, *powołowe*, *sep*, *stróża*, *wojna*, *pomocne*. Wszyscy mieszkańcy obowiązani byli do *szarwarków*, jako to: do budowy i naprawy zamków, dróg i mostów — do *posady*, *podwód*, *przewodu*, *pogoni;* wszyscy dostarczali na *stanowiskach* potrzeb dworowi *(podworowe*, *narzaz* (na rzeź), *opole):* był to obyczaj powszechny, kiedy kró-

Urządza powinności względem państwa.

* *Vita S. Romualdi.* (Pertz VI. 852). — Boguchwał (u *Sommersb.* II. 25.).

** Lelewel: *O starych pieniądzach znalezionych w Trzebuniu.*

lowie nie mieli jeszcze stałych siedzib, tylko, jeżdżąc i obozując po kraju, doglądali osobiście rządów i sprawiedliwości; Niemcy płacili takiż podatek pod nazwą: *foderum*, *parata*, *mansionaticum* i t. p., Francuzi *droit de pourvoyance*. Wszyscy wreszcie mieszkańcy,* na zawołanie króleskie, występowali we własnym rynsztunku i własnym kosztem do obrony kraju. To był trzeci żywioł sił, na którym Bolesław gruntował potęgę państwa. Na ziemi zewsząd odkrytéj, otoczonéj od sąsiadów chciwych na łup i zabory, gotowa obrona była niezbędną. Siły wojenne polegały w owych czasach, głównie na jeździe, któréj, przed wynalazkiem prochu, oprzeć się nie mógł wojak pieszy. Gdzieindziéj zostawiły ją gotową jezdne, łupiezkie hordy, śród ludu słowiańskiego, „walczącego pieszo“, i tę nową siłę tworzyć trzeba było. Aby ją przyswoić Polsce, Bolesław, nietylko zachęcał swoich, ściągał jeszcze do siebie rycerzy obcych, których tak głaskał, że ich synami jego zwano;** każdego znał, do boju po imieniu wzywał. Odróżniano już też w kraju, *pancernych* (*loricatos*, *milites*, *equites*) pełniących na wzór niemiecki, w pancerzach, służbę konną, rycerską (*Ritter*), od tych, co strzegli raczéj progów domowych, po dawnemu, pieszo, z tarczą (*clypeati*) i dostarczali do zamków żywności. Są ślady że Bolesław wyprowadzał z Gniezna 1500 pancernych, 5000 z tarczą; z Poznania 1300 pierwszych, drugich 4000; z Władysława (Włocławka) 800 pancernych, 2000 pieszych; z Gdecza 300 pierwszych, 2000 drugich;*** a „wyliczać inne grody — przydaje kronikarz — byłoby długą pracą:“ tak je Chrobry rozmnożył! Oczywiście dostarczały téj siły nie grody same, tylko wraz ze swemi Opolami. Najzasłużeńsi z rycerstwa (*familiares*, *magnati*, *cunei*), których, po niemiecku, odznaczał ciężki naszyjnik złoty, otaczali osobę króleską, sprawowali służbę dworską (*curiales*), wynoszeni byli do godności *towarzyszów króleskich* (*comites*, *duces*), *wło-*

Rozmaitość służby krajowéj: rycerska, piesza.

Dworska.

* Gallus, 431 (Pertz).

** Pertz V. 433—4. (Gallus).

*** *Tamże* 431.

darzy, *panów*, *kasztelanów*, (*grododzierżców*), przełożonych powiatom, opolom, grodom (*castella*). Dwónastu przedniejszych — tylu może, ile było ziem, któremi zawiadowali — składało radę do spraw tajniejszych: był to pewnie zabytek dawnego obyczaju i dawnéj starszyzny, początek przyszłego senatu,* wszakże, jeszcze nie senat, — nie rada narodowa, tylko rada króleska, do powierzanych każdemu przez króla poruczeń. Obok kmieci, rolników (*rustici*), uprawiających ziemię własną, byli, ile przy ciągłych wojnach i niewolnicy (*servi*). Sam Bolesław przygnał od Elby niemało ludu, który tworzył osady jeńców: taki był owych czasów obyczaj wojenny; Polacy przyjęli go od obcych. Ale kiedy, gdzieindziéj, narody składały się powszechnie z dwóch warstw społeczeństwa — z warstwy zwycięzkiéj, wolnéj i z warstwy podbitéj, niewolniczéj; — kiedy na Rusi, Jarosław już uprawnił niewolę, — w Polsce, z ojców niewolnych, gdy na roli osiadali, tworzyli się *ojczyce*, ludzie przywiązani wprawdzie do ziemi, od właściciela tejże ziemi zależni (*liberati*, *adscriptitii*, *originarii*), którym wszakże drogi do odzyskania zupełnéj wolności zamknięte nie były.**

Byli już niewolnicy.

Karność, posłuszeństwo, sprawiedliwość wysoko ceniąc, był Bolesław władzcą surowym; Ciężkich winowajców karał śmiercią pospolicie, chyba, że mu którego wykradła pobożna Kunilda. Szło to i z obyczajów ówczesnych. Srogie były kapitularze Karóla W. Jeszcze np. łamiącym post, wybijano zęby; wiele kar było tego samego rodzaju. Za mniejsze przewinienia, młodszych zwłaszcza, zapraszał Bolesław do łaźni, i w cichości z ochroną czci, chłostać kazał — sprawiał im łaźnią, jak to zachowało przysłowie. Ale był sprawiedliwym bezwzględnie na osoby, i owszem,

Inne urządzenie Bolesława. Obyczaje.

* Dwónastu było kmieci u Czechów, dwónastu sędziów w Nowógrodzie-Wielkim.

** Gallus 431, 433—4. — *Chronica. Princ. Pol.* (Sommersb. I. 18. 19). — Długosz I. 169. Kromer III. — Bielski. — Przywileje wieków późniejszych; mianowiciéj, kardynała Idziego Benedyktynom tynieckim r. 1105.

dbał szczególniéj o sprawiedliwość dla ludu, któremu dał bezpłatnych rzeczników, obrońców, a tak był przychylnym, że nie odstępował od sądów, dopóki najuboższego sprawy nie wysłuchał. Odprawiał zaś sądy, bądź sam, w objazdach, bądź przez namiestników (wojewodów, kasztelanów); w ostatnim przypadku, sprawdzał wyroki przez umyślnych posłańców (*komorników*). Przeciągając z wojskiem przez kraj, tak unikał uciemiężenia ubogich, że nikt przed nim dobytku nie chował, a każdy owszem z radością przechodzącemu przyglądał się.* Był także wielkiéj hojności i spaniałości. „Szczodry szafarz“, nie szczędził szat i innych darów, w zbrojach, koniach i t. p. A zastawiano u niego codzień czterdzieści wielkich stołów, mniejszych nie rachując.** Lubił także okazałość dworską, wpajającą w gminie większe o rządzących mniemanie, rodzącą uszanowanie dla władzy i usuwającą tym sposobem potrzebę surowych środków do utrzymania karności. — Jest ślad, że za jego panowania (1009) bito już pieniądz kruszcowy we Wrocławiu,*** który dawniéj, a i późniéj zastępowano pieniądzem skórzanym,† futrami. Wyrazy, *płacić*, *zapłata*, idą podobno od płótna, najstarożytniejszego wyrobu słowiańskiego. Bolesław uwieczniał nawet w złotéj monecie pamięć śmierci św. Wojciecha.††

Dzięki Bolesławowi, miało państwo głowę, skarb i obronę; obok jedności plemienia narodowego, miało węzeł w chrześcijaństwie i króleskości; miało religiję, źrodło oświaty, miało sprawiedliwość — najprzedniejsze społeczności podstawy. Przykładem swoim wskazał mu Bolesław i wielki dziejowy cel: obronę słowiańszczyzny od zachodu, wiary i cywilizacyi od północy. Ale nie dało się jeszcze, jak dzisiaj, oprzeć tego

* Pertz V. 861. (Thietmar). XI. 431—4. (Gallus). — Paprocki. (*Topór*).

** Pertz V. 434. (Gallus).

*** Lelewel: *O pieniądzach w Trzebuniu.*

† Nestor. — *Vol. leg.* I. 36. — Czacki: *O litewskich prawach* I. 120. —

†† *Voigt*, I. 277.

wszystkiego na prawach stałych, pisanych. Postęp to cywilizacyi sprawił, że tym sposobem ustawy stają się dziś częstokroć początkiem wielkich następstw. Owych czasów, w których cesarz Otto *W.*, dopiero w trzydziestym czwartym roku czytać się nauczył, zależało najwięcéj od dzielności osobistéj męża, co wielkie dzieła sposobił. Gdy to, co król do potrzeby rozporządził, potrwało długo i zamieniło się w obyczaj, dopiero opisywano zwyczaje i powstawało tak prawodawstwo. Istotnym prawodawcą był więc sam czas, który i dzisiaj najtrwalsze prawa daje; tylko można dopomódz mu teraz. Trudniéj też było wtenczas zostawić po sobie stałe, niewzruszone urządzenia, a chwałę prawodawcy. Już wiele, kiedy z urządzeń i z dzieła, które ich było owocem, coś przynajmniéj ostało się. Spomnieliśmy, jak ze Światopługiem zniknęło państwo morawskie; zniknęło i z Karólem W., (który wszakże, wcale inne miał w ręku żywioły), potężne jego mocarstwo. Aby utrwalić dzieło i doprowadzić je do zamierzonego celu, potrzeba było szeregu wielkich władzców, którzyby przekazywali sobie wiernie myśl prawodawcy: chybaby cześć dla niego, „pamięć jego dobrodziejstw przez synów synom przekazywana“, sama przez się ustrzegła naród od zboczenia z wytkniętéj drogi. Wróżąc też na łożu śmiertelném o przyszłości państwa, o niebezpieczeństwie, jakiem mu grozi żar buntu, domowa wojna, burzliwość niespokojnych, których bojaźń Boga i ludzi nie przeraża“ aż do ostatniéj godziny zalecał Bolesław „zgodę, jedność, miłość, a wierność“ dla następców swoich, których wyraźnie wskazywał w Mieczysławie, synu Emminildy, zrodzonym roku 990 i w Kazimirzu, synu ostatniego. Ich dobre — mówił — jest dobrem narodu; ich upadek będzie narodu upadkiem.*

Jego ostatnie rady.

Mieczysław II. koronuje się 1027.

Mieczysław II., zaprawiony od ojca do służby pań-

* Pertz XI. 435. (Gallus). — Długusz I. 174—6—7. — Bielski, 43.

stwa, był dzielnym rycerzem;* pamiętał że mu przekazane było królestwo słowiańskie,** i nie zaniedbał obrządku koronacyi. Uwieńczył go i żonę w katedrze gnieźnieńskiéj (na Zielone Świątki) Hipolit *Poraj*, arcybiskup gnieźnieński.*** Pod Mieczysławem miał także naród pierwszego arcybiskupa Polaka, Bossutę (*Wieniawczyka*). On jeszcze założył biskupstwo kruszwickie.† Ale trudno mu było — „do czego dążył“ — wydołać wielkością ojcu, a zatem i sprawie, którą mu tenże zostawił. Jak przewidywał na łożu śmiertelnem Bolesław, czyhały zewsząd zazdrość i upokorzenie na chwilę sposobną do wybuchu.†† Dojrzewał na Zachodzie porządek, zwany feodalnym (od słów germańskich *fe*, nagroda, i *od*, posiadłość). *Lennictwa*, potworzone z *posiadłości* podbitych i rozdanych w *nagrodę*, z których posiadacz *hołd* wykonywał *zwierzchniemu panu* (nadawcy) — zobowiązywał się do wiernéj służby — wyłamywały się od posłuszeństwa królom i podnosiły się do udzielności. Umiał ztąd korzystać Bolesław, i dzielniejszą od cesarskiéj przyswoiwszy sobie władzę, oparł się takim panom, jakimi byli cesarze. Ale przykład niemiecki podobał się bez wątpienia grododzierżcom polskim;††† a nie mógł też w kraju zniknąć zupełnie ów duch pierwotnéj swobody, który dopiero łamali przodkowie Mieczysława. Nim więc świeże podboje Bolesława skleciły się; nim się przyjął zaprowadzony przez niego porządek, powstały domowe zakłócenia, bunty;§ wstrzęsły się słabe jeszcze posady chrześcijaństwa.§§ Korzystali z tego sąsie-

Ale trafia na nieprzezwyciężone dla siebie kłopoty.

* Pertz XI. 436. (Gallus).

** Pertz V. 97. (*Annal. Hildesh.*).

*** Pertz V. 90. (Quedl.). (Hildesh.). 97—8. VIII. 676—8. (Saxo). XI. 264. (Wipo). XVI. 169. (*Ann. Magd.*). Otto Frising VI. c. 28. — Henelii: *Ann. Sil. ad. ann.* 1025. — Bielski 47.

† Boguchwał, 25.

†† Gallus 436. — Otto Frising. — Kadłubek. — Boguchwał.

††† Boguchwał 25. — Długosz 183. — Kromer III.

§ Nestor, pod r. 1030.

§§ Dzierzwa. — Długosz I. 174.

dzi. Kroniki obce* mięszają do sprawy brata Mieczysława, Ottona-Bezprima, który dopominając się może praw starszeństwa, może udziału w państwie, co było w zwyczajach ówczesnych, szukał pomocy, naprzód (1026) u wuja swojego, św. Szczepana, króla węgierskiego, potem u cesarza Konrada II., uważającego koronacyę Mieczysława jakoby ubliżenie prawom swoim. Konrad obległ Budziszyn. Oparła się załoga. Ale Czechom, sprzymierzeńcom niemieckim, udało się przy sposobności wrócić do Morawii i granice swoje na Opie oprzeć. Węgrzy zajęli, co miała Polska za Tatrami. Mieczysław wsparty od Słowian nadelbiańskich, którzy nareszcie poznawali dobro swoje a chytrość niemiecką, wtargnął (11. Stycz.) do osad niemieckich, między Elbą a Zóławą, spalił sto wsi; wywiódł 9000 jeńców, między nimi biskupa brandeburskiego i 65 celniejszych mężów.** Lecz, téj saméj chwili Jarosław, który po bezdzietnéj śmierci Światopołka, utrzymał się w Kijowie (1119), zajechał znowu grody czerwieńskie.*** Niemcy, którzy niedawno słowiańskimi ludkami posługiwali się przeciwko chrześcijańskiéj Polsce, dostrzegli teraz wielką zbrodnię w „naprowadzaniu pogaństwa na chrześcijan“. Jątrząc całe chrześcijaństwo przeciwko Mieczysławowi, powstali na „fałszywą“ wiarę jego. Świadczą kroniki spółczesne o ich chytrości. „To mi król! — mówili — a czemuż rozbija? prostéj duszy! a czemuż odszczepieniec?“ — Konrad silniéj poparty, biorąc w opiekę Ottona, który (jak mówią) wydać miał mu koronę i inne znaki króleskie, „przez brata przywłaszczone“, naszedł Polskę powtórnie (na jesień). Wewnątrz kraju i zewnątrz gnębiony, stracił jeszcze Mieczysław Łużyce i sam schronił się do Czech, gdzie Udalryk, téj chwili, poróżniony był z Niemcami. Rządy Polski — piszą Niemcy — opanował spomniony dopiero Otto. Wszakże po gwałtownéj jego śmierci (którą mu po-

Konrad II. cesarz wtarga do Polski i oddaje rządy bratu Mieczysławowi. 1029.

1030.

Ottonowi. 1031.

* Wipo. — Otto Fris.

** Pertz V. 97—8. (Annal. Hildesh.). VIII. 678. (Saxo) XI. (Wipo). XVI. 68. (*Ann. palidens.*). 169. (Ann. Magd.).

*** Nestor. — Karamzyn.

dobno własny jakiś krewniak zadał) Mieczysław, uniżywszy się w Merzeburgu (7. Lip.) przed Konradem, wrócił do państwa. Takie są powieści obcych.* Co pewne, Polska poniosła straty, które wymieniliśmy: Morawii, Łużyc i grodów czerwieńskich. O daninie od książąt kijowskich ani już mowy być mogło. I Prusacy (z nad Ossy) wrócili do bałwochwalstwa. Tylko przeciwko zbuntowanemu Pomorzu powiodła się wyprawa: pomoc i męztwo Beli, zięcia króleleskiego, a królewicza węgierskiego (syna św. Szczepana), nie dopuściły im zrzucić obowiązku daniny; buntownicy stracili wodza.** Znękany klęskami Mieczysław wpadł w szaleństwo*** i umarł w zamku poznańskim (15. Marca). Pomnąc na wielkość ojca, a pewnie i z obyczaju zwalania winy na zwierzchników, nazwała go potomność *gnuśnym*.

1032. Mieczysław wraca.

Polska traci Łużyce, Morawię, grody czerwieńskie.

Mieczysław umiera 1034.

Kazimirz I. (*Odnowiciel*), syn Mieczysława, zrodzony roku 1016, miał lat blisko dwadzieścia; wychowany był starannie.† Wszakże rozkołysane pod panowaniem ojca umysły, śmielsze osłabieniem władzy króleskiéj, ostatniemi klęskami zwątlonéj, znalazły w mniemanéj niedojrzałości jego, pozór do bezkrólewia — do swywoli. Już matka jego Ryxa, pani zacna,†† która (snadź chorego męża wyręczając) chwalebnie rządziła,††† ustąpić musiała z kraju.§ Wychowankę Bolesława,§§ żonę i matkę królów swoich, gdy przykładem wielkiego teścia, przykrócić chciała odrastającą swywolę,§§§

Kazimierz I. małoletni, wygnany wraz z matką Ryxą.

* Pertz V. 978. (*Annal. Hildesh.*). XI. 156. (*Vita Meinverei*). 269. (Wipo). 436. (Gallus). XVI. 170. (*Ann. Magd.*). — Palacky 270. Porównaj z Naruszewiczem IV. 164.

** Kannegiesser. Thwrocz. Engel. Cosmas 79. Palacky.

*** Henelii: *Ann. Sil.* ad. An. 1034.

† Gallus 436. — Długosz I. 181.

†† Dzierzwa. — Baszko.

††† Gallus 436.

§ *Narratio Monachi Brunwill. Brunwillarensis Monasterii fundatio* (Pertz XI. 403).

§§ Kromer III.

§§§ Hennelii: *Annales Silesiae ad Ann.* 1034.

Niemką owrzeszczeli i wygnali „zdrajcy i złośliwcy.“* W końcu,
1037. sam Kazimirz ujść musiał przed buntownikami. Ryxa schroniła się naprzód do cesarza Konrada, potem do klasztoru brunwillerskiego w Niemczech, którego stała się odnowicielką i gdzie w świątobliwości przepędziła resztę życia.** Kazimirz znalazł przytułek u powinowatych: u św. Szczepana, króla węgierskiego i w Niemczech, gdzie nabył wielkiéj sławy rycerskiéj.*** Są podania, ale mylne, że się zamknął w klasztorze klunijackim we Francyi, zkąd kronikarze nazwali go *mnichem*. „Nie masz nic głupszego —
Następstwa bezkrólewia. mówi kronikarz — nad szaleństwo ludu.“ Nie przejrzeli buntownicy, co przygotowali sobie i ojczyznie. Zgodni przeciwko panu, gdy nie byli tak zgodni pomiędzy sobą, upadła zaraz wszelka zwierzchność. Jak oni przeciwko króleskiéj władzy, tak powstali mniejsi przeciwko nim. Nieprzyjazne dziesięcinom i surowości obyczajów chrześcijańskich pogaństwo podniosło głowę. Kraj wystawił okropnych bezpraw widowisko. Możniejszy przewodził biednemu, pozbawionemu opieki, a ten, nie powściągniony silną władzą, wziął się do krzesiwa i kosy. Nastąpiły podpalania, łupieztwo, zabójstwa. Wymordowano wielu duchownych:† snadź, zdawało się prostactwu, że z powrotem do bałwochwalstwa, wróci do swobody, któréj czasy przeminęły. Do wszystkich zaś klęsk
Czesi plądrują kraj. przybyły znowu nieoddzielne od domowych zamieszek sąsiadów korzyści. Już i Pomorzanie odłączali się, przestając
1038. płacić daninę. Jarosław, naówczas jedyny pan całéj Rusi, pomknął najazdy aż do Mazowsza. A Czech, Przedzisław I., poruszywszy cały swój lud, jakoby do ratunku chrześcijaństwa, wpadł przez Ślązk do Krakowa. Kto mógł uciekał za Wisłę. Nie napotkawszy najmniejszego oporu, Przedzisław rozpostarł szeroko „wściekłe“ mordy i spustoszenie.

* Gallus 436. — *Monach Brunwiller.*

** *Acta Sanctorum. Narratio Monachi Brunwiller. Brunwillarensis Monachii fundatio.*

*** Gallus 437.

† Pertz V. 990. (*Annal. Hildesh.*). XI. 437. (Gallus).

Po zniszczeniu z gruntu Krakowa i zrabowaniu tamże napromadzonych od *Chrobrego* skarbów, zburzył Wrocław, 1039.
Gdecz, i szarpnął się w Gnieźnie na porwanie zwłok św. Wojciecha. Podobno ukryło je duchowieństwo.* Zbawiciel na krzyżu szczerozłoty, z katedry gnieźnieńskiéj zabrany, trzykroć przeważał osobę dawcy swego, Bolesława *Wielkiego*. Wzięli Czesi i trzy złote tablice, drogiemi kamieniami ozdobne, z których największa, jak świadczył napis, trzysta funtów ważyła. Gdy potem (24. Sierpnia) w tryumfie do Pragi wracali, sam Przedzisław z biskupem prazkim nieśli na barkach mniemane zwłoki św. Wojciecha; olbrzymi ów krzyż złoty dźwigało aż dwónastu kapłanów; a szło sto i więcéj wozów z bogactwami i skarbami; za nimi niezliczone mnóstwo szlachetnych mężów w łańcuchy okutych, w obróżach na szyi, między którymi znajdował się przodek Kuźmy, pierwszego kronikarza czeskiego (1125), który nam tę wiadomość podał. Lud polski, jak trzodę przeganiali Czesi. Powstała u nich, w lasach Czernina, osada polska, prawami polskiemi rządząca się, któréj mieszkańców zwano Gdeczanami, że z Gdecza pochodzili.** Trwa od owego czasu wątpliwość, czy ciało św. Wojciecha spoczywa w Gnieźnie lub Pradze.

Pozrywały się ogniwa dopiero utworzonego państwa. Kazimirz wraca.
W spustoszonéj do szczętu Polsce, kościoły nawet stały otworem na legowisko dzikiego zwierza.*** Wtenczas dopiero, „mądry po szkodzie“, przypomniał sobie Polak, o Kazimirzu. Doszła i Ryxy wiadomość o klęskach, jakich doświadczała przybrana jéj ojczyzna, dziedzictwo jedynaka. Kazimirz przebywał pośród uczonych w Leodium. Znaleziony tam od gorliwych o dobro kraju wysłańców, dał się przebłagać. Ryxa miała możnych braci: Hermana, arcybiskupa 1040.
kolońskiego i Ottona, pałacowego cesarskiego; a cesarz taki jak Henryk III., *Czarny*, który właśnie panowanie objął,

* Długosz I. 196.
** Pertz XI. 67. (*Cosmas*).
*** Gallus. 437.

przejrzał łatwo, że mu nie przypadała zbyteczna potęga Czechów, jeżeli zwłaszcza, jak oni udają, Przedzisław miał zamiary Wielkich Bolesławów, i podbijając Polskę, postawić chciał naprzeciw niemczyznie, wielkie słowiańskie państwo (w którym to wszakże przypadku, inaczéj byłby powinien postąpić z Polską i narodem polskim, co już przecie nie był mizernym ludkiem, jak owe pokolenia słowiańskie, z któremi *Chrobry* wojował). Henryk dostarczył więc Kazimirzowi pięćset rycerstwa niemieckiego i wziął królestwo jego w obronę przeciw Czechom.* Ojciec św. zagroził Przedzisławowi klątwą; ten oddać musiał syna cesarzowi w zakład. Naród polski przyjął królewicza swojego, jako wybawiciela. „A witajże, witaj, miły gospodynie!“ śpiewano z radości.** Zgromadzili się około pana, z własnymi hufcami co zacniejsi
1041. panowie duchowni i świeccy. Ukoronowany Kazimirz nieprędzéj przecież naprawił rzeczy, aż gdy pobratał się z Rusią,
1043. a to, wydając siostrę za Izasława Jarosławowicza, następcę po ojcu na Wielkie Księstwo Kijowskie; sobie zaś ślubując Maryę Dobrogniewę, córkę także Jarosława (siostrę Anny, królowy francuzkiéj, żony Henryka I.***), która wypróżniony skarb znacznym posagiem wsparła. Kazimirz odpłacił się Rusi, wyswobodzając 800 jeńców, jeszcze przez *Chrobrego* uprowadzonych.

Karci buntowników i zarabia sobie na miano Odnowiciela.

Był między buntownikami uporczywszy od innych, Mieczysław, Masław, lub Moisław,† z przodków niedawno wyzwolonych, łaską króleską do wysokich dostojeństw wyniesiony.†† On najbardziéj przyłożył się do wygnania Ryxy i Kazimirza, a nie zasłonił kraju od obcych najazdów. Uwodząc lud, co się za Wisłę schronił, nadzieją dawnéj swobody, sposobił sam sobie panowanie przy pomocy pogan pomor-

* *Vita Sancti Stanislai* 336. — Saxo 683—4. — Gallus 437. (Pertz).

** Bielski 52.

*** Karamzyn. II. 40.

† Gallus. 438. — Długosz. — Nestor.

†† Gallus. — Mateusz.

skich i pruskich. Pokonanego od Kazimirza, właśni spólnicy obwiesili, z tém zasłużonem urągowiskiem: „Wysokoś mierzył, wysoko wisisz!“* W ten czas, zdaje się, założył Kazimirz biskupstwo płockie. Z kolei poskromił Pomorzan i cesarzowi odpłacił się pomocą przeciwko Węgrom. Ustąpili wreszcie Czesi i ze Slązka; ale wymawiali sobie 500 grzywien srebra, a 30 złota,** rocznéj daniny. Tak oswobodziwszy kraj z domowych złoczyńców*** i od obcego ucisku, a tron i chrześcijaństwo utwierdziwszy, zarobił sobie Kazimirz na imie *Odnowiciela* państwa.† Umarł (28. List.) i pogrzebany w Poznaniu. Pięcioro po nim zostało dzieci: Bolesław, Władysław-Herman, Mieczysław, Otto, Świętochna. Matka jego Ryxa†† po nim dopiero umarła (1063). Rozdzieliwszy na zakłady nabożne niemieckie posiadłości swoje (Salfeld i Koburg), nietylko przyłożyła się do budowy wielkiéj katedry kolońskiéj, pozostał jeszcze po niéj najpiękniejszy kościół w Koblencyi. — Jeden z najnowszych badaczy dziejów naszych††† utrzymuje, że za Kazimirza żył Dzierzwa (Miorsz, Mierżwa) badacz także początków narodu. Byłby to najstarszy z kronikarzy słowiańskich.

1047.

1052.

Czesi zastrzegają sobie daninę. 1054.

Śmierć Kazimirza. 1058.

Jego dzieci.

Bolesław II. (*Śmiały*, *Spaniały*), najstarszy z synów Kazimirza, objął rządy w piętnastym roku wieku swojego. — Nie brakło jeszcze sprawców zamieszek, co udawali jakoby ich przerażała małoletność króleska — co pragnęli bezkrólewia. Zawżdy to zręczna pora do swywoli. Ale przemogła nauka świeżego doświadczenia i nie pożałował tego naród.

* Kadłubek. 653. — Boguchwał (Sommersb. II. 26).

** Cosmas. *ad ann.* 1054. 1093. — Palacky. I. 289. — *Ann. Gradic.* (Pertz XVII. 647.).

*** Kadłubek 652.

† Boguchwał. 26.

†† Pertz I. 100. II. 216. (*Ann. Brunvil.*). XI. 407. (*Brunv. Monast. fund*).

††† Bielowski: *Wstęp kryt. do Dziejów Polski.*

Bolesław II. osadza na tronie węgierskim Belę.

Zmarły niedawno (1055) Przedzisław, książe czeski, zaprowadził u siebie, na rok przed śmiercią, ważne prawo, urządzające następstwo między książętami, przysądzające rządy
1059. państwa najstarszemu. Nie mogło to od razu przyjąć się. Powstały kłótnie między synami jego. Jeden z nich, Jaromir, pokrzywdzonym się mieniąc, schronił się do Polski. Podobnież szukał ratunku u Bolesława, brat króla Andrzeja, Bela, książe węgierski, a to, gdy pozbawiły go nadziei następstwa zaręczyny Salomona, syna Andrzejowego z Judytą, siostrą cesarza Henryka IV. Z usunięciem Beli, podnieść się miał niemiecki wpływ we Węgrzech, a prócz tego, był on wujem Bolesława, i pod sprawą teścia (Mieczysława) zasłużył się niegdyś (1032) Polsce w pomorskiéj wojnie. Co do Czechów, dobrze było zatrzeć uroszczenia do daniny, którą
1061. sobie niedawno zastrzegli. Bolesław pamiętny wielkości pradziada,* dał więc uciśnionym opiekę. Za Karpatami, nad Cissą, spotkały się trzy hufce jego z hufcami Andrzeja, przy których Niemcy i Czesi stanęli. Odniósłszy zupełne zwycięztwo, po którém Andrzéj z ran umarł, wjechał Bolesław
1062. do Białogrodu, (*Szekes-fejervar*, *Stuhl-Weissenburg*). W obecności jego, Bela I. królem węgierskim był ukoronowany.
1063. A gdy tenże wkrótce potem umarł, *Spaniały* Bolesław pojednał synów jego z ukoronowanym synem Andrzeja, Salomonem.** — Z Czechami zawiesiło sprawę małżeństwo Świętochny, siostry Bolesława, z panującym Wrócisławem.*** Jaromir, który uciekł był od stanu duchownego, pogodził się z bratem, skoro otrzymał biskupstwo prazkie. Bolesław uspokojony ze sąsiadami, mógł osobiście przypilnować wyboru biskupa we Wrocławiu. Była to wielka sprawa. Dotąd powszechnie przodkowali dyecezyom cudzoziemcy: Niemcy, Włosi, Francuzi. Bolesław osądził, że był już czas, aby ustąpili krajowcom. Za staraniem jego obrany został i po-

* Boguchwał 26. — Kadłubek 661.

** Lambert aszaffenburski *ad. ann.* 1061. — Pray. Engel. Katona.

*** *Cosmas.* 80.

twierdziony Jan, z domu Jastrzębców.* Zaraz potem wyszedł przeciwko Prusakom, co niechętni do daniny, ośmielili się do najazdów. Nie zdobył Bolesław Gródka (Grudziąża), który sobie do wycieczek przy ujściu Ossy zbudowali, ale, gromiąc w otwartem polu, przymusił znowu do pokory, a pewnie i do chrztu, tę część (nad Ossą), co już pierw zwierzchność polską uznawała. Powiadają, że od owéj wyprawy, zrzucać poczęli Polacy ciężkie niemieckie zbroje, które do wojen z Niemcami przywdziać musieli, „a jęli się lżéj na koń ubierać;“ przynagliły ich do tego przeprawy przez wody i bagna pruskie.** 1064. Uśmierza Prusaków.

Bolesław pojął Wisławę, córkę Wiaczesława-Jarosławowicza, kniazia na Smoleńsku, cioteczną zatém siostrę swoję. Powinowactwo z matki i żony wmięszało go do spraw ruskich. Niedawno, obszerne podboje Waregów, dzielone, według ówczesnego zwyczaju, naprzód (972) przez wnuka Rurykowego (Światosława), potem (1015) przez prawnuka (Włodzimirza św.), rozpadły się ostatecznie (1054), pod potomstwem Jarosława-Włodzimirzowica na rozliczne dzielnice. Obok W. Księstwa Kijowskiego, które innym przewodniczyło, powstały (że wiele innych pominiem) Księstwa: Wielko-Nowogrodzkie, Połockie, Smoleńskie, Czerniechowskie, Perejesławskie, Przemyślskie; czas przymnoży ich jeszcze. Za podziałem poszły spory i bezsilność. Wuj Bolesława, Izasław-Jarosławowicz, w. kniaź na Kijowie i Nowogrodzie, wypędzony od braci, uciekł się do doświadczonéj spaniałości jego. Monarcha polski dał mu pomoc i wprowadził go do Kijowa (2. Maja). Ale gdy za spaniałość zdrady doświadczył,*** przypomniał sobie krzywdy z téj strony od przodków poniesione; a mając prócz tego z matki i żony, pewne do Wprowadza Izasława-Jarosławowicza na Księstwo Kijowskie. 1069. Przywraca Polsce Przemyśl.

* Sommersb. II. 161—80. (*Vitae Episcopor. Vratislav.*). Długosz I. 253.

** Gallus 440. — Kadłubek. — Boguchwał 27. — Długosz I, 255. — Bielski.

*** Karamzyn, II. 94—96.

1070. spadku na Rusi prawa,* powiódł siły swoje nad San i powrócił państwu ziemię przemyślską, niedawno Polsce „wydartą“, a osieroconą (1065) po śmierci Rościsława, który był wnukiem Jarosława.** Że zaś nie ustawały zakłócenia na Rusi, między Izasławem a Światosławem, bratem jego, i odnowiły się takowe we Węgrzech, między potomstwem Beli i Andrzeja, z Przemyśla więc rozporządzał Bolesław wyprawy: to na Ruś, to do Węgier, nie bez chwały a pożytku dla ojczyzny.*** Chciał ztąd korzystać książe czeski
1071. i wpadł do Ślązka, ale zwycięzkim orężem wygonił go Bolesław. Cesarz Henryk IV. godził ich w Myszněj.† Bolesław wrócił na Ruś i do takiéj przyszedł potęgi, że nietylko
1073. poddał mu się Wołyń, po sześcio-miesięcznym boju,†† ale jeszcze książęta kijowscy wychodzić musieli z pomocą onemuż przeciwko Czechom.†††

Koronuje się. Dopiero ośmielił się książe polski koroną skronie swoje
1077. uwieńczyć (25. Grud.). Snadź, przy prawie, jakie sobie cesarze do zwierzchności najwyższéj przypisywali, a osłabieniu powagi monarszéj w Polsce pod Mieczysławem II. i Kazimirzem, nie było to wcześniéj możebném. Piętnastu biskupów — pewnie polskich, ruskich i węgierskich — dopomagało w Krakowie obrządkowi.§ Niedługo wszakże królował Bolesław. Ciemne dotąd w ogólności, ciemniejsze są jeszcze podania kronikarzy, co do wypadku o którym mówić mamy. Okrutny Izasław uciekł był powtórnie do Polski (1073), i uwodząc stolicę rzymską nadzieją przyznania jéj powagi, któréj zaprzeczali onejże patrarchowie Wschodu, otrzymał na jéj wstawienie się, raz jeszcze pomoc Bolesława. Hufce

* Długosz I. 260.
** Boguchwał 26. — Długosz I. 267.
*** Długosz.
† Lambert Aszaffenb. — Kadłubek.
†† Długosz I. 272. — Kromer 58.
††† Karmazyn II. 103.
§ Lambert Aszaffen. — Rocznikarze u Sommersb. II. 79. Petrz. XIX. 588.

polskie powiodły znowu wygnańca do Kijowa. Zbogacona łupieztwem Rusinów, zbliżona do cesarstwa wschodniego, związana z niem nietylko stosunkami religijnemi ale i handlowemi, ile położona między Konstantynopolem a pierwotnem siedliskiem śmiałych żeglarzy, jakimi byli Normanowie, co panów jéj dali, stolica Rusi była miastem na północy najświetniejszem: licozno jéj 400 kościołów i 8 rynków;* podobno ze samym Konstantynopolem w zawody chodziła.** Widzieliśmy miała wrota *złote*, jak ta stolica cesarzów. Otóż przyłudy takiego miasta, panująca w niem rozpusta zepsuć miały Bolesława.*** A gdy przeciągał tam swój pobyt, pojawiła się swawola w domu, pozbawionym od lat wielu oka pańskiego.

Trzeba wiedzieć, zmieniły się już w kraju stosunki społeczne. Spomnieliśmy, jak się starał *Chrobry* o rycerzy i rycerstwo. Utworzyć takowe nie było przedsięwzięciem łatwem. Rycerz występował w zbroi kutéj, z ochroną na każdą część ciała; konia nawet okrywał stalowym kropierzem: nie wiele też mogła naprzeciw niemu piechota, z mieczykiem, z dzidą, z tępemi na takie uzbrojenie strzałami. Ale szło zatem, że rycerz ogromne miał wydatki na zbroję, na konia, a walcząc gołym orężem, częstokroć pojedynkowo, potrzebował jeszcze mistrza i czasu do ćwiczeń; sztuce rycerskiéj poświęcić musiał od dzieciństwa czas wszystek, ażeby nawyknąć do noszenia ciężkiéj zbroi i ciężkiego oręża, do łatwego wywijania onymże; ażeby się wyuczyć, jak korzystać ze słabszych cząstek zbroi przeciwnika, z błędnych jego ruchów; ażeby umieć w biegu wsiądź na konia i zeń zesiądź; ażeby nauczyć się i w potrzebie trapić ciało pragnieniem, głodem, zimnem, upałem, bezsennością i wszelkiemi niewygodami. Takie były skutki tych ćwiczeń, że dziś nie mamy prawie wyobrażenia o takich ludziach, koniach i niektóre czyny średniowiecznych rycerzy, zdają się

* Pertz V. 871. (Thietmar).
** Adam Brem. *Hist. Eccl.* II. c. XIII.
*** *Vita S. Stanislai.* Długosz I. 280.

nam urojeniem poetów. Aby przeto mieć rycerstwo, zwłaszcza na ziemi, gdzie mieszkaniec spokojny, rolniczy, miał wyraźny wstręt do boju, monarchowie polscy, za przykładem niemieckich, nadawali ziemie (*uysłużone gymyenye*), przywięzując do nich powinność służby wojennéj;* uroczyście pasowali rycerzy;** wynosili ich, jak spomnieliśmy, na towarzyszów swoich; zaszczycali szczególnymi znakami — znakami rycerskiemi, herbami: uszlachcali. Tak, co było w początkach różnicą służby, stawało się różnicą stanu: rycerstwo i szlachectwo (*miles*, *nobilis*), schodziły się w znaczeniu. Są też,*** co wyraz szlachcic, wywodzą od wyrazów niemieckich, *Schlacht* (bitwa), *Geschlecht* (ród), jak herb, od niemieckiego *Erb* (dziedzic). Gdy jeszcze łup wojenny, zabór jeńców, wynosiły bogactwo rycerza, nad chudobę kmiecia, a tarcie światowe, dworskie, dawało mu wyższe ogładzenie; gdy wreszcie i wierność dla chrześcijaństwa była w nim ściślejszą niżeli w kmieciu, tworzyła się oczywiście różnica między stanami. Z pospolitéj w rycerzu buty, krzewiło się wyraźne poniżenie gminu. Możny, póki trwało urządzenie gminne, rolnicze, tracić kmieć musiał przy urządzeniu wojennem. Zniechęcony, upokorzony, wziął się więc do odwetu. Widzieliśmy to już pod Kazimirzem. Teraz korzystając z nieobecności rycerstwa, gwałtem powdzierał się nie tylko do siedzib, ale nawet do rodzin rycerskich. Kroniki spominają tylko Małgorzatę ze Ziębocina, panią szlachetną, co z dwoma siostrami, zamknąwszy się w kościele, na wysokiéj wieży, uchroniły się gwałtów i rozpusty niewieściéj, jaka ztąd wyniknęła. — Na wiadomość o tém, co się działo w domu, rycerstwo opuszczało samowolnie obóz i króla.† Zawrzała w kraju wojna panów ze sługami. Musiał wdać się do niéj Bolesław. Nie był on srogim; dał

* Paprocki: *Herby*, 320, 364. — Lelewel: *Księgi ustaw polskich i mazowieckich* 73.

** Gallus. 452.

*** Paprocki. — Kromer. — Hartknoch. — Czacki.

† *Vita S. Stanislai.* — Boguchwał 27. — Kadłubek 662.

owszem dowody wielkiéj czułości przy śmierci brata Mieczysława.* Ale, przymuszony opuścić korzyści państwa na Rusi, znalazł się w potrzebie karcenia jednych „za ucieczkę“, drugich za rozpustę.** Na walnym wiecu, stanął przy powadze swojéj a w obronie gminu. „Czém — mówił — król bez gminu*** — król, w obec swobodnego rycerstwa, bez téj części narodu, którą ujęły ściśléj karby społeczne? — Oburzyło się rycerstwo. Swoboda, któréj doznawało, odżywiła, snadź podniosła dawnego słowiańskiego ducha. Może nie była mu miłą sama już koronacya Bolesława, podnosząca, utwierdzająca powagę monarszą, kiedy w sporze między nimi i o tę powagę chodziło. Wmięszano skargi na pobory, na ucisk ze stanowisk króleskich, w podróżach i na wiecach;† przymięszać się mogły i zatargi kościelne. Właśnie (1075) Ojciec św. przysłał do Polski legatów ze swego ramienia: pierwsza to o takowych wzmianka; „mieli sprostować co było do naprawienia, albo odnieść się do niego.“†† Używając pospolitéj w owych czasach powagi kościoła Stanisław (herbu *Prus*) ze Sczepanowa, biskup krakowski, wsławiony już (1074) wskrzeszeniem Piotra Strzemieńczyka z Piotrowina, napomniał a wreszcie wyklął Bolesława. Ten uniósł się popędliwością i zabił biskupa (8 Maja) własną ręką przy Ofierze Pańskiéj w kościele krakowskim św. Michała na *Skałce*.†††

Zepsuty w Kijowie, napominany od Stanisława biskupa krakowskiego.

Zabija go. 1079.

Niezmierną była wtenczas potęga Kościoła. Od kilku wieków, a mianowicie od *wielkiéj wędrówki*, kiedy zupełnemu rozprzężeniu i bezprawiu świat uległ, kościół występował w obronie ludzkości i porządku społecznego. Przemawiając do wielkich i małych słowem ewangelicznem, opo-

* Długosz I. 259.

** Boguchwał 27. — Kadłubek 60.

*** *Vita S. Stanislai* 348. — Kadłubek 664.

† Długosz. — *Vita S. Stanislai* 338.

†† Mansi: *Conc. nova collect.* XX. 182—3.

††† Tylko na rok śmierci zgadzają się kroniki; dzień różnie podają. —

wiadając władzcom i poddanym właściwe obowiązki, stawił moralną zaporę i prawu mocniejszego i nierządowi, czém zapewnił sobie potężny wpływ w świecie. Silnym był, prócz tego, wewnętrznem urządzeniem swojem, ile utworzony w łonie społeczeństwa rządnego, rzymskiego. Długo, sam jeden, miał rząd stały i mocny. Światło nauk, przez samych duchownych pielęgnowane, przymnażało mu także potęgi: namazywał królów, rozdawał korony; nowa króleskość stała się ustanowieniem kościoła chrześcijańskiego. Powiedzieliśmy już: w ręku królów był miecz; słowo szło od kościoła. Dodajmy: spółczesnym Bolesławowi był Grzegórz VII. (Hildebrand), sławny śród wszystkich papieży pojęciem powołania swojego, a rozwijała się téj chwili walka między cesarzami i kościołem — walka dwóch pierwiastków władzy — duchownego ze świeckim — która kilka wieków miała niepokoić zachód: powstał, mianowicie między cesarzem a stolicą apostolską tak zwany *spór o inwestytury*, o prawo udzielania *beneficyów* kościelnych, a szczególniéj biskupstw. Grzegórz, utwierdzeniem bezżeństwa księży, niezawisłością onychże, wzmocnił kapłaństwo; utwierdzeniem wyboru na stolicę św. przez kardynałów, osłabił wpływ cesarzy w kościele. Synod rzymski (1074) zabronił inwestytury świeckiéj; słudzy kościoła zależéć mieli od saméj stolicy św. W Kanosie (1077) uniżyła się przed potęgą tyary cesarska korona; korzyli się i inni królowie. Prawdopodobnie też same sprawy zajmowały legatów rzymskich w Polsce, o których dopiero spomnieliśmy: przypominali, że kto ich słucha, słucha Jezusa, a kto pogardza nimi, Jezusem pogardza. O twardą więc opokę zawadził Bolesław. Nie skończyła się też sprawa jego na nawróceniu na drogę żalu i poprawy, ani nawet na klątwie osobistéj. Spotkał *interdykt* królestwo całe. Okropne były jego skutki. Wyklętego nie godziło się pozdrowić, tém mniéj posilić, odziać, pod dach przyjąć. Inderdykt zamykał kościoły, zawieszał przypuszczanie do sakramentów; kto zmarł podczas interdyktu, pozbawiony był odpuszczenia i pogrzebu. Pierwszy mocarz, któremu podobało się, zająć mógł

Wyklęty.

państwo pod interdyktem zostające. Odcięty od społeczności chrześcijańskiéj, Bolesław, bronił się przez rok strasznym gromom. Ale skuteczne w owych czasach same przez się, nabierały one jeszcze i ztąd siły, że przy słabych powszechnie podstawach rządowych, trafiały na gotowe do korzystania ze sposobności umysły. Mając przeciwko sobie kościół i rycerstwo, znękany spiskami na życie, gdy wyklętego i przyjazny mu lud opuścił, ujść musiał Bolesław z kraju, wraz z dwónastoletnim synem swoim Mieczysławem.* Jedni mówią że we Węgrzech zakończył życie; inni przenoszą go do jakiegoś klasztoru na granicach Austryi. Rozmaicie także opowiadają rodzaj śmierci: to, że wpadł w szaleństwo i życie sobie odebrał, to że umarł śród przykładnéj skruchy. W Karyntyi, w ossyackim klasztorze Benedyktynów, okazują grobowiec jego z rokiem śmierci.** 1080. Uchodzi. 1081. Umiera.

Podniosła się wysoce powaga duchowieństwa; upadł — zaledwo odnowiony — tron króleski *Chrobrego*. Polska straciła wielkiego króla, a to w chwili, gdy około niéj — na Rusi, we Węgrzech, Czechach i Niemczech panowały niepowściągnione niesnaski; gdy berło cesarskie, osłabione już podczas małoletności Henryka IV., przechodziło z frankońskiego do szwabskiego domu; gdy, na zachodzie, ze szkodą potęgi cesarskiéj, utwierdzał się ów, o którym wyżéj spomnieliśmy, porządek feodalny. Bolesław, śmiały, wojenny, z wielkiem sercem w najtrudniejszych przedsięwzięciach,*** ubezpieczywszy się już od wschodu, byłby bezwątpienia wzorem wielkiego przodka, obrócił się na zachód, „gdzie także było niejedno do odebrania.“ Podjąwszy wyraźnie przerwaną pracę *Chrobrego*, zakładał on sobie i granice dawne państwa przywrócić i daniny, zkądkolwiek takowe szły przod- Upada tron króleski Bolesława I.

* Gallus 441. — Kadłubek 664. — Miechowita 50. — Kromer 61.

** Gallus. — Kadłubek 667. — Naruszewicz V. 86. — *Gaz. lit. Wied.*). 1813. *Intellig. Blatt.* (Kwiec.). — Przezdziecki.

*** *Vita S. Stanislai.*

kom jego, odzyskać;* czegoby sam nie dokonał, przekazałby był synowi. Polska byłaby może wyswobodziła z téj strony Słowiańszczyznę i zbliżyła się do samego źródła zachodniéj cywilizacyi. Nieszczęsna klątwa wydała ją w ręce niezdolne do większych czynów.

Władysław I. nie śmie koronować się.

Władysław I., *(Herman)*, potulny, chorowity, ociągał się długo, nim przyjął władzę, któréj nie zrzekł się brat jego. Nie miał on przymiotów, jakich potrzeba było śród owych okoliczności, do przywrócenia powagi monarszéj; oglądać się też musiał na bawiącego we Węgrzech synowca i na przyjazny Bolesławowi lud, któremu niebezpiecznie było spomnieć o odprawionéj przez niego pokucie.** Ztąd, chociaż kościół, na wstawienie się jego, zniósł interdykt trapiący państwo,*** on wszelako nie śmiał uwieńczyć głowy króleską koroną: państwu tylko pozostała nazwa królestwa. Zaledwo też obronił się sprzymierzeńcom *Śmiałego*, Węgrom, którzy trzy miesiące oblegali Kraków;† stracił zaś zaraz posiadłości Bolesławów w Prusiech i na Rusi. Prusacy, nie czując silnego pana, wrócili do niepodległości; Rusini, z tych samych przyczyn, tworzyć poczęli, „z wydartych Lachom ziem“ Księstwa: Włodzimirskie (Wołyńskie), Przemyślskie, Turowskie, Trembowelskie. Dopomagały sobie Waregi orężem Połowców†† — dziczy obrzydłéj, która po zgnębieniu Pieczyngów, zbliżyła się do czarnego morza. Dopomagała im i okoliczność następująca. Na co od dawna zanosiło się, patryarcha konstantynopolitański, Michał Cerularyusz, wsparty powagą cesarzy Wschodu, poszedł za śladem Focyusza († 891) jednego z poprzedników swoich i odnowił odszczepieństwo kościoła wschodniego (greckiego). Oderwany zupełnie (1053) od stolicy apostolskiéj, patryar-

Traci podboje pruskie i ruskie.

Tworzą się Księstwa: Włodzimirskie i inne.

* *Vita S. Stanislai* 345. — Boguchwał 28. — Kadłubek 661.
** Kadłubek 667.
*** Długosz I. 303. — Kromer 63.
† Thwrocz.
†† Karamzyn. II. 120. 124. 159. — Długosz. I. 316.

chat carogrodzki ostatecznie potępionym został (16. Lipca 1054). Powstał ztąd osobny kościół. Do niego należeli Rusini: bo już Włodzimirzowi W., co ich przykładem swoim do chrztu pociągnął, podobała się uległość patryarchów konstantynopolitańskich dla zwierzchności świeckiéj. Otóż, wstręt do obrządku łacińskiego, a raczéj do dziesięcin, do których duchowieństwo tamtego kościoła nie przynaglało wiernych, uważając takowe raczéj za rzecz pobożnéj woli, wstręt do opłat od chrztu i pogrzebów, zwyczajnych w kościele rzymskim (łacińskim), odrażał lud od książąt i królów polskich, spólność odszczepieństwa, upodobanie w obrządku, który przyjął język narodowy, zrozumiały, a odznaczał się azyatycką okazałością, jednoczyły go z Waregami.

Obok strat pomienionych, groziło jeszcze krajowi nie- 1083.
bezpieczeństwo ze strony Czechów. Osłonił się przeciwko nim Władysław, pojmując Judytę, córkę (z pierwszéj żony) Wrócisława II., księcia czeskiego, utwierdzając tym sposobem związki z dziewierzem.* Judyta była długo niepłodną. Aby sobie wyprosić potomstwo u św. Idziego, którego cuda zajaśniały owego czasu w Prowancyi, Władysław ulać dlań kazał posążek złoty dziecięcia i takowy wraz z kielichem i innemi kościelnemi ozdobami, posłał zakonnikom strzeżą- 1085.
cym grobu jego: w kraju, budował dla tegoż świętego kościoły, w Krakowie, Kłodawie, Łęczycy, Krobi; nadał hojnie klasztór tyniecki.** Stało się wedle życzeń jego i kraju. Żona mu powiła syna, Bolesława (23. Grudnia), lecz przy połogu umarła. Osłabły więc związki z Czechami. Właśnie 1086.
cesarz Henryk IV. na synodzie mogunckim wynosił Wrócisława do dostojności króleskiéj, wywodząc prawa swoje do tego od Cezarów, jak papieże wywodzili swoje od Samuela; w nagrodę zaś wierności Czechów (szerząc tak zwierzchność

* Dziewierz, brat męża: u Budnego, Leopolity, (Deuter. 25. 5), u Kochanowskiego, (Agamemnon Dziewierz Heleny), u Stryjkowskiego (Linde).

** Gallus. 443.

swoję), zwał tegoż Wrócisława królem polskim, jakoby zwierzchniego pana Ślązka, od czasów Przedzisława I. i Kazimirza.* Bawiący na dworze Władysława Niemiec, Otto, późniejszy biskup bamberski, wtenczas nauczyciel młodzieży i kapelan książęcy, poradził mu,** dla bezpieczeństwa małżeństwo z Judytą, siostrą cesarską, wdową po Salomonie, królu węgierskim. Pojechał w poselstwie do cesarza sam Otto z przydanymi mu towarzyszami i przywiózł królowę z Ratyzbony. „Dwa domy, cesarski i polski, stały się jakoby jedną Rzecząpospolitą". Dla większéj jeszcze spokojności swojéj, Władysław sprowadził z Węgier synowca, Mieczysława, który ożenił się z Eudoksyą, córką w. kniazia Światopołka-Izasławicza, ale wkrótce umarł, nieprzyrodzoną podobno śmiercią. Opłakiwała ją Polska, „jako matka płacze jedynaka". Lud osobliwiéj dawał dowody żalu, opuszczając w dzień pogrzebu pługi, trzody, zarobek.*** I tak wszakże nie orzeźwił się Władysław. Więc też ośmielili się do buntu i Pomorzanie. Miłość pierwotnéj swobody, odrywając ślepy lud od chrześcijaństwa i od związku z bratnim narodem, wydawała go oczywiście Niemcom na wytępienie. Nie zaniedbał przynajmniéj téj sprawy Władysław. Po wielkiem zwycięztwie (15. Sierpnia) dostali się Polacy do brzegów morza i osadzili celniejsze grody. W drugiéj wyprawie (2. Marca) dotarli aż do Szczecina, ale za powrotem staczać musieli przy Noteci krwawą bitwę, która dzień cały trwała (5. Kwiet.). W trzeciéj wyprawie oblegali (29. Wrześ.) daremnie Nakło,† lubo przy pomocy Czechów. Nieznane były dzisiejsze środki utrzymania się w zajętym kraju. Wojsko było doraźne; najczęściéj, z końcem wyprawy, zrywało się wszystko. Pomorze zresztą podarte na liczne cząstki, miało licznych naczelników: poddanie się jednego,

Wrócisław II., król czeski przywłaszcza sobie miano króla polskiego.

1088.

Utwierdzony na tronie śmiercią synowca Mieczysława,

1089.

Władysław usiłuje utrzymać Pomorzan w posłuszeństwie.

1090.

1091.

* *Cosmas.* 91—93. — Henelii: *Ann. Sil. ad. an.* 1086.

** *Vita Ottonis.* (Pertz. XII. 749).

*** Gallus 443. — Sommersb I. 5. (*Chron. Pol.*). II. 79. — (Roczn.). — Długosz.

† Gallus 445. — Kadłubek. — *Kannegiesser.*

nie obowiązywało drugich. Trudna z tych przyczyn była z niem sprawa.

W tém umiera Wrócisław II., dziewierz i teść Władysława: zrywają się zupełnie węzły z Czechami. Władysław wyręczał się „mądrym“ Sieciechem, wojewodą krakowskim, drugim tego imienia, co, jak ostatni król, naraził się możnym obroną gminu,* chociaż go raczéj o chciwość i srogość obwiniano. Wzmaganie się przewagi rycerstwa, tak wyraźne w zwycięztwie nad Bolesławem, wywoływało koniecznie do téj obrony władzę najwyższą, jako naturalną opiekunkę wszystkich. Syn i następca Wrócisława, Przedzisław II. przedsięwziął ztąd korzystać. Za jego radą i namową rycerstwo polskie przywołało przeciwko Sieciechowi Zbigniewa, syna Władysława z nieprawego łoża, którego ojciec do stanu duchownego przeznaczył i wysłał był na naukę do Niemiec. Stanął przy Zbigniewie Magnus, kasztelan wrocławski: mówili przebiegle buntownicy, że nie przeciwko panu swojemu, nie przy Czechach występują, tylko przy książęcym synu, a przeciwko gwałtom Sieciecha. Lud stanął przy Sieciechu.** Czesi rozpościerają rabunek po całym Ślązku, aż do Głogowy. Na szczęście, niepokój we własnym domu odciągnął Przedzisława. Ale Zbigniew, który schronił się do Kruszwicy, siedm aż hufców przeciw ojcu z niéj wyprowadził; przyzwał także „pogan“ — pewnie Pomorzan. Lubo pobitego, musiał Władysław przyznać za syna.*** Śród tych okoliczności, Kruszwica, dopiero tak zamożna w bogactwa i rycerstwo, upadła do szczętu i nie podniosła się więcéj. Biskup miejscowy, kujawski, wyprowadził się do Włocławka.

1092. Zagrażają mu Czesi. Przedzisław II. król czeski wspiera przeciwko niemu nieprawego syna jego, Zbigniewa.

1093.

Raz jeszcze Przedzisław najechał Ślązk. Niepewne są bliższe skutki téj wyprawy. Utrzymują Czesi, że zabezpieczyli sobie wiadomą daninę.† Władysław, przywróciwszy

1096. Władysław przypuszcza obudwóch synów do udziału w państwie.

* Gallus 446.
** Gallus 446.
*** Gallus 447. — *Chron. Polon.* (Sommerb. I. 6).
† *Cosmas* 102—3.

Zbigniewa do łaski, przy uroczystości poświęcenia katedry gnieźnieńskiéj, świeżo po najazdach czeskich i po pogorzeli odbudowanéj, wyprawił obudwóch synów znowu na Pomorze. A gdy wrócili nic nie sprawiwszy, przyszło mu na myśl — może dla czujniejszéj obrony granic — może dla zgody, podzielić państwo pomiędzy nich. Bolesławowi powierzył: Śląsk, Krakowskie i Sandomierskie; Zbigniewowi resztę, zachowując sobie tylko Mazowsze i główne grody; te po jego śmierci przypaść miały Bolesławowi, tamto Zbigniewowi. Badany, któremu zostawi pierwszeństwo i przywództwo, nie śmiał objawić wyraźnie woli swojéj. Stary i słaby — rzekł — ustępuję onym rządów; potrzebną do nich mądrość Bóg sam dać może: mnie godzi się tylko wynurzyć życzenie, aby wszyscy, jednozgodnie słuchali tego, który będzie sprawiedliwym a do obrony ojczyzny dzielniejszym, którego uczynki mieć będą woń sprawiedliwości, prawdy.*

Wznosi się potęga panów. Siecіech, wojewoda krakowski, broni władzy książęcéj.

Jeszcze bardziéj osłabła władza najwyższa. Zaburzenia domowe, które ztąd wynikły, nie przestawały trapić kraju do końca życia *Hermana*. Gdy bowiem Sieciech nie utracił zaufania jego, młodzi książęta spiknęli się przeciwko obudwóm. Przyszło do spotkania pod Żarnowcem. Zwyciężony *Herman* musiał obrócić się na wiernego sobie wojewodę. Oblężono go we własnym grodzie — w Sieciechowie. Stały w przychylności dlań *Herman*, przeprawił się w nocy na jego stronę i wycofał się do Płocka. Bolesław zajął natychmiast główne grody państwa: Sandomierz i Kraków.

Ale musi ustąpić.

Młodzi książęta oblegli Płock. Skończyło się na tém, że niedołężny *Herman*, idąc za poradą arcybiskupa Marcina, herbu *Zabawa*, poświęcił ostatecznie Sieciecha „chociaż mu sprzyjał i ufał.“** Po wygnaniu wojewody, młody Bolesław, stawając już sam na czele rycerstwa, zyskał sposobność do okazania męztwa na Pomorzu, naprzód pod Międzyrzeczem,

* Gallus 448. — Kadłubek.

** Gallus 450. — Kadłubek 669. — *Chron. Princ. Pol.* (u Sommersberga I. 25.).

później pod Santokiem, „tym kluczem państwa“, gdzie przybiegł na pomoc Zbigniewowi i więcéj dokazał z garstką rycerstwa, niżeli tamten ze wszystkiemi siłami.* Waleczny książe zarobił sobie na pas rycerski, którym, obok niego, zaszczycił ojciec (15. Sierp.) w Płocku wielu z jego towarzyszów broni i wieku.** Wkrótce doznali miecza jego i prawnukowie Jarosława, Rościsławicze, (str. 69), którzy niedawno (1097) na zjeździe w Lubeczu, podzielili się ową Rusią nową (str. 76), między Sanem i Dniestrem. Spółkujący im Połowcy taką odnieśli klęskę, że, „póki żył Bolesław, nie pokazali się w Polsce“.*** 1099. 1101.

Umarł Władysław (5. Czerw.). w ulubionym Płocku,† gdzie zasłonionemu Wisłą, snadź bezpieczniéj było; tamże pochowany. Z Niemki trzy zostawił córki. 1102. Śmierć Władysława.

Za czasów jego (1096), Piotr pustelnik przyzywał panów chrześcijańskich do wyzwolenia grobu Chrystusowego z rąk srogich hord (tureckich), które opanowały Jerozolimę. Zebrane na zachodzie pod znakiem krzyża i ztąd *krzyżowem* zwane wojsko, rzuciło się przedewszystkiem na żydów, aby ich do chrztu przymusić: upornych wyrzynano do nogi, odzierano do szeląga. W Moguncyi spalono 1400; we Wormacyi żydy same mordowały się z rozpaczy; w Trewirze matki pozabijały dziatki swoje. Aby ocenić liczbę ofiar, dość przytoczyć, że w saméj Bawaryi padło ich 12,000. Nieszczęśliwi chronili się do Polski, gdzie, znalazłszy przytułek, zagnieździli się w tym czasie.†† Byli już wszakże pierw w Polsce; z rąk ich, pierwsza żona Hermana wykupywała chrześcijan.††† Żydzi znajdują przytułek w Polsce.

Bolesław III., *(Krzywousty)* odziedziczył dział mu naznaczony, który był celniejszym i główne zamykał grody.

* Gallus. 449—51.

** *Tenże.* 452. — Długosz I. 344.

*** Gallus. 452. — Karamzyn II. — Długosz I. 346.

† Długosz I. 348.

†† *Cosmas*, pod rok. 1098.

††† *Chr. Princ. Pol.* (u. Sommersb. I. 24.

Obudziła się zawiść w Zbigniewie, zazdroszczącym prócz tego bratu chwały z męztwa i urosłéj ztąd miłości narodu. Pokłócili się zaraz przy podziale ojcowskich skarbów. Gdy też Bolesław po nowéj wyprawie na Pomorze, pod Białogród, ubezpieczył się od Rusi małżeństwem ze Zbisławą, córką Światopełka Izasławowicza, w. kniazia kijowskiego,
1103. którą pojął w Krakowie (16. Listop.), nietylko Zbigniew nie dzielił powszechnéj radości, ale owszem wchodził w zmowy
Bolesław III. wojuje z Morawianami. przeciwko bratu z Czechami i Pomorzanami. Wynikła ztąd wojna z jednymi i drugimi. U Czechów nie żył już Przedzisław II. Rządy czeskie objął po nim brat, Borzywój II., morawskie Światopług, brat stryjeczny. Korzystał z tego rozdziału Bolesław: ujął sobie Borzywoja, ile bratanka (ze Świętochny) i uderzył na Światopługa. Trzema hufcami
1104. wpadłszy do Moraw (17. Kwiet.), odwrócił grożący mu zamach srogiem spustoszeniem kraju. Jeden z towarzyszów jego, Żelisław, zmarły kasztelanem krakowskim, stracił w bitwie rękę; ale nieustraszony, pomścił szwank śmiercią przeciwnika; otrzymał za to złote ramie, którem herb jego, *Belina*, przyozdobiony.*

Bolesław połączył hufce swoje w Głogowie i obrócił się
Uśmierza Pomorzan. 1105. na Pomorze. Nie wziąwszy żadnego pieszego, był już szóstego dnia pod Kołobrzegiem. Po nabożeństwie i przystąpieniu rycerstwa do ofiary św., jak to było w obyczaju, przeszedł wpław Persantę. Byłoby wzięte bogate miasto, gdyby rabunek przedmieścia nie był zabawił rycerstwa. Przestał Bolesław na nabawieniu mieszkańców trwogi, która ten miała skutek, że gdy Pomorzanie, wkrótce potém, uwięzili Swatybora, jednego z naczelników swoich, a krewniaka Bo-
1106. lesława, wystarczyło groźby, aby mu wolność przywrócić.** Niebawnie wszelako musieli Polacy znowu przeciwko nim wystąpić. Tym razem wyręczył Bolesława Skarbimirz, wojewoda krakowski. On sam bowiem odprawiał zjazd z Ko-

* Gallus 454. — Boguchwał 30. — *Cosmas* 109. — Długosz.
** Gallus 455, 6. 62.

lomanem, królem węgierskim, który miał za sobą siostrę żony jego, a którego brat, Almos, szukał przeciwko niemu opieki ceserskiéj i polskiéj. Bolesław pojednał braci i związał się ścisłem przymierzem z Kolomanem, synowi jego Stefanowi, zaręczając córeczkę swoją Judytę († 1124) ze Spiżem w dożywociu.* Wtenczas to ziemia ta przejść miała pod panowanie węgierskie, na co wszakże nie zgadzają się pisarze węgierscy.** Dopiero skłoniwszy Zbigniewa do spólnego działania, chciał Bolesław skończyć ostatecznie z Pomorzanami. Ale zawiódł go zdrajca: i swego wojska mu nie przystawił i własne Bolesława rycerstwo od wyprawy odwodził. Pomorzanie o mało nie porwali Bolesława na polowaniu.***

Tymczasem nieprzyjazny mu Światopług wynosił się na Księstwo Czeskie (14. Maja) i wyganiał z ojczyzny bratanków jego: Borzywoja i Sobiesława.† Pilniéj jeszcze było Bolesławowi ułatwić się z Pomorzanami i Zbigniewem, który w takie wdał się z ostatnimi porozumienia, że jeńców z dzielnicy Bolesława sprzedawali bez litości, a przeciwnie, pojmanych z dzielnicy jego, natychmiast onemuż bez nagrody wydawali. Bolesław odezwał się szlachetnie do brata: „Zrzuciłeś na mnie całe brzemię trudów, a nietylko nie jesteś mi pomocą i owszem stawiasz mi wszędzie przeszkody. Weź raczéj, ile starszy, sam rządy państwa, a znajdziesz we mnie braterską radę i szczere poparcie do usług ojczyzny. Wolisz pokój? to, lubo młodszemu, nie bądź zazdrośnym, a bezpiecznym będziesz przy pomocy Boskiéj".†† Zbigniew przyzwał znowu pomocy czeskiéj i pomorskiéj. Wystąpił śmiało Bolesław. Pobity Zbigniew uciekł za Wisłę. Bolesław wygnał załogi jego z Kalisza, Gniezna, Spicimirza i Łęczycy. Dopiero naciśniony w Mazowszu, upokorzył się wyrodek,

1107.

Odwraca się na Zbigniewa.

* Gallus 456. — Kadłubek 788. Boguchwał II. 36.
** Katona: *Histor. crit. Reg. Hung.* III. 253.
*** Gallus. 456.
† *Cosmas.* 111.
†† Gallus. 459.

i, za pośrednictwem Jarosława, kniazia włodzimirskiego a brata Zbisławy, który z pomocą dziewierzowi przybiegł, „wyżebrał“ sobie Mazowsze, już nie jako równy bratu, ale jako lennik.*

Bolesław jeszcze tego samego roku korzystając z zimowéj pory, przedsięwziął wyprawę na Pomorze; zdobył nareszcie „środkowe miasto“ Białogród i posunął się znowu pod Kołobrzeg. Przestraszeni Pomorzanie ponowili przyrzeczenie poddaństwa i wyrzekali się pogaństwa; ale zaledwo po pięcioniedzielnych tryumfach cofnął się zwycięzca, już
1108. zjawili się orężnie w Spicimirzu. Arcybiskup Marcin skryć się musiał przed nimi na poddasze. Wygonił ich niebawnie Bolesław; obległ Czarnków nad Notecią i przymusił naczelnika miejscowego Gniewomira do chrztu i poddaństwa. A że śród tych okoliczności przeniewierzył się mu Zbigniew, więc odjął mu lenność i stał się wyłącznym panem całego królestwa.** Tegoż samego czasu zajrzał Bolesław i do Prus, uznających zwierzchność przodków jego; lecz nigdzie nie spotkawszy nieprzyjaciela, przestał na łupie ze ziem, ubezpieczonych silniéj jeszcze bagnami i jeziorami, niżeli orężem i grodami.***

Wiąże się do obrony przeciwko cesarzowi.

Odzyskiwał Polsce Bolesław stanowisko stracone przez ojca. Cesarz Henryk V., który niedawno (1106) na tron wstąpił, zamierzył odnowić przewagę przodków, jak w Czechach i Węgrzech, tak i w Polsce. Torowała mu do tego drogę niezgoda Kolomana, króla węgierskiego z bratem Almosem; Borzywoja ks. czeskiego ze Światopługiem morawskim; Bolesława ze Zbigniewem. Począł od Węgier, gdzie mu dopomagały hufce Światopługa. Koloman przypominając zawarte przed rokiem przymierzę, przyzwał pomocy Bolesława: twoja to sprawa — pisał — kiedy się pali ściana domu twojego. Bolesław, u którego znaleźli schro-

* Gallus. 459.
** Gallus. 469, 1, 2. — Kadłubek.
*** Gallus. 460.

nienie wygnani książęta czescy, wpada wraz z nimi do Morawii (Wrześ.); przez trzy doby pustoszą okolice Królogrodu i ocalają sprzymierzeńców.* Natychmiast dniem i nocą spieszyć musi Bolesław nad Noteć, gdzie, zmyślona wieść jakoby wpadł w ręce czeskie, ośmieliła lud do powstania. Wprowadzeni w błąd Polacy sami wydali Gniewomirowi Uście. Bolesław oblega Wieleń. Walczono zapamiętale z obu stron: „Polacy za chwałę“ — raczéj za Słowiańszczyznę — „Pomorzanie za swą wolność“. Przemogła potęga Bolesława i wielka sprawa, w któréj występował. Obyczajem rycerskim owych czasów, dał mieszkańcom rękawicę, w zakład przebaczenia; lecz nie podołał powściągnąć zapalczywości rycerstwa zniecierpliwionego zdradą i znojami. Latem oblegli Polacy Nakło. Oszczędzając nowego przelewu krwi, Bole- 1109.
sław przystał na rozejm do oznaczonego czasu, w którym gród spodziewał się odsieczy. Pomorzanie zebrali się na takową, i nim jeszcze wyszedł rozejm, uderzyli zdradliwie na obchodzących uroczystość św. Wawrzyńca Polaków (10. Sierpnia). Spotkała ich sroga kara. Z rozkazu Bolesława, zabrał im tył Skarbimirz. Z dwóch stron napadniętych, nie ocalało jak 10,000 ze czterdziestu. Poddało się siedm okolicznych grodów. Bolesław osadził w Nakle, z obowiązkiem wierności, Świętopoła, którego jedni mienią Pomorczykiem, powinowatym Bolesława, drudzy Polakiem, z domu Gryffów.** — W tém, Zbigniew przyzywa opieki Światopługa, a cesarz Henryk V., mszcząc zwątlenie ostatniego zamachu swojego na Węgry, zapowiada Bolesławowi wojnę, jeśliby nie podzielił się rządami z bratem, a względem niego samego nie poczuł się do daniny a poddaństwa. Polacy, odrzekł Bolesław, gotowi go wspierać pieniądzem i rycerstwem, jak poprzedników jego, ile razy chodzić będzie o dobro kościoła; o poddaństwie ani chciał słyszeć. Wojska

* Gallus 462. — Kadłubek 213. — Boguchwał 33. — Praj. — Thwrocz. — *Cosmas* 112. — Palacky I. 359.

** Gallus 462, 6, 8. — Kadłubek 711. — Boguchwał 34. — Długosz I. 399.

niemieckie i wiodące oneż, a świadome manowców w Polsce, Czechy, zbliżyły się nad Odrę (24. Sierp.). Nie mogły odważyć się na obronę przeprawy, zmęczone szybkim pochodem z wojny pomorskiéj hufce Bolesława. Niemcy postąpili pod Głogowę. Już mieszkańcy wchodzili z nimi w umowę, obiecywali się poddać, gdyby w dniach naznaczonych nie
Obrona Głogowy mieli odsieczy. Bolesław zagroził im śmiercią: lepiéj — rzekł — i chwalebniéj od miecza zginąć za ojczyznę, niżeli w poddaństwo obcym oddać się. Okrutny Henryk wziął się do strasznego sposobu. Używano wtedy do szturmu ruchomych wieży, między któremi postępowało wojsko. Wieże te, składały się z dwóch piętr; z górnego łucznicy razili strzałami obrońców grodu; w dolnym zamknięty był wyborowy żołnierz, który po zbliżeniu wieży do okopów, rzucał na nie pomost do szturmu. Henryk na wierzchołkach takich wieży powiązać kazał zakładników — dziatwę samychże Głogowian. Dzielni mieszczanie przenieśli miłość ojczyzny nad miłość krwi swojéj. Jęk niewinnéj dziatwy zmiękczył wreszcie Henryka. Opuściwszy Głogowę, udał się pod Wrocław. Że lekko uzbrojony rycerz polski wydawał się nagim prawie przy żołnierstwie niemieckiem, nie wystawiał go Bolesław na walne bitwy: ale, nigdy „nie drżymiący“, wzorem *Chrobrego*, tak męczył Niemców podjazdami, że żaden z obozu wychylić się, a w obozie nie śmiał zbroi ze siebie zrzucić. Zapalczywie mięszało się do tych podjazdów wieśniactwo. Same Niemcy szydzić poczęły w śpiewkach swoich z Henryka. „Chcieliśmy być panami Polski — śpiewali — a ty, Bolesławie! otoczyłeś nas i zamknąłeś... Bóg ci błogosławi: boś wrócił ze zwycięztw nad poganami; my grożąc chrześcijanom, odnosimy klęski i hańbę... Bolesławie! ty sam godzien jesteś być panem świata“. — Przymuszony w końcu do ucieczki (Wrześ.), Henryk „miasto
Bitwa na Psiem-polu. hołdu, miał trupy“; Że zaś niepogrzebane zostawił psom na pożarcie, pobojowisko wzięło imie Psiego-pola. Światopług padł pod ciosem jednego ze swoich, który pomścił się tak za straszne okrucieństwa jego. Borzywój wrócił do rzą-

dów; o daninie polskiéj, już tym razem żaden nawet z czeskich pisarzy nie spomina. Powiadają, że przy układach, gdy cesarz okazywał posłom polskim, dla postrachu czy przynęty, wielkie skarby swoje, Skarbimirz (Jan z Góry, Skuba) aby dowieść, jak mało na to zważa, złamał własny pierścień i wrzucił go do szkatuły cesarskiéj; a że otrzymał niemieckie podziękowanie: „Hab Dank“, herb jego, złamany pierścień, przyjął nazwę od tych wyrazów.

Zaniosło się jeszcze na odnowienie wojny, gdy, nie dotrzymując warunków pokoju, cesarz narzucił Czechom (2. Października) Władysława, młodszego brata Borzywoja. Już wyruszył Bolesław do Czech (Grud.); ale cofnął się, skoro go doszła wiadomość, że Borzywój sam sobie wystarczył.* Atoli, wkrótce, niewierny nowym układom cesarz, naszedł Czechy (Stycz.), i sprowadziwszy do swego obozu Borzywoja i Władysława, pierwszego uwięził, drugiego utrzymał przy rządach. Stronnicy Borzywoja zbiegli po ratunek do Polski, gdzie bawił Sobiesław. Nie opuścił sprzymierzeńców Bolesław. „Jak Annibal“, nieprzebytemi bezdrożami, przeszedł Olbrzymie-góry (1. Paźdz.); wbrew obyczajom czasu, zakazał łupieztw w pobratymczym kraju. Nad Cydliną zbliżyły się przeciw sobie wojska jego i Władysława (4. Paźdz.). Krążąc około rzeki i usuwając się tym sposobem przed Bolesławem, uniknęli Czesi bitwy. Pora roku i głód znagliły go do odwrotu. Wypadało mu znowu przeprawiać się przez góry i bezdroża. Chcieli ztąd korzystać Czesi (8. Paźdz.): dzielność oręża nietylko zasłoniła Polaków od klęski, ale owszem przyniosła im zupełne zwycięztwo, tylko do ścigania nieprzyjaciela nie było już pory. Pogodziła książąt Świętochna, matka Władysława i Sobiesława, a ciotka Bolesława. Bolesław pojął Salomeę, hrabiankę bergską, któréj siostra była za Władysławem; ostatni pojednał się ze Sobiesławem, 1110. 1111. Pokój bamberski.

* Gallus 467—71. — Kadłubek 717. — Boguchwał 35. — *Cosmas* 115. — Henel. *Ann. Silesiae* ad. ann. 1109. — Długosz I. 384, 6. — Palacky I. 367.

dając mu udział w państwie; Borzywój tylko pozostał jeszcze w cesarskich więzach.*

Ledwie z Niemcami i Czechami skończywszy, musiał Bolesław pośpieszyć znowu nad Noteć: bo osadzony w Nakle Świętopoł nie był wierniejszym od Gniewomira. Bagna nie pozwoliły przystępu pod gród, z niezbędnemi do zdobycia onegoż narzędziami — wieżami, taranami, kozami, kuszami. Oblegał go więc Bolesław od św. Michała do Bożego Narodzenia, aż mrozy ułatwiły przystęp. Świętopoł uląkł się, złożył daninę i wydał syna w zakład wierności; co wszakże nie uchroniło Bolesława od nowéj wojny pomorskiéj w roku następnym.** Przy sposobności nawiedził znowu Prusy, zkąd wrócił opatrzony mnogiemi łupy i jeńcami.***

Pokój czeski objął i Zbigniewa, który podczas wojny znalazł się na stronie nieprzyjacielskiéj. Buntownik zamiast z pokorą po ciężkich winach, przybył do obozu polskiego z hukiem trąb i kotłów — nie jak lennik, lecz jako pan. Bolesław widząc że daremnie spodziewałby się poprawy jego, poszedł za radą panów i pozbył się wreszcie nędznika śmiercią czy oślepieniem. Były to postępki bardzo pospolite w owych czasach. Bolesława taka wszelako boleść przejęła, że cały wielki post strawił samotnie we włosiennicy, śród łez i westchnień, żywiąc się samym tylko chlebem i wodą. Nie przestał na tém. Na przebłaganie Boga za bratobójstwo, ślubował pielgrzymkę do grobów śś. Idziego, Stefana i Wojciecha. Jakoż wybrał się niebawnie do Węgier; nawiedzał po drodze kościoły jak pielgrzym; rozdawał obfite jałmużny ubogim, umywał im nogi. Wszędzie wychodzili przeciwko niemu processyonalnie biskupi i opaci, a w niektórych miejscach sam król Koloman. Za powrotem,

Śmierć Zbigniewa.

* Pertz V. 472—5. (Gallus). XI. 118—19—21. (*Cosmas*). XII. 103. (Bertholdi: *Zwifalt. Chr.*). XVII. 649. (*Ann. Gradic.*).

** Gallus: 477.

*** *Tenże:* 475.

boso odwiedził Bolesław kościół gnieźnieński (na Wielkanoc), któremu w darze przyniósł 80 grzywien czystego złota, prócz pereł i kamieni.* 1113.

Odnowiły się niezgody między książętami czeskimi. Sobiesław uciekł się znowu do Bolesława. Książe polski obrócił szlachetnie starania swoje na pojednanie braci. „Pod sercem swojem, w temże samym łonie, nosiła was matka“ — przypomniał Władysławowi. Na zjeździe osobistym w Nissie (Lip.) utwierdzili między sobą przymierze: Bolesław, Władysław i Sobiesław,** za czém poszło wyswobodzenie Borzywoja z więzów; wkrótce Władysław ustąpił mu dobrowolnie rządów. Polska użyła kilkoletniego odpoczynku, które zakłóciło tylko zuchwalstwo Skarbimirza, wojewody krakowskiego. Walecznie służąc Bolesławowi, przypisywał on sobie całą chwałę, swojéj zręczności wszystkie korzyści zwycięztwa. Bunt jego sprowadzić miał w następstwie, że kasztelanowie krakowscy zabrali pierwszeństwo wojewodóm:*** — historycznie zjawia się to dopiero około roku 1251. — 1115. 1117.

Przerwała pokój przemiana stosunków z Rusią. Po śmierci Zbisławy, która jednego tylko syna, Władysława zostawiła, umarł i jéj ojciec Światopołk; a Jarosław, dziewierz Bolesława, wydziedziczony z Kijowa, ustąpić musiał i z Włodzimirza, gdzie następca Światopołka, Włodzimirz-*Monomach*, w. kniaź kijowski, osadził synów swoich: naprzód Romana, po nim (następnego roku) Andrzeja. Jarosław znalazł przytułek w Polsce. Monomach, za to, poduszczył synów i synowca, Wołodara-Rościsławicza (kniazia na Przemyślu) do najazdów na kraje polskie.† Zaraz i Świętopoł (Pomorczyk) porozumiawszy się z nimi, porwał się do Nowe wyprawy na Ruś i Pomorze. 1118. 1119.

* Pertz V. 475. (Gallus). XI. 119. (*Cosmas*).
** *Cosmas*. 122.
*** Długosz I. 410. — Nakielski: *Miechovia*. 171.
† Nestor. — Karamzyn II. 197. — Długosz I. 411.

broni. Bolesław pobiegł na Pomorze (29. Wrześ.), i trafił na taki opór, że padło znowu 18,000 ludu; 8,000 ze żonami i dziećmi przegnał do Polski.* Przynagliwszy Świętopoła do wypłaty zaległéj daniny i do wydania zakładników, dotarł Bolesław po lodach aż do Szczecina (Luty), gdzie śród bagien, w miejscu niedobytém, siedział najznakomitszy z przywódzców pomorskich, Wrócisław, syn podobno Swatybora. Zagrożony w ostatnim przytułku, musiał tenże przyjąć chrzest i uznać się poddanym polskim. — Na Rusinach pomścił tymczasem krzywdę pana, Piotr Włoscz Dunin (Duńczyk), którego sprowadziła do Polski sława rycerska Bolesława. Pan na Skrzynnie i Książu, waleczny ten rycerz, podszedł Wołodara w domu i żywcem go Bolesławowi przystawił. Gdy mu potém za podejście odmówione było rozgrzeszenie, dopókiby siedmiu kościołów nie wzniósł, pobudował ich siedemdziesiąt i siedem we właściwéj Polsce i w Ślązku, gdzie długo** sprawował władzę wielkorządzcy i miał spaniały zamek na górze Sobocie. Wołodar nie odzyskał wolności, aż sowicie szkody nagrodził. — Chciał potem Bolesław przywrócić do dziedzictwa spomnionego dopiero Jarosława; dopomogły mu hufce Stefana II., króla węgierskiego, dziewierza także Jarosława. Złączeni z Polakami, Węgrzy oblegli Włodzimirz. Lecz Jarosław umarł z odebranéj rany i przepadły spodziewane z wyprawy korzyści.***

1120.

1122.

1123.

Przymuszony ponawiać tak często a tak krwawe walki na Pomorzu, którego zachowanie od jarzma niemieckiego, było oczywiście głównem zadaniem dla Polski, czuł Bolesław że przez chrześcijaństwo tylko, przez ułagodzenie obyczajów i pohamowanie pierwotnego nierządu, nastąpić mogło pożądane zjednoczenie dwóch bratnich plemion; chrzcił więc

* *Vita Ottonis* (Pertz XII. 777).

** Ortliebi *Zwifaltensis Chron.* (Pertz XII. 91).

*** Kadłubek 720. — Ortlieb. *Arsenii Sulgeri Annales* 2. — Długosz I. 419.

książąt pomorskich: do utwierdzenia dzieła potrzeba było poświęconych apostołów. Nie miała ich jeszcze Polska. Jeszcze w r. 1104 zjeżdżał od stolicy św. Guido Belowaceński do poprawy kościoła „w członkach“ jego; zrzucono dwóch niegodnych biskupów. Zjechał teraz kardynał Idzi, biskup tuskulański; urządzał hierarchję duchowną; rozgraniczał dyecezye, archidyakonaty, dozorujące parafije, utwierdzał nadania poczynione kościołowi. Około tego czasu — zdaje się — biskupstwo poznańskie wcielone zostało do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.* Rosła coraz bardziéj powaga duchowieństwa: do świętych, niebezpiecznych usług nie dał się namówić żaden jeszcze z biskupów.** Gdy zaś przybyłym niedawno (1122) z Rzymu hiszpanem Bernardem, pogardzili jak innymi Pomorzanie, uparci przy pierwotnéj swobodzie, *Krzywousty* przypomniał sobie o Ottonie, biskupie bamberskim, którego znał dzieckiem będąc jako nauczyciela i kapelana przy dworze ojcowskim, a który miał czas wtedy wyuczyć się języków słowiańskich.*** Przyzywając go uprzejmym listem, przyrzekł Bolesław dostarczyć mu do pomocy duchownych, towarzyszy, tłumaczów. Jakoż skoro przyjął „zaproszenie“ Otto i zjechał do Gniezna (20. Maja), gdzie go Bolesław bosy przyjął, dodany zaraz mu został „do pomocy“† (pod przewodnictwem setnika Pawła, wymownego i dzielnego męża) liczny a nadewszystko hojnie opatrzony orszak, aby jawném było Pomorczykom, „że nie po bogactwa (jak czynili Niemcy) ale owszem „z bogactwami“ wybrał się apostoł polski. Przeprawiwszy się (27. Maja) przez Noteć, pod Uściem i przez straszne, nieprzebyte, gadami napełnione lasy, opowiadali apostołowie świętą wiarę, naprzód w okolicy Pierzyc, potem w Kamie-

Urządzenie hierarchii kościelnéj.

Bolesław zaprasza Ottona, biskupa bamberskiego do nawrócenia Pomorzau.

1124.

* Długosz: *Vita Episc. Pom.* Friese: *Kirchengesch. des König. Pol.* I. 152. — Lelewel: *Polska wieków średnich* III. 119. — Rzysczewski Cod. dip. II. 2.

** *Vita Ottonis* (Pertz XII. 777—8).

*** *Vita Ottonis* (Pertz XII. 748).

† Pertz XXI. 44. (*Chr. Slavor.*).

niu, nakoniec w Szczecinie i Julinie. Nie spotkały ich już męki, na które wystawili się ich poprzednicy, bo przetorowane mieli drogi przez Bolesława. Wrócisław sam wyszedł przeciwko nim. W Pierzycach zebrało się w dzień świąteczny u tego pogaństwa około 4000 ludu. Przemawiał do niego szczególniéj Paweł. Po dniach dwódziestu naliczono 7000 nawróconych i ochrzconych. W Kamieniu zastali apostołowie skłonną już do wiary prawą żonę książęcą. Czterdzieści dni pobytu przyniosło tam obfity także owoc. Najuporniéj szło w Julinie (Wolinie) „jednem z największych miast europejskich“. Tu męztwo i przytomność Pawła ledwie ocaliły życie biskupowi; musiał zasłaniać się postrachem, jaki wrażało imie Bolesława. Mieszkańcy Julina oświadczyli wreszcie, że pójdą za przykładem Szczecina. Tam więc obróciło się ostatecznie apostolstwo. Nie brakowało już skrytych chrześcijan w mieście; ale ciżba trwała w uporze, mówiąc: „po co nam nowa wiara? chrześcijanie sami siebie nie oszczędzają: wyłupuje oczy jeden drugiemu; dopuszczają się wszelkiego rodzaju zbrodni; nie brakuje u nich złodziejów, zbójców“. Paweł uciekł się znowu do postrachu i obietnic. Zatrwożeni Szczecinianie oświadczyli, że wyprawią posłów do Bolesława. Świadomy, że wstręt do dziesięcin był głównym powodem do odrazy od chrześcijaństwa, książe polski dał nowy dowód, że przysyła nawracać nie odzierać, i oświadczył, że przestanie na daninie rocznéj 300 grzywien srebra na całe Pomorze, i na obowiązku dostarczania dziesiątego mieszkańca z rynsztunkiem i płacą do służby wojennéj. Zaręczał za to bezpieczną opiekę wszystkim. Pomorzanie zniszczyli nakoniec bałwany. Trygław posłany w pobożnym darze do stolicy św. Bolesław obdarzył hojnie Ottona, za powrotem onegoż do Gniezna (24. Lut.). Brak oświeconego duchowieństwa a miłość dawnéj swobody sprawiły, że zachwiali się raz jeszcze we wierności Pomorzanie. Niezmordowany Otto wrócił do nich na kilka miesięcy. Bolesław pośpieszył z pomocą oręża. Tym razem na samą groźbę jego złożyli broń buntownicy.

Pomorze nawrócone.

1125.

1127.

Dzięki *Krzywoustemu* rozkrzewiło się chrześcijaństwo aż do ujścia Wisły i Odry. Otto rozpostarł naukę do Lutyków. — 1128.
Spokojniejszy Bolesław, w tym zdaje się czasie,* odprawił pielgrzymkę do grobu św. Idziego we Francyi, którą był za zabicie Zbigniewa ślubował. Małżeństwo Ryxy, córki Bolesława z Magnusem, królewiczem duńskim, ubezpieczyło 1130.
Pomorze.** Wojciech, Polak, osiadł (1140) na dawném *Chrobrego* biskupstwie, we Wolinie, które rzeka Leba oddzielała od kruszwickiego (kujawskiego).

Znaczna część słowiańskiéj ludności ochronioną została od zdrad niemieckich — od wytępienia. Chorągiew polska powiewała za dolną Odrą. Państwo polskie dosięgło znowu morza; odnawiało się aż w krajach lutyckich królestwo słowiańskie *Chrobrego*. Ale nastały smutne dla *Krzywoustego* koleje. Osierociał był po Stefanie II. tron węgierski. Przyrodny brat jego Borys (z Eufemii, córki Włodzimirza kijowskiego), nie uznany od ojca (Kolomana), i z téj przyczyny od wszelkich praw przez niego odsądzony, ale popierany od wielu panów węgierskich, uciekł się pod opiekę Bolesława.*** Krewnemu Zbisławy, zmarłéj żony swojéj, nie odmówił takowéj książe polski. Hufce jego pomknęły się nad Saję (Paźdz.). Belę II., króla węgierskiego, dziewierza swojego, wsparł Sobiesław, co przed kilku laty objął rządy czeskie. Niepomny tylokrotnych usług Bolesława, u którego raz jeszcze roku 1123 schronienie znalazł, zerwał tenże zaprzysiężone przymierze i najechał Śląsk (18. Paźdz.). Bolesław przymuszony cofnąć się z Węgier przed bitwą, ponowił wyprawę następnego roku (Lip.). Sobiesław nie zaniedbał i téj sposobności: spalił Koźle i okolice. Nastąpiła trzecia węgierska wyprawa. Wiedli Bolesławowi posiłki kniaziowie ruscy, krewni Borysa i fakcyoniści węgierscy. Spuściwszy się na tę pomoc, wybrał się z szczupłemi si-

Bolesław odnosi klęskę we Węgrzech. 1131.

1132.

Najazdy czeskie. 1133. 1134.

* Przezdziecki.
** Pertz XII. 792—4, 894. (*Vita Ottonis*).
*** Thwrocz. — Otto Fries. — Engel. — Karamzyn.

łami. Beli przyszli na pomoc Niemcy, a Bolesławowi zastąpili od tyłu ci, na których posiłki rachował. *Żórawiem* (tak zwał *Szczerbiec Chrobrego)* otworzył sobie odwrót, ale nie uniknął krajowi klęski. Czesi znowu, i to po kilka razy, wtargnąwszy w przyległe sobie ziemie, większe niżeli pierw wyprowadzili łupy. Jeszcze Sobiesław pobiegł na skargę do cesarza Lotaryusza, następcy Henryka V. Bela posłał ostatniemu 26 grzywien złota. Lotaryusz zajęty pierw u siebie, mając spółzawodnika do cesarstwa w Konradzie, księciu frankońskim, ukoronowany nareszcie w Rzymie (1133), odnowił zaraz dawne roszczenia poprzedników swoich.* *Krzywousty* nie miał sił *Chrobrego.* Z ostatnim występopowało więcéj samego rycerstwa niżeli teraz było wojownika wszelkiego rodzaju.** Ani państwo *Krzywoustego* było tak obszerne, ani tak wielka jego potęga. Lubo więc do owego czasu „ani groźby, ani prośby, ani obietnice nie skłoniły go do stawienia się na dworze cesarskim"; nie obiecując sobie teraz, aby wydołał oczywistéj przewadze, stawił się przez posłów
1135. na zjeździe rzeszy w Magdeburgu (25. Maja), a osobiście w Merzeburgu (15. Sierp.), gdzie, jak niegdyś *Chrobry*, niósł miecz przed panem chrześcijaństwa, a gdzie cesarz pojednał go z Sobiesławem i Belą. Odwiedzającego potem grób św. Gottarda w Hildeshejmie, rozkazał cesarz przyjąć z uroczystą processyą w Magdeburgu, „co się nie zdarzyło za pamięci ludzkiéj".*** Wszakże, tak zaraz upadło znaczenie Bolesława, że nie masz śladu, aby Kazimirz i Bogusław,
1136. synowie Wrócisława na Szczecinie (który w tym czasie
1137. umarł), hołd mu wykonali. Bolesław następnego roku (30. Maj.), na zjeździe osobistym w Kładzku, zamienił rozejm

* Thwrocz. — Bonfini. — Kadłubek 731. — Pertz XI. 138. (*Cont. Cosmae*). 502. (*Ann. Mellicens*). 540. — (*Austarium zweltense*). — Długosz.

** Gallus 4. 31. — Otto Friesing.

*** *Annalista Saxo.* 769. — *Annalis Magdeb.* 185. — *Pegavienses* 257. (Pertz).

merzeburski w stały pokój ze Sobiesławem,* i** niepocieszony umarł w Płocku (28. Paźdz.), gdzie pochowany przy zwłokach ojcowskich. Dziejopisarze liczą mu czterdzieści i siedem zwycięztw. Pokój w Kładzku. 1138. Śmierć Bolesława.

Prócz Władysława, syna Zbisławy, zostawił ze Salomei Bolesława, Mieczysława, Henryka i Kazimirza. Córek zostało po nim kilka, dwie wymieniliśmy: Judytę i Ryxę; trzecia, Świętosława poszła za Jarosława, wnuka Wołodara; czwarta za Mścisława-Izasławicza, wnuka Monomacha; Przedzisława za Racibora, jednego z książąt pomorskich; Gertruda zamknęła się w klasztorze zwifalteńskim, opatrywanym hojnie od jéj rodziców.*** Była i Agnieszka,† i druga Judyta, która zaślubi Ottona, margrabię miśnickiego.

Ostatnią wolą Bolesław podzielił państwo między czterech starszych synów. Władysławowi z mianem monarchy i najwyższą zwierzchnością, którą przywiązał do starszeństwa i Krakowa, jako najznakomitszego w owych czasach miasta, dał ziemie okoliczne ze Ślązkiem; Bolesławowi Mazowsze; Mieczysławowi właściwą Polskę (Gniezno, Poznań, Kalisz) z Pomorzem; Henrykowi ziemie sandomirskie. Jakoby nie dość jeszcze na tém było, pytano się Bolesława: czemu nic nie wyznaczył Kazimirzowi, który był w kolebce? „Azaż nie wiecie — odpowiedział — że między czterema kołami jest wóz, a w nim siedzenie.†† Ostatnią wolą dzieli państwo: monarchiję zostawia przy starszeństwie i Krakowie.

Nie taki przykład zostawił *Chrobry*. Najstarszy z rodzeństwa, nie dopuścił on braci swoich do rządów, ani zostawił państwa w podziale; i owszem, synowi nawet wskazał gotowego następcę. Rządy jego tak przeszły w ręce Mieczysława II., że doczytać się nie można u kronikarzy na-

* Otto Frisin. — *Contin. Cosm.* 141—3. — Thwrocz.

** Pertz VIII. 776. (*Annalista* Saxo). XII. 91. (*Zwif. Chr.*). XVI. 186. (*Ann. Magdeb.*).

*** Pertz XII. 85. 91. 103. (*Zwif. Chr.*).

† *Tamże.*

†† Kadłubek 733. — Boguchwał 41. — *Chron. Princ. Pol.* 37.

rodowych, ażeby miał więcéj synów. Nie podnieśli też głowy młodsi bracia Bolesława *Śmiałego*. A słaby *Herman*, nieudolny sam przez się złemu zapobiedz, serdecznie zalecał narodowi, aby zgodnie posłusznym był jednemu tylko ze synów jego. Sam *Krzywousty* zaklinał wyrodnego brata, aby całą wziął władzę, albo jemu takową zostawił. Poszło zatém, że trwając przy rządzie w jednéj osobie, przy „przywileju starszeństwa“,* nie upadła Polska, pomimo szaleństwa Mieczysława II. i gnuśności *Hermana;* pomimo smutnéj w skutkach małoletności Kazimirza i nieszczęsnego wygnania Bolesława *Śmiałego*. Ale *Chrobry* „zmyślny jak nikt w świecie“, wyższym był nad swoje czasy. Pospolicie w owéj epoce ulegały państwa podziałowi; monarchowie rozporządzali krajami jako dziedzice posiadłości ojcowskich i samodzierżcy zaborów, których sami dokonywali; synowie dopominali się o udział w państwie, jakoby w spadku pospolitym. Czasy owe pełne są zakłóceń, które z tego źródła wyniknęły. *Krzywousty* zwątlony wiekiem, zmartwieniem, które dotknęło go w ostatku, i długą a ciężką chorobą,** uległ snadź powszechnemu obyczajowi i usposobieniu; poszedł za poradą możnych, których był przywołał. Jak cesarz panom rzeszy-niemieckiéj, tak książe krakowski przodkować miał książętom polskim; czém Kijów dla całéj Rusi, Praga dla Czechów i Morawian, tém miał być Kraków dla Polski. Mniemano że to dla jedności całéj Polski wystarczy.

Nadwerężoną została jedność władzy i państwa. Rozwiną się ztąd: przewaga możnych, kłótnie domowe, osłabienie państwa, przemoc sąsiadów. Było już królestwo bez króla; będzie naród bez spólnego nazwiska. Nie przymnoży się zaborów, nie przytworzy się państwa: nastąpią owszem straty wielu krain; zachwieje się istnienie Polski. Zamykamy więc na tém nowy okres historyi narodu.

* Boguchwał 41.
** Długosz I. 449.

Jakie były posiadłości polskie, wskazuje testament Bolesława. Samowładne rozporządzenie krajem na rzecz synów i równie samowolne wyłączenie najmłodszego, dowodzą jaka była powaga majestatu. Jako dzielił państwo, tak niemniéj dowolnie wypowiadał monarcha wojnę, nakazywał do wojny pospolite ruszenie, wybierał podatki, szafował dochodami. Sędzia najwyższy stanowił i odmieniał prawa; życie i majątek mieszkańców były w jego mocy. Trzeba było wyraźnego przywileju do uwolnienia od powinności, które wszystkie szły z rozporządzenia monarchy. Osoba jego była świętą i nietykalną; mieszkanie miejscem przytułku dla winowajców.* Dochody książąt były znaczne. Prócz powszechnego podatku i powszechnych a licznych danin, których nazwy wymieniliśmy (stron. 56), dzierżyli w ręku własność wszystkich ziem podbitych i pustych, wszystkich miast, lasów, polowania i rybołówstwa. Bez ich przywileju nie było targu, nie było młyna, browaru. Własnością ich były: kruszec i sól. Mieli dochód z kar sądowych, z ceł, z mennicy — z denarów *(deni aeris)*, którym Bolesław *Śmiały* dał monetne znaki, a *Krzywousty* nazwanie. Pomnażały to wszystko łupy wojenne, zabory po winowajcach, kaduki (spadki). Były też w Krakowie obfite skarby, i dwór pański nie był bez okazałości.** Już wymieniają kronikarze wielu urzędników dworskich. Na ich czele stał wojewoda, zwany po łacinie pałacowym *(Palatinus)*, jako najbliższy osoby pańskiéj — nadworny żupan u Czechów. Prócz chorążych, noszących przy królu chorągiew narodową, i kasztelanów, co z grodów i zamków rządzili powiatami, był przy książęciu kanclerz. Ile urzędnik do pism książęcych, był to zawsze duchowny, bo świeccy nie starali się jeszcze o naukę: *książka* była rzeczą *księdza*.

Stan państwa. Powaga książąt.

Dochody.

Dwór.

* Gallus. — Mateusz II. 11. 128. *Chr. Prin. Pol.* (Sommersb. I. 19). — Stenzel: *Ser. rer. Sil.* Patrz późniejsze przywileje i nadania.

** Gallus. — *Cosmas.* — Stenzel. — Kromer. *Późniejsze przywileje i nadania.* — Lelewel: *Pieniądze Piastów.*

Kanclerzowi, prócz tego, był koniecznym język międzynarodowy-łaciński. Byli także przy panu podkomorzowie *(ad Camcram)*, książęcy powiernicy; komornicy *(Camerarii)*, wysłańcy pańscy; stolnikowie, koniuszowie, cześnicy,* których sama nazwa wskazuje powinności. *Duces*, *Comites*, *Principes*, *Magnati*, później *Barones* — tak zowią wszystkich wyższych urzędników spółcześni, po łacinie piszący. Byli to, co już powiedzieliśmy, słudzy i wykonawcy najwyższéj woli, która, biskupstwami nawet dowolnie rozporządzała;** ale pomału stawali się świadkami i doradzcami spraw monarchy: na nich spadało, co z dawnéj gminnéj wolności zosłało się. Co już mogli, widzieliśmy pod Mieczysławem II., za małoletności Kazimirza, podczas klątwy rzuconéj na Bolesława *Śmiałego;* a zwłaszcza też śród sporów Zbigniewa z *Krzywoustym*. Spomnieliśmy o Sieciechu i Magnusie. *Krzywousty* karcić musiał Skarbimirza, Gniewomira, Świętopoła. A, jako powstawali panowie ze stanu rycerskiego, tak wojny, z których wiele granicznych nie spominały pewnie dzieje, przyczyniały niewolników i ludu zależnego. Są już ślady nadań ziemi z przywiązanymi do niéj mieszkańcami: rolnikami, ogrodnikami, komornikami, trzódnikami, leśnymi, rybakami, bartnikami, strzelcami, bobrownikami, piekarzami, rzeźnikami, piwowarami, rymarzami, hutnikami, karczmarzami. Od jednych szła służba, robocizna; od innych, co powszechniejsza, danina *(utilitates, census, usus-fructus)*: mniéj lud, przekazywano raczéj powinności jego. Nadanemu służyło prawo sądów. Tak mianowiciéj obyczajem zachodnim, feodalnym, nadawani byli biskupi, opaci.*** W owych czasach, kiedy „prawo pięści“ powszechnie przemagało, spodziewano się od duchownych lepszego wzoru sprawiedliwości. Wiele jeszcze upłynęło czasu, nim pań-

Wzrost potęgi panów.

* Gallus 428. 9. 31. 3. 8. 46. 53. 466.

** Raynaldi: *Annal. eccl.* (1102).

*** Raczyński: *Codex. maj. Pol.* I 1—15. — Sczygielski: *Tinecia.* — Nakielski: *Miechovia.* — Lelewel: *Początki prawodawstwa.* — Stenzel: *Urkundenbuch.*

stwa przyszły do późniejszéj organizacyi swojéj. Przynajmniéj chrześcijaństwo polepszało zkądinąd stosunki społeczne. Podniosła się z niem oświata, cywilizacya, rozpościerane przez duchowieństwo, wraz z religiją. Przy kościołach były pierwsze szkółki. — Już spominają kronikarze o szkole biskupów wrocławskich w Smogorzewie.* Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, brał nauki w Gnieźnie, Zbigniew w szkole krakowskiéj.** Św. Otto, nim został biskupem bamberskim, był nauczycielem szkółki w Polsce. Już są ślady umów na piśmie z roku 1000; z owegoż czasu ślad nadania klasztoru tynieckiego przez Bolesława *Chrobrego.**** Już też wyszli z pomiędzy kmieci: Wawrzyniec, biskup poznański (1106), Jakób ze Żnina, arcybiskup (1118). Pisarze starożytni znani byli Polakom.† Rycerstwo, najszlachetniejsze owych czasów ustanowienie, jak widzieliśmy, nie było im obce. Rozpościerała się cywilizacya zachodnia, bo ze zachodu mieli Polacy apostołów wiary. Wojny Bolesławów pokazują, że Polacy nie ustępowali obcym w sztuce wojennéj. Wkrótce też, gdy Henryk II. (bamberczyk) z margrabiego pierwszy książe austryacki założy stolicę swoją w Beczu (Wiedniu), przywołany tam będzie (1144) Oktawjan Wolcner, rodem z Krakowa†† do budowy kościoła Wszystkich Świętych, znanego teraz pod imieniem św. Szczepana. Niebawnie (1160) okręty kupców krakowskich do Egiptu zawijać będą.††† Piszący około owych czasów geograf arabski, *Abu-Abd-Allah Mohammed al-Edrisi*, zowie Polskę krajem nauk i mówi: że wielu Wło- Oświata.

* Sommerberg II. 159. 177.

** Gallus 446.

*** Dogiel: *Codex dypl.* w przemowie. — J. W. Bandtkie: *O notaryacie* 339. — *Cod. dipl. Pol.* III. 1. 106. — *Invent. privil.* ann. 1681. (*Palat. Cracov.*).

† Ślady w Gallu.

†† Coeckelbergke de Dutzele: *Histoire de l'Empire d'Autriche* II. 229.

††† Harris: *Voyages* I. 554.

chów uczonych zeszło się do niéj; że miasta miała kwitnące i świetne, ztąd szczególniéj, że je zamieszkiwali ludzie biegli w znajomości nauk i religii.* Kronikarz domowy opisuje ówczesną Polskę, „ozłoconą za *Chrobrego*“, jako kraj lesisty, ale obfity w złoto i srebro, w chleb i mięso, w ryby i miód; a, lubo — mówi — od mnogich nieprzyjaciół chrześcijaństwa otoczony, nigdy wszelako nie podbity. Powietrze w nim zdrowe, rola urodzajna, rycerstwo waleczne, włościanin pracowity, konie wytrwałe, woły robocze, krowy dojne, owce wełniste.** Kronikarza tego, który żył za panowania *Krzywoustego*, zowią pospolicie Marcinem Gallem, od kraju, z którego miał pochodzić. Doprowadził on dzieje do roku 1113; obyczajem świata pisał w języku łacińskim. Język „pospolity“, rodowity, tak był wszędzie zaniedbywanym, że Włosi nawet nie przypuszczali, aby do pism mógł być kiedykolwiek użytym.*** Prócz Galla, innego kronikarza jeszcze Polska nie miała. Przy katedrach spisywano rodzaj kroniki, *katalogami*, *rocznikami* zwanéj.

* *Améd. Jaubert* (1840) II. 380. 389.
** Gallus 425.
*** Muratori: *Antiq. Ital.* II. 989.

OKRES II.

1139—1292.

Z wzruszeniem jednowładztwa i porządku w następstwie, a podziałem państwa, upada właściwa zwierzchność. Podnosi się moc panów. Samoistność państwa zachwiana.

Treść: *Władysław II.* chce naprawić błąd ojca i w podzielonem państwie sam władać. — Powstaje opór. — Władysław szukać musi przytułku w Niemczech. — *Bolesław IV.* książe mazowiecki monarchą. — Utrzymany podział państwa. — Cesarz Konrad III. wdaje się za Władysławem. — Zawieszają sprawę wojny święte. — Następca Konrada, Fryderyk, przymusza Bolesława do pokory i do zgody z bratem. — Korzystają z niezgód polskich sąsiedzi. — Tworzy się margrabstwo brandeburskie. — Bolesław usiłuje przyswoić Prusy. — Ginie Henryk, książe sandomierski. — Władysław umiera. — Bolesław przyznaje Ślązk synom jego. — Ślązk dzieli się. — Dzielnicę sandomierską zajmuje Kazimirz, piąty z braci. — Bunt panów przeciwko Bolesławowi. — Śmierć jego. — *Mieczysław III.* książe polski następuje po bracie i usiłuje naprawić złe. — Panowie wyganiają go. — *Kazimirz II.*, książe sandomierski przyjmuję monarchiję, zbiera zjazd w Łęczycy i utwierdza się przy panowaniu. — Mieczysławowi opuszcza Gniezno. — Wrzask panów. — Wielkie odmiany na Rusi. — Kazimirz korzysta ztąd. — Obejmuje potem osierocone Mazowsze. — Węgry wdzierają się także na Ruś. — Rugowani. — Mnoży się w Polsce potęga panów. — Kazimirz poskramia Jadźwingów; utwierdza pokój z Węgrami; umiera. — *Leszek II.*, syn Kazimirza. — Wojna domowa z powodu jego małoletności. — *Mieczysław* skłania matkę i opiekunkę Leszka do ustąpienia mu berła. — Umiera. — *Władysław III.*, syn jego, następcą. — Roman książe halicki wyniósłszy się na samodzierżcę całéj Rusi, wtarga do Polski. — Zabity od zastępów Leszka. —

Władysław ustępuje z monarchii. — *Leszek* podpiera się opieką stolicy św. — Wiąże się z Węgrami. — Wpływ polski i węgierski na Rusi. — Prusacy dokazują po Mazowszu. — Ruś wyłamuje się z pod wpływu sąsiadów. — Wojna krzyżowa przeciwko Prusakom; konieczna potrzeba nawrócenia onychże. — Konrad książe mazowiecki, brat Leszka, ustanawia w tym celu zakon braci dobrzyńskich. — Wycięci. — Konrad przyzywa braci niemieckich, krzyżaków, których osadza nad Wisłą. — Ich nadania. — Poczęte już między Piastami walki o dzielnice krzewią się coraz bardziéj. — Leszek zbiera zjazd do zgody w Gąsawie. — Świętopełk, książe gdańsko-pomorski, zabija Leszka. — Osadza Pomorze. — *Bolesław V.*, syn Leszka, małoletni. — Ztąd spory o opiekę i monarchję. — Przemaga stryj Konrad; — Prawego dziedzica osadza w Sieciechowie. — Krzyżacy przechodzą Wisłę. — Piastowic biją się pomiędzy sobą. — *Henryk brodaty*, książe Ślązki, wnuk Władysława II. rozpościera panowanie swoje do Warty; — Zostaje monarchą polskim. — Umiera. — *Henryk pobożny*, syn jego, wchodzi w jego prawa. — Tatarzy podbijają Ruś i zagrażają chrześcijaństwu. — Wiadomość o nich. — Najeżdżają Polskę. — Wstrzymani silnym oporem pod Legnicą, gdzie Henryk poległ. — *Bolesław VI. łysy*, syn jego, ustąpić musi z Krakowa i Poznania. — Monarchja krakowska nie ma już żadnéj powagi. — Dzielnica Ottoniczów, wnuków Mieczysława, przybiera nazwę *Wielkiéj Polski*. — *Bolesław V.* odzyskuje Kraków i Sandomierz — *Małą Polskę*. — Krzyżacy podbijają Prusy dla siebie. — Opiera się im Świętopełk. — Daremnie. — Nowe kłótnie między Piastami. — Krzyżacy przedsiębiorą posunąć zabory za Niemen. — Wiadomość o Litwie i Żmudzi; o Mendogu, królu litewskim, ukoronowanym w Nowogródku. — Krzyżacy wywołują wojnę krzyżową przeciwko niemu. — Na jéj czele staje król czeski. — Nie mięszają się do niéj Polacy. — Polska nie unika wszelako strasznych klęsk. — Tatarzy przechodzą Bug i Wisłę. — Rusini przywłaszczają sobie Lublin. — Mazowsze doznaje okropnych spustoszeń. — Mendog zabity. — Bolesław V. wojuje Jadźwingów i Ruś. — Pokój. — Państwo Piastów dzieli się coraz bardziéj. — Jak dopiero Czesi, tak korzystają z tego Brandeburczycy. — Broni się Bolesław *pobożny*, książe wielkopolski; odpiera zajazd Gdańska. — Niemoc książąt polskich. — Zkąd? Z podziału kraju; z przywilejów. — Co takowe obejmowały? — Przywileje miast. — Bolesław V. doświadcza domowego buntu. — Poprawy wewnętrzne. — Umierają Bolesławowie: *Łysy*, *Pobożny*, *Wstydliwy*. — *Leszek III.* książe sieradzki, wnuk Konrada mazowieckiego, obejmuje monarszą dzielnicę, już nie bez zezwolenia rycerstwa. — Wojuje z Rusią i Litwą; — Ujmuje się za Przemysławem ks. wielkopolskim. —

Litwa przedsiębierze pomścić poprzednią klęskę, — Pobita. — Zatargi z biskupem krakowskim. — Ostatni z wodzów pruskich ustępuje przed krzyżakami za Niemen. — Krzyżacy obracają oczy na Pomorze. — Bunt przeciwko Leszkowi; bronią go Niemcy krakowscy. — Jakób Świnka, arcybiskup, podpiera w szkołach polszczyznę przeciwko uiemczyznie. — Tatarzy sadowią się nad morzem czarném; — Odnawiają najazdy. — Leszek umiera bezpotomnie. — Ztąd **zamięszanie.** — Wstępują: **Henryk** *rzetelny*, ks. wrocławski; **Władysław** *Łokietek*, ks. brzesko-kujawski; Bolesław ks. płocki. — Niemcy krakowscy utrzymują Ślązaka. — Henryk umiera. — Wacław IV., król czeski, pokazuje zapis żony Leszka. — Poddają się mu książęta ślązcy. — *Łokietek* uledz przymuszony. — Zagraża Polsce panowanie obce. — Kronikarze tego okresu.

Władysław II., *monarchą* od ojca naznaczony, zaślubił był sobie córkę św. Leopolda (margrabi austryackiego) przyrodnią siostrę następcy po Lotaryuszu, cesarza Konrada III., panię wysokiego umysłu i głębokiéj przezorności.* Nie zgadzają się nasi kronikarze na jéj imie. Zowią ją Krystyną, Gertrudą, Adelajdą, Agnieszką: od Austryaków zwana jest ostatnim imieniem. Za jéj radą, a przykładem przodków, Władysław, chcąc sam panować, zwołał do Krakowa przedniejsze urzędy, z własnéj i nieletnych braci dzielnic. Tam, stawiając im przed oczy zatargi ojcowskie ze Zbigniewem i niepokoje z przyczyny podziału krajów i władzy bezustannie rozdzierające Ruś i Czechy, pokazywał szkodliwość podziału państwa: powstające ztąd zamieszki, korzyści jakie ztąd ciągną sąsiedzi, niebezpieczeństwo rozerwanego na cząstki kraju, który, przy wielości panów, przyjść mógłby na łup sąsiadom, jak Polsce drugie przyszły. Upewniał wreszcie, że braciom wyznaczy przyzwoite na utrzymanie dzierżawy.** Nie skutkowały przełożenia. W samém już odwołaniu się Władysława do ich rady, mieli panowie do-

Władysław II. chce naprawić błąd ojca i w podzielonem państwie sam władać.

1140.

* Ossoliński.

** Długosz I. 458. — Kromer 94. — Bielski 90. — Henel: *Annal. Silesiae, ad ann.* 1141.

wód, jak mocnym stawał się ich wpływ przy podziale państwa; miarkować zaś mogli, jak wzmoże się jeszcze, gdy każde z drobnych książątek na swoje koło wodę ciągnąć pocznie, a nic bez ich pomocy nie potrafi. Mieli tego przykład w sąsiedztwie. Przemogły pospolite ludziom żądze. Omylony w nadziei Władysław, lubo pan ludzki, łagodny,* postanowił dokazać siłą, czego namową otrzymać nie mógł. Własną powagą nakazał wnosić do swojego skarbu podatki z dzielnic braterskich; nieposłusznym zagroził karą. Natychmiast matka młodszych synów, Salomea († 1144) zgromadziła zjazd walny w Łęczycy.** Powstał opór — nierządu przepowiednia. Władysław, będąc z matki krewnym książąt ruskich, przywołał ich sobie do pomocy;*** przybyli zwyczajem swoim z Połowcami no rabunek.† Naród rzucił się do broni. Dali przykład Sandomierzanie: onych pierwszych dotknęło łupieztwo sprzymierzeńców Władysława. Z klątwą stanął potem na czele arcybiskup gnieźnieński, Jakób ze Żnina. Szło wszakże pomyślnie Władysławowi: zajął posiadłości dwóch braci, Henryka i Bolesława. Już przeciwnikom zostawał tylko Poznań, gdzie trzéj bracia schronili się. Władysław obległ miasto. Główna i Cybina krwią bratnią zlane, zczerwieniły wodę Warty. Wtém, za wpływem duchowieństwa, porozumiewa się rycerstwo w obudwóch obozach. Na znak dany z wieży św. Mikołaja, obskoczono Władysława. Opuszczony cofnął się do Krakowa, zkąd wygnany, musiał ze żoną i dziećmi szukać przytułku u krewnych w Niemczech.†† — Zostawił (1140) Władysław pierwsze w kraju opactwo Cystersów jędrzejowskie; wkrótce potem (1145) będzie drugie w Lądzie nad Wartą:†††

Powstaje opór.

1141.

Władysław szukać musi przytułku w Niemczech.

1142.

1143.

* Mateusz I. 279. 287. — Boguchwał 41.

** Ortlibi *Zwifaltensis Chr.* (Pertz X. 91).

*** Kadłubek 739.

† Karamzyn II. 248. 253.

†† Kadłubek: 739. — Sommersberg II. 42—3. (Boguchwał). 81. (Roczn.). — Maciéj z Miechowa, 87.

††† Długosz I. 455. — Rzyszczewski: *Codex dipl. Poloniae* I. 1.

mieli odrodzić Benedyktynów, których obyczaje, przy bogatych nadaniach, rozwolniły się.

Bolesław IV., *(Kędzierzawy)* najstarszy po Władysławie, ulżywszy danin poddanym, objął monarchiję prawem od ojca postanowionem, i połączył dział wygnańca z posiadanem przez siebie Mazowszem. Bracia zostali przy dzielnicach własnych. Ale Władysław miał, jak wiemy, możnego powinowatego w cesarzu Konradzie III. Ten próbował naprzód wpływu papieża Eugienijusza III.; potem przyciągnął sam z wojskiem (w Sierp.) nad Odrę. Wstrzymały jego oręż „szyki potężne“ i obietnice książąt polskich. Mieli sami pogodzić się między sobą. Za staraniem cesarskiem zjeżdżał jeszcze tym końcem do Polski, ze soboru w *Rheims* (mieście francuzkiem), kardynał Guido. Duchowieństwo polskie stanęło upornie przeciwko Władysławowi. Nie pomogły namowy, ani groźby. Książęta polscy, aby sobie wpływ na dworze cesarskim zjednać, sprowadzili na wielki zjazd do Kruszwicy (6. Stycz.) arcybiskupa magdeburskiego, kilku książąt niemieckich i zaślubili siostrę swoją Judytę Ottonowi I., synowi Alberta *(Niedźwiedzia)* hrabi na Ballenstacie, przemożnego w radach niemieckich. Nie powiodło się Władysławowi.

Bolesław IV. monarchą; utrzymany podział państwa.

Cesarz Konrad III., wdaje się za Władysławem.

1146.

1147.

1148.

1149.

Nie ścigani od cesarza książęta polscy, wdali się spólnie z Węgrami w spory, które kniaziowie ruscy wiedli między sobą: tam także chodziło o dzielnice. Mięszał się do sprawy *Kędzierzawy*, jako małżonek Anastazyi, księżniczki bełzkiéj, córki Wszewłada, wnuczki *Monomacha*. Konrad przyzwał go znowu do zgody z Władysławem na sejm rzeszy w Merzeburgu (1. Maj). Zgoda nie stanęła; Konrad umarł nic nie sprawiwszy.* Właściwie, wojna święta nie pozwoliła mu przyzwoitéj siły rozwinąć.

1150.

1152.

* Pertz XVI. 20. (S. Petri Erph.). 82. (*Ann. palidenses*). 187, 8, 190 (Ann. Magd.). Martene & Durand: *Collect. monum.* II. 325. 58. 405. — Kadłubek 742. — Somm.: II. 82. (Roczn.). Bielski 93. — Karamzyn II. 296.

Zawieszają sprawę wojny święte

Konrad powiódł był (1147) do ziemi św. drugą krucyatę. Zdaje się, że i niektórzy z książąt polskich z nim wychodzili. Są jawne tego ślady co do Władysława, jako towarzysza cesarskiego. Roczniki magdeburskie naznaczają niepodobną liczbę 20,000 Polaków;* domowe kroniki nasze

1153. twierdzą tylko o Henryku, księciu sandomierskim i o Jaxie *Gryffie*. Przypominają wyprawę onychże ówczesne zakłady zakonne stróżów-grobu-Zbawiciela (Templarzy, z krzyżem czerwonym na białym płaszczu) w Miechowie (1153) przez Jaxę, a braci szpitala jerozolimskiego św. Jana w Zagościu nad Nidą, przez samegoż Henryka, tudzież późniejszy (1170) przy kościele św. Michała w Poznaniu, przez brata jego Mieczysława.** — Sprawa Władysława z braćmi nie odnowiła się, aż gdy tenże stanął wraz z trzema synami na

1156. sejmie rzeszy niemieckiéj w Wircburgu (Maj). Następcą Konrada był potężniejszy od niego synowiec, Fryderyk *z rudą brodą*. Ułożoną została wyprawa przeciwko Bolesławowi. Ostatniemu przyszli na pomoc, wraz z Połowcami, Rusini, wdzięczni za dane im posiłki (1149). Możniejsza wszakże była potęga cesarza, wspartego od Sasów, Brandeburczyków,

1157. Czechów i innych. Przeszli Niemcy Odrę (22. Sier.) pod Głogową. Polacy spalili miasto. Niemcy posunęli się ku Poznaniowi, pomimo zasieków i umyślnego spustoszenia kraju. „Pozbawieni królewskiéj władzy,“ skłonić się musieli Polacy do *pokory*. Według obyczajów czasu, boso, na pół nagi, z mieczem przy szyi, stanął Bolesław przed cesarzem w Kargowie. Tam przyrzekł mu zapłacić 2000 grzywien, 1000 książętom, 200 dworowi, 20 grzywien złota cesarzowéj i stawić się na zjeździe magdeburskim do zgody ze starszym bratem, oraz dostarczyć 300 rycerzy cesarzowi na wojnę włoską; młody Kazimirz oddany został w zakład. Drugi brat Bolesława, Mieczysław, któremu właśnie umarła żona,

Następca Konrada Fryderyk, przymusza monarchę polskiego do pokory i do zgody z bratem.

* J. Cinnamus: *de gestis Joh. & Man. Comnenor.* II. 89. *Ann. Magdeb.* 188. Pertz XIX. 590.

** Długosz I. 487. 501. 19.

Elżbieta, córka Beli, królewna węgierska, pojął na zgodę Adelajdę de *Loeven*, siostrzenicę cesarską.*

Lepiéj było nie przeciwić się zwierzchności Władysława. Następującego roku, na sejmie rzeszy niemieckiéj w Ratyzbonie (11. Stycz.), Władysław II., książe czeski, otrzymawszy za wierne służby, dziedziczną już odtąd koronę, wyjednał sobie jeszcze potwierdzenie dawnéj daniny polskiéj: ta już przecie tak dobrze zapomnianą była, że i to wznowienie prawa nie wzmocniło go bynajmniéj. Uniknęli do czasu książęta polscy i wykonania przyjętych w Kargowie warunków pokoju: bo Fryderyk zajęty gdzieindziéj, jak poprzednicy jego, nie mógł sprawy przypilnować. — Ale korzystali z ich niemocy inni. Potęga Bolesławów wstrzymała była postęp niemczyzny w ziemiach słowiańskich. Niemcy, jak uważaliśmy, pochlebiać owszem musieli ludowi, który, w ciemnocie swojéj, biegł pod ich chorągwie, jakoby swobodę jego osłaniające. Zachowali się tym sposobem przy niepodległości Obodryci i Lutycy. Dłuższe zmyślanie już Niemcom potrzebnem nie było. Spomniony Albert (*Niedźwiedź*), hrabia na Ballenstacie, wyłudziwszy darowiznę Brandeburga na którymś z panków obodryckich i przyjąwszy nazwę margrabi brandeburskiego, związał się otwarcie z bratem ciotecznym, Henrykiem (*Lwem*) książęciem saskim, do rozpostarcia panowania niemieckiego nad tymi ludkami. Że nie wygasło jeszcze tam pogaństwo, bo nawracanie bynajmniéj Niemców nie zajmowało, jako na wojnę *krzyżową* zatem szli zewsząd chrześcijańscy ochotnicy. A tak, bez wielkiego ze swéj strony wysilenia (1151—1164) Henryk oddzierżył ziemie bliższe Elby, Albert zaś granice margrabstwa swego rozszerzył aż do Pomorza, które (szczecińskie) po śmierci Bogusława I. (1150) odziedziczyli synowie: Kazimirz II. i Bogusław II. Jedyny z książątek sło-

1158.

Korzystają z niezgód polskich sąsiedzi. Tworzy się margrabstwo brandeburskie.

* *Contin. Cosmae.* 164. Radevic: *de gestis Frid. Imper.* II. — *Auctarium Zwetlense.* 540. — Pertz XVI. 90. (Ann. palid.). 207. (*Ann. Stederburg.*). XVII. 666. (Vinc. Prag.).

wiańskich, Przybysław († 1181) uchował tam pokolenie swoje na troniku meklemburskim. Biedny lud, spokojny, pracowity, rolniczy, o którego łagodności tyle świadectw stawiliśmy, który do obrony tylko, nie do najazdów, z orężem występował, wytępiały Niemce, albo wystawiały na targ Polakom i Czechom. Nikły całe pokolenia:* „rosło dzieło Boże!...“ —

Bolesław usiłuje przyswoić Polsce Prusy.

Pewnie patrząc na to *Kędzierzawy*, chciał, jak ojciec jego Pomorzan, ochronić Prusaków od podobnego losu. Dawne podboje Bolesława, ziemie do Ossy, uznawały, zdaje się, jego zwierzchność; bo między ludkami, które wspierały go w ostatniéj wojnie, wymienieni są Prusacy. Chodziło raczéj o odleglejsze. Obyczajem niemieckim, poniósł im Bolesław wiarę na mieczu, lubo obwieszczał wyraźnie że zachowa wszystkie swobody tym, którzy takową przyjmą. Powiodła się wyprawa. Lecz gdy, przestając na wyciskaniu daniny (mówią kroniki) Bolesław okazał się dbalszym o nie niżeli o wiarę, nietylko odstąpili jéj znowu Prusacy, ale i tamtéj zaprzeczyli. Nie miał Bolesław pomocy obcéj, chrześcijańskiéj, jak Niemcy. W drugiéj wyprawie spotkała go też wielka klęska śród moczarów i trzęsawisk, na które zdradą pociągnięte zostało rycerstwo polskie.** Między innymi legł Henryk, książe sandomierski. Prusacy na nieszczęście własne, pozostali przy bałwochwalstwie i niepodległości.

1161.

Ginie Henryk ks. sandomierski.

Wypadło wreszcie zagodzić sprawę z cesarzem. O co długo walczył, Fryderyk został był panem Włoch: Okrutnik zrównał ze ziemią stolicę Lombardyi, Medyolan. Nie było bezpiecznie narażać się takiemu panu. Ułatwiała zaś zgodę śmierć Władysława, zmarłego podobno w Altenburgu frankońskim (2. Czerw.), gdzie mu Konrad naznaczył mieszkanie.*** Synowie jego przysługiwali się Fryderykowi we woj-

Władysław umiera.

1162.

* Helmold: 224.

** Kadłubek: 745, 6. — Boguchwał 44.

*** Pertz XVI. 82. (Ann. Palidenses). 258. (Ann. egav.). XIX. 550. — Henelius *ad ann.* 1159.

nach włoskich. Mówią nawet, że najstarszy, Bolesław *Wysoki*, dał tam rzadkiego męztwa dowody,* co wszakże Niemcy słuszniéj jednemu ze swoich książąt przypisują. Fryderyk odesłał go do Polski z listem przyczynnym.** *Kędzierzawy* ustąpił synowcom Ślązka z przyległościami w Luzacyi. Ślązk *średni* z Wrocławiem dostał się Bolesławowi (1163—1201); *Wyższy*, górny, południowy, z Raciborzem, bratu jego Mieczysławowi I. (1163—1211); *Niższy*, północny, z Głogową, najmłodszemu, Konradowi *Laskonogiemu.*** Podzielność stała się już prawem publicznem w Polsce.

1163. Bolesław przyznaje Ślązk synom jego. Ślązk dzieli się.

Pewnie ze synami Władysława wrócił do kraju Kazimirz, na zakładnika Fryderykowi wydany, a któremu bezdzietny Henryk zapisał był Księstwo Sandomierskie.† Dopomogli mu do oddzierżenia dzielnicy panowie na radzie krakowskiéj. Niektórzy z nich, spomniony Jaxa *Gryff* i Świętosław (*Złotogoleń*), kasztelan krakowski, zamyślali nawet przenieść do rąk jego najwyższe panowanie.†† Nie naznaczają przyczyny kroniki: po prostu ośmielały się zuchwalstwo i burzliwość bezsilnością monarchy. Widzimy: nim ćwierć wieku upłynęło, rozwinęły się wszystkie następstwa podziału państwa i władzy najwyższéj: klęski zewnętrzne i niepokój domowy. Odraza Kazimirza do wydarcia państwa opiekunowi swojemu, powściągnęła ten pierwszy zamach. Ale wnet zjawił się drugi. Ślązacy, jakto przewidzić łatwo było, upomnieli się o resztę posiadłości ojcowskich. Stanął znowu przy nich z potężnem wojskiem cesarz Fryderyk; przestał wszakże na groźbach.††† Podobno opłacili się mu książęta polscy. Śród tych wypadków

Dzielnicę sandomierską zajmuje piąty ze synów Krzywoustego, Kazimirz.

Bunty przeciwko Bolesławowi.

1172.

* Kronikarze Ślązcy.

** *Chr. Montis. ser.* I. 1. 43. *Chron. Prin. Pol.* 38.

*** Kadłubek: 743. — Boguchwał 43. — Henelii: *Ann. Silesiae* an. 1163. — *Chron. Prin. Pol.* — (Sommersb. I. 38).

† Kadłubek: 746.

†† Kadłubek. 772. — Długosz. — Kromer 105. — Bielski 98.

††† Pertz XVI. 23. (*Sancti Petri Erph.*). 94. (Ann. Palid.).

Śmierć jego. 1173.

umarł (30. Paźdz.) *Kędzierzawy;** pochowany w Krakowie. Zostawił z Anastazyi syna, Leszka; z Heleny Rościsławiwiczówny, wnuczki Wołodara, kniazia na Przemyślu (str. 89), którą pojął r. 1159, nie miał potomstwa.

Mieczysław III., ks. **polski**, następuje po bracie i usiłuje naprawić zle.

Mieczysław III., (*Stary*), książe ziem *polskich* i Pomorza objął po bracie, jako najstarszy z rodzeństwa, władzę monarszą z dzielnicą krakowską. — Nieletni Leszek, syn *Kędzierzawego*, odziedziczył Mazowsze, dzielnicę ojcowską.** Sandomierski dział został przy Kazimirzu; Ślązk przy synach Władysława. Mieczysław miał z trzech żon (trzecią była Eudoxya, księżniczka bełzka, siostra Anastazyi) liczne potomstwo. Sobiesław II., król czeski, Konrad margrabia miśnicki, książęta: saski (Bernard), Lotaryngii (Fryderyk), Bogusławowie, ójciec i syn (książęta pomorscy) byli mu zięciami; synowie spowinowacili go na Pomorzu i Rusi.*** Pan tak „sławny, że go podziwiały ościenne państwa i najodleglejsze trony, tak szczęśliwy, że mu się uśmiechał wszelki rodzaj powodzenia“, nie dla wieku też, lecz dla roztropności i poważnych obyczajów, *Starym* zwany; mąż umysłu spaniałego, przenikliwy, mądrością między książętami celujący,† widział jasno, co groziło krajowi, i chciał zaradzić zlemu. Wziąwszy więc sobie za zasadę: że władzca nie bać się, ale wrażać obawę powinien; że władzcy należy się cześć a nie pomiatanie,†† utwierdzał władzę swoją, stanowił *służebników* (urzędników) i sędziów, którym przodkował Henryk z Kietlic (pod Budziszynem†††), a którzy przestrzegali praw monarszych, gospodarskich, leśnych, mennicznych; śledzili i ścigali gnębienie włościan w pod-

* Kadłubek. 744. *Annal. Thuring. ad. ann.* 1172. — Długosz.
** Kadłubek 745.
*** *Chronic. Polonor.* (Sommersberg I. 7.). — Długosz I. 523.
† Kadłubek. 752. 6. 8- 775. Boguchwał. 44. Długosz I. 523.
†† Kadłubek. 753.
††† Sommersb. I. 7. *Chron. Polonor.*). 39. (*Chron. Princ. Pol.*). — Kadłubek 753. — Długosz I. 524.

dańskwo; karali krzywdy czynione żydostwu;* myślał także o nowym podatku.** Powiadano, że strasząc możnych, mawiać miał do nich: ojciec mój rózeczką, ja rzemieniem chłostać was będę. Surowy rząd obruszył rycerstwo; pewnie też, jak to bywa, do surowości przywiązało się nadużycie. Powstały straszne wrzaski. Służebników — wielkie nad czasy ustanowienie — nazwano gończymi psami, kary pieniężne (*cześne*, *pamiętne*), zdzierstwem; sądom zarzucano przedajność. Gedeon (*Gryf*), biskup krakowski i wojewoda Szczepan (*Pobóg*) przywołali Kazimirza, ks. sandomierskiego, aby ich „od ostatniéj niewoli, od więzów jarzma*** wybawił.“ Przez ten czas, za przykładem Sasa i Brandeburczyka, Waldemar I., król duński, który już zburzył Arkonę (1168), zdobywał Julin i Szczecin (1175—6). Wrócisławicz Bogusław II., zięć Mieczysława, znajdował się właśnie (26. Kwiet.) w Gnieźnie; ale daremnie przyzywał, przeciwko Niemcom i Duńczykom, pomocy i opieki bratniéj, polskiéj.

Panowie wyganiają go.

1177.

Kazimirz II., *Sprawiedliwy*, książe sandomierski, wymawiał się, przyjął wreszcie panowanie.† Mieczysław zagrożony toporem,†† chciał schronić się do dzielnicy swojéj. Gdy i tam zastał gotowy bunt, a przy nim††† własnego syna Ottona (z Elżbiety), musiał szukać przytułku wraz z trzema młodszymi, u synowca (Mieczysława) w Raciborzu.§ Kazimirz zostawił Ottonowi dział ojcowski bez Gniezna, które, jako jednę ze stolic państwa dla siebie zachował;§§ Leszkowi, którego był opiekunem, przyznał Ma-

Kazimirz ks. sandomierski przyjmuje monarchiję.

1178.

* Kadłubek. 753.

** Długosz. I. 526. — Kromer. 107. — Bielski. 100.

*** Sommerb. I. 7. (*Chr. Pol.*). 39. (*Chr. Princ. Pol.*). — Kadłubek 753. 761. 773. — Długosz 531.

† Kadłubek. 773.

†† Kadłubek. 761.

††† Kadłubek. 775.

§ Boguchwał. 45.

§§ Kadłubek. 778.

zowsze;* synom Władysława, Ślązk; raciborskiemu, którego do chrztu trzymał, przydał Oświecim ze Zatorem.** Księ-
1179. ztwa: wrocławskie i głogowskie, po śmierci Konrada *Laskonogiego*, która w tym czasie przypadła, zjednoczyły się. Pomorze rozdzielały już rzeki, Persanta i Leba, na szczecińskie, kaszubskie (każebskie) inaczéj słupskie (*Stolpe*) i gdańskie. W szczecińskiem, zostawionem bez pomocy, Wrócisławicze (str. 92, 94, 109) bronili już własnéj tylko powagi przeciwko Niemcom i Duńczykom. W słupskiem i gdańskiem ustanowił Kazimirz namiestnikami swoimi: Bogusława *Gryffa* i Sambora z tegoż zdaje się rodu, siostrzana Zyry, wojewody mazowieckiego.*** Byli to prawdopodobnie potomkowie Świętopoła (stron. 85).

Dzielnica zwierzchnicza powiększyła się Gnieznem. Nie nagradzało jéj to straty Ślązka. A sposób, jakim Kazimirz dostąpił panowania, nie pomógł też powadze jego. Uczuł więc on potrzebę poszukania sobie podpory. Najsilniejszą była potęga duchowieństwa, a właśnie, możniejsi panowie, odkąd osłabła władza króleska, pozwalali sobie samowolności i grabieży nawet w majątkach duchownych;† od ludu wyciągali, na swoją korzyść, owych publicznych posług podwodami, pogonią, stanowiskami, szarwarkami zwanych, które *Chrobry* dla państwa i ku jego dobru postanowił: nie bez przyczyny nie podobała się im czujność służebników Mieczysławowskich, i nie bez przyczyny, jak widzim, usiłował tenże zaprowadzić takowych. Kazimirz, który dla zjednania sobie umysłów, „skruszył ciężkie jarzmo służebnictwa, zniósł

* Kadłubek 778. — Boguchwał 46.

** Boguchwał: 46.

*** Kadłubek. 778. — Boguchwał 46—57. — Długosz I. 538. — Ciemne same przez się sprawy pomorskie. zagmatwali bardziéj jeszcze pisarze niemieccy, aby je wystawić, dawniéj, na korzyść swoich krzyżaków, późniéj, na korzyść królów pruskich. Poszliśmy za świadectwem spółczesnych kronikarzy, którzy, nie mieli żadnych powodów do przekręcania prawdy.

† Kadłubek 779. — Boguchwał 46.

pobory, daniny, myta, wszelkich ciężarów ulżył a nawet uchylił brzemie“,* zebrał ośmiu biskupów, trzech książąt (poznańskiego, wrocławskiego i mazowieckiego) z orszakiem rycerstwa. Zgromadzenie odprawiło się (podobno) w Łęczycy, gdzie zwykle odbywały się zbory (synody duchowne). Zasiedli w stroju pontyfikalnym biskupi, i wyrzekli klątwę przeciwko wszystkim, którzyby dopiero spomnionych gwałtów dopuszczali się:** *klątwę* przeciwko tym, co odzierają lud ubogi; *klątwę* przeciwko wyciskającym podwody, wyjąwszy wypadek, gdy grozi państwu nieprzyjaciel: „bo nie dzieje się krzywda nikomu, gdy tego wymaga zbawienie ojczyzny;“ *klątwę* nareście przeciwko temu, chociażby nim był sam panujący, któryby zagrabił dobra zmarłego biskupa. Papież Aleksander III., co zniósł (1179) niewolę na zborze Laterańskim (trzecim), potwierdzając klątwy synodu, przyznał Kazimirzowi rządy państwa, wbrew ojcowskiemu prawu.***

Zbiera zjazd w Łęczycy i utwierdza się przy panowaniu, 1180.

Uprawniło się jakożkolwiek przywłaszczenie. Mieczysław radby był wrócić, przynajmniéj do własnéj dzielnicy. Gdy mu nie powiodły się starania w kraju, udał się do cesarza Fryderyka, obiecywał mu 10,000 grzywien. Ale Fryderyk miał znowu co innego przed sobą. „Zła wiara Niemców“,† ich okrucieństwa we Włoszech, odnosiły zasłużoną karę. Niedawno (1177) Fryderyk ukorzyć się musiał ojcu św.; przed kościołem św. Marka we Wenecyi, usłał mu płaszcz swój pod nogi, które ucałował; podawał potém strzemię i gotów był wodzić konia. Pozbywając się więc Mieczysława, odpowiedział na użalenia jego: że kiedy tak przebierają między książętami Polacy, obojętna rzecz kto im

* Boguchwał. 46.

** Kadłubek. Boguchwał. 46.

*** Kadłubek 780. *Breve* Innocentego III. do arcybiskupa gnieźnieńskiego. (1211). — Długosz I. 543. — Czacki: *O Lit. i Pol. ps.* (Nota 125).

† Boncompagni: *Obsidio Anconae.* 933.

Mieczysławowi opuszcza Gniezno.

panuje: jedno to bowiem, mieć nieużytecznego, albo żadnego nie mieć pana.* Mieczysław porozumiał się ze synem Ottonem i ze zięciem Bogusławem II. pomorskim; znienacka wpadł z nimi do Gniezna i posiadł ową część dziedzictwa swojego.** Uciszyły się swary domowe: ale opuszczeni książęta szczecińscy, Bogusław II. i Kazimirz II. przyjęli w Lubece zwierzchność cesarską i książąt słowiańskich nazwę.***

1181.

Kazimirz nie wystąpił przeciwko bratu, który nawzajem oświadczał mu, że zapomni o prawie starszeństwa, byle z nim porozumiał się względem odwrócenia krajowych niebezpieczeństw.† Powolność Kazimirza obudziła wielkie krzyki.

Wrzask panów.

Mówiono: co przewidywaliśmy, stało się. Kruk krukowi oka nie wykole... Idzie tu o nasze bezpieczeństwo... Lepiéj chwast ten niewdzięczny ze szczętem wytępić... Na co się zdało odcinać łodygę a korzeń zostawiać?†† — Rosło zuchwalstwo. Przecież tym razem skończyło się na wrzasku. — Kazimirz zwrócił uwagę swoją w inną stronę. Wielkie odmiany zaszły były na Rusi. W Nowogrodzie-Wielkim, którego zamożności, równie jak Kijowa, podniosły wysoko stosunki handlowe Waregów z bratniemi osadami normandzkiemi po innych brzegach morskich — w Skandynawii, Francyi i indziéj — zakwitła wielka swoboda; przyznała ją narodowi (1020) *ruska prawda* Jarosława, kiedy naciśniony od *Chrobrego*, odwołać się musiał do poparcia potężnego miasta. W. kniaź, siedzący w Horodyszczu, wykonywać musiał przysięgę wierności prawom, i, właściwie, czynnym był podczas wojny: w pokoju przestawał na daninie, a wiec, złożony z bojarów oraz kupców, „starejszych i meńszych“, obierał sobie, w pałacu jarosławskim posadników, tysiączników, którzy z władyką rządzili państwem. Podobał się przykład. Przejmowały go: Psków, Połock,

Wielkie odmiany na Rusi.

* Kadłubek: 781, 3, 806.
** Kadłubek: 784. — Boguchwał: 47.
*** Saxo Gram: *Hist. Daniae*, XV. 870 *et seq.*
† Kadłubek. 783.
†† Kadłubek. 782. — Boguchwał. 47.

Smoleńsk, Witebsk, Kijów, Włodzimirz i inne miasta; co udawało się tém łatwiéj, że rodziny bojarów ruskich zamieszkiwały miasta, a kniaziowie, śród podzielonego państwa, stawić oporu nie byli w stanie. Odżył po całéj Rusi dawny duch słowiańskiéj swobody. W Nowogrodzie ścierały się „miry (gminy) i kończyny:“* z mostu na Wołkowie spychali zwycięzcy zwyciężonych.** Na ten wzór po innych dzielnicach tworzyły się fakcye: wszędzie naród wojował z kniaziami; do niesforu, który już zrodził podział państwa, przybył nowy żywioł. Wylęgły się ztąd inne skutki. Niemoc do najazdów i łupieztwa, przeciwnych duchowi słowiańskiemu, a tak przyrodzonych Waregom, pobudziła Jerzego Dołhorukiego, jednego z młodszych synów Włodzimirza-*Monomacha*, a prawnuka Jarosława W., tudzież syna jego Andrzeja-*Bogulubskiego*, do zupełnego oderwania się od Rusi. W Suzdalu, pustéj cząstce dziadowskiéj dzielnicy, gdzie jeszcze nie wygasło pogaństwo i nie dosiągł obyczaj wieców słowiańskich, ani słyszano o buncie, gdzie nędza zaprawiała lud do pokory, a przemagał duch azyatycki — instynkt posłuszeństwa i zniszczenia — śród Finów, Czudów, Czuwasów, Muromów, Czeremisów, Tungusów i innych pokoleń fińsko-uralskich — założyli „nowe“ państwo, którego stolicą został Włodzimirz nad Klazmą. Aby ustrzedz je od zarazy swobód słowiańskich, zamknęli granice podróżnym. Kto tam przypadkiem dostał się, musiał pozostać i uledz najdzikszemu samowładztwu, które wspierały, równie jak nienawiść przeciwko cudzoziemcom, zepsute ustawy żydowskie — jedyne źródło cywilizacyi, jakie krajowi Dołhorukowie ponieśli. Zamysłem swoim przejęty, Andrzéj, poprowadził z uciechą (1169) jedenastu kniaziów, na zburzenie stolicy

* Kontyny, ulice, poddziały miasta, we Włoszech *fakcye*, były zbrojne w *końcach* swoich, a brały nazwy od bramy, któréj dotykały — przy któréj się *kończyły*. Osiadano ulice zwykle rodzinami, stronnictwami.

** Karamzyn. II. 348.

całéj Rusi,* a następnego roku chciał podobnież postąpić z Nowogrodem, tylko oparli się dzielnie mieszkańcy. Święto Maryi (27. List.) — dzień wyswobodzenia swego od Ryryków susdalskich — obchodzić też będą przez wieki, jako święto narodowe, a jak poprzednio odmówili pogrzebu ojcu Andrzeja, tak jego samego (1174) zamordowawszy, cielsko psom porzucili Rusini. W Suzdalu, wszakże, zamiary reformatorów tak się powiodły, że wkrótce Ruś stanie się poddanym ich zupełnie obcą: wiedzieć nawet nie będą, kto w niéj panuje.** Jakie ztąd wynikną następstwa, dowiemy się późniéj. W téj chwili, nietylko Polska była spokojną od Rusi, ale mogła pomyślić o „wydartych“ sobie (stron. 76) przez nię ziemiach, a tak wzmocnić siły swoje od wschodu, kiedy od zachodu już to prawie niepodobnem stało się. Nastręczyli sposobność Mścisławicze, wnukowie Izasława II., w. kniazia kijowskiego, Roman i Wszewłód, kniaziowie wołyńscy. Posądzili oni trzeciego brata o nieprawe urodzenie i wydarli mu Brześć. Wygnaniec odwołał się do Kazimirza, który był wujem jego: pojął bowiem (1168) za żonę Helenę, księżniczkę bełzką, siostrę bratowych (Anastazy i Eudoxyi). Rycerstwo polskie przeszło Bug; zdobyło księztwo brzeskie. Kazimirz przywrócił je wydziedziczonemu kniaziowi: ale odebrał od niego przysięgę wierności; a gdy tenże umarł otruty, przyznał Kazimirz panowanie Romanowi z obowiązkami poprzednika.***

Kazimirz korzysta ztąd.

Tymczasem cesarz Fryderyk, co dopiero odprawił był z niczem Mieczysława, pogodziwszy się w Konstancyi z Włochami (25. Czerwca), uradził na sejmie rzeszy w Moguncyi (na Ziel. Świątki), wyprawę do Polski i poruczył ją synowi

1184.

* Karamzyn I. 368. II. 291. 352. III. 53. IV. 206. V. 451—253. VI. 307. — Petrus Petrejus de Erlesunda. *Historien von dem Grossfürstenthum* Muschkow.

** Karamzyn: II. 348. 393.

*** Kadłubek 787. 8. 9. — Sommer. II. 48. (Bog.). 82. (Roczn.). — Karamzyn III. 7. — Naruszewicz VI. 108. — Lelewel: *Tabl. généalog.*

swojemu Henrykowi VI. Nie przyszło przecież do niéj. Kazimirz wyprawił poselstwo, które zaszło Henrykowi drogę w Halli.* Gdy w téj saméj chwili, okoliczności nastręczyły Niemcom sposobność ożenienia Henryka z księżniczką sycylijską, co wzmocniało ich uroszczenia do Włoch, Fryderyk wrócił za Alpy. Prawa Kazimirza do rządów, raczéj utwierdziły się. Objąwszy też Mazowsze po śmierci bezpotomnego synowca, który mu je przekazał,** mógł wkrótce wmięszać się znowu przeważnie do spraw ruskich. Umarł był drugi dziewierz jego, Jarosław, kniaź na Haliczu. Było to nowe państwo, które pod Włodzimirkiem († 1153) synem Wołodara (str. 89) a ojcem Jarosława, wzniosło się przez zjednoczenie onych ziem „wydartych Lachom“, przemyślskiéj, trębowelskiéj i zwinigrodzkiéj. Rozpustny syn i następca Jarosława, Włodzimirz, naraził się prędko poddanym; a że najeżdżał ziemie polskie, przyczynił się i Kazimirz do wygnania go z państwa, które dostało się także lennikowi Kazimirza, Romanowi Wołyńskiemu. Włodzimirz uciekł do Węgier. Węgrzy wygnali Romana; ale zamiast dla Włodzimirza, zajęli Halicz dla swojego królewicza, Andrzeja. Więc i Włodzimirz, wydobywszy się z rąk węgierskich, przyszedł błagać opieki Kazimirza. Wyprawiony do Halicza wojewoda krakowski, Mikołaj *Lis*, przywrócił mu państwo. Włodzimirz przysiągł poddaństwo Polsce; Andrzejowi pozostało tylko czcze miano króla halickiego.*** Przymuszona opuścić przedsięwzięcia Bolesławów na zachodzie, przeważyła się Polska na wschód.

Obejmuje potem osierocone Mazowsze. 1186. 1187. 1188. Węgrzy wydzierają się także na Ruś. 1189. Rugowani.

Nie podobały się rycerstwu boje na Rusi, do których nie bez kosztu i znoju występować trzeba było. Musiało za Bolesławów, więc występowało; nie takie poszanowanie wzbu-

Mnoży się w Polsce potęga panów.

* Menken: *Script. rer. Germ.* III. (Chr. S. Petri. Erphur). 229. — *Ann. Aquen.* (Pertz 687).

** Długosz I. 555.

*** Kadłubek. — Boguchwał 48. — Długosz I. 558. — Praj. — Karamzyn III. 93. — Mailath: *Geschichte der Magyaren.* I. 177.

dała teraz powaga monarsza. Szemrano zatem i udawano że nie godnem było popierać raz bękarta, drugi raz rabusia. Już podania naznaczają siedemdziesiąt możniejszych rodzin krajowych. Za najdawniejszemi domami herbów już spomnianych, podnieśli się Lesczyce (1092), Ciołkowie (1111), Różyce, domy herbów Lewart (1118), Nieczuja (1120), Korabici (1143), Łodziowie (1145), Zaręby (1146), Dolewy (1149), Grzymałowie (1151), Cholewy (1166), Bogorye (1180). Korzystając ze zatrudnienia Kazimirza na Rusi, obrócili niektórzy oczy na Mieczysława, niedawno sromotnie okrzyczanego i wygnanego. Ten przybył zaraz do Krakowa. Ale ustąpić musiał, gdy Kazimirz na czele wracającego z wyprawy ruskiéj wojska, i z pomocą shołdowanych kniaziów
1191. zbliżył się do stolicy. Ustąpił Mieczysław do Poznania,* gdzie zmarły właśnie syn jego Otton, zostawiał w małoletności syna, Władysława *plwacza*.

Kazimirz poskramia Jadźwingów i utwierdza pokój z Węgrami.

Następnego roku Kazimirz wsparty od książąt ślązkich, poskromił Prusaków i Jadźwingów-pokolenie, zdaje się, pruskie także, osiadłe na ziemi leśnéj, między Narwą a Bugiem, którą późniéj nazwano Podlasiem, Podlaszem. Jedni i drudzy, uciekłszy w puszcze i na trzęsawiska, uniknęli
1193. bitwy; ale zobowiązać się musieli do daniny.** Po czem w Starejwsi, na Śpiżu, (które to miejsce odtąd zwykle do układów z Węgrami służyło) pogodził się Kazimirz z tymiż Węgrami i utwierdził pokój, niegdyś przez śś. Stefana i Wojciecha zawarty, mocą którego Tatry, za granicę dwóm państwom zakreślone. Do lat najpóźniejszych uchowała się pod tą opieką zgoda i miłość między dwoma narodami.*** Umarł
Umiera. 1194. Kazimirz (5. Maj) nagle w Krakowie, nazajutrz po obchodzie uroczystości św. Floryana, którego kości otrzymał (1184) dla stolicy swojéj od Ojca św.† Zostawił dwóch małoletnich

* Kadłubek 786, 7, 92. — *Chron. Polonor.* — (Sommersb. I. 8). — Długosz I. 546. 562—5. — Okólski: *Orbis. pol.*

** Kadłubek 797. — Boguchwał 49.

*** Kadłubek 797. — Naruszewicz VI. 135.

† Kadłubek 800. — Boguchwał 49. — Skarga: *Żywoty Świętych.*

synów: Leszka, od włosów *białym* zwanego i Konrada. Miał podobno i córkę, Maryę, wydaną za Wszewołoda *czarnego*, jednego ze synów Światosława kijowskiego.* — Mąż wielkiego umiarkowania, pośredniéj trzymając się drogi, potrafił w trudnem bardzo położeniu i podobać się rycerstwu, i zuchwałość jego poskromić. Szkoda, że nieprawnie władzę osiągnąwszy, nie mógł jéj gruntownie podeprzeć i silniejszéj następcom przekazać. Nie mógł też pomyślić o zjednoczeniu państwa, gdy, ze sposobu jakim władzę dostąpił, podzielność stała się mu warunkiem panowania. Badacz nauk, Kazimirz lubił wdawać się z uczonymi, rozbierać z nimi przykłady świętych, dzieła sławnych mężów;** najuczeńszemu, co był późniéj biskupem krakowskim, Wincentemu z Karwowa (pod Opatowem), synowi Bogusława (Kadłubkowi***), poruczył pisanie dziejów krajowych. — Za jego panowania, Wit, biskup płocki (1179—1206) sprowadził zakon Norbertanów, którzy ściśléj nauczaniu a kazaniom poświęcali się.

Następuje Leszek, syn Kazimirza.

Leszek II. (*Biały*), nie odziedziczył spokojnie państwa po ojcu. Do nieporządku w następstwie, który zrodził testament *Krzywoustego*, przybyły wątpliwości z bulli papiezkiéj i z przykładu, jakiego rycerstwo przy wyniesieniu Kazimirza spróbowało. Nie pomagała małoletność książęcia. Mieczysław *Stary* wystąpił z prawem, które mu wydarto. Wystąpili i Ślązacy. Najstarszy z nich Bolesław, wyszedł właśnie z rycerstwem swojem na trzechletnią wyprawę do do Lombardyi, gdzie dopomagał cesarzowi Henrykowi VI., jako krewnemu swojemu; ale zastąpił go Mieczysław na Raciborzu† i znalazł stronników. Kiedy prawo niepewne, nie

* Karamzyn, III. pod r. 1195.

** Kadłubek. 768.

*** Wedle Bielowskiego (*Wstęp kr. do dziejów Polski* III.) przezwisko to (Kadłubek, Gotlobek) powstało z niemieckiego imienia *Gottlob* (Bogusławicz), które po ojcu przyjąć mógł Wincenty, wstąpiwszy przy końcu życia do niem. zakonu Cystersów w Jędrzejowie.

† Kadłubek. 806.

trudno wymowie usprawiedliwić, co prywata podyktuje. Wszyscy kandydaci mieli zatem, na zjeździe panów w Krakowie, przeważne za sobą prawdy. Stronnik Leszka, Pełka *Lis* biskup krakowski, przemawiał za prawem prostego spadku. Wedle niego ani mowy być nie mogło o wyborze między książętami; okazywał dziedzictwo najbezpieczniejszem i najzbawienniejszem dla kraju. Gdy mu przypominano przeciwne nieletniemu Leszkowi prawo starszeństwa i powagę cesarską, odkazywał z godnością: że żaden mocarz obcy nie ma prawa mięszać się do spraw udzielnego państwa; że starszeństwo usunięciem Mieczysława obalone. Stronnicy Mieczysławów mówili z Ekklezyastą; „biada tobie ziemio, któréj królem niedorostek! powaga i wysokość korony chcą, aby było na głowie rozumem i doświadczeniem ozdobnéj“.* Wygrał wszakże Leszek, może właśnie dla tego, że był małoletnim, zkąd wypadało oczywiście, że rządzca potrzebował rządzcy.** Zwano ziemię krakowską królową państwa (*Regina Provinciarum*), a najmocniejszymi w radzie byli biskup i wojewoda krakowski. Przewagę panów krakowskich widzieliśmy już pod *Kędzierzawym*, Mieczysławem *Starym* i Kazimirzem. Pełka i Mikołaj utrzymali Leszka, zostawszy, wraz z Heleną, matką, jego opiekunami.***

Wojna domowa z powodu małoletności jego.

Żal przejął Mieczysława *Starego*. „Nie nad tem ubolewam — rzekł — że mi ubliżono; ale dzieciom tylko przystało grać: cetno, czy licho?... Postawili dziecko na czele państwa, ażeby zamiast jednego pana, miało tylu królików, ile ich jest.“† A że i Polacy (*Poznańczanie*) spomnieli snadź sobie, że ich zdanie tak dobre jak Krakowian, nie obyło się tym razem bez dobycia oręża. Stanęli przy Polakach Ślązacy i Pomorzanie kaszubscy z Mszczugiem, *Gryffem*, bratem

* Kadłubek. — Boguchwał 50. — Długosz I. 568.

** Kadłubek: 809.

*** *Tenże* 813. — Długosz I. 569.

† Sommersb. I. 8. (*Chronica Pol.*). II. 51. (Boguchwał). — Kadłubek 809.

Sambora. Krakowianom i Sandomierzanom, a raczéj Leszkowi przybiegł na pomoc Roman z Włodzimirza, obsypany jak widzieliśmy dobrodziejstwy ojca.* Przy Mozgawie pod Jędrzejowem przyszło do bratobójczéj walki. Nie zważano 1195.
na ród, na pochodzenie, na braterstwo, na pokrewieństwa i powinowactwo. Mieczysław, sam ranny, ocalony tylko uszanowaniem rycerza, któremu z pod przyłbicy odsłonił twarz swoją, stracił syna Bolesława. Z drugiéj strony pobici zostali na głowę Rusini i sam Roman ciężko raniony. Ślązacy, w końcu walki przybywszy, opanowali pole bitwy i wraz z Pomorczykami odnieśli w łupach i niewolnikach wszystkie korzyści wojny, która, w ostatku, ten tylko miała skutek, że rozlała krew bratnią i wzmogła między dziećmi jednéj ojczyzny, rozdział gotujący narodowi nowe klęski.**

Utrzymały się rzeczy, jak je urządził zjazd krakowski. 1197.
Ujęci od Romana otrzymaną posługą i przyrzeczeniem trwania w poddaństwie, odpłacili się mu zaraz Krakowianie, dopomagając po śmierci Włodzimirza do opanowania Halicza, który już raz, z łaski ojca Leszka posiadał.*** — Mieczysław nie wskórawszy gwałtem, przedsięwziął innym sposobem dostąpić panowania. Wystawił matce Leszka nietrwałość tronu, opartego na gminnem przyzwoleniu, raczéj, niżeli na dziedzictwie. „Ile to trzeba zabiegów — mówił — aby skojarzyć tyle zdań, które lada wiatr rozwieje. Niesforna ciżba, w liczbie zaufana, rządzi się gwałtem, nie mądrością; niebacznie buduje, a płocho obala; przejrzeć nie zdolna przyszłość, patrzy tylko na obecny pożytek. Pełno w niéj duchów pochopnych do frymarczenia cnotą, za lada blask zysku: Umkniesz im darów, odwrócisz zaraz od siebie te przedajne serca. Póki się gminowi korzysz i płaszczysz, póty mu panować będziesz. Pewniejsze berło ustąpione od tego, co, jak sam ma prawo one pia-

Mieczysław skłania matkę i opiekunkę Leszka do ustąpienia mu berła.

* Kadłubek 810.

** Kadłubek 810. — Sommersb. I. 8. (*Chron. Pol.*). II. 51. — (Boguchwał). — Długosz I. 571. — Karamzyn III. 111.

*** Kadłubek 813. — Karamzyn III. 125.

stować, tak oddać i uwiecznić. Zrzuć więc z głowy synowskiéj gliniane stroidło; szczerozłota korona, nie podły zlepek, czołu monarchy przystoi".* — Dziwna była na czasy mądrość Mieczysława. Oczywiście dążył do wskrzeszenia
1200. królestwa *Chrobrego.*** Dała się nakłonić Helena (24. Sierp.). Ustąpiła ze synami do dzielnicy sandomierskiéj w spodziewaniu, że Mieczysław uroczystym aktem ubezpieczy Leszkowi następstwo. Takci pod klątwą obiecywał. Ale objąwszy panowanie, mówił zaraz: że względy prywatne ustąpić powinny dobru publicznemu, że od prawa prywatnego, wyższe jest prawo publiczne, którego znosić ani nawet osłabiać nikomu nie godzi się.*** Niedługo wszakże rządził. Tem samem że pracował nad podniesieniem władzy monarszéj, mnożył sobie między pankami niechętnych. A do tego odbierał majątki, zapewne od majątku publicznego, przy niemocy książęcéj oderwane; zrzucał gwałtownie z urzędów. Do Mazowsza mianowicie, aby je napowrót do monarchii wcielić, posłał z ramienia swego służebników.† Prędki, zbyt surowy, nie miał zręczności Kazimirza, a trudniejszą przedsiębrał sprawę. Wnet więc wojewoda Mikołaj nagromadził przeciwko niemu niechętnych. Przywołany znowu
1201. został do Krakowa Leszek.†† Lecz gdy Helena okazała się niecierpliwą wpływu wojewody, przeszedł tenże na stronę Mieczysława, i znowu wpływem swoim szalę ku niemu przeważył.

Umiera. **Mieczysław,** zaledwo objąwszy trzecie panowanie,
1202. umarł††† w Kaliszu i tam we własnym kościele św. Pawła pogrzebany. Pozostało po nim wiele fundacyi pobożnych: prócz Cystersów w Lądzie i zakonu szpitalnego rycerzy św.

* Kadłubek 817. — Boguchwał 54. — Długosz I. 582.
** Długosz I. 588. — Bielski 112.
*** Kadłubek. 817. — Boguchwał 54. — Długosz I. 584.
† Długosz.
†† Kadłubek 818.
††† Kadłubek. 819. — Boguchwał. 55. — Długosz. I. 588.

Jana jerozolimskiego w Poznaniu, uposażył klasztory Benedyktynów kościeleckich i lubińskich (nad Obrą), sprowadzonych z Francyi (1113) przez Michała Skarbka.

Otworzyły się znowu wrota do rządów Leszkowi. Ale prawo następstwa tak już zwątliły wypadki, że z Krakowianami mianowicie targować się o nie trzeba było. Leszek, jako książe sandomierski, miał swego wojewodę w osobie Goworka-*Rawity*. Przemożny Mikołaj, aby powagi swojéj nie dzielić, nastawał na jego oddalenie. Gotów był ustąpić, przychylny panu swojemu, Goworek. Leszek atoli przemocą Mikołaja przerażony, wolał przestać na księstwie sandomierskim. Mikołaj obrócił się do tego, „któremu z prawa należał się spadek ojcowski.“*

Władysław III. (*Laskonogi*), książe polski (poznański), jedyny już syn (z pięciu) Mieczysława *Starego* (z Eudoxyi), opiekun synowca, z Rusinki także (Władysława-*Plwacza*), osięgnął tym sposobem, jakoby dziedzic praw ojcowskich, rządy krakowskie. Nie objął ich wszelako, aż go Leszek o dobrowolnem ustąpieniu upewnił:** snadź, wedle przykładu ojca, wyborów nie chciał upoważniać. Potomstwo Kazimirza utrzymało się przy ojcowskich dzielnicach, sandomierskiéj i mazowieckiéj.

Władysław III., syn jego następcą.

1203.

Spory o najwyższą zwierzchność między książętami polskimi szły na rękę pysznemu Romanowi, kniaziowi na Włodzimirzu i Haliczu. I w nim wrzała krew Waregów. „Mędrzec rzeczywisty, jak lew waleczny, jak lis przebiegły, rzutny jak orzeł, dzielny jak dziad jego Monomach“,*** prostszą drogą niżeli Dołhorukowie do podobnegoż celu zmierzając, miał on w przysłowiu, że „trzeba pierw pszczoły wytępić, aby potem miód spokojnie zebrać.“ Wytracił więc w krótkim czasie najsroższymi sposoby, ćwiertowaniem, za-

Roman halicki wynosi się na samodzierżcę całéj Rusi.

* Kadłubek 819. — Boguchwał 55.
** Kadłubek 822. — Boguchwał 56.
*** Kronika Wołyńska.

kopywaniem żywych w ziemię, co najmożniejszych bojarów,* a tak wzmógłszy się w domu, zwycięzca Andrzeja Bogolubskiego, potomek najstarszego ze synów *Monomacha*, syn Mścisława-Izasławowicza, ostatniego ze rzeczywistych w. w. kniaziów kijowskich, zapragnął odzyskać powagę przodków. Jakoż od teścia swojego, Ruryka-Rościsławicza, z imienia już tylko wielkiego-książątka kijowskiego, część kijowszczyzny w posagu ze żoną otrzymawszy, Ruryka z Kijowa wygnał i na mnicha postrzygł, w. w. kniaziów czerniechowskich za Dnieprem (Olegowiczów) wnuków Światosława (str. 69) do poddaństwa przymusił i rozgłosiwszy tak sławę swojego oręża, że mu aż bezpośrednie związki z Carogrodem otworzyła a stolica apostolska nadstawiała króleskie berło, przybrał imie samodzierżcy *całéj* Rusi.** Państwo i imie *ruskie* przeszło do Halicza. — Tyle potęgi nie zgadzało się z poddaństwem względem Polski. Równie śmiały jak chytry korzystał więc Roman ze stanu, w jakim znajdowała się Polska. Po dwakroć wsparłszy Leszka, raz podczas ostatniego zajęcia Krakowa przez Mieczysława, drugi raz przy objęciu rządów przez *Laskonogiego*, począł domagać się wynagrodzenia za to i za szwank nad Mozgawą. Zapomniał, że tam był z obowiązku jako lennik i z należnéj wdzięczności za odebrane dobrodziejstwa od Kazimirza, który go prawie wychował;*** Zapomniał i to, że mu dopomożono nawzajem do osiągnienia Halicza. Po daremnych wymaganiach wystąpił ze zajazdem, ale zawiódł się. Pod Krystynem, herbu *Gozdawa*, wojewodą mazowieckim, zebrało się rycerstwo synów Kazimirza i tak dzielnie pod Zawichostem uderzyło na Romana, że zupełne odniosło zwycięztwo (19. Czerw.): co z Rusinów nie poległo, pochłonęła Wisła. Niewdzięcznik w ucieczce zabity.†

I wtarga do Polski.

1205.

Zabity.

* Karamzyn III. 125.

** Karamzyn III. 133. 356. — Kadłubek.

*** Kadłubek 810.

† Kadłubek 814, 16. — Boguchwał 56. — Karamzyn III. 127—133.

Laskonogi oganiał się wtenczas duchowieństwu, z którem zadarł o prawa książęce. On, idąc śladem ojca, stał przy władzy, jakiéj używali przodkowie jego; Henryk z Kietlic wyniesiony za staraniem ojca jego na arcybiskupstwo, stanął przeciwko niemu, a przy powadze duchowieństwa. Ostatni wyrzekł klątwę. Gdy wszakże tak podzieliło się duchowieństwo, iż biskup poznański nie wzdragał się odprawiać mszy w obec wyklętego, musiał arcybiskup usunąć się do Wrocławia, zkąd pobiegł ze skargą do Rzymu. Ale skoro tylko wygrana zawichoscka pozyskała serca Leszkowi, główny zaś przeciwnik jego, Mikołaj wojewoda, zeszedł był ze świata,* skłonili się wszyscy ku ostatniemu. Zamiast do korzystania ze zwycięztwa nad Rusią, zabrano się do odegnania *Laskonogiego*. Przystępny, łagodny, cichy, cnotliwy,** ustąpił do ojczystéj dzielnicy. Przeważyło możnowładztwo. Biskup krakowski, który głównie poparł Leszka, osiągnął pierwszeństwo przed innymi biskupami polskimi.

Władysław ustępuje z monarchii.

1206.

Leszek II., (*Biały*), książe sandomierski, zostawiwszy bratu Konradowi Mazowsze z chełmińską i dobrzyńską ziemią, sobie zachowawszy ze Sandomierzem Sieradz i Łęczycę,*** objął Kraków po raz trzeci. Już zachwiana zwierzchność książąt krakowskich nad innymi Piastami, wątpliwszą jeszcze stała się nad Pomorzem Gdańskiem i Kaszubskiem, gdzie po Samborze objął właśnie namiestnictwo brat jego Msczug „książe polski“, a wdzierali się Duńczycy, którzy sobie r. 1185 zniemczony już Szczecin zupełnie shołdowali i wkrótce (1210) od Msczuga podobnyż hołd wymódz mieli.† Poparcie kościelne potrzebniejsze jeszcze było Leszkowi aniżeli ojcu. Duchowieństwo wypędziło Włady-

1207.

Leszek podpiera się opieką stolicy św.

* Boguchwał 56.

** Kadłubek 823, 4. — Boguchwał 56. — Henel: *Annal. Siles. ad Ann.* 1202—1206.

*** Długosz I. 602.

† Voigt I. 375. 6. 436. — Petrus Olaus. — Pertz XVI. 405. (*Ann. Ryenses*).

sława II. a utrzymało Bolesława *Kędzierzawego;* Gedeon biskup krakowski wygnał Mieczysława; Pełka utrzymał Leszka; duchowieństwo przymusiło *Laskonogiego* do opuszczenia Krakowa. Podniósł jeszcze powagę jego dopiero spomiony arcybiskup Henryk z Kietlic, o którym mówią:* że
1209. przywiózł ze Rzymu, sobie i następcom swoim, prawo przedstawiciela stolicy św. (*Legati nati*). Leszek polecił się więc stolicy św. Inocenty III., co urzeczywistnił zwierzchnictwo tejże stolicy nad wszystkiemi państwami chrześcijańskimi i począł zwać królów synami onejże, potępił po-
1210. stępki *Laskonogiego* (Stycz.) „powstającego przeciw Bogu, niby glina przeciw garncarzowi“, i przyjął Leszka w opiekę; później odnowił dla jego potomstwa prawo dziadowskie do Krakowa. Leszek i Konrad potwierdzili uroczyście swobody duchowieństwa: toż uczynili: Władysław i Kazimirz,
1211. ks. opolski, który po zmarłym (13. Maja) ojcu, Mieczysławie I. objął rządy Górnego Ślązka.**

Ruś wrzała jeszcze kłopotami, w które ją wprawiła śmierć Romana a małoletność synów jego. Podnieśli głowy upokorzeni od Romana, Ruryk i Olegowicze (str. 126). Jeden z ostatnich, Włodzimirz Igorewicz, zajechał Halicz; braciom Światosławowi i Romanowi puścił Włodzimirz i Zwinigród. Przymuszona opuścić nie tylko przywłaszczony, ale nawet i dziedziczny dział synów, wdowa po Romanie, uciekła
Wiąże się z Węgrami. wraz z nimi do Krakowa. Nie mógł tkliwy Leszek wstrzymać się od łez nad losem wygnańców i wstawiał się za nimi do Andrzeja króla węgierskiego, o którym powiedzieliśmy (str. 119) że przybierał imie króla halickiego, a który korzystając z okoliczności, już był wmięszał się do wytoczonych sporów. „Byłeś przyjacielem ojca — pisał Leszek, odsyłając doń Daniela, starszego syna Romana — ja zapomniałem już urazy moje: połączmy się do przywrócenia dziedzictwa sierotom“. Andrzéj przytrzymał Daniela. Szla-

* Długosz I. 624.

** Długosz I. 612. — Łętowski: *Katalog Bisk.* I. 112.

chetniejszy Leszek dał opiekę młodszemu synowi Romana, Wasiłkowi, i obaliwszy na Wołyniu panowanie Olegowiczów, przysądził mu Bełz i Brześć, a Księstwo Włodzimirskie Aleksandrowi Wszewłodowiczowi (stron. 118); sobie tylko zwierzchnictwo odziedziczone po ojcu zachował. Olegowicze zatrzymali Halicz. Nie długo wszelako i to trwało. Olegowicze przypomnieli sobie, jak przy srogości powodziło się Romanowi, i poczęli na jego sposób, na sposób Waregów wzmacniać się, a nie mieli téj saméj potęgi. Wywołali też tylko zaciętą, krwawą wojnę domową. Porozumieli się Leszek z Andrzejem. Oręż polski i węgierski przywrócił nareszcie dziedzictwo Halicza Danielowi.* Ale wkrótce raz 1212.
jeszcze Daniel z matką uciekać musieli przed swoimi do
Leszka. Monarcha polski godził Daniela z poddanymi i ze Wpływ polski i węgierski na Ruś.
stryjecznym Aleksandrem. Daniel utrzymał się tylko przy
Przemyślu. Haliczanie znużeni, zmienni, zapragnęli sami 1213.
Kolomana, królewicza węgierskiego, a nawet okazali się skłonni do powrotu na łono rzymskiego kościoła. Nastąpiły układy pomiędzy Leszkiem i Andrzejem. Koloman miał lat sześć, Leszek miał trzechletnią córkę, Salomeę. Umocowany od stolicy św. biskup ostrochomski (Granu) ukoronował w Haliczu oboje dziatek; z duchowieństwa polskiego 1214.
obecnym był uroczystości Wincenty Kadłubek, biskup krakowski. Romanowiczom naznaczono dziedziczny Włodzimirz; Aleksander Wszewłodowicz otrzymał Bełz; Polsce przywrócony Przemyśl z Lubaczewem, które już raz odzyskał był Bolesław *Śmiały* (str. 70).

Poczynają rozwijać się dalsze skutki podziału polskiego państwa. *Laskonogi*, opiekun synowca, był zrazu spokojnym panem całéj dzielnicy ojcowskiéj. Ale, gdy ostatni do lat doszedł, powstał między nimi spór o działy. *Laskonogi* zatrzymał był Gniezno, *Plwacz* wziął ojcowski Poznań; pokłócili się o Kalisz. Zajechał znienacka to miasto *Plwacz*. *Laskonogi* wyparł go. *Plwacz* uciekł do Węgier; postarał 1216.

* Karamzyn. III., pod r. 1211.

się potem o pomoc Henryka *Brodatego*, który synem będąc Bolesława *Wysokiego*, odziedziczył po ojcu (1201) Wrocław i Głogowę. Wróciwszy przy téj pomocy do swego, oddał
1217. się *Plwacz* opiece stolicy św. i zobowiązał się (9. Lut.) płacić dziesięć grzywien złota co lat trzy.* Dwoiła się właściwa Polska na księstwa: poznańskie i gnieźnieńskie. Inszego złego doświadczyło Mazowsze. Konrad, brat Leszka, zostawiony własnym środkom, okazał się bezsilnym przeciwko Prusakom. Ci niedawno jeszcze, jak widzieliśmy, składali ojcu jego daniny, jak dawniéj Bolesławom, albo usuwali się w głębie puszcz swoich przed ich mieczem; teraz w innym stosunku sił znaleźli się względem samego już Mazowsza. Długi pokój podniósł u nich ludność, zamożność; opatrzyli się w mnogie warownie, grody. Konrad za przykładem przodków starał się o ich nawrócenie w sposób braterski, chrześcijański. Lecz nie wiele wskórał. Wyprawiony do nich (1207) Filip, mnich z Lukny, umarł śmiercią męczeńską jak poprzednicy jego, Benedykt, Piotr, Mikołaj, jak dawniéj św. Wojciech i Bruno. Przy opiece Konrada poszczęściło się nieco Pomorczykowi Krystynywi, Cystersowi klasztoru założonego tym końcem (1170) w Oliwie, którego też Ojciec św. wyświęcił (1214) na biskupstwo pruskie. Wszakże i to rozdrażniło raczéj gorliwych dla swojéj wiary Prusaków. Wiadomo, w chrześcijaństwie widziały owe pierwotne ludki zatratę swojéj swobody. Przerażeni o takową, słabością sił Konradowych ośmieleni, wzięli się Prusacy nie tylko już do odporu, ale owszem do najazdów. Odwagi w boju przydawała im wiara, że śmierć jest tylko przejściem duszy w nowo rodzące się ciało.** Właśnie Konrad uniesiony srogością, stracił dzielnego wojewodę Krystyna, którego swoi i obcy zwali wielkim wojewodą. Bezkarnie
Prusacy dokazują w Mazowszu. Prusacy łupili więc kraj, porywali lud, pojmane dziewice na ołtarzach swoich palili: zaraził ich obyczaj sąsiedzki

* Boguchwał 57. — Długosz I. 615—16. — Voigt I. 430. — Roepell: *Gesch. Polens* 422. — Dogiel 442.

** Kadłubek 798.

srogością Niemców wywołany. Konrad okupować się musiał; raz nawet na ten cel obdarł ze szat swoich poddanych. Niezbędna stała się dla apostołów pomoc oręża. Biskup uciekł się po takową do stolicy św.; przydał prośbę o wsparcie pieniężne do wykupywania dziatek płci żeńskiéj, których pogaństwo pruskie okrutnie pozbywało się. Zbierała się w tym czasie piąta krucyata. Nie wiele Polacy przykładali się do tych wypraw. Mając pole do wojen krzyżowych w sąsiedztwie, przyczyniali się do tamtych raczéj składkami. Uchwalił takową, mianowicie (1189), synod duchowny w Krakowie* pod przywodem legata papiezkiego Jana *Malabranca*, przyzwoliwszy od duchowieństwa grosz saladynowy, tak nazwany od ówczesnego pana Jerozolimy, którym był (1187) sułtan Salah-ad-din; uczynią tak jeszcze Polacy w roku 1267. Teraz ojciec św. Honoryusz III. dopomagając Krystynowi, uwolnił ich uroczyście od wojny o grób Chrystusowy, a zobowiązał (17. Marca) do wojny również krzyżowéj przeciwko Prusakom; przyzwał im nadto inne ludy chrześcijańskie do pomocy (5. Maja). W samą chwilę, gdy Prusacy dopuszczali się nowego najazdu, wy- 1218.
szły (15. Czerwca) stosowne zalecenia biskupom niemieckim i polskim. Ale nim na tę wyprawę zebrało się, zajęły Leszka znowu sprawy ruskie.

Haliczanom odechciało się zawartych układów i powrotu na łono stolicy apostolskiéj, a właśnie zakradły się nieporozumienia między Leszkiem a Andrzejem. Ostatni zaprzeczył tamtemu Przemyśla. Słynął wtenczas zacnością i walecznością między kniaziami ruskimi Mścisław Mścisławicz, posiadający jakiś udział w Smoleńskiem, ale błąkający się raczéj po wszystkich dziedzinach jak błędny rycerz, naprawiający niesprawiedliwości inszych, broniący między Rusinami obyczajów słowiańskich, przeciw instynktom normandzkim. Niebaczny Leszek przyzwał go w gniewie do przywrócenia dziedzictwa prawnym panom Halicza. Gdy ten wszakże zaślubiwszy Danielowi córkę swoją, przedsię-

* Długosz I. 560.

Ruś wyłamuje się z pod wpływu sąsiadów.

wziął usunąć Ruś nie tylko z pod węgierskiéj przemocy, ale i od polskiego zwierzchnictwa; gdy mianowicie wsparty od niego Daniel, podniósł oręż na Polaków, obrażony niewdzięcznością Leszek, pojednał się z Węgrami. We Wojnie, która nastąpiła, odznaczyli się Polacy; nie dotrzymali im pola pod Haliczem Rusini. Ale Mścisław przyprowadził mnogą liczbę Połowców, którzy w nieład wprawili Węgrów i Haliczan. Szyki polskie zapędziwszy się zbyt daleko za uciekającymi Rusinami, trafiły za powrotem na zupełną klęskę Węgrów. W szczupłéj będąc liczbie, padli mężnie Polacy aż do ostatniego. Koloman († 1241) wzięty do niewoli wraz ze Salomeą, nie wrócił na tron ruski, który dostał się późniéj bratu jego Andrzejowi w posagu z córką Mścisława;* ostatni wrócił na wędrówkę.

1219.

Upadła więc i ta przewaga na Rusi, którą straty swoje od zachodu nagrodzić spodziewała się Polska. Pomorze gdańskie, przechodzące po śmierci Msczuga I.** w ręce obrotnego syna jego Świętopełka, nie rokowało też długiéj uległości. Przynajmniéj przeciwko Prusakom przychodziła do skutku wojna krzyżowa, zapowiedziana przez Ojca św., który naznaczył arcybiskupa gnieźnieńskiego legatem swoim w Prusiech.*** Stanęli przy Konradzie: Henryk *Brodaty*, Świętopełk z bratem Wrócisławem i nie mała liczba szlachty polskiéj, ślązkiéj i pomorskiéj; posiłki obce nie stawiły się. Odzyskane zostały ziemie chełmińskie, owe dawne ziemie po Ossę. Konrad zaraz wyposażył tamże biskupa Krystyna; przydali darowizny swoje: Leszek, biskup płocki i panowie okoliczni.† Ale zaledwo rozeszli się krzyżownicy, już Wejdawutis pruski wrócił do swego, jeszcze pomścił się spaleniem Płocka.

1220.

Wojna krzyżowa przeciwko Prusakom.

1222.

Pilno było zaradzić powiększającemu się niebezpieczeń-

* Karamzyn III. 217. 18. 19. — Praj.

** Maciéj z Miechowa 115. — Długosz I. 609.

*** Raynold, *ad ann.* 1219.

† Dogiel: *Cod. dipl.* IV. 2. — Du Mont: *corps. univ. dipl.* (1726). I. (1) 122. — Voigt I. 442. 51—5.

stwu; rachowano 250 kościołów i kaplic, które już zburzyli Prusacy. Konrad z biskupem pruskim wzięli się na nowy sposób. Właśnie kościół mnożył zakony; wywoływała ich potrzebę i konieczność poprawienia duchowieństwa, które uległo było w całém chrześcijaństwie wielkiemu zepsuciu: popsuła je potęga, którą mu dała pokora. Zapomniawszy że majątek, do którego skutkiem hojnych nadań przyszli, był właściwie skarbem ubogich, biskupi w dworach swoich równali się przepychem dworom książęcym. Zabiegi o katedry zapełniły też kapituły podstępami, świętokupstwem, górszącemi kłótniami. Za tym przykładem szło niższe duchowieństwo: żyło w ciemnocie i rozpuście. Żenili się księża; dzieci ich, prawe i nieprawe, dobijały się ze zgorszeniem powszechnem o prebendy i majątki ojcowskie. Kościoły znieważano nikczemnemi igrzyskami, w których samiż kapłani, przystrojeni w maski, występowali.* Nie dziw, że nawracanie niewiernych nie postępowało. Stolica św. rozporządzała synody do obostrzenia karności: dwa takie (1197, 1219) odbyły się niedawno i w Polsce. Urządzała też stolica sądy duchowne, którym przyznane zostały sprawy o dziesięciny, małżeństwa, nawet o testamenty i t. p.; rozsyłała legatów do utwierdzenia bezżeństwa księży: do Polski, gdzie w roku 1197 zjeżdżał kardynał Piotr z Kapuy, przyjechał teraz kardynał Grzegorz *de Crescentia.*** Wreście, aby sprowadzić poprawę dobrym przykładem, mnożył kościół, jak powiedzieliśmy, przekształcał zakony. Po Cystersach powstał (1210) rodzaj mnichów, wyrzekających się wszelkiego mienia, którym dał początek św. Franciszek, wielbiciel dobrowolnego ubóstwa. Sprowadzono takowych do Polski. Przybyli teraz i Dominikanie, roznosiciele prawd świętych, tępiciele zdań kacerskich: postarał się o nich Iwo, biskup krakowski, który poznał się był w Rzymie ze św. Dominikiem: założono im klasztory pierwsze w Krakowie i Sandomierzu. Otóż za danym popędem idąc, Konrad i Kry-

1123. Konieczna potrzeba nawrócenia Prusaków.

* Długosz I. 575. — Bzowski: *Hist. kośc.* — Naruszewicz.

** Długosz I. 575. 624. 30.

styn, umyślili urządzić osobny zakon — zakon wojenny — do nawrócenia Prusaków. Domyślać by się można, że już trafiali na ten sposób: Henryk książe sandomierski i Mieczysław *Stary* (stron. 108). Teraz wszakże zapatrywano się raczéj na to, co uczynili Niemcy na brzegach morza baltyckiego, za wschodnią ścianą Prus, śród Liwonów* i mieszkających przy nich Estonów i Kuronów. Tam, trzeci po Meinhardzie, założycielu Rygi (1170—1198) biskup Albert (de Buxhoff), następca umęczonego Bertholda, żeby dokonać dzieła, które (około r. 1158) poczęli, w chęci zysku kupcy z Bremy i Lubeki, utworzył był między towarzyszami swoimi, zakon wojskowy, potwierdzony od papieża Inocentego III. (1204): posłużył mu za wzór inny zakon, o którym zaraz mówić nam przyjdzie. Ze ślubem obrony wiary a regułą Cystersów, przyjąwszy habit biały, na którym wyszyte były na krzyż dwa czerwone miecze, szerzyli ci *kawalerowie-mieczowi*, przez Polaków liflanckimi, inflanckimi zwani, wiarę świętą i niemieckie panowanie. Pierwszym ich mistrzem był Winno de Rohrbach. Za tym więc przykładem, a za staraniem Konrada i Krystyna powstał zakon *Rycerzy Chrystusowych*, pod mistrzem *Brunonem*, w *Dobrzyniu* nad Drwęcą, gdzie Konrad zbudował mu zamek, przydając włości w ziemi kujawskiéj. Mieli ci kawalerowie *(fratres militiae Christi)*, równie jak *Mieczowi* pod zwierzchnictwem biskupa zostając, przyzwać sobie do pomocy krzyżowców i wieść ich na wojnę *świętą*, a podbojami dzielić się z Konradem. Jakoż przypięli Dobrzyńcy na płaszczach białych znak miecza, nad nim gwiazdę czerwoną i zaledwo do liczby czernastu wzrosłszy, przy pomocy Konrada przenosili już oręż swój i chrześcijaństwo po za Ossę. Ale nie długo im się szczęściło. W dwódniowéj bitwie, gdzie dziś Brodnica, na głowę pobici, stracili pięciu braci. Sam Konrad ucieczką ratował się.** Prusacy przebywszy Wisłę, zburzyli Oliwę i wymordowali miejscowych zakonników (27. Września).

Konrad ks. mazowiecki ustanawia braci dobrzyńskich.

1224. Wycięci. Konrad przyzywa braci niemieckich, krzyżaków, których osadza nad Wisłą.

* Lif, po estońsku piasek.

** Voigt I. 462—9.

Ustawały owéj chwili odległe wyprawy do ziemi świętéj. Gdyby ta pierwsza klęska nie była zraziła dobrzyńców, byliby późniéj doznali pewnie pomocy krzyżowników obcych, chętniejszych do wypraw bliższych, snadniejszych. Ale z téj saméj przyczyny — dla wygasłéj już ochoty do tamtych wypraw — był prawie bezczynnym *Zakon-niemiecki-braci-żołnierzy-szpitala-jerozolimskiego-Błogosławionéj-Dziewicy-Maryi*, przez bremeńczyków także i lubeczanów założony (1190) w Azyi, a mianowicie w Akrze, do pielęgnowania i obrony, na ziemi świętéj, rannych i chorych pielgrzymów niemieckich, jak Templarze (1118) pielęgnowali i bronili francuzkich, a włoskich rycerze św. Jana jerozolimskiego (1048), zwani późniéj, gdy się przenieśli na Maltę (1530) *kawalerami maltańskimi*. Potwierdzeni od stolicy św. (6. Lutego 1191) nosili tamci na sukni czarnéj, płaszcz biały z krzyżem czarnym z przodu i z tyłu, zkąd pospolicie zwano ich kawalerami czarnego krzyża, *krzyżakami;* rządzili się zaś regułą św. Augustyna, ślubowali czystość, posłuszeństwo, ubóstwo. Pierwszym ich mistrzem był Henryk Walpot-Bassenheim (1191—1200). Po wygnaniu wojsk europejskich ze Syryi, gnieździli się już, raczéj we Włoszech i Niemczech; przywodził im Herman de *Saltza* (1211) następca Kerpena i Hermana Bartha, czwarty ze rzędu w. mistrz. Był to zakon zamożny i liczny: bo odkąd minął zapał do wypraw jerozolimskich, ojcowie święci rachowali głównie na pomoc spomnionych zakonów, i dlatego, niemniéj jak książęta, wspierali je wszelkiego rodzaju nadaniami. „Bez nadziei, aby zkądinąd był spomożonym“, a raczéj gotową pomocą uwiedziony Konrad, idąc za radą biskupów, pruskiego i płockiego, oraz Henryka *Brodatego* i innych biskupów 1225.
i panów, zgłosił się do Hermana. Uważny Niemiec jak się udawało inflanckim kawalerom, nie dał się prosić. Przybyli zaraz do układów bracia, Konrad z Landsberga i Otto ze Szlejdy, w towarzystwie osiemnastu pachołków. W niebytności Konrada przyjęła ich żona jego, ks. Agazya. Zdarzyło się, że w téj saméj chwili, dano znać o nowym na-

jeździe pogańskim. Poszli do boju rycerze niemieccy; wrócili ranami okryci. Naocznie przeświadczony o ich męztwie,
1226. podpisał umowę książe mazowiecki (29. Maja), mocą której
Ich nadania. nadał im ziemie: chełmińską i lubawską, ze zastrzeżeniem, że mu takowe, po podbiciu ziem pruskich zwrócą, temi ostatniemi zaś ziemiami z onymże podzielą się. Biskupi płocki i pruski — Günter i Krystyn — odstąpili im praw, jakie tam mieli. Wchodząc w prawa braci dobrzyńskich, krzyżacy mieli Konradowi i następcom jego wiernie dopomagać, pogaństwo nawracać, podbijać; w ziemiach nadanych i zdobytych, miało służyć im prawo zupełne (książęce). Nie było w tém wszystkiem wiele nowego. Już w Polsce były niemieckie zakony. Do takich należeli Cystersi w Lądzie. Hojnych nadań zakonom i duchowieństwu, jak już spomnieliśmy, nie szczędzili także książęta. Na obyczaj zachodni, jeszcze Bolesław *Kędzierzawy* uwolnił (1163) dobra zakonu miechowskiego od dokładania się do wypraw wojennych. Mieczysław *Stary* nadał swoim Cystersom obszerne ziemie, uwolnił je od powinności względem państwa i zdał nawet na opata sądownictwo, ważniejsze tylko sprawy sobie zastrzegłszy: był to także obyczaj zachodni, feodalny. Bolesław *Wysoki*, książ wrocławski, nadał klasztor lubiązki zupełną zwierzchnością, *omni dominio*, i uwolnił posiadłości jego od swoich sądów. Było wiele podobnych przykładów. Mówiły książęta w przywilejach, że co Bogu dane, Boskim tylko prawom ulegać powinno, i ustępowały praw swoich książęcych *(jura ducalia)* dla uratowania duszy (*pro remedio animae).* Wszakże rozumieć się przez to nie mogło, aby wyrzekały się najwyższéj zwierzchności, aby nadane ziemie odrywali od państwa: przeświadczył o tém samychże krzyżaków król węgierski, który przyzwał ich był do siebie przeciwko Kumanom i wygnał właśnie w tym czasie (1224). Nie dopuszczały tego rozumienia same śluby zakonne, przeznaczenie i powołanie mnichów, które nie dopiero opisywały się, a Konrad, ile książe jednéj tylko dzielnicy państw polskich, nic też bez wiedzy monarchy, jako

zwierzchniego pana, „na szkodę królestwa zrobić nie miał mocy:“ prawa mianowicie najwyższéj zwierzchności, którego sam nie posiadał, ustępować nie mógł. Ale zaprawieni w chciwości na ziemie słowiańskie Niemcy, niepamiętni zakonnego powołania swojego, które żadnych światowych zysków nie dopuszczało, a zapatrując się tylko na to, co się udało biskupom ryskim, margrabiom brandeburskim i innym, postarali się już wcześniéj, a oczywiście pomimo Konrada, o osobny przywiléj u cesarza Fryderyka II. Od dawna już sprawy włoskie nie pozwalały cesarzom o zaborach w Słowiańszczyznie myślić. Kontent ze sposobności Fryderyk, niby „pan świata“, zapewniając sobie przybytki, które nie wiele kosztować go miały, przyznał krzyżakom (14 Marca) zupełną własność ziem któreby podbili, i przyjął je pod zwierzchność i opiekę swoją. Takiż przywiléj na mniemane „dziedziny św. Piotra“ dał im podobno i Ojciec św. Honoryusz III. Niesprawiedliwością swoją sposobili obadwaj rolę, z któréj wyrośnie kiedyś pogrom cesarskiéj korony i pierwsze innowiercze państwo. Książe mazowiecki pobudował natychmiast Konradowi z Landsberga i towarzyszącym mu rycerzom zameczek nad Wisłą, nazwany Dybów (Dębów) a który Niemcy przezwali po swojemu *Vogelsang*.*

Poczęte już między Piastami walki o dzielnice krzewią się.

Tak Mazowsze zasłaniało się już obcymi, przeciwko mizernemu sąsiadowi, a nie lepiéj działo się w innych dzielnicach. W monarszéj, z téj saméj przyczyny — z osłabienia najwyższéj władzy — pojawiły się spory między przemożnymi domami Odrowążów i Gryffów. Ci ostatni, shańbieni ucieczką w ostatniéj wojnie pruskiéj, popadłszy w infamiję u Leszka, przyzwali przeciwko niemu Henryka *Brodatego*, przypominając mu dziadowskie prawo starszeństwa:

* Długosz I. 644. — Kromer 133. — Boguchwał 59. — Sommersberg I. 894. — Bielski 120. — Hartknoch: *Preussen* 267, 71. — Dogiel IV., 3, 5, 7, 10. — Zeznania Leszka, księcia inowrocławskiego w roku 1329. — Du Mont I. (1) 165, 7. — Rousset: *Suppl. au corps dipl. de du Mont* (1730) I. 1. 82. — Voigt II. 159—173. IV. 529.

musiał Leszek rozprawić się z nim nad Dłubnią.* W Polsce zaś właściwéj niedawno zagodzone zatargi między książętami odnowiły się już w roku 1223. Wsparty od Pomorczyka (Świętopełka) którego siostrę Helingę (Adelajdę) pojął, *Plwacz* zajechał stryjowi (9. Paźdz.) Uście nad Notecią, i od téj chwili nie ustawała między nimi walka. Teraz (15. Lipca) oblężony w Uściu *Plwacz*, wykonał szczęśliwą wycieczkę, i nietylko odepchnął *Laskonogiego*, ale odzyskał stracony już Poznań z Kaliszem.** Ostatni z kolei szukał pomocy u *Brodatego* i u Leszka, którzy już przecie pojednali się byli. Śród tych zamieszek, Leszek użyć chciał monarszéj powagi swojéj i zwołał rycerstwo do Gąsawy w Pałukach (Poługach) na dzień św. Marcina. Stawili się: Konrad książe mazowiecki, Henryk *Brodaty*, obadwaj Władysławowie i wszyscy prawie biskupi. Nietylko skłonić do zgody krewnych, Leszek oraz miał zamiar poskromić Świętopełka gdańskiego, który niedawno (1218—1220) wyzwolił się z poddaństwa duńskiego,*** a teraz, nagromadziwszy sił jakoby ku wsparciu dziewierza swojego, *Plwacza*, nie taił się z zamysłem zupełnego oderwania się od Polski. Ale i tu zawiodła oczekiwanie bezsilność monarsza. Szczwany Pomorczyk pomiarkował o co chodziło: napadł w Gąsawie Leszka i nagiego prawie z łaźni porwawszy, dobił (14. Listop.) pod Marcinkowem; Henryk *Brodaty* nie uszedł bez ran.† Do strat już poniesionych przybyła strata zwierzchności nad krajem, który stykał z morzem polskie państwo; w duchownych tylko obowiązkach pozostało jeszcze Pomorze podległe biskupom polskim, kujawskim. — Z Grzymisławy, księżniczki ruskiej†† zostawił Leszek, oprócz

Leszek zbiera zjazd w Gąsawie.

1227.

Świętopełk książe gdańsko-pomorski zabija Leszka.

Odpada Pomorze.

* Długosz I. 631. — Kromer 131.

** Sommersb. II. 57. (Bog.) 91. (Roczn.).

*** Petrus Olaus.

† Sommersb. I. 41. (*Chron. Princ. Pol.*). II. 57. (Boguchw.). — Kromer 132. — Długosz I. 636.

††† Córka Aleksandra bełzkiego, według Karamzyna (III. 106); według Lelewela: (*Tábl. genealog.*) córka Jerzego II. Wszechwłodowicza, wnuka Dołhorukiego.

spomnionéj córki, Salomei, syna Bolesława. Powiedziano o nim jak o Galbie, cesarzu rzymskim: każdyby go osądził godnym panowania, gdyby nie był panował. Pochowany w Krakowie.

Bolesław V. (*Wstydliwy*) upewnione miał sobie dziedzictwo po Leszku (str. 128). Snadź ażeby państwo zrosło się prędzéj w dawną całość, przybrał go sobie za dziedzica i *Laskonogi*, który właśnie pojmał *Plwacza*, a pozbawiony był dziedzica:* syn bowiem jego Otto, proboszcz magdeburski, poświęcił się Bogu. Ale Bolesław zrodzony w roku 1226 (21. Czerw.) był dzieckiem.** Państwo znalazło się znowu w kłopotach, których doświadczyło przy wstąpieniu Leszka. Powstały spory, razem o opiekę i monarchiję,*** między Konradem mazowieckim, jako stryjem i starszym w linii Kazimirzowskiéj, a Henrykiem *Brodatym*, jako najstarszym z Piastów i raz już od *Gryffów* przyzywanym. Pobity pod Skałą nad Prądnikiem Konrad, i do ustąpienia przymuszony, napadłszy wkrótce Henryka, mszy świętéj w Spytkowicach słuchającego, pojmał go i nie prędzéj z więzienia płockiego wypuścił, aż tenże wyrzekł się uroszczeń swoich. Pośrednictwo Jadwigi, małżonki Henryka, a potem małżeństwo Bolesława i Kazimirza, synów Konrada, z wnuczkami Henryka (Konstancyą i Giertrudą) ułatwiło zgodę.† Konrad osadziwszy prawego dziedzica, wraz z matką, pod strażą, naprzód w Czersku, potem w klasztorze sieciechowskim, puścił Sandomierz starszemu synowi Bolesławowi.†† Snadź na pojednanie się z Niebem po takim gwałcie, nadał

Bolesław V. małoletni.

1228.

Spory o opiekę i monarchiję.

Przemaga stryj Konrad ks. mazowiecki.

1229.

1230.

Prawego dziedzica osadza w Sieciechowie.

* Kromer 136.

** Pertz XIX. 596. 632.

*** Sommersberg II. 58. (Boguch.). 82. — (Rocznikarze). — Długosz I. 638.

† Długosz I. 638, 40, 50. *Chron. Princ. Pol.* (Somm. I 41. — Boguch.). — Nakielski: — Miechovia.

†† Naruszewicz VII. 18. — Boguchwał 58. — Długosz I. 650. — Rzysczewski: *Cod. dipl.* II. 8.

1231. wtenczas biskupom płockim hojny przywiléj, mocą którego, odstąpione sobie mieli wszystkie książęce prawa w ziemiach posiadanych, zachowany tylko dla ludności miejscowéj obowiązek stawania podczas trwogi do obrony kraju.

Krzyżacy przechodzą Wisłę.

Konrad został więc panem monarchii. Ale kiedy obrachował wysilenia swoje na wojnę domową, krzyżacy tym czasem utwierdzili prawa swoje *(veram et perpetuam proprietatem)* nowymi* przywilejami, które sobie wyrobili u niegoż samego (23. Kwiet. 1228, 1229, Czer. 1230) i otrzymali jeszcze wieś Orłów w Kujawach, oraz kilkoro włości około zbudowanego im gródka, za co obowiązali się „*także* z największą *wiernością* wspierać Konrada i jego następców, wedle sił swoich i w każdym czasie, *a bez żadnéj nagrody*, przeciw jego i kościoła nieprzyjaciołom“.** Oczywiste to cechy poddaństwa. — Przy dostarczanéj im pomocy, wnet urządzoną została nowa prowincya zakonu, pod mistrzem Hermanem Balk, Westfalczykiem; stanął i nowy gródek, nad Wisłą, nazwany Nieszawką. Dopiero Herman de *Saltza*, wielkie mający wpływy u stolicy św. i u cesarza, wyjednał u tamtéj, jako dla krzyżowców, odpust zupełny i wieczystą nagrodę w Niebiosach dla rycerstwa stawającego pod jego chorągwią; krzyżacy oświadczyli gotowość dzielenia się z temże rycerstwem, tak łupem jak ziemią; sprowadzili sobie tym sposobem nie szczupłą pomoc i przeszli Wisłę.

Prusy składały się z licznych cząstek, z których znaczniejsze, zwane tak zcudzoziemszczonymi imiony były: Kulmija, czyli ziemia chełmińska, Pomezanija (*mezas*, miedza), Pogezanija, Warmija, Bartnija, Natangija, Sambija, Sklawonija, Nadrawija, Sudawija, Galindija. Jak już powiedzieliśmy, swobodne przy sąsiedztwie polskiem, wzmogły się niezmiernie te ziemie: ludność ich tak urosła, że mieli włości, z których wyprowadzać teraz mogli 500 ludu do walki. Ztąd każda ze ziem wymienionych stawić mogła

* Dogiel IV. 5. 7.

** Voigt II. 192. 4.

przynajmniéj 2000 jezdnych a nierównie więcéj pieszych; Sambija 4000 jezdnych, 40,000 pieszych; Sudawija o połowę jeszcze więcéj. Rachowano w całych Prusiech około 400,000 wojennego ludu.* Ale, jak pospolicie u ludków w pierwotnym stanie, bez spólnego pana, porozumienia między nimi nie było: ta tylko ziemia występowała do obrony, któréj zagroziło niebezpieczeństwo, a tak, gdy każda pojedyńczo walczyła, wszystkie po kolei pokonane być musiały. Lepiéj z tego stanu rzeczy umieli korzystać Niemcy niżeli Polacy. Poczęty podbój od Kulmii — od téj ziemi pomiędzy Ossą i Drwęcą, która przez długie czasy uznawała zwierzchność Polską, w któréj przeto połamali pierwsze lody Polacy. I teraz jeszcze Konrad świadomszy wojny i miejscowości, powiódł sam zgromadzone od Krzyżaków szyki. Wzniesiony został pierwszy za Wisłą zameczek, w miejscu, gdzie była pruska osada, zwana Toruniem, prawie na przeciwko pobudowanemu już grodkowi.

Na prożby Krystyna, Ojciec św. Grzegórz IX. ponowił (w Lipcu) wezwanie o pomoc do chrześcijaństwa. Przyzwani byli i do téj wyprawy książęta polscy. Nie było zrazu sposobu: *Plwacz*, wymknąwszy się z więzienia, wygnał był w roku 1229 *Laskonogiego*: ten przysposobił sobie sił u krewnych w Raciborzu i obległ teraz Gniezno. Daremne wysilenia przywiodły go do rozpaczy: umarł (18. Sierp.) na wygnaniu;** pochowany podobno u Benedyktynów w Lubinie. Ani zaś śmierć jego nie uśmierzyła wojny domowéj. Gdy bowiem mszcząc się na synowcu, nie tylko *Wstydliwemu*, ale w końcu i Henrykowi *Brodatemu* spadek po sobie przyznawał, ostatni przeto wystąpił przeciwko *Plwaczowi*, razem o spadek i o zadane w Gąsawie rany. *Plwacz* gotując się do obrony, a jako pan całéj właściwéj Polski, zapragnąwszy także monarchii,*** zatwierdził wten- 1232.

Piastowie biją się między sobą.

* Hartknoch: *Preussen* 193. 277. — Voigt I. 529.

** Sommersberg II. 58. (Boguchwał). 91. (Rocznikarze). — Długosz I. 646. — Pertz XIX. 551.

*** *Chron. Princ. Pol.* (Som. I. 41).

czas katedrze poznańskiéj nieograniczone przywileje: do prawa sądzenia w posiadłościach własnych z wyjątkiem tylko spraw o zdradę kraju,* przydał uwolnienie od posług wojennych i prawo bicia pieniędzy. Przecież na wezwanie Ojca
1233. św. (27. Lutego), gorliwi o rozpostarcie wiary św. w Prusiech, arcybiskup gnieźnieński i prowincyał dominikański, powściągnęli pokłóconych. Wystąpili wreszcie na pomoc krzyżakom: Henryk w 3000 wojownika, *Plwacz* we 2200, Konrad w 4000, we 2000 syn jego Kazimirz. Pomorscy, Świętopełk i brat jego Sambor dostarczyli 5000. Ze siłami Burcharda margrabi magdeburskiego było przeszło 20,000 zbrojnego ludu. Wielkie zwycięztwo nad Sorgą ubezpieczyło nietylko ziemię chełmińską ale i całą Pomezaniję w ręku krzyżaków. Burchard przywiódł był za sobą mnóstwo osadnika niemieckiego. Powstały ztąd, jak w Toruniu tak w Chełmnie (28. Grud.) osady niemieckie, które, że od Magdeburga przybyły, wymówiły też sobie własne prawo — prawo magdeburskie.**

Zaledwo wrócili z wojny krzyżowéj, Henryk i Władysław, odnowili niezwłocznie między sobą walkę. Tym razem nie poszczęściło się *Plwaczowi*. Owe bowiem nadania dla duchowieństwa, którymi mnożyli siły swoje przeciwnicy Henryka, budzić poczynały zawiść w panach świeckich, na których tym sposobem spadały wszystkie ciężary. Zamiast dostar-
Ks. ślązki Henryk **Brodaty**, rozpościera panowanie do Warty. czenia pomocy *Plwaczowi*, chcieli go zamordować. *Plwacz* musiał zawieszać przywilej udzielony katedrze poznańskiéj. Henryk przyzwany od szlachty i wsparty od książąt ślązkich, zajął Kalisz, Pyzdry, Środę, Bnin, Śrem. — „Aby
1234. wszystkiego nie stracił“, przestać wypadło *Plwaczowi* (22. Wrześ.) na Uściu, Nakle, Czarnkowie i okolicy.*** Gdy zaś, prawie jednocześnie, syn Leszka, prawy dziedzic monarchii, uszedł ze Sieciechowa przy pomocy miejscowego

* Boguchwał 59.
** *Bullarium Dominic.* I. 44. — Voigt II. 243.
*** Boguchwał 59. 60. — Długosz I. 648.

opata i Klemensa *Gryffa* z Ruszczy, przybiegł do Wrocławia i do opieki Henryka odwołał się, wynikło ztąd ważniejsze jeszcze następstwo. Henryk wyszedł z Bolesławem do Krakowa i w imieniu jego wydarł ziemie krakowskie i sandomierskie znienawidzonemu Konradowi: wydali mu je samiż ziemianie miejscowi, srodze za to przez Bolesława, syna Konradowego zniszczeni.

Henryk I. *Brodaty*, osadziwszy *Wstydliwego* w Skale, i w przyzwoite dochody opatrzywszy, objął z przyzwoleniem jego monarchiję.* Konrad nie tę tylko poniósł stratę. Krzyżacy téj chwili ujęli sobie braci dobrzyńskich i zagarnęli ich posiadłości, a wyjednali u Stolicy św., że ich uroczyście już przyjęła (3. Sierp.) pod opiekę swoją, z wyłączeniem wszelkiéj innéj zwierzchności. Zastrzeżenie stosowało się oczywiście do zwierzchności Konrada, co nowym jest dowodem, że on inaczéj rozumiał nadanie swoje. Udało się mu przecież w następującym roku wrócić przynajmniéj do Dobrzynia. Mądrzejszy po szkodzie, przenosząc też zakon kawalerów dobrzyńskich do zamku drohiczyńskiego na Podlasiu, w okolicę zamieszkałą od pogańskich Jadźwingów, lubo go obdarował okolicznemi ziemiami, także *jure haereditario perpetuo*, wymówił sobie już wyraźnie prawo zwierzchności (*jus patronatus*), niemniéj i to, aby bez jego wiedzy w żadne układy z obcymi nie wchodzili. Świadczy to przywiléj 8. Marca 1237 roku wydany.** Zostaje monarchą.

Umarł około tych czasów Kazimirz książe Wyższego Ślązka. Syn jego Mieczysław odziedziczył Racibórz; drugi Władysław wziął Opole, z którém połączył Kalisz i Rudę (Wieluń) snadź za dostarczoną przeciwko *Plwaczowi* pomoc. Henryk ich opiekun, równie jak *Wstydliwego*, książe Średniego i Niższego Ślązka, pan księstwa poznańskiego po Wartę, obiecywać mógł sobie, ile najstarszy z Piastów i z najstarszéj linii idący, że odzyska prawa dziadowskie i wróci

* Boguchwał 58. — Długosz I. 651. 8. 60.

** Voigt II. 256. 60. 2. 77. — Dogiel IV. 17.

jedność Polsce. Szykowało się mu wszystko. Stolica św.
1235. potwierdziła układy jego (18. i 26. Czerw.) z *Plwaczem* i Konradem. Ostatni z powolnością przeniósł syna swego Bolesława ze Sandomierza do Mazowsza, Kujawy wydzie-
1236. liwszy (2. Lipca) drugiemu, Kazimirzowi.* Henryk przemógł oraz nieprzyjazne sobie duchowieństwo, a rządził krajem godnie i sprawiedliwie. Są po nim ustawy, kładące tamę zdzierstwom i oszczerstwu; zniósł kunicę *(cunagium, virginae)*, pomocne (dań dowolnie od włościan braną), i inne podobne gwałty;** za jego panowania (1233) arcybiskup Pełka (*Lis*) nakazał plebanom, aby każdy utrzymywał szkołę.
Umiera. Ale zaledwie pokój ustaliwszy, umarł (19. Marca) w Kroś-
1238. nie*** nad Odrą.

Henryk II. pobożny wchodzi w jego prawa.

Henryk II. (*Pobożny*), syn jedyny *Brodatego*, objął ojcowskie państwo: Średni i Niższy Ślązk, właściwą Polskę, Kraków i monarchiję.† Stało się to bez żadnéj trudności:
1289. bo *Plwacz* właśnie umarł,†† a syn Leszka, nie pełnych lat jeszcze, za radą Wisława, biskupa krakowskiego i innych możnych, podpierał się dopiero małżeństwem z Kingą, córką Beli IV., króla węgierskiego, która mu ogromny posag, 40,000 grzywien, (blisko cztery miljony dzisiejsze) przyniosła;††† Konrad zaś książe mazowiecki, lubo nie zaniedbał téj pory do pomszczenia się na Krakowianach, miał trudne zajęcie w domu. Dopuścił się on nowéj zbrodni: zabił kanclerza swojego, Jana Czaplę, scholastyka płockiéj katedry. Wyklęty od samego ojca św., nie otrzymał odpuszczenia, aż przyznał, czy utwierdził arcybiskupom gnieź-

* Rzyszczewski II. 15. III. 594.

** Długosz I. 660. — Bielski 132. — Pertz XIX. 540.

*** Sommers. II. 17. (*Chr. Sil. Vetust.*). 59. — Boguch.).

† Sommersberg I. 9. (*Chron. Polon.*). 41. 2. (*Chron. Prin. Pol.*) II. 59. (Boguch.). 82. 92. (Roczn.). Długosz I. 661.

†† Sommers. II. 60. (Boguchwał). 91. (Roczn.).

††† Długosz I. 663. — Archidiac. gnieźnieński (u Sommersberga II. 95.).

nieńskim Łowicz (nad Bzurą) a z prawami książęcemi.* — Czego dla jedności państwa nie dokonał Henryk *Brodaty*, byłby może dokazał syn. W tem zagraża Polsce i chrześcijaństwu straszny nieprzyjaciel. W środkowéj Azyi, nad Chin północną granicą, z koczownych hórd tureckich, tatarskich, mongolskich (śmiałych), wyrosła była jedna do niesłychanéj potęgi (1206). Podbiwszy wielką część Azyi, Temudzyn wielki han *(Dzyngis-Han)* rzucił się około roku 1212, na powinowatych sobie Połowców. A gdy zwykłym sprzymierzeńcom swoim przybiegli na pomoc ruscy kniaziowie pod przywództwem Mścisława-Mścisławicza, któregośmy widzieli w Haliczu, i z pogwałceniem prawa narodów pomordowali posłów hana,** Mongołowie mszcząc krzywdę, zapuścili zagony aż do Nowogrodu-Siewierskiego. Cofnęli się przecie po pamiętnem nad Kałką*** zwycięztwie (1224). Ale po śmierci Temudzyna (1227), na rozkaz syna jego Oktaja, Batu-han, jeden z wnuków Temudzyna, późniejszy pan Kipczaku — stepów rozciągających się wzdłuż Wołgi ku morzu kaspijskiemu — korzystając ze zwykłéj między kniaziami niezgody, zajechał roku 1237 Prońsk, Rezan, Kołomnę, a roku następnego Moskwę, nowe, w ziemi suzdalskiéj, od Jerzego Dołhorukiego† założone (1147) miasto. Wziął potem Włodzimirz (nad Klazmą), Perejesław i miasta okoliczne; w pień wycinał ludność. W Kozielsku, Wasilko, synek książęcy, we krwi utonął.†† Podbity został Suzdal. Zerwała się reszta między nim a Rusią i Słowiańszczyzną stosunków.††† Widzieliśmy (str. 117) jakiemu społeczeństwu położyli podstawę Dołhorukowie: Zbratanie się z nowymi panami nie było mu trudne. Z poduszczenia nowych hoł-

Tatarzy podbijają Ruś.

* Boguchwał 60. — Rainold. — Długosz I. 665.

** Karamzyn III. 286.

*** *Tenże* III. 288.

† *Tenże* II. 273.

†† *Tenże* III. 335. IV. 36. 7. 8. 44. — Deguignes: *Histoire des Huns* III. 60.

††† *Tenże* IV. 198. 206. VI. 307.

downików swoich,* obracają się Tatarzy (1239) na Czerniechów i Kijów. Kniazik miejscowy uciekł do Polski i Węgier. Daremnie, chociaż mężnie, broniły się same miasta.

1240. Kijów uległ (6. Grud.) takiemu znowu zniszczeniu, że żaden już ślad dawnéj jego świetności nie pozostał. W trop za Michałem Wszewłodowiczem (z Olegowiczów) kijowskim, uszli Romanowicze, Daniel i Wasiłko, już od śmierci królewicza węgierskiego (1234) kniaziowie na Haliczu i Wołyniu; schronienie znaleźli w mazowieckim Wyszogrodzie.**

Zagrażają chrześcijaństwu.

Otóż posuwając daléj zagony swoje, wpadają Tatarzy (Styczeń) do Polski i Węgier;*** przywodzili im: Batu-Han i brat jego stryjeczny Bajdar, inaczéj Peta. Lud ten niewielkiego wzrostu, ale barczysty i silny, brzydki aż do przeraźliwości, na małych, chudych, lecz szybkich i wytrwałych koniach, uzbrojony w piki, krzywe pałasze i strzały, które przeszywały europejską zbroję, obronny od przodu skórzanną zbroją, pędząc przed sobą szyki zawojowanych ludów, którymi zasłaniał się, zalewał kraje straszną mnogością wojownika. Liczono go w téj wyprawie 600,000: stokilkadziesiąt tysięcy rodowitych Tatarów, 450,000 ludu obcego. Tatar karmił się lada czém, cierpliwie w potrzebie pościł; pił tylko wodę; za zbytek służyła mu sztuka mięsa kobylego, uprażonego pod siodłem, za ubiór skóra barania, za łoże ziemia; obłok był mu namiotem; dla konia wystarczała pasza, którą miał pod nogami. Każdy manowiec był dla niego drogą; rzeki największe wpław przebywał. Przy tych korzyściach odznaczał się tém jeszcze, że każdy od dzieciństwa, kobiety nie wyłączając, sposobiony był do wojny, jeździł konno, strzelał z łuku; a kilkadziesiąt lat ciągłych zwycięztw napoiły go teraz najwyższą pogardą dla innych ludów. Prócz tego, rabunek był dla niego żołdem, a karnością przechodził wszystkie przykłady. Tak bowiem był włożonym do nieograniczonego posłuszeństwa dla hana, który

1241.

Wiadomość o nich.

* Karamzyn IV. 15.

** *Tenże* IV. 9. 21. 23.

*** *Deguignes:* 96. — Praj.

był mu wodzem, prawodawcą i prorokiem, że, jak wyrażał to han przy obejmowaniu władzy, „słowo jego było mieczem.“ Podzielone na dziesiątki, sta, tysiące, tak odpowiadały szyki, jeden za drugi, że skoro w dziesiątku jeden nie dotrzymał pola, przypłacał to śmiercią dziesiątek cały; jeśli uciekł dziesiątek, tracono całą setnię, do której należał. Podobnież, którykolwiek zawołał naprzód — *surun!* — pociągał za sobą swój dziesiątek, a za dziesiątkiem iść musiała setnia, tysiące za setniami — zawsze pod karą nieochybnéj śmierci. Tak też odpowiadali całymi szykami, za każdego pojmanego w niewolę. Nie było więc trudnego dla Tatarów przedsięwzięcia. Jedna noc wystarczała im do opasania się wysokim okopem. Nie potrzeba im było wiele czasu do odwrócenia biegu rzeki, na osuszenie lub zalanie miejsc obronnych; podkopywali się pod ziemią, jeśli od bramy stawiła im twierdza nieprzełamany opór; szybkością napadu uprzedzali najskorsze o swoim ruchu doniesienia. Każdy Tatar wiódł tym końcem za sobą drugiego konia, na którego przesiadał się w biegu: koniom przecinali nozdrza, aby łatwiéj w pędzie oddychały. Walczyli zaś, nie tylko męztwem, ale oraz zdradą i chytrością: truli, gdzie oręż ich nie przemógł. Nieznany także sposób walki, mięszał wojownika chrześcijańskiego. Po zasypaniu go strzałami, uderzali całą siłą a pędem pioruna. Jeśli od razu nie zwyciężyli, rozsypywali się z równą szybkością, aby wywieść do pogoni i podzielenia sił, które szybkim zwrotem łatwiéj pokonywali. Pokonanego nieprzyjaciela ścigali dniem i nocą, tak urządzając swoje szyki, aby jedne po drugich bez przerwy następowały. Okropny był los zwyciężonych. Miasta i włości równali ze ziemią: wedle przysłowia nie została trawa gdzie przeszli. Padał pod ich mieczem, ktokolwiek zdolny do broni. A żywi, mówią kroniki, zazdrościli umarłym grobowego pokoju. Pohańbione niewiasty szły na wieczną niewolę.* Zdaniem Dzyngis-Hana, miłosierdzie

* D'avezac: *Relation par le frère Jean du Plan de Carpin.* (Ed. 1838). 288—300. Praj.

było przymiotem słabych; surowość sama zapewniała posłuszeństwo pokonanego nieprzyjaciela, którego nienawiści ku zwycięzcy — jak mówił — łaskawość nigdy nie łagodzi.

Najeżdżają Polskę. 1241.

Taki wróg wkroczył do podzielonéj i bezsilnéj Polski. Ludny Lublin, Zawichost, pierwsze doznały okrucieństwa jego; dobył potem Sandomierza (13. Lutego). Włodzimirz *Gryff*, wojewoda krakowski, zgromadziwszy rycerstwo w Kalinie, uderzył śmiało na najezdnika pod Turskiem, nad Czarną.* Udało się zrazu natarcie; lecz gdy rycerz rzucił się na łup, który mu nieprzyjaciel podstępnie nadstawił, wrócił tenże z większym zapędem: całą korzyścią ostało się wyswobodzenie wielu jeńców, którzy po okolicznych lasach pokryli się. Niezwątlone klęską, zastąpiło Tatarom raz jeszcze rycerstwo krakowskie ze sandomierskiem pod Chmielnikiem (18. Marca) niedaleko Szydłowa. Jak w bitwie poprzedniéj, zwycięzkie przy poczęciu walki, gdy się posunęło za uciekającym nieprzyjacielem, wnet otoczone, uległo znowu przewadze. Zginęli wszyscy wodzowie. Po Wiślicy poszła w perzynę stolica krakowska (24. Marca). Było zwyczajem otaczać okopem i zbroić klasztory i kościoły.** Ocalał tym sposobem obronny przy zamku krakowskim kościół św. Jędrzeja, gdzie reszta ludności, gotowa do męczeńskiego wieńca, wytrwała mężnie oblężenie. Około Iłży, jest *droga Batego*, po któréj rozlali się Tatarzy za Pilicę, a przez Sieradz, Łęczycę, aż w głąb Kujaw.

Wstydliwy, bogaty posag żony na roty nadworne oddawszy,*** ledwo dowiedział się o klęsce chmielnickiéj, naprzód we Węgrzech, potem w Morawii szukał przytułku wraz z matką i żoną.† Krzyżacy nie dali też znaku życia. Inni, z najbliższych Polski sąsiadów, Węgrzy, Czesi i Austryacy wojowali między sobą, a trwające między ko-

* Deguignes: III. 96. — Długosz: I. 671. — Bielski: 135.
** Boguchwał: 58.
*** Naruszewicz: VIII. 11.
† Praj. — Długosz; I. 675. — Boguchwał.

ściołem i cesarzami niezgody, odejmowały zachodowi wszelką nadzieję odporu. Straszne niebezpieczeństwo groziło całemu chrześcijaństwu; trwoga rozpostarła się aż za Alpy, aż za morza — do Anglii. Opowiadają, że śledzie zdrożały w Londynie: trwoga wstrzymała ich połów. — Opisywano Tatarów jako ród piekielny, ludzkiemu niepodobny. Mówiono, że zajmują na raz przestrzeń wynoszącą wzdłuż 20 dni podróży, 15. w szerz. Powtarzano znowu przepowiednię o Gogu i Magogu; — przypominano, że przed końcem świata, miał się zjawić lud z Azyi i świat zawojować. Ludność niemiecka i czeska tłumami uciekała zewsząd do miast obronnych. Bez względu na stan i płeć brali się wszyscy do sypania okopów. Walono drzewa na przysieki w lasach; przekopy robiono w górach. Ale opadały ręce najpotężniejszym mocarzom świata. W samym Rzymie przewidywano już zatratę imienia chrześcijańskiego. Cesarz Fryderyk II. zwiastował ostatnią godzinę dla kościoła i cesarstwa; a Ludwik ś. król francuzki pisał do matki, że Tatarzy idą powieśdź ich na drogę do Niebios. Wszędzie nakazano posty; dzień i noc stały dla ludu otwarte kościoły ku przygotowaniu się do śmierci.* Aliżci nad Odrą stawili książęta polscy** skuteczniejszy odpór. Zniósł oddział jeden najezdników pod Chrapicami Mieczysław książe raciborski; zamek wrocławski — „tego drugiego w Polsce miasta“ — oparł się; a pod Lgnicą (Legnicą) na *dobrem polu* (Wahlstadt) zastąpił wrogowi sam Henryk *Pobożny* (9. Kwiet.). Podzielone w cztery szyki wojsko, stawiło, w jednym, garstkę ochotników chrześcijańskich, krzyżem odznaczonych, pod Bolesławem margrabią morawskim; w drugim resztę rycerstwa krakowskiego i sandomierskiego, pod Sulisławem *Gryffem*, bratem poległego pod Chmielnikiem wojewody; w trzecim rycerstwo raciborsko-opolskie ze swoim książęciem; w czwartym stanął

Wstrzymani silnym oporem pod Legnicą.

* Palacky: II. 217. — List ces. Fryd. II. (Martene et Durand). — Długosz I. 682.

** Niemcy zowią ich książętami niemieckimi dla tego, że dziś Ślązk jest niemieckim. (*Pfister. hist. d'Allemagne*) 1837. IV. 363.

sam Henryk z Poznańczykami i Ślązakami — z Polakami. Na cztery też szyki rozdzielili się Tatarzy, ale każdy potężniejszym był od wszystkich sił Henryka. Walczono mężnie. Trwał tak opór chrześcijański, aż podczas najgorętszéj walki podniosło się z pośrodku szyków tatarskich wołanie po polsku: biegajcie! biegajcie! (uciekajcie!). Był to bezwątpienia zdradliwy krzyk nowych hołdowników tatarskich. Nastąpiło wielkie zamięszanie. Mieczysław, ks. raciborski pierwszy tył podał. „Gorze się stało!“ zawołał Henryk; ale nieustraszony nie rzucił oręża, dopóki nie legł „za chrześcijaństwo“.* Wraz z nim padł margr. Bolesław. Trzydzieści tysięcy rycerstwa straciło życie: po jednym uchu obcinając poległym, napełnili Tatarzy dziewięć potężnych miechów i posunęli się daléj. Nie wstrzymały ich postępu zasieki czeskie. Atoli, wysileni snadź walką, wrócili się za Dniepr, przez Racibórz, Ołomuniec i Węgry, zostawiwszy po sobie jak szarańcza okropny ślad spustoszenia: kraj w perzynie, szczątki ludności błąkających się po lasach.** Naród polski nie poddawszy się rozpaczy, uniknął przynajmniéj losu, który spotkał sąsiadów jego od wschodu. Europa odetchnęła jak po zwycięztwie Karóla Martela nad Arabami (731). Matka Henryka, błogosławiona Jadwiga, która schroniła się była do Krosna, podziękowała Bogu, że jéj dał syna, co przelaną krwią za wiarę, „sprawił jéj największą radość i chwałę:“*** przypomina to obraz w ołtarzu świątyni legnickiéj, gdzie corocznie pobożni schodzą się do uczczenia pamiętnego dnia. Poznane po sześciu palcach u nogi ciało Henryka, złożone zostało w kościele wrocławskim św. Wincentego, wybudowanym (1149) i wyposażonym przez *Kędzierzawego*. Zostawił z Anny, córki Ottakara I., króla czeskiego, pięciu synów: Bolesława *Łysego*, Henryka III., Mieczysława, Konrada i Władysława. Dwaj ostatni przeznaczeni byli do stanu duchownego. Bolesław, jako naj-

Gdzie poległ Henryk.

* *Chr. Prin. Pol.* (Sommersb.) I. 42. — Długosz I. 678.
** Boguchwał 60.
*** Długosz I. 682.

starszy, odziedziczył z Wrocławiem Kraków;* Henryk Legnicę i Głogowę; Mieczysław Lubusz.

Bolesław IV., *Łysy*, z przyzwoleniem Krakowian, nieświadomych losu *Wstydliwego*, objąwszy po ustąpieniu Tatarów monarchiję, nie długo ją dzierżył. Z Niemki (Adelajdy na Saltzbachu) urodzeni, w Niemczech wychowani, niemieckim wpływem do dziedzictwa przywróceni — przychylni z téj przyczyny Niemcom — synowie Władysława II. naprowadzili ze sobą mnóstwo Niemców i przekazali potomkom język i obyczaje niemieckie. Ci też przenosili związki małżeńskie z Niemkami; mnichami niemieckimi zapełniali klasztory; osadami niemieckiemi zaludniali ziemie swoje; pozwalali im rządzić się prawami niemieckiemi; a otaczające ich Niemcy nastawały u nich nieraz, aby cały ród polski wygładzić.** Przy pospolitéj ochocie do nowości, prędko więc sobie Polacy i Krakowianie znienawidzili *Łysego*, pana zresztą złego, niegodnego. Poszczęściło się przeciwko niemu w Krakowskiem Konradowi, księciu mazowieckiemu, w Polsce właściwéj, synom *Plwacza*, Przemysławowi i Bolesławowi — Ottoniczom — których przyzwali sami mieszkańcy.*** *Łysy* przestać musiał na księztwie wrocławskiem.

Bolesław VI. Łysy, syn jego; musi ustąpić z Krakowa i Poznania.

1242.

Bolesław V. *Wstydliwy*, „prawy dziedzic“ bawił jeszcze za granicą, gdzie się był przed Tatarami schronił. Tak długo opuszczonego przypominał sobie naród, gdy Konrad, zniszczone najazdem kraje, obciążać począł niezwykłymi podatkami, nie ochraniając nietylko włościan i mieszczan, „ale nawet rycerstwa i duchownych.“ Prandota, biskup krakowski, klątwą go skarał. Konrad zwołał zjazd do Szkalmierza (Lipiec), pochwytał celniejszych panów i odesłał do Mazowsza. Umknął Klemens *Gryff* z Rusczy, co już raz

Bolesław V. odzyskuje Kraków i Sandomierz — Małą-Polskę.

* Długosz I. 685.
** Długosz I. 688. 934. — Henelius *ad an.* 1163.
*** Boguchwał 61.

dopomógł *Wstydliwemu* do ucieczki ze Sieciechowa, i gdy uwięzionym panomuda ło się ujść z pod straży, wierny Klemens, godnością wojewody krakowskiego i prawami książęcemi w posiadłościach swoich za to nagrodzony, sprowadził
1243. *Wstydliwego* z Węgier. Poddała się załoga krakowska. Konrad przyzwał do pomocy Mieczysława raciborskiego, Przemysława poznańskiego, a nawet Jaćwieży i innych pogan. *Wstydliwego* wsparli Węgrzy. Przy téj pomocy, lubo szczuplejsze były jego siły, wszakże lepsze mając prawo, walką u Suchodoła (25. Maja), odzyskał Sandomierz* i wró-
Monarchija krakowska nie ma już żadnéj powagi. cił do praw monarszych. Ale zwierzchnictwo krakowskie nad innymi książątkami straciło już wszelką powagę. W niewielkiem był poszanowaniu ojciec Bolesława, chociaż jeszcze zwierzchnik Pomorza jakkolwiek wątpliwy, a starszy brat Konrada mazowieckiego: cóż mógł Bolesław ograniczony do ziem krakowskich i sandomierskich, zwłaszcza bez nadziei poparcia od narodu, wiedzionego od panków, którym oczywiście słabość najwyższéj zwierzchności nazbyt się podobała, ażeby do jedności państwa dopomódz chcieli? Dodajmy: Bolesław był mnichem raczéj, niżeli rycerzem: nazwano go *Wstydliwym* dla wstrzemięźliwości małżeńskiéj: snadź natchnął go przykład cesarza Henryka II. i małżonki jego św. Kunegundy, patronki naszéj monarchini. Na zjeździe gąsawskim (str. 138) powiedzieć można, po raz ostatni, książe krakowski jako istotny zwierzchnik książąt polskich występował. Bolesław został po prostu książęciem krakowskim
Dzielnica Ottonicz, wnuków Mieczysława, przybiera nazwę Wielkiéj Polski. i sandomierskim:** Kraków ze Sandomierzem stał się nie-jako równą innym dzielnicą, którą zwać też poczęto *Małą Polską*, na odróżnienie od *Wielkiéj Polski*, dzielnicy Ottoniczów. —

Już krzyżacy wspierani corocznie wyprawami krzyżowców, nie opuszczani od Polaków, którzy im niedawno

* Sommersb. II. 58. 61. (Bog.) 92. (Roczn.). — Długosz I. 687. 93. 94. — Kromer VIII.

** Nakielski: *Miechovia* 33.

osiem tysięcy zbrojnego ludu dostawili,* wzmocniwszy się w Pomezanii, gdzie na miejscu pruskiego Kwidzyna, stanął gród patronki zakonu, Marienwerder, pobudowali inny (Elbląg) za Nogatem (1237) i podbili Pogezaniję, a razem korzystając ze śmierci arcybiskupa ryskiego i mistrza inflanckiego (Volkvina de Winterstede), postarali się o wcielenie kawalerów mieczowych do swego zakonu. Przybyła im nowa prowincya. Następnie, przy tejże saméj zawsze pomocy, utwierdzili Balgę do podbicia Warmii, Kreucburg w Natangii, Bartenstein w Bartnii i wdzierali się już do Galindyi. Tak z chwałą zdobywców zmarli (1239) obadwaj Hermanowie, Salca i Balk; zastąpił pierwszego Konrad Landgraf Turyngii, po nim (1241) Gerhard Mülberg, drugiego Henryk Wida.** Budując w miarę postępu, zamki obronne, bezpieczną zupełnie w owych czasach, niezdobytą osłonę, osadzając około nich lud niemiecki, a uporną ludność miejscową wytępiając bez litości, utwierdzał zakon sobie samemu panowanie i tworzył niemieckie państwo. — Postrzegł niebezpieczeństwo grożące narodowości słowiańskiéj, a zwłaszcza jemu samemu, jako najbliższemu, najsłabszemu, otoczonemu już od Niemców sąsiadowi, Świetopełk, ów namiestnik Leszka na Pomorzu, co wyłamując się z pod zwierzchności narodowéj, osłabiając takową, znacznie do takich następstw przyczynił się, a który, po zamordowaniu pana swojego, wzmocnił się podczas małoletności następcy i przywłaszczył sobie imie i prawa udzielnego księcia pomorskiego. Przestraszył go bardziéj jeszcze związek dwóch zakonów, który rozszerzał krzyżackie państwo aż za Dźwinę, pod Psków;*** znużyły też pewnie ustawiczne przechody sprowadzanych krzyżowców przez jego posiadłości. On dotąd najzręczniejszym był wodzem szyków krzyżackich;† pierwsze wielkie ich zwycięztwo, owe nad Sorgą, on roz-

Krzyżacy podbijają Prusy dla siebie.

Opiera się im Świętopełk.

* *Voigt* II. 280.
** Voigt II. 382.
*** *Tamże* 351.
† Hartknoch 278. — *Voigt* II.

trzygnął: przerażony teraz o swoje, porzuca związki z mnichami, które był zawarł w roku 1238 i za mniéj szkodliwe osądziwszy sąsiedztwo pogaństwa, nie baczy na upomnienia stolicy św. i wiąże się z Prusakami. Proca pogańska mniéj była dlań niebezpieczną, niżeli oręż niemiecki. Pora do związku była sposobną. Jeszcze Niemcy nie zakorzenili się w Prusiech. Postępowanie ich łagodne zrazu, stosujące się do zaleceń Ojców św., coraz sroższe potem, rozbudziło w Prusakach rozpacz. Aż nazbyt oczywistem było, że przybyli nie do nawracania, tylko do niemiłosiernego podboju. Nawracaniem zajmował się sam tylko biskup Krystyn z Dominikanami polskimi, których mu dostarczał Konrad.* Krzyżacy przeszkadzali owszem ich pracom,** że zapobiegały wytępieniu szacownego plemienia na korzyść Niemczyzny. Wprawdzie obok dyecezyi chełmińskiéj, w którą zamieniło się dawne biskupstwo pruskie Krystyna, tworzyły się dwie inne dyecezye, pomezańska i warmińska; naznaczono czwartą, sambijską, dla ziem podbić się mających, ale chrześcijanie pruscy byli nimi ze samego pokropienia święconą wodą.*** Niemcom chodziło tylko o to, aby mieli pozory do karcenia mniemanych apostołów wytępieniem i niewolą. Rzetelny apostół, dobrodziéj zakonu, Krystyn, który spodziewał się, że zachowa względem niego też same prawa, jakie służyły biskupowi ryskiemu względem kawalerów mieczowych, umierał właśnie z frasunku,† wyrzucając mnichom wyraźne krzywoprzysięztwo.†† Otóż okrucieństwy ich,††† do rozpaczy przywiedzeni, powstali Prusacy wszyscy „jak jeden:“ aby ochronić żywot, włóczęgi niemieckie zamknąć się musiały po zamkach. Świętopełk korzysta więc ze sposobności; wzmacnia nad Wisłą Żartowiec i Świcć, i przebiegłością

* Raynald. — *Voigt* II. 295.
** Raynald. — *Voigt* II. 370.
*** Voigt III. 343. 561.
† Voigt II. 465.
†† *Tamże* 371.
††† *Tamże* 353.

swoją do tego rzeczy doprowadza, że mnichy opuścić już Prusy myślały.* Była chwila (1246), w któréj powiedzieć mógł Świętopełk: „jutro Pomorzanie i Prusacy uwolniemy się od jarzma niemieckiego.“ Ani to chybiłoby, gdyby przynajmniéj nastąpić było mogło porozumienie między nim a nowym naczelnikiem pogaństwa, który téj chwili podnosił się za Niemnem, a o którym zaraz mówić nam przyjdzie. Ale tak się nie stało, a osłaniała mnichów chorągiew chrześcijańska. Właśni bracia Świętopełka związali się z nimi przeciwko „sprzymierzeńcowi pogan“ (29. Sierp.). Do Polaków zaś mógłże on odwołać się po zdradzie, któréj względem nich dopuścił się? Kazimirz ks. kujawski, od roku 1238 (29. Czerw.) w ścisłem zostający przymierzu z krzyżakami,** téj chwili (29. Sierp.) ponowił owszem takowe w Inowrocławiu. A pewnie byliby doń przystąpili zaraz inni książęta polscy, tylko we Wielkiéj Polsce cała szlachta porwała się znowu przeciwko owemu przywilejowi, który niedawno (1232) *Plwacz* nadał biskupom poznańskim, a który wówczas zawieszony do roku, utwierdzony potem został surowymi przykazami, ogłaszanymi po targach i jarmarkach.*** Przemysław, prócz tego, ubezpieczywszy się przeciw książętom wrocławskiemu i legnickiemu, małżeństwem z Elżbietą ich siostrą, wolał obrócić siły na odzyskanie Kalisza z rąk Opolczyka (str. 143) czego też szczęśliwie dokonał. Małą zaś Polskę i Mazowsze nie przestały jeszcze rozdzierać wojny Konrada ze *Wstydliwym:* ostatni ledwie téj chwili uniósł życie z wielkiéj bitwy pod Jaroszynem, gdzie Konrad znowu nie mało pogan od Niemna przywiódł.† Taka ztąd była niemoc książąt polskich, że Czesi odważyli się na przywłaszczenie sobie przyległéj Opawy, po bezpotomnéj śmierci Mieczysława II., księcia raciborskiego; wydarli ją bratu zmarłego, Władysławowi I., ks. opolskiemu,

Daremnie. 1244. 1245. 1246.

* Voigt 435. 504—11,
** Dogiel IV. (20).
*** Sommersberg II. 62. (Bog.) 92. (Rocznikarze).
† Boguchwał 62. — Długosz I. 697. 704.

któremu dostała się tylko reszta puścizny. Poczynał się upadek śląskich książąt i ich rozbrat z Polską. Nie mogli więc Polacy pośpieszyć z pomocą krzyżakom, aż umarł Kon-
1247. rad (w zamku czerwieńskim) a *Wstydliwy* wyswobodzony został od bezustannéj z nim wojny — aż książęta wielkopolscy doszedłszy do pełnoletności, podzielili się puścizną. Ale skoro tylko każdy miał swoje, Przemysław część północną dzielnicy z Poznaniem i Gnieznem, a Bolesław ziemie południowe z Kaliszem* — uspokojone ziemie polskie odpowiedziały zaraz życzeniom stolicy św.. Już też (1244 po oddaleniu mniéj zdolnych mistrzów, wystąpili na czoło krzyżaków: Henryk Hohenlohe jako wielki mistrz i Poppo d'Osterna jako mistrz pruski.** Czego jeszcze nie zrobił żaden w. mistrz, Henryk zjechał osobiście do Prus. Na zalecenie Ojca św. poparły go starania Pełki, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Poprawiła się sprawa krzyżaków. Znękany odnawiającemi się ciągle siłami chrześcijańskiemi, ranny Świętopełk, gdy i Prusacy zwątpili o wygranéj, musiał się upokorzyć. Ułożył pokój (27. Paźdz.) jako pośrednik Pełka. Odrzucili go Niemcy. Świętopełk, który po kilkakroć pustoszył już ziemie księcia kujawskiego, co żadnéj wyprawy krzyżackiéj nie opuszczał, rzucił się jeszcze raz na też zie-
1248. mie. Ale zjechał legat stolicy św., późniejszy papież pod imieniem Urbana IV. Na synodzie, który odprawił z duchowieństwem polskim we Wrocławiu, gdzie oddało toż duchowieństwo jedną piątą trzechletnich dochodów na wsparcie stolicy św. przeciwko cesarzowi Fryderykowi IV., za co zmniejszony wielki post od Niedzieli Starozapustnéj do Popielca,*** stawili się biskupi pruscy. Po rozmowie z nimi, legat odnowił Prusakom pogwałcone od krzyżaków zaręczenia poprzednie stolicy św. i przyjął za zasadę pokoju układ Pełki. Przywrócono Świętopełkowi syna, Msczuga, którego przy początku wojny (1243) oddać był musiał w za-

* Boguchwał 62. — Długosz I. 689. 707.
** *Voigt* II. 524. 5.
*** Boguchwał 63. — Długosz 709.

kład zakonowi. Świętopełk podpisał pokój (26. List.). Powstańcy pruscy, gdy im takiego przewodnika brakło, musieli też przystąpić do zgody w Chrystburgu (7. Lutego 1249). Godne to spomnienia, że wymówili sobie dobrodziejstwa prawa *polskiego:* dowód oczywisty, że inaczéj nawracali ich Polacy.

Nowe kłótnie między Piastami.

Rodzą się nowe kłótnie o działy między Piastami. Pozostało po Konradzie, książęciu mazowieckim, z księżniczki smoleńskiéj Agazyi Światosławówny (wnuczki *Monomacha*) dwóch synów: Kazimirz i Ziemowit; trzeci Bolesław, niegdyś przywłaszczyciel księstwa sandomierskiego (str. 144), niebawnie umarł. Puścizna podzieliła się na Kujawy, będące już w ręku Kazimirza, i Mazowsze właściwe, które posiadł Ziemowit. Jeszcze ostatni bawił przy zwłokach ojca, już Kazimirz, godny syn Konrada, zajmował bratu Łęczycę, Spicimirz, Rozprzę; Bolesławowi kaliskiemu wydarł Lądek nad Wartą z powiatem całym.* — Ze swéj strony Ślązacy, *Łysy* i Henryk III., zamieniwszy** między sobą Legnicę za Wrocław, pokłócili się o granicę. A wkrótce ucieka do Wielkiéj Polski brat ich Konrad, który przeznaczony, jak 1249.
powiedzieliśmy w swojem miejscu, do stanu duchownego, zapragnął udziału w spadku po ojcu; bracia zagrozili mu śmiercią. Korzystają ze sposobności do pomsty książęta wielkopolscy, przeciw którym *Łysy* zmawiał się właśnie z panami wielkopolskimi, tak iż Przemysław więzić musiał w Gnieźnie Tomasza ze Szamotuł, kasztelana poznańskiego, i innych co uwieść się dali.*** Pomagają więc wygnańcowi. *Łysy* pojmany został. Konrad żeni się w Poznaniu 1250.
ze Salomeą, siostrą sprzymierzeńców swoich i otrzymuje pomoc przeciwko drugiemu bratu, Henrykowi III., który wnet, jak tamten, dostał się do niewoli. Następują układy. Sku-

* Sommersberg II. 63. 71. (Boguchwał) 81. (Rocznikarze). Długosz I. 708.

** Stenzel: *Sel. rer. Sil.* I. 29.

*** Sommersberg II. 63. (Boguchwał) 81. (Rocznik.)

tkiem ich odnowione zostało księstwo głogowskie pod Konradem (II.), którego Przemysław wyniósł w kościele poznańskim do rycerstwa. *Łysy* wiąże się z margrabiami brandeburskimi. Za Lubusz, który zajął po zmarłym bezpotomnie bracie (Mieczysławie), otrzymuje posiłki przeciwko książętom wielkopolskim, między którymi, z kolei, zapaliła się niezgoda. Ci ułożyli byli roku poprzedniego, nowe działy pomiędzy sobą: Przemysław przydał bratu Gniezno, a zajął „prawem starszeństwa“ Kalisz, co przynajmniéj tę korzyść miało, że łatwiéj mu ztąd przyszło odebrać opolczykom Rudę, straconą w roku 1234. Ale teraz zapragnął więcéj: uwięził brata (19. Maja) i odebrał mu wszystkie posiadłości.* Nie powiodło się przecież *Łysemu* i sprzymierzeńcom jego. Przemysław odpędził (w roku następnym) Brandeburczyków od Zbąszyna nad Obrą.** — Ze wszystkich Piastów, sam tylko *Wstydliwy* zachował pokój, z którego korzystając, pobudował w Łukowie nad Trzną, zamek przeciwko Jadźwingom i osadził w nim zakon wojskowy templarzy: zastąpić pewnie mieli kawalerów dobrzyńskich, o których nie ma już w dziejach spomnienia; mistrz ich, Henryk ze Żegocina, niedawno był umarł (1248).

Krzyżacy przedsiębiorą posunąć zabory za Niemen.

Tak działo się w Polsce. Przez ten czas krzyżacy podbili resztę Natangii, wkraczali do Sambii, a już szykował się im nowy podbój.

Wiadomość o Litwie i Żmujdzi.

Z drugiéj strony Niemna, którego już dosięgał oręż mnichów, siedział lud skojarzony, zdaje się, rodowem powinowactwem z Prusakami. Był to naród Litwinów (Letwanis). Lubo imie jego ma coś ogólnego z nazwą *Lutyków*, *Litewików*,*** dziejopisarze wywodzą początek jego od starożytnych Herulów.† Długo wszelako nie odznaczał się od

* Sommersberg II. 63. 4. 5. (Bog.) 83. (Rocznikarze).

** *Tenże* II. 63. 4. 5. (Bog.) 83. 4. (Roczn.)

*** Pertz V. 80. (*Chr. Quedlimb.*). — Maciejowski: *Polska do połowy XVII. wieku, pod względem obyczajów* IV. 189 i n.

† Lelewel.

Prusaków, chyba przeraźliwym głosem długiéj rogowéj trąbki, która jednoczyła go w boju. Miał oraz właściwy sposób wojowania. Na koniach dzikich a skorych rzucał się na sąsiadów jak zwierz na pastwę; palił wsie, uprowadzał gromady, a gdy trafił na opór, nie staczał bitwy, tylko wypuściwszy tysiące pocisków, niknął; ogniska obozowe zapalał korą dębową, która dymu nie dając, nie zdradza stanowiska. Wiara Litwy miała wiele spólnego z pruską i słowiańską. Najwyższemu Bogu *Perkunasowi*, po słowiańsku Perunowi, poświęcali Litwini Piątek. Inne znajomsze ich bóstwa *(Dewaj)* były: *Wirszajtos*, Bóg własności; *Kawas* (Marzec), Bóg wojny; *Sotwaros*, Bóg światła; *Atrimpos*, Bóg morza; *Gardeoldiis*, Bóg wiatrów; *Poklus*, Bóg piekła; *Ziemienikas*, Bóg ziemi. Mieli Boginie *(Dewe)*: *Praurime*, ognia świętego; *Budte*, mądrości; *Pilwite*, bogactwa; *Letwę*, wolności; *Wellonę*, wieczności; *Pergrubite*, wiosny; *Mildę*, miłości; *Werpeję*, prządkę życia ludzkiego; *Gajłe*, jędzę i inne. Mieli prócz tego niezliczone mnóstwo bóstw mniejszych (*Dewajtas*). Ubóstwiali ciała niebieskie, rzeki, drzewa, góry; oddawali pokłony gadom nawet i płazom (*Giwojte*). Każda nieledwie rodzina miała własne tego rodzaju bóstwo. Kapłanów wiary swojéj, z wieńcami zielonymi na głowie, zwali wejdalotami (obmywaczami posągów). *Krewe-Krewejto*,* (sędzia sędziów) z laską o trzech hakach u góry, był kapłanem kapłanów, wyrocznią i ojcem ludu — przewodniczył zgromadzeniom ludowym, zwanym *suejgas*. — Podania bajeczne (460—900) odnoszą pierwiastki narodu do jakiegoś Palemona, który miał zawitać ze Rzymu. Między ludkami, co się puściły na wielką wędrówkę od północy, były rzeczywiście, których szczątki wróciły się z południa, na poprzednie swoje legowiska. Litewskie rodziny, *Ursynów*, *Cezarynów*, *Kolonnów*, *Julijanów*, *Gasztowdów*, wywodzą też początek swój od owych czasów. Borkus, Spera, Kunos, trzéj bracia, potomkowie Palemona, i Julijan Dow-

* Strykowski: Kronika (1846) I. 144. — Lelewel 105. — Narbutt.

szprung, towarzysz jego, podzielić mieli ziemie pomiędzy siebie. Borkus, mówią, założył Jurbork na Żmujdzi, czyli w ziemi niższéj (Zomajen); w ziemi zaś wyższéj (Auxstote) Kunos miał założyć Kowno nad Niemnem (1030), Dowszprung Wiłkomirz nad Świętą. Zajaśniali po nich: tam Gimbut, tu Kiernus, obaj Kunosowicze, i Zywibund I., syn Dowszprunga. Zywibund II., wnuk ostatniego, pojął Pojatę, córkę Kiernusa, i zjednoczył dwie dzielnice: zakwitnął Kiernów (1040). Od Zywibunda poszli: Kukowojtis († 1169), Swalgates († 1204), Utenes († 1212), Świntoróg; Od Gimbuta, Montwiłł († 1070), i potomkowie jego: Erdziwiłł († 1089), Wigunt, Mingałło († 1192), Skirmunt, Trójnatt († 1194) i syn ostatniego Algimunt († 1226). Wtenczas dopiero, z osłabieniem potęgi ruskiéj, która od swéj strony dosięgała te ludy, a w szczególności, od klęski Romana pod Zawichostem (str. 126) poczęła Litwa wyraźniéj objawiać się. Wywołana do obrony siedzib swoich, nauczywszy się od sąsiadów jak najeżdżać, jak łupić, przy urosłéj do potrzeby władzy książęcéj, na raz dała się we znaki Rusi (1217) zdobyciem Nowogródka, Grodna, Brześcia, Drohiczyna, Niemcom inflanckim, nie mniejszą dzielnością w ziemi Kuronów (Kurlandyi). Wkrótce oparła się walecznie nad Okoniówką, pod Mozyrem, nawet hanowi Mongołów Kurdasowi, które to zwycięztwo synowie Skirmunta życiem przypłacili (1227—1230). Gdy nakoniec Ryngold-Algimuntowicz, książe nowogrodzki pokonał Ruś połocką pod Mogilną (1235), a mistrz inflancki *Volkvin de Winterstede* (str. 153) legł (22. Wrześ. 1236) z litewskiéj ręki pod Tyttagołą* — gdy Ryngold wyniósł się nad inne książątka bratnie (1238), a Rusini schylili czoło pod mieczem tatarskim, zajaśniała Litwa wyraźniéj jeszcze między sąsiadami. — Podzieliło się znowu państwo między synów Ryngolda (1240); ale gdy jeden z nich, Montwiłł czy Erdziwiłł, zginął (1241) w bitwie z Tatarami, zjednoczył potęgę całą

* Voigt II. 337.

drugi, wsławiony wkrótce Mendog (Mindowg); granice państwa jego dosięgły Dźwiny, Prypeci i Buga. Na nieszczęście swoje i Litwy, nie chciał Mendog pokrzywdzić synowców; wydzielił im ziemie ruskie. Dowmunt otrzymał dział w Smoleńszczyznie, Trójnatt w ziemiach nad Bugiem, Towciwille dostał się Połock, przyswojony tem łatwiéj, że tak zwana *Ruś Biała*, od czasów Włodzimirza W., zostawiona potomstwu jego z pierwszéj żony, Rognety, zawsze prawie rządziła się oddzielnie od innéj Rusi.* Ziemie ruskie były chrześcijańskie. Za podmuchem Niemców inflanckich, gdy zachciało się synowcom Mendoga niepodległości (1245), aby się oprzeć na podbitym ludzie, przyjęli wiarę chrześcijańską i związawszy się przeciwko stryjowi z tymiż Niemcami,** obiecali, za wsparcie, podzielić zię z nimi Żmujdzią i ziemią Jadźwingów (Podlasiem). Otóż jak sposobiły się nowe dla Niemców zabory. Mendog znalazł się w trudnem położeniu. Zagrożonego od Niemców ze dwóch stron, od północy i zachodu, naciskali synowcowie od wschodu; od południa ukazał się mu trzeci nieprzyjaciel. Był to Daniel na Haliczu (str. 146). Ten wrócił był rychło do opuszczonego od Tatarów kraju, osiadł w Chełmie, oddał osobiście pokłon Batu-hanowi (1245) i wywdzięczając się Polakom za dane mu dopiero schronienie, najeżdżał Lublin;*** ale w ciągłych będąc stosunkach z książętami mazowieckimi i Węgrami,† jednocześnie dał się niby ująć dla stolicy św. dwóm błogosławionym Dominikanom, Janowi *de Plano-Carpino* i Benedyktowi *Polakowi*,†† których brat jego Wasiłko spotkał u Konrada księcia mazowieckiego (1245—46), kiedy z polecenia ojca św. — rzetelni męczennicy — szli w podróż apostolską do wielkiéj hordy, aby jéj najazdy od chrze-

O Mendogu,

* Karamzyn IV. 201. 266. 355.

** Stryjkowski I. 286.

*** Karamzyn IV.

† Karamzyn IV. 45.

†† Deguignes III. 103. — D'avezac: *Rélation par le frère Jean du Plan de Carpin* (1838), 342. 4. 73.

ścijaństwa odwrócić. Właściwie oszukując stolicę apostolską, miał on tylko na celu wyswobodzić się od jarzma tatarskiego przy jéj pomocy, jak przy spółce z krzyżakami, radby był odebrać Litwie zajęte przez nią posiadłości ruskie.
1252. Innocenty IV. ofiarował mu koronę króleską, a razem postanowił missye szczególne (*Soceitas peregrinantium*) do nawrócenia Rusi; Zbór lugduński (we Francyi) nadał za to Dominikanom polskim, których widzieliśmy już tak gorliwie zasługujących się w Prusiech, przywiléj noszenia kardynalskich kapeluszy, pasów, rękawiczek i obuwia. Daniel został więc sprzymierzeńcem krzyżaków. Przestraszony Mendog poszedł za przykładem jego. Nie miał on już odrazy od chrześcijaństwa, pojąwszy za żonę Martę, księżniczkę twerską. Aby upewnić państwu bezpieczeństwo, zezwolił na
Królu litewskim, ukoronowanym w Nowogródku. 1253. oddanie się pod opiekę Ojca św. Ze zlecenia Inocentego IV., biskup chełmiński Henryk, zjechał do Nowogródka, ochrzcił i ukoronował w polu (Wrześ.) nowego króla, a arcybiskup gnieźnieński poświęcił Wita, zakonnika św. Dominika, na pierwszego biskupa litewskiego.* Pisarze niemieccy przypisują ten zaszczyt jednemu z krzyżaków, Krystynowi.** Z kolei Daniel, za upoważnieniem Ojca św. ukoronowany został królem Rusi w Drohiczynie chełmskim.*** Ale chrzest Mendoga nie zgadzał się z zamysłami Niemców: odejmował im sposobność do podboju Litwy. Nad Niemnem, w Kłajpedzie (Memel), wznosił się już przeciwko niéj zamek od kawalerów mieczowych pobudowany, a Świętopełk, dzielny sprzymierzeniec pogaństwa przez lat jedenaście, przyjął właśnie (29. Lip.) wieczysty pokój z mnichami.† Drażniąc właśnie Mendoga, krzyżacy nie chcieli opuścić przyznanéj sobie od synowców jego darowizny. Król litewski, aby so-

* Boguchwał 66. — Długosz I. 723. — Bzowski: *Ann. Eccl.* ad ann. 1252. — Strykowski I. 288.

** Voigt III. 39. — Raczyński *Cod. diplom. Lith.* 1. 5.

*** Roepell 522.

† Dogiel IV. 24. — Długosz I. 696. 700. 703. 708. 722.

bie wyjednać folgę, hojnie ich uposażał.* Nic to nie pomogło. Mnichy wdzierać się mu do państwa i rządów nie przestawały, a jątrząc ustawicznemi wymaganiami, podżegały go do opuszczenia wiary chrześcijańskiéj,** aby ogłosić mogły krzyżową wojnę.

Taka była polityka wielkich mistrzów. Hohenlohe umarł był roku 1249; zastąpił go teraz Poppo d'Osterna (1253—7), którego poprzedził Günter. Czekał Litwę los, jakiego już doznawali Prusacy. Niemcy tak byli pewni skutku podstępnych układów swoich, że sposobili wcześnie chrześcijańską przeciwko niéj wyprawę. Przyzywając takowéj Ojciec św. naznaczył (19. Maja) książętom, krakowskiemu i kujawskiemu, udział w podboju ziemi Jadźwingów,*** których nawróceniem, jak spomnieliśmy, zajmował się już *Wstydliwy*. Ale toczyła się wojna między Czechami i Węgrami: walczyli o posiadłości austryackie, osierocone po wygaśnięciu domu babenberskiego. Monarcha polski miał też na sercu zajęcie Opawy przez Czechów. Aby pomścić takowe, wyszedł na pomoc teściowi wraz z Opolczykiem (Czerw.). Ogniem i mieczem skarcili Polacy niewierność Opawian.† Ze swojéj strony Henryk III., książe wrocławski, odnowił był walkę z bratem — z Konradem, księciem głogowskim, a zaraz wmięszali się do niéj i książęta wielkopolscy, pogodzeni na zjeździe wielkanocnym w Gieczu, gdzie Przemysław, uwolnionemu z więzienia bratu, wrócił Księstwo Gnieźnieńsko-Kaliskie.†† Przypomina walkę ślązką klątwa, która niosących posiłki (Wrześ.) dziewierzowi (Konradowi) spotkała,††† za spustoszenia w okolicach Trzebnicy i Oleś-

Krzyżacy wywołują wojnę przeciwko niemu.

* Raczyński *Cod. dipl. Lith.* 7. 11—15.

** Późniejsze (1305) zaskarżenie ze strony arcybiskuga ryskiego. —

*** Raynold: *Annal. Eccl.* I. 630.

† Długosz I. 735. — Boguchwał 67.

†† Sommersb. II. 66. (Bog.) 85. (Roczn.). Długosz I. 732.

††† Długosz I. 736. — (Sommersb, II. 66. 7. (Boguch.) 85 (Rocznik.).

nicy. Musiały więc powstrzymać się Niemce, aż doczekają
1254. się pomocy Czechów, Węgrów, Polaków. Zamiast wojny krzyżowéj, odprawili Polacy w tym czasie (27. Września) wielki obrzęd — obrzęd przeniesienia do katedry krakowskiéj zwłok Stanisława biskupa, zamordowanego przez Bolesława *Śmiałego*, a którego kościół wyniósł rokiem pierw, w Assyżu, do rzędu świętych. Z poręki Bolesława jeździli do Rzymu (1252) Jakób ze Skarszewa Lesczyc dziekan krakowski, kanonik Gierard i Bogusław, przeor franciszkański. Na uroczystość narodową zjechali się do Krakowa, obok imiennego* monarchy (Bolesława), książęta: poznański, kujawski, mazowiecki, opolski, tudzież arcybiskup i biskupi: krakowski, wrocławski, kujawski, płocki, ruski, litewski; przewodniczył obrządkowi legat papiezki Opisso, opat messański. Św. Wojciech pozostał Wielkiéj Polsce; św. Stanisława wzięła sobie Mała Polska za patrona. Uroczystość świadczyła, że nie rozerwał się jeszcze związek między dziatwą jednéj rodziny, a pomogła do uchowania tego związku; ale sprawić już nie mogła, aby nie dzieliło narodu tyle względów i widoków, ile było dzielnic. Każdy z książąt pilnował swego dobra; nie było któryby pilnował i skutecznie mógł pilnować dobra powszechnego, narodowego.

Na jéj czele staje król czeski.

Nareszcie gotów był do wyprawy krzyżowéj najpotężniejszy podobno w owych czasach pan w Europie, Przemyśl-Ottakar II., król czeski. Dziad jego Ottakar I., urządziwszy (1216) dziedziczność tronu, założył był grunt wielkości państwa: rozciągało się aż po adryatyckie morze. Potężny pan powiódł za sobą (Grud.) więcéj niżeli sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego ludu. Towarzyszyli mu: margrabia brandeburski i Rudolf, hrabia na habsburgu, którego późniéj ujrzemy cesarzem, twórcą wielkiéj dynastyi. Jeszcze tak potężna pomoc krzyżakóm nie zdarzyła się. Ale pomimo zabiegów niemieckich, jeszcze Mendog nie zerwał otwarcie z chrześcijaństwem, a co może rzeczywistszą było było przyczyną

* Długosz I. 735.

ochronienia Litwy, mnichy nie chciały pewnie otworzyć dróg Ottakarowi, który, jak zaraz dowiemy się, miał także na nią widoki. Do Sambii zatem obróciły się wojska chrześcijańskie. Nic oprzeć się nie mogło tak potężnym siłom. Ottakar, pomny męczeństwa św. Wojciecha, zniszczył owe Romowe, przy którem legł tenże. Dla utrzymania ziem okolicznych w posłuszeństwie, doradził pobudowanie tam zamku, który przez pochlebstwo dlań nazwali Niemcy Królewcem. Zamięszanie w Niemczech po śmierci ostatniego cesarza z domu szwabskiego, przymusiło Ottakara do odwrotu (Luty). 1255.

Nie mięszają się do niéj Polacy.

Książęta polscy nie wmięszali się do téj wyprawy. Bolesław ofiarował tylko, Ottakarowi snać na zgodę, ramię św. Stanisława, które tenże z wdzięcznością przyjął. Zajmowały książąt zwyczajne między nimi swary. Najwierniejszy sprzymierzeniec zakonu, książe kujawski, dopiero się godził z bratem Ziemowitem, którego trzymał rok cały w zamku sieradzkim.* Świętopełk wydzierał podejściem (29. Wrześ.) Przemysławowi Nakło. Przybyli ostatniemu na pomoc książęta mazowieccy, wraz ze *Wstydliwym*: ten dostarczył tysiąc rycerstwa; Ziemowit przysłał osiemset. 1256. Pogodzono się na zjeździe w Kcyni (25. Lipca). Przemysław przyrzekł zapłacić wydziercy 500 grzywien, wrócił do posiadłości swojéj** i wkrótce potem umarł (4. Czerwca). 1257. Wzmógł się wtedy brat jego, Bolesław *Pobożny*, ks. kaliski, biorąc w opiekę synowca, Przemysława II., narodzonego (14. Paźd.) po śmierci ojca, i ztąd *Pogrobkiem* zwanego. Połączywszy całą Wielko-Polskę, miał on dwór taki, że mu przełożył marszałka — urząd nieznany jeszcze u innych Piastów: wziął się też zaraz do sprawy lędzkiéj (str. 157) z księciem kujawskim. Tymczasem synod łęczycki powołuje wszystkie dzielnice do innéj wojny domowéj — na wyprawę krzyżową przeciwko Bolesławowi *Łysemu*, wyklętemu za

* Sommersb. II. 67. (Bog.).

** Sommersberg II. 67. 8. (Bog.) 86. 7. (Roczn.). Długosz I. 738. 40.

uwięzienie (1256) Tomasza I., biskupa wrocławskiego;* kłócili się o dziesięciny i przywileje. *Łysy*, który już był
1258. boso uwolnił Tomasza, przyrzec musiał (2. Grud.) że odprawi pielgrzymkę z Goldberga do Wrocławia. Ledwie ta sprawa załatwiona, już Kazimirz książe kujawski, który dopiero co naciśniony od *Pobożnego* we własnéj dzielnicy, przyzwolił na oddanie połowy powiatu lędzkiego i spalenie zamku, nie dopełniwszy przyrzeczenia, nachodzi Księstwo Kaliskie. Pobity
1259. (Marzec) między Opatowkiem i Kalinową, nie składa broni, aż gdy przeciwko wyklętemu połączyli się (6. Paźd.) brat jego własny i Roman, syn króla ruskiego Daniela, z Bolesławami, *Wstydliwym* i *Pobożnym*, których upłynionego roku związało ściśléj małżeństwo ostatniego z Heleną, siostrą Kingi. —

Rozdzierali się między sobą Piastowie a przez ten czas rosło wielkie dla kraju i chrześcijaństwa niebezpieczeństwo. Podbiwszy Suzdal i nie spotykając ze strony Rusi żadnego oporu, Tatarzy rozciągnęli koczowiska swoje aż nad morze czarne: w starożytnéj Tauryce powstała Tatarya *Mniejsza.*** Daniel, król ruski, jak przewidywało duchowieństwo polskie, gdy postrzegł na co przydała się korona Mendogowi i nie widział spodziewanego skutku „monarszych wybiegów“ swoich,*** wrócił do odszczepieństwa, ponowił hołd Tatarom i grody nawet swoje na ich rozkaz a na świadectwo swéj wierności zburzył. Miasto sił chrześciaństwa, Ruś i Suzdal pomnożyły siły nieprzyjaciół jego. Tak spotężeni hanowie Borundaj i Nohaj, syn Batego, puścili się na nowy najazd. W późnéj jesieni (przed św. Jędrzejem) przeprawili się przez Bug i Wisłę. Towarzyszyli im: brat Daniela, Wasiłko, z jego synem i siostrzeńcem, Lwem i Swarną; radą i zdradą pomagali zdobywać miasta, dzielniejszy stawiące
1260. opór. Doświadczył tego pierwszy Sandomierz, gdzie ze skar-

Polska nie unika strasznych klęsk. Tatarzy przechodzą Bug i Wisłę.

* Sommersberg II. 17. (*Chr .Sil. vetust. frag.*) 69. 71. (Bogu.). Długosz I. 747.

** *Deguignes.*

*** Karamzyn IV. pod r. 1257.

bami swemi schroniła się okoliczna ludność. Mężnie bronił się gród przez dni cztery; nie poddał się, aż mu wystawił Wasiłko, że bezpieczniéj pokorą i daniną okupi ocalenie swoje. Nie poznał się na chytrości ruskiéj* starosta, i pierwszy padł ofiarą łatwowierności swojéj. Nastąpił okropny obraz męczeństwa. „Po odprawionéj spowiedzi, wyszła ludność — szlachta ze żonami i dziećmi; słudzy nieśli niemowlęta — wszyscy w szatach weselnych; przodem niesiono krzyże, świece i kadzidła. Jęk był wielki: mężowie płakali żon swoich, rodzice dziatek. Na błoniu wzdłuż brzegów Wisły, Tatarzy wymordowali wszystkich, tak iż nie pozostała jedna żywa dusza;“ miasto spalili (2. Lut.). Znikły w perzynie wysokie kościoły, połyskujące krasotą z białego ciosu. Znowu Zawichost, Łysa-Góra, Kraków, padły ofiarą pożogi i okrucieństw. Trzy miesiące trwał ten najazd, któremu żaden nie zrównał w okropności.** Ojciec św. Bonifacy VIII. uwiecznił mszą żałobną męczeństwo Sandomierzan, pochowanych w kościele N. Panny Męczeńskiéj. Obok niezliczonych szkód, spotkała kraj strata ksiąg, które zniszczył ogień przy klasztorach na Łyséj-Górze i w Sandomierzu. Daniel przywłaszczył sobie Lublin. Na tem przecież przestać musieli najezdcy: opór narodu wstrzymał ich postęp, Polskę od jarzma uchował: pozostała tarczą chrześcijaństwa.

Rusini przywłaszczają sobie Lublin.

Wstydliwy uszedł, zdaje się, jak pierw, po pomoc do Węgier. Spotykamy go (12. Lip.) dopomagającego znowu teściowi przeciwko Czechom, we wielkiéj bitwie nad Morawą (*Marchfeld*), co wydała resztę Austryi Ottakarowi II., wspieranemu od Niemców.*** Udawał się on i do opieki Ojca św., oskarżając przed nim nieużytość krzyżaków, przyzwanych od narodu polskiego do jego i chrześcijaństwa obrony, a patrzących tylko pomnożenia zysków swoich. Niemieckim mni-

* Długosz I. 758.

** Sommersb. II. 73. (Boguchwał). — Długosz I. 757. — Karamzyn IV. 101. 3. — *Auctarium Lambacense.* (Pertz XI. 560).

*** Palacky II. 175.

chom najpilniejszym był podbój Litwy, dla któréj wybijała nastawiona przez nich godzina. Mendog wywijał się lat kilka: pomnażał zapisy, odstępował Żmujdzi; podobno przekazywał im nawet całe państwo, na przypadek bezpotomnéj śmierci,* lubo sami już Niemcy (apologiści mnichów) podglądają wiarogodność tych zapisów, składając fałsz na „zdradę księżą,“** miasto na wrodzoną chciwość swoją. Wreszcie przywiedzony ich chytością do ostateczności, odstępuje wiary i dobywa do obrony swojéj oręża. Stanęli przy nim, pomiarkowawszy zdrady niemieckie, którzy go pierw odstąpili, synowie. Krzyżakom przywodził w. mistrz Anno de Sangerhausen następca Poppona; mistrzem pruskim, po Gerhardzie Hirsbergu (1257—59), był Hartmund Grumbach. Kogoż więcéj, jak książąt polskich, obchodzić mogła wytoczona wojna? Kogóż dotkną bliżéj jéj następstwa? Z jednéj strony, w spotężnionéj Litwie przybywał Polsce a chrześcijaństwu groźny, niebezpieczny sąsiad, którego broni doświadczyła już pod Jaroszynem (1246); z drugiéj strony mieli już czas poznać się na chytrości krzyżaków. Ks. kujawskiemu Kazimirzowi, po skończeniu ze Świętopełkiem, nie tylko nie dotrzymali wiarołomcy zaręczonych przymierzem korzyści — wydarli jeszcze co w Prusiech posiadał.*** Więc też wmięszał się do wojny sam tylko Ziemowit, książe mazowiecki. Przymuszony prawie przyległością ziem swoich do pola walki, związał się ze zakonem i przyjął w Troszynie (15. Czerw.) obietnicę szóstéj części ziem jaćwiezkich.† Wpadł zaraz Mendog do jego posiadłości (Sierp.). Wojna bierze niespodziewany dla krzyżaków obrót. Oburzenie, które chciwością obudzili we własnych szykach, sprowadziło na nich straszną klęskę nad Durbą (13. Lip.). W ośmiogodzinnéj bitwie padł królewicz szwedzki Karól; legło obok mistrza inflanckiego i w. marszałka za-

Mazowsze doznaje okropnych spustoszeń.

1261.

* Raczyński: *Cod. dipl. Lith.* 15. 19.
** *Voigt* III. 177.
*** *Tamże* III. 56. 113.
† *Tamże* 168.

konu, 150 samych krzyżaków; czternastu wziętych do niewoli poświęcili Litwini swoim bożyszczom.* Natychmiast ośmielają się Prusacy i znowu wszyscy powstają jednego i tegoż samego dnia (21. Wrześ.). W Sambii Glande, w Natangii Herkus-Monte, we Warmii Glappo, w Bartnii Derwan, w Pogezanii wystąpił na czoło Auktumo. Rozwija się długa, krwawa z pogaństwem wojna. Ziemowitowi żaden z Piastów nie dostarczył pomocy; nie dostarczył nawet własny brat jego, którego zajęły znowu zatargi domowe. Tym razem związali się przeciwko niemu właśni synowie (z Konstancyi, córki Henryka *Pobożnego*) Leszek *Czarny* i Ziemomysł, mając w podejrzeniu macochę, Pomorzankę, że ich otruć chciała; poparła obudwóch szlachta ziemi łęczyckiéj i sieradzkiéj. Kazimirz oddać im musiał obiedwie te ziemie, i dopiero od klątwy uwolniony został. Nacisnął go jednocześnie (24. Sierp.) Bolesław *Pobożny* i odebrał nareszcie powiat łędzki wraz ze zamkiem.** Opuszczony Ziemowit ginie (23. Czerw.) w Ujazdowie pod Warszawą z ręki Swarny, 1262.
Danielowego siostrzeńca, który pojął był córkę Mendoga i stanął przy pogaństwie. Razem przeto z Kujawami, podzieliło się i właściwe Mazowsze: synowie Ziemowita, Bolesław i Konrad, rozebrali, ten Czersk, tamten Płock. Jeszcze słabsze były siły Mazurów. Rusini czy Prusacy zadają nową klęskę onymże pod Długosiodłem (9. Sierp.). Dopiero (29. Wrześ.) ubłagany przez wdowę po Ziemowicie Bolesław *Pobożny*, przybiegł z Wielkopolanami i uratował Mazowsze,*** ale nie ubezpieczył od nowych najazdów. Pod Pokarbami, w Natangii, gdzie przywodził nowy mistrz pruski, Helmerich Rechenberg, zadali byli Prusacy taką samą klęskę Niemcom, jaka ich spotkała od Litwy nad Durbą; zdobyli Heilsberg, Braunsberg; oblegli Królewiec, *Kreucburg*, Bartenstein. Gdy im się powodziło, wpadli wraz z Litwinami† do Mazowsza

* *Voigt* 183—5.
** Sommersb. II. 74. (Bog.).
*** Sommersb. II. 74. (Bog.) 83. (Rocz.). Długosz I. 766. Voigt.
† Sommersb. II. 74. (Bog.).

1263. i spustoszyli Łowicz (Stycz.). Lat kilka przeciągały się tak klęski chrześcijaństwa, aż przemógł niemiecki podstęp. Za poduszczeniem krzyżaków, zmawiają się znowu na Mendoga, synowice jego, Trojnatt z Dowmuntem; mordują go, Mendog zabity. oraz dwóch jego synów (12. Września): podobno Mendog shańbił żonę Dowmunta. Poganie stracili jakoby spólnego króla.* Jeszcze wszelako nie upadli na duchu. Trójnatt zgładziwszy w Kiernowie Towciwiłłę, objął najwyższą władzę. Doznało nowych spustoszeń Mazowsze. Ale niebawnie, 1264. gdy pomścił śmierć ojca Wojszłek, syn trzeci Mendoga i legł w łaźni Trójnatt, a Dowmunt (Tymoteusz) schronił się do Pskowa, brakło Litwie rodu Palemona: bo Wojszłek był czerńcem św. Elizeusza pod Nowogródkiem i porzucić nie chciał życia zakonnego: oczywiste to świadectwo szczerości ślubów religijnych Mendoga. Nastąpił w państwie nierząd, który podźwignął sprawy niemieckie.

Bolesława V. wojuje Jadźwingów. Dopiero ośmielił się *Wstydliwy*. Powiedzieliśmy wyżéj, wydzielone on miał sobie do podboju ziemie Jadźwingów. Hufce ich nie szczupły miały udział w téj wojnie, a szczególniéj w najazdach Mazowsza. Był to lud, co nie miał zwyczaju „nogi cofnąć, tyłu podać:“ już też nieraz poszczerbił się na nim oręż polski; lecz gdy z nierządu nie umiał się wydobyć, uledz nakoniec musiał. Przeszedłszy Wisłę pod Zawichostem, zadał mu *Wstydliwy* (14. Czerw.) ostateczną klęskę. Walecznym Jadźwingom dowodził ostatni ich wódz Komatt czy Kunatt. Który z nich nie przyjął chrztu, legł pod mieczem zwycięzcy.** Nie stało się to skutkiem okrucieństwa Polaków, tylko snadź skutkiem niemieckich przykładów a mężnego, niepokonanego oporu Jadźwingów; postępki podobne, mówią kroniki ruskie, nie były w polskich obyczajach. Dowodem ludzkości polskiéj przywiléj, który prawie téj saméj chwili (16. Sier.) Bolesław *Pobożny* dawał żydom, a w którym, zapewniając im zupełną wolność

* Strykowski 1. 298.

** Długosz 770. — Narbutt: *Podania Starożyt. Lit.* — Sarnicki. — Pertz XIX. 636.

handlu, przyznawał ważność ich przysiędze, nakazywał szanować ich święta, zabraniał chwytania dzieci onychże i przymuszania do wiary chrześcijańskiéj, oczyszczał od gminnego posądzenia, jakoby do pewnych obrządków potrzebna im była krew chrześcijańska;* podnosił ich zgoła do stanu, jakim nie cieszyli się gdzieindziéj we wiele nawet wieków późniéj. — Chciał pomścić klęski sprzymierzeńców zbratany z nimi Swarno i napadł następującego roku ziemie sandomierskie; ale odparli go ze stratą Sandomierzanie. A gdy około tego czasu umarł Daniel i państwo jego podzieliło się między synów jego (Lew wziął Przemyśl, Mścisław wziął Łuck, Swarno zatrzymał Halicz), posłał książe krakowski na Ruś Piotra Śreniawitę, wojewodę krakowskiego; sam wraz z Kingą oddał się modłom za powodzenie wyprawy. Piotr, lubo siły Swarny w czwórnasób były większe, skarcił należycie (19. Czer.) tak wykonaną dopiero napaść, jak dawniejszą śmierć Ziemowita. Poganie wyniszczyli wtedy do reszty ziemie płockie; lecz *Wstydliwy* ubezpieczył sobie pokój, który z Rusią trwał do końca jego panowania:** pomogło mu pewnie i to, że Lew, syn Daniela, i w ostatku (1269) dziedzic wszystkich jego posiadłości, a zięć Beli, króla węgierskiego, był dziewierzem jego.

1265. I Ruś. 1266. Pokój.

W tym roku pomarli: Świętopełk (11. Stycz.) i Henryk III., książe wrocławski, zatruty podobno od stronników najmłodszego brata, Władysława († 1270) arcybiskupa salcburskiego a wrocławskiego biskupa, któremu też dostała się opieka nad synowcem, Henrykiem IV. Wkrótce po nich zakończył swój zawód, jeżeli nie żywot,*** kłótliwy Kazimirz, ks. kujawski. Najstarszy ze synów jego, Leszek *Czarny* utrzymał się przy Sieradzu; Ziemomysł dostał Inowrocław; młodsi z drugiéj żony, Władysław *Łokietek*, Ziemowit († 1307) i Kazimirz rozebrali: Brześć, Dobrzyń, Łę-

1267. 1268. Państwo Piastów dzieli się coraz bardziéj.

* *Vol. leg.* I. 309.
** Sommers. II. 76. (Bog.) 83. (Roczn.). — Kromer 160.
*** Rocznikarze u Sommers. II. 88.

czycę. Ziemianie Inowrocławscy, zagniewani na Ziemomysła, że się dał powodować krzyżakom, poddawali się już Bolesławowi *Pobożnemu*. Musiał Ziemomysł nagrodzić ostatniego zamkiem kruszwickim, za przyłożenie się do zgody między nim a poddanymi. Rozsypywały się Kujawy. Mazowsze przywiodły nowe najazdy pogańskie, do tego stanu, że lud po wielu okolicach wyprzysięgać się musiał chrześcijaństwa. I w téj chwili wszelako *Pobożny* i *Wstydliwy*, wiązali się w Krakowie (26. Sierp.) raczéj, ze świeżo ukoronowanym dziewierzem swoim, Stefanem V., królem węgierskim, przeciwko Czechom; Kujawiacy, Leszek *Czarny* i Ziemomysł, pospieszyli ze wsparciem Ottakarowi II., królowi czeskiemu, którego byli krewnymi z matki.* Nie zmieniały postępowania swego ślepe książątka: więc też przybędzie jeszcze nowych szkód krajowi.

1269.
1270.
1171.

Jak dopiero Czesi, tak korzystają z tego Brandeburczycy.

Spomnieliśmy że Bolesław *Łysy*, za pomoc w zatargach domowych, odstąpił był margrabiom brandeburskim (1250) Lubusza z przyległościami. Ci zbliżyli się tym sposobem do Odry, W dziesięć lat potem, „niezdrowym sądem,“ Bolesław *Pobożny* wydał margrabi Konradowi ziemię santocką w posagu ze synowicą Konstancyą, córką Przemysława I.** Rozciągnęło się państwo margrabiów do Noteci; z *Krainy* polskiéj poczęli tworzyć nową marchiję. Posiadającym ziemię santocką, zachciało się zamku miejscowego, który wymówił sobie *Pobożny*. Wnet zatem (1265) wygnali ztamtąd załogę polską. Bolesław, lubo zebrał siły do pomsty, dla zgody przyzwolił na spalenie zamku i przyległego mu grodu Drezdenka. Zaspokojeni na tém miejscu, objawili margrabiowie chciwość swoją gdzieindziéj. W Cielęcinie *(Zielenzig)* pobudowali gród, wyraźnie do podbojów nad Wartą (1269). Bolesław *Pobożny* postanowił wzmocnić do obrony Międzyrzec. Zaledwie rozpoczął roboty, już je margrabiowie niespodziewaną napaścią zburzyli (29. Wrześ.). Bolesław jeszcze tego samego roku pomścił się spaleniem Cie-

Broni się Bolesław Pobożny, ks. wielkopolski.

* Palacky II. 204.

** Sommersberg II. 73. (Boguchwał).

lęcina, pojmaniem załogi i spustoszeniem okolicy (13. Grud.). Musieli Niemcy opuścić zamysły swoje na ziemie nad Wartą. Za to, gdy teraz zajęły książęcia wielko-polskiego obce sprawy, o których wyżéj spomnieliśmy, pospieszyli z odbudowaniem zamku w Santoku. Bolesław spustoszył osady niemieckie w ziemi santockiéj; ale gdy zamku zburzyć nie podołał, wziął się do odbudowania naprzeciw niemu zamku drezdeńskiego* Brandeburczycy przerzucili się z chciwością swoją na Pomorze. Tam pokłócili się byli synowie i dziedzice Świętopełka: Mestwin II. (Msczug) z Wrócisławem. Ten przyzwał do pomocy Ziemomysła, ks. inowrocławskiego, tamten Brandeburczyków. Konrad margrabia brandeburski, już pan okolicy nad Ukrą, wpuszczony do Gdańska, ustąpić nie myślał, chociaż śmierć Wrócisława usunęła zupełnie potrzebę jego pomocy. Tu przecież na przekór „zdradzie“ obróciły się rzeczy. Msczug był bratem ciotecznym Bolesława *Pobożnego*, a bezdzietny, patrzał już na kogo spadnie puścizna. Wiadomo, szedł on z polskiego rodu *Gryffów*, a nie upłynęło pół wieku jeszcze, odkąd Pomorzanie zerwali związki z Polakami: duchownie złączeni byli z dyecezyą kujawską. Jeszcze więc i w Msczugu i śród ludu jego tkwiła pamięć odwiecznego braterstwa. Za natchnieniem własnem i ludu idąc, Msczug ukazał Bolesławowi nadzieję spadku i przywołał go na pomoc. Poróżniony z Brandeburczykami, nie dał się prosić Bolesław i wyparł ich z Gdańska. Jednocześnie Przemysław II. *(Pogrobek)* „wykradłszy się“ z Gniezna i wymógłszy właśnie na stryju dzielnicę swoją, wpadł do ziemi santockiej (25. Maja), spustoszył ją i przywrócił krajowi, co już Niemcy przywłaszczyli sobie byli w okolicy Drezdenka.

Odpiera zajazd Gdańska.

1272.

Nie udały się zdrady margrabiom: wykryły się tylko oczywiste onychże na Polskę zamachy. Gorzéj było z krzyżactwem. Mnichy skończyły właśnie z powstańcami pruskimi. W. mistrz Sangerhausen, sam udawszy się do

* Sommerb. II. 76. 7. 8. (Bog.). 88. 9. 91. (Roczn.).

Rzymu, łzami swemi* wybłagał był nową pomoc chrześcijaństwa. Brakło takowéj do wyswobodzenia grobu Chrystusa, nie brakło do łupieztwa, do wytępienia szlachetnego, spokojnego, pracowitego ludu! Po dwakroć (1266, 7) sam Ottakar przywodził ogromny zastęp krzyżowców: łudziła go korona Litwy, któréj dziedzic Wojszłek, zwabiony do Włodzimirza, opojony, umierał owéj chwili (1267) pod żelazem Lwa Danielewicza. Nie tylko coraz nowe siły, krzyżacy stawiali coraz bieglejszych a chytrzejszych wodzów: Rechenberga zastąpił Ludwik de Baldersheim (1263); ten ustąpił mistrzostwa pruskiego Teodorykowi de Gatersleben (1269). Biedni Prusacy, których siły rozbijały się o niezdobyte, zwłaszcza dla takich szyków, grody, niedaremnie przez Niemców wznoszone, uledz w ostatku musieli odnawianym corocznie przez chrześcijaństwo wyprawom. Napróżno mężny Dyrwan poświęcił się pod Kowalem (1271); napróżno Linko, inny wódz Prusaków, legł (1272) pod Chrystburgiem; napróżno Monte stoczył tego samego czasu straszną bitwę pod Braunsbergiem. Padło tam 20,000 Prusaków; żaden nie przyjął przebaczenia; wszyscy woleli śmierć niżeli niewolę i jarzmo niemieckie. Pojmani zdradą, Monte i Glappo, umarli na mękach.

Niemcy, wytraciwszy mężów, rozsyłali niewiasty pruskie i dziatwę w odległe siedliska; do wyludnionych siedlisk naprowadzali lud z Niemiec — przetwarzali narodowość — a bezpieczni panowie całych już prawie Prus (prócz Sudawii), nie zważali bynajmniéj na zaciągnione względem Polaków obowiązki i na odbieraną od nich pomoc, tak we krwi jak w gorliwych apostołach: nie tylko wyłamali się od wszelkiéj względem nich powinności, objawiali owszem wyraźnią nieprzyjaźń: Polak wyłączony był otwarcie w ich krajach od jakichbądź posiadłości.** Jak margrabiowie tak krzyżacy wszczepiali gwałtem w środek ziem polskich, to plemie, „od Saracenów gorsze,“ którego „chci-

* *Voigt* III. 251.

** *Voigt* III. 230. 322. 49. 463.

wość bez granic, nie powściąga ani rozsądek, ani miłosierdzie, ani religija, ani honor.“* Cóż mógł przeciwko temu naród, między tyle już udzielnych księstw podarty? — Ślązk Dolny liczył ich trzy, Ślązk Górny dwa, Wielka Polska dwa, Mazowsze właściwe dwa, Kujawy pięć, piętnastem była monarchija *Wstydliwego*. A ponieśli już Polacy stratę Pomorza, Prus i cząstki Ślązka! Przybędzie wkrótce więcéj jeszcze księstw i książątek. Wrócił kraj, pod tym względem, powiedzieć można, do stanu pierwotnego ludków lechickich. Jako zaś w owym czasie nie wystarczał związek rodzinny do skojarzenia całego plemienia, tak i teraz nie był ku temu dostatecznym węzeł braterski Piastów. I owszem, że nie umiano a raczéj nie chciano zabieżeć złemu, stał się on nowém nasieniem wojny domowéj, gdy w nim właśnie, że książęta między sobą i z narodem kojarzył, leżały gotowe pozory do usprawiedliwienia, bądź ich ambicyi i chciwości, bądź ambicyi i chciwości panków, którzy pod ich chorągwiami stawali. Co w innym przypadku byłoby z jednéj strony najazdem, z drugiéj zdradą, ubarwiało się imieniem, to prawa do spadku i opieki, to wierności swojemu panu, dobra publicznego i t. p. Siły narodowe, które na obronę przeciwko obcym obrócić wypadało, marnowały się w domu na rozdzieranie łona ojczyzny. Nie dość na tém. Podział państwa osłabił je innym jeszcze sposobem. Gdy bowiem otworzył książętom pole do sporów i uroszczeń, każdy starał się popierać takowe wszelkimi środkami. Poszły ztąd, ze szkodą państwa, naprzód ogólne zwolnienia od danin, myt, „zdzierstw,“ o których namieniło się, następnie szczególne dobrodziejstwa, *przywileje*. Uprzywilejowane było nasamprzód duchowieństwo, że wywierało wpływ najpotężniejszy. Cóżkolwiek bowiem powiedzieliśmy o zepsuciu onegoż, nie zmniejszyło to bynajmniéj pobożności wieku. Świąt było nieledwie ile dni w roku: prócz większych, powszechnych, którym po kilka dni poświęcano, czczono uroczyście

Niemoc książąt polskich. Z podziału kraju:

Z przywilejów.

* Hugo Fulcandus: *Hist. Sicula*, 252. Froissard: *Hist. & Chron.* II. 123. —

św. patronów, jakich miał do każdéj pospolitéj potrzeby, każdy stan, każdy syn kościoła. Zachował się ten obyczaj do najpóźniejszych czasów. Spomnieliśmy o ślubach *Wstydliwego*. O Przemysławie ks. wielkopolskim, wiemy, że budził się o północy do modlitwy, a przez post cały nosił włosiennicę; w Piątek Wielki mył ubogim nogi i całował; tak bezwątpienia czynili inni. Widzieliśmy, jak niedawno jeszcze musieli korzyć się Konrad, Bolesław *Łysy* i inni przed swoimi biskupami, jaki wpływ zachowywała stolica św. Przypomniało narodowi i książętom niedawno powagę duchowieństwa podniesienie św. Stanisława. Wdowy po ówczesnych książętach umierały w kościołach przez siebie zakładanych. Błogosławiona (1266) Jadwiga (księżniczka Meranii), małżonka Henryka *Brodatego*, w swojéj Trzebnicy (1243), jak Salomea, królowa Halicza (siostra Leszka *Białego)*, w Grodzisku (1268). Tak też „poświęcą się usłudze Bożéj“ córki Przemysława: Eufrozyna, Anna, Eufemija, w Trzebnicy, Owieńsku, Wrocławiu; tak (1292) Kunegunda żona *Wstydliwego* i jéj siostra Jolanta (Helena), żona Bolesława kaliskiego, a późniéj (1340) królowa Jadwiga (żona *Łokietka)*, co zgasną świątobliwie u Klarysek, w Sądczu Starym, tém księstwie Kunegundy, które wianem na zjeździe korczyńskim (2. Marca 1257) otrzymała. Wymieniliśmy też wiele nadań dla duchownych. A gdy takowe obudziły zazdrość w panach świeckich,* wypadło, jak widzieliśmy, i onym tym sposobem schlebiać. Nadawano ziemie i przywileje, bądź uwalniające od „twardości“ — od obowiązków względem państwa, bądź obdarzające prawami książęcemi. Uwalniano mianowicie od wypraw wojennych za granice państwa, od podatków, danin, ceł, naprawy zamków, dróg i od innych powinności, jednem słowem od „uciemiężenia“ praw narodowych *(a vexatione polonicali)*: uwalniano zupełnie, lub częściowo. Nadawano zaś prawem budowania sobie zamków obronnych w uprzywilejowanych majątkach, pobierania podatków, myt, sądzenia mieszkańców, bicia pieniędzy i t. p.;

Co obejmowały przywileje?

* Długosz I. 702.

pozwalano służby u obcych.* Obok książąt właściwych, mnożyli się tak pankowie z książęcemi prawami. Że tylko wyraźne już Księstwa wymienim: Łowickie (arcybiskupów gnieźnieńskich), Krobskie (biskupów poznańskich), Pułtuskie (biskupów płockich), Sieluńskie (proboszczów płockich). Wypadło (1258) i biskupom krakowskim przyznać toż samo. Pomagał nowości wzór obcy. Skutkiem feodalizmu nie brakowało na zachodzie panów — książąt i hrabiów — z prawami książęcemi; od końca jedenastego wieku, każdy tam panek był królikiem z *Bożéj łaski*, a rycerz wymawiał już sobie, żeby nie szedł na wojnę, jak za własném przyzwoleniem, żeby nie był obowiązanym występować za granicę, żeby nie przeciągał wyprawy nad czas ograniczony. Nie dawno (1222) Węgrzy, z którymi Polaków wiązały tylorakie stosunki, wydarli Andrzejowi II. swoją *bullę złotą* — podstawę następnéj swobody — z mocy któréj szlachta (*servientes patriae*) przychodziła do obrad narodowych; król wyrzekał się chwytania i więzienia nieprzekonanych prawnie; ubezpieczał własność ziemską od podatków i zaboru; zapewniał sobie powinność wojenną, ale tylko wewnątrz kraju; przy przejściu granic obowiązywał się opłacać ją; a ostatnim artykułem (31) upoważniał nawet opór powszechny na przypadek niedotrzymania powyższych przyrzeczeń. Oczywiście nęciły Polaków takie przykłady. Tak też, za obcemi wzorami, obok panów duchownych i świeckich z prawami książęcemi, tworzyły się po kraju osady niemieckie, pod wielu względami również niezawisłe i od ciężarów wolne. Dały przykład (1163) klasztory z niemieckich zakonników złożone, przynęcając przywilejami Niemców do rudunku i uprawy ziem swoich. Na ten wzór, na wzór krzyżacki potem, sprowadzały książęta Niemców do zaludnienia spustoszonego przez Tatarów kraju i pozwalały im rządzić się prawem własnem, niemieckiem, którem cieszyły się miasta

* Boguchwał i Baszko. — Nakielski: *Miechovia.* — Szczygielski: *Tinecia.* — Sommersberg. — Jabczyński: *Arch. Theolog.* — Olszowski: de *Archiep. Gnesen.* — Okólski & &.

Przywileje miast. niemieckie, rządzące się same, jak włoskie, z przywileju cesarzy, odkąd ciż woleli opierać się na nich, niżeli na krnąbrnéj, feodalnéj szlachcie. Cisnął się pod opiekę polską lud niemiecki, uciekając przed prawem pięści (*Faustrecht*), którem rządziły się Niemce. Uwolnieni od prawa *polskiego*, czyli od powinności obarczających krajowców, wybierali sobie osadnicy po miastach sądy i rząd — magistraty złożone z burmistrzów i rajców (*Consules*), do zarządu, z wojtów (*Advocati*), ławników, przysięgłych (*Scabini*, *Jurati*) do sądów; po wsiach, inaczéj *wojtostwach*, *sołtystwach*, ulegali dziedzicznym wójtom (*Voigt*) i sołtysom (*Schultheiss*), czyli założycielom (*Locatores*) osad swoich i obowiązani byli tylko do czynszów i służby wojennéj.* Za tym przykładem wyrabiały sobie przywileje najstarożytniejsze miasta krajowe: Płock (1237), Wrocław (1241), Poznań (1253), Kraków roku 1257, jeżeli nie wcześniéj. Przy rozmnożeniu się nadań wszelkiego rodzaju przyszło do tego, że Bolesław *Wstydliwy* nic już do rozdania, „bo i dla siebie nic nie miał.“ A że państwo uosobiło się w monarsze, a skarb monarchy był skarbem państwa, zniknęła więc zupełnie potęga tegoż państwa. Nie było o czém wojny prowadzić, zamku postawić, naprawić. Upadła zwierzchność monarsza, opiekuńcza domowéj szczęśliwości i zewnętrznego bezpieczeństwa, a podniosła się moc panków, szukających własnego, osobistego dobra. Stłumione berłem *Chrobrego* nałogi słowiańskiego niesforu, trafiły na nowy żywioł. Z nierządnictwem krzewiły się drażnione, podniecane tym sposobem, samolubstwo, przekupstwo i inne przywary, a z nadań niemieckich rosło inne jeszcze niebezpieczeństwo: — niemczyzna przenikała w głębię samychże ziem czysto polskich. — Te były skutki opłakanéj po *Krzywoustym* puścizny, z których fatalnie rozwiną się z czasem dalsze, najnieszczęśliwsze następstwa. „Wedle słów Zbawiciela, upada podzielone pań-

* Szczygielski: *Tinecia*. — Nakielski: *Miechovia*. — Sommersb. I. 819, 95. — Przywileje w ogólności.

stwo.“ Niedawno (1250) Boguchwał *Poraj*, biskup poznański, miał też widzenie, że Polska ćwierć już wieku nie przetrwa.* Na szczęście feodalność zaszczepiła ten sam nierząd wszędzie. Już tak zajętem wojnami włoskiemi cesarstwem niemieckiem, wstrząsały ustawicznie bezkrólewia. I tam wielcy lennicy starali się rozmyślnie jak najsłabszych mieć panów. W téj chwili berło cesarskie, przechodząc z domu Szwabskiego do Habsburskiego, utrapione były *wielkiem bezkrólewiem*, które trwało od roku 1252—1272; Konradyn, ostatni domu Szwabskiego potomek, ginął na rusztowaniu w Neapolu (1268). Mówią Niemcy, którzy cesarzy swoich nie przestawali jeszcze uważać za panów zwierzchnich świata, że dopiero i z téj przyczyny** wyswobodzili się Polacy z pod powagi ich cesarzy: rzeczywistsza prawda, że z téj przyczyny uniknęli zupełnéj zagłady.

Bolesław V. doświadcza domowego buntu.

Tyle szkód ze zakłóceń o panowanie wynikłych, nie zraziło jeszcze fakcyonistów. Obrazili się pankowie, że Bolesław bezpotomny, przekazywał wcześnie następstwo po sobie najstarszemu z potomków dziada swojego Kazimirza, Leszkowi *Czarnemu*, księciu kujawskiemu na Sieradzu.*** Paweł z Przemiankowa *Półkozic*,* biskup krakowski, człowiek nikczemny, napomniany naprzód o złe życie i mściwe wiązanie się z poganami, potem uwięziony w zamku sieradzkim, porwał się na bezsilną *Wstydliwego* zwierzchność i znalazł takich co go poparli.† Za wpływem jego, chociaż ułagodzonego i nagrodzonego od Bolesława, wdzierał się już do rządów krakowskich Władysław I., ks. raciborski i opolski. Więcéj przecież pozostało stronników Bolesławowi i zbił najezdnika pod Bogucinem (12. Czerw.). Ale téj saméj chwili (1. Lip.) spotkała ziemie lubelskie klęska 1273.

* Boguchwał 64.

** Pfister IX. 106.

*** Długosz I. 774. 800.

† Długosz I. 795, 800. — Bielski 156, 7, 162. — Naruszewicz VII. 218.

od Litwinów,* u których, po wygasłych Palemonach, podnosili się Dowszprungowie: blisko stuletni Świntoróg († 1270), który miał po przodkach jakąś dzielnicę za Wiliją, po nim syn jego, sześćdziesięcioletni Giermunt. Bolesław ws arty od *Pobożnego* i Leszka *Czarnego*, mścił się jeszcze na Władysławie, spustoszeniem Księstwa Opolskiego (28. Paźdz.). Skończyła dopiero zatargi śmierć ostatniego. Utworzyły się wtenczas pod synami jego, obok Księstw Raciborskiego i Opolskiego, Księstwa: Oświecimskie, Zatorskie i Cieszyńskie. Jednocześnie, po śmierci Konrada II., ks. głogowskiego, podzieliła się tak już maleńka kraina między synów jego: Henryk wziął Głogowę, Przemysław Cieniawę, Konrad Zagań. —

Poprawy wewnętrzne.

Resztę życia trawił już Bolesław w pokoju, na odbudowaniu kraju wojnami spustoszonego. Powstawał najspanialszy z domów Bożych w Polsce, kościół Panny Maryi w Krakowie, którego pierwsze posady rzucił Iwo, biskup krakowski (1226); powstawały pyszne sukiennice krakowskie. Za staraniem Bolesława i żony jego, obok istniejących już żup solnych we Wieliczce, przybyły krajowi (1251) podobnież w Bochni, a raczéj starannie na sposób węgierski urządzone, stały się szacownym skarbem państwa. Opowiadali pobożni, że obrączka ślubna, którą Kinga, przy odjeździe z domu, rzuciła w kopalnie węgierskie, znalazła się w pierwszym odłamie wykopanéj soli. W Olkuszu kopano rudę ołowianą. Bolesław starał się także o poprawę obyczajów.** Spominają dzieje o osobliwych składkach, któremi w tych czasach (1274—76) wspierało Ojca św. duchowieństwo polskie.

Nim umarł Bolesław, spełnił się przy ścianach Polski, śród bratniego ludu, wielki wypadek. Przeciwko owemu najpotężniejszemu w Europie panu, Ottakarowi II., królowi czeskiemu, wystąpił wyniesiony (1273) do cesarstwa Rudolf z Habsburga. Od Fryderyka II., którego zbór ludguński

* Długosz I. 801.

** Kromer 149.

z tronu złożył (1245) nie uznawał kościół żadnego z cesarzy. Rudolf odwoławszy się z pokorą „do ojcowskiéj łaskawości“ stolicy św. i w niéj „kotwicę nadziei“ złożywszy, po innych jeszcze ustąpieniach uczynionych kościołowi, wyrzekł się wszelkiego wpływu do posiadłości papiezkich we Włoszech, a tak zagodził odwieczne spory cesarzy z papieżami i położył podstawę wielkości swojego domu. Przyzwany teraz od samychże panków czeskich, którym przewaga władzy króleskiéj nie podobała się, zagroził potędze Ottakara, Ostatni rad mieć przeciwko Niemcom pomoc ludów bratnich, przypomniał Polakom spólność rodu i języka; ostrzegał o niebezpieczeństwie, jakiem groziły Niemcy Słowiańszczyznie.* „Gdyby Czechy upadły — mówił — nienasycona żądza Niemców i zbrodnicze ich dłonie, sięgnęłyby aż do was, którym jesteśmy szańcem... O jak srogiéj niewoli jarzmo przygniotłoby wtenczas Polskę! Przybywajcie więc nam w pomoc, przybywajcie!“ — Tak wołał teraz Ottakar, a niedawno, podczas wielkości swojéj, sam całą potęgą podnosił Niemców! Daremne były jego zachody. Najbliższy mu Ślązk, miał swoje zajęcie. *Łysy*, którego spółcześni dla kłótliwości *Rogatką* nazwali, wojował teraz ze synowcem, Henrykiem IV., ks. wrocławskim. Wydali mu go ci (18. Lut.), którzy ojca i syna zatruli. Henrykowi przybyli na pomoc książęta głogowscy z wielkopolskimi. Krwawa bitwa stoczoną została (24. Kwiet.) pod Frankensteinem. Dopiero pojednał niezgodnych sam Ottakar, zatrzymawszy w nagrodę Kładzko. Lecz nowe zamięszanie sprawiła między nimi śmierć *Łysego* (17. Stycz.); umarł z rozpusty i pijaństwa. Synowie jego: Henryk *Otyły* i Bolesław († 1301) dzielili się puścizną: ten brał Świdnicę, tamten Legnicę. Co do Polaków, ci doznali na nowo najazdu litewskiego.** Gdy więc nastąpiła pamiętna bitwa (26. Sierp.), w któréj poległ Ottakar, słabo wsparli go Ślązacy; o Polakach ledwo jest

1277.

Umierają Bolesławowie: **Łysy, Pobożny, Wstydliwy.**

1278.

* Palacky II. 269.

** *Voigt* III. 360. — Długosz I. 811.

wzmianka:* jeden z rycerzy polskich, Herburt z Felsztyna, spotykać się miał osobiście z Rudolfem, lubo czyn ten przyznać raczéj wypada jednemu z przodków rodziny, Morawczykowi, która się potem do Polski wyniosła. W potędze wystąpić Polacy nie mogli: bo jedni, (Kujawiacy) mieli jeszcze najazdy litewskie i pruskie, od których doznali wielkich klęsk, drudzy (Wielkopolanie) popierali znowu téj chwili Pomorzan przeciwko Brandeburczykom,** a *Wstydliwy*, który, jak widzieliśmy, po kilka razy występował przeciw Ottakarowi, nie był mu przyjaznym. Zresztą, kościół był na stronie Rudolfa. Uniżyły się znowu Czechy przed Niemcami. Wydarte onymże austryackie księstwo, przekazał Rudolf synowi swojemu Albertowi, od którego pójdzie dom Austryacko-Habsburski. Roku następnego umarł w Kaliszu
1179. Bolesław *Pobożny* (7. Kwiet.), pochowany w Poznaniu:*** dziedzictwo całéj Wielkiéj Polski dostało się synowcowi, Przemysławowi II. A wnet i *Wstydliwy* dokonał życia (10. Grud.) w Krakowie, gdzie pochowany.

Leszek III., ks. sieradzki obejmuje monarszą dzielnicę, już nie bez przyzwolenia rycerstwa.

Leszek III., (*Czarny*), naznaczony dziedzicem, objął monarszą dzielnicę, już wszakże nie bez wyraźnego przyzwolenia rycerstwa.† Ojczystą dzielnicę brał każdy z książąt, bez najmniejszéj trudności; do monarszéj tak zachwiały prawo tylorakie odmiany, że, ile odleglejszemu spadkobiercy, jakim był Leszek, okazało się potrzebnem, przynajmniéj przyznanie narodu. Złączyły się dzielnice, krakowska i sandomierska z kujawsko-sieradzką. — Krakowianie przyjęli tem ochoczéj Leszka, że im groziło niebezpieczeństwo. Panujący na Rusi Lew, „syn króleski“ Daniela, co zjednoczył pod swoje rządy Halicz i Kijów, zamyślał, ze śmierci *Wstydliwego* korzystając, rozszerzyć posiadłości swoje jeszcze z téj strony. Od lat dwudziestu odwrócili się już byli Tatarzy

Wojuje z Rusią i Litwą.

* *Cont. Cosmae.* 192.
** Długosz I. 813, 16.
*** Roczn. u Sommers. II. 81, 93. — Długosz I. 816.
† Archidiakon Gnieźn. (u Somm. II. 95).

od Polski, należyty w niéj opór spotykając. Lew, chrześcijanin, sam udał się do Nohaja po pomoc; przyzwał sobie i Litwinów.* Ostatnim, których ziemie rozpadły się znowu po śmierci Giermunta (1275), przodkował teraz syn jego Trab, książe Żmujdzki († 1280). Ogromne było wojsko Lwa; lody zimowe ułatwiły mu przejścia. Szczuplejsze miał zastępy Leszek, ale ustawiczne wojny Piastów zaprawiły snadź rycerstwo do boju. „Ufne w saméj pomocy Boskiéj,“ zniosło najezdników pod Goślicami, niedaleko Sandomierza (23. Lut.). Padło ich 8000, pojmano dwa, zabrano 7 chorągwi. Lew uciekł „ze wstydem.“ Po dniach piętnastu, w 30,000 rycerstwa a 2000 pieszych, pomknął się Leszek aż pod Lwów, nową stolicę Rusi, założoną od Daniela, a którą Lew od swego imienia przezwał. Obfita zdobycz w ludzie i bydle pomściła napaść;** mordować bezbronnego ludu, „nie było już w obyczaju Lachów“ — jak to spomnieliśmy za kronikami ruskiemi. 1280.

W następnym roku ujął się Leszek za Przemysławem II., ks. wielkopolskim, którego Henryk IV., ks. wrocławski zaprosił był do Barycza, na zapusty, wraz z krewnymi swoimi, ks. legnickim i głogowskim, a potem uwięził wszystkich, aby każdego do odstąpienia sobie czegoś przymusić. Wojska Leszka poparte od Wielkopolan i Pomorzan, złupiły Księstwo Wrocławskie.*** Przemysław nie odzyskał wszelako wolności, aż się wyrzekł ziemi rudzkiéj, czyli wieluńskiéj. — Wkrótce mszcząc klęskę goślicką, wpadli znowu do Polski Litwini (4. Paźdz.). Tym razem przywodził im Trójden, mający udział na Podlasiu, a który nastąpił właśnie po bracie, Narymuncie Romuntowiczu, synowcu Trabusa. Zachęcił go podobno ów zdrajca Paweł, krakowski biskup, mszcząc się także na Leszku, za uwięzienie sieradzkie. Liczono

Ujmuje się za Przemysławem, ks. wielkopolskim. 1281. 1282. Litwa mści swoją klęskę.

* Kromer 168. — Strykowski I. 321. — Karamzyn IV. 180.
** Długosz I. 821. — Pertz XIX. 44. 5.
*** *Tenże* I. 823.

14,000 Litwy i Jaćwieży, których szczątki schroniły się były pod opiekę tamtéj. Poszedł na nich Leszek prosto z wiecu krakowskiego; wyciął (12. Paźdz.), między Narwią i Niemnem co spotkał; sześć tysięcy jeńców wyswobodził, i na pamiątkę odniesionego zwycięztwa, wybudował kościół św. Michała w Lublinie.* Zdaje się ztąd, że albo sam zamek tylko był w posiadaniu ruskiem (stron. 167), albo też ostatnia przeciwko Rusi wyprawa powetowała stratę za *Wstydliwego* poniesioną: rzeczywiście już w roku 1280 znają dzieje kasztelana lubelskiego, Żegotę.

Pobita.

1283. Nastąpiła w Litwie wielka odmiana. Trójden zamordowany został z namowy własnego brata Dowmunta, a śród zamięszania, wyniósł się w Eiragole, mąż mniéj znany Lutuwer († 1292), ale sławny synem swoim Witenesem (Bójwidem). Litwa wychodziła z nierządu. Już Narymunt mienił się w. księciem, i dla odróżnienia się od innych książąt, miasto starożytnego Centaura, używał za herb *Pogoni*, czyli zbrojnego jeźdźca w krwawem polu. Leszek gotował przeciwko niéj wyprawę. Gdy wszakże, karcąc zdradę Pawła, osadził go powtórnie w zamku sieradzkim, ani zwycięztwo nad niewiernymi, ani wznoszący się kościół lubelski, ani wreszcie gotowość do nowéj z niewiernymi walki, nie uwolniły go od pomsty kościelnéj. Wyklęty od Ojca św., Marcina IV. (27. Lip.) uwolnił biskupa; układanéj wyprawy zaniechać musiał.**

Zatargi z biskupem krakowskim.

Zapiszmy wielki dziejowy wypadek, którego skutki rozwiną wpływ niezmierny na dzieje Polski. Krzyżacy podbili téj chwili Sudawiję; dokonał dzieła Konrad *de Thierberg*, młodszy (1281—87) mistrz prowincyonalny pruski, którego poprzedzili: Konrad *Thierberg* starszy (1277—79), *Feuchtwangen* Konrad i Mangold Sternberg (1280); wielkim mi-

* Długosz I. 825 i n. — Rajnald — Roczn. u Somm. II. 83. — Narbutt IV. 310, 352, 455.

** Raynald.

strzem był Burchard *de Svenden* (1283—90), następca po Hartmanie Heldrungen (1274). Ostatni obrońca niepodległości narodowéj, Skurdo, zburzywszy, spaliwszy własną siedzibę, ustąpił za Niemen. Dla utwierdzenia panowania swojego, tak spustoszyli Niemcy Nadrawiję, że na długie czasy została puszczą niezamieszkaną; ze Sudawii resztki niewytępionych mieszkańców przenieśli teraz do Sambii. Rozległ się odgłos radości między Niemcami. Na całéj ziemi pruskiéj nastała cisza, „cisza puszczy;“ pokój „pokój grobowy okrył kraj, z którego niedawno, z każdą wiosną, ręka ludzka dobywała nowe życie, nowy kwiat; zwyciężył krzyż...“* ale krzyż niemiecki! Otóż co Niemcy zowią cywilizowaniem, swoim cywilizacyjnym rozlewem na wschód! Tak nawracali cesarze i ich margrabiowie; tak nawracali krzyżacy; tak „cywilizować“ (giermanizować) będą ich naśladnicy! Po 53 leciech krwawéj rzezi, został zakon panem zupełnym ziemi, ale prawie tylko saméj ziemi pruskiéj. — Ledwo do tego przyszedł, pomyślał natychmiast o zetknięciu posiadłości swoich z Niemcami. Odzielało je Pomorze: tam więc zwróciwszy oczy swoje, począł wykonanie układów swoich od zagarnięcia granicznéj krajom swoim ziemi gniewskiéj nad Wisłą, a to na zasadzie zapisów wyłudzonych, jeszcze w roku 1276, u nieprzyjaznych Świętopełkowi braci (u Sambora i Racibora), których zatwierdzenie już był sobie u cesarza wyprosił.** Początek to wielkiéj sprawy, która rozwinie się z czasem. W téj chwili skończyło się na tém, że Mestwin II., pan tego Pomorza,*** przenikając zamiary zakonu, a razem roszczenia Brandeburczyków i spokrewnionych sobie książąt szczecińskich niwecząc, pospieszył z dokonaniem układanego dawno zamysłu (stron. 173). Zgodnie z wolą poddanych, niechętnych Niemcom, a przeto tak dobrze krzyżakom i Brandeburczykom, jak zniemczałym szcze-

Ostatni z wodzów pruskich ustępuje za Niemen.

Krzyżacy obracają oczy na Pomorze.

* *Voigt* III. 400. 2.
** Dogiel IV. 30, 1, 2. — *Voigt* III. 358.
*** Dreger (391).

1284. cińczykom, przekazał wcześnie państwo swoje książęciu wielkopolskiemu.*

Bunt przeciwko Leszkowi.

1285. Państwo Leszka wstrząsają nowe zawieruchy. Uwolniony z więzienia sieradzkiego Paweł, tak podniecił bunt przeciwko niemu, że Leszek musiał ustąpić do Węgier. Buntownicy przyzwali do rządów stryjecznego brata, Konrada II., księcia mazowieckiego na Czersku, jakoby „z prawa i wieku,“ prawniejszego następcę po *Wstydliwym*. Oparli się Niemcy krakowscy, którym Leszek oddał był pod straż żonę i zamek: doświadczywszy opieki jego, jak poprzednika onegoż, stanęli przy panu swoim; ani dali się ustraszyć pożarem miasta. Zyskał tym sposobem Leszek czas do sprowadzenia posiłków węgierskich. Przybył mu z pomocą Jerży, wódz węgierski, sławny pogromem Tatarów. Konrad pobity (2. Sierp.) nad Rabą pod Bogucicami, opuścił buntowników. Leszek przez wdzięczność dla Krakowian, porównał ich prawa ze szlacheckiemi i opasał miasto rowem i palami; wiele oraz innych osad prawem niemieckiem nadał. Powiadają, że zapuścił włosy obyczajem niemieckim.**

Bronią pana Niemcy krakowscy.

Jakób II. arcybiskup podpiera w szkołach polszczyznę.

Snadz przestraszony takiem Niemczyzny polubieniem, Jakób II. (Świnka) arcybiskup, ponawiając na synodzie łęczyckim (6. Stycz.) urządzenia sieradzkie poprzednika swojego Pełki (1233) względem szkółek przy kościołach, przykazał: aby nie przyjmować nauczycieli, tylko takich, którzyby język polski dokładnie umieli i w nim autorów uczniom wykładali;“ zakazał oraz nieprzypuszczania Polaków do zakonów, jak to działo się ze szczególnych przywilejów po niektórych klasztorach. Leszek pogodził się z Pawłem (30. Listop.).

1286.

1287. Wtem rozlega się znowu tatarskie *hałła*. Były to hordy, które po ściętych lodach, wypuścili (11. Grud.) Nohaj i Telebóg, już stale nad morzem czarnem osadowieni; drogi utorował im oczywiście najazd, do którego przyzwał ich Lew przed ośmią laty. I tym razem przewodniczyli im

Tatarzy już usadowieni nad morzem czarnem, odnawiają najazdy.

* Roczn. (u Somm. II. 89). — Hartknoch 294.

** Archid. Gnieźn. (u Sommers. II. 95). — Długosz I. 837.

Rusini. Oparły się dobrze już przecie obwarowane, Sandomierz i Kraków; ale szerokim szlakiem, aż do Sieradza, mordując starców i niemowlęta, samych dziewic 21,000 rozdzielili między siebie najezdnicy: „Lacha“ po grzywnie przedawali, zamieniali za bydlę, za konia, a bydła zabrali tyle, że sam lud potem zaprzęgać się musiał do pługa. Leszek szukał znowu posiłków we Węgrzech.* Wróciwszy z takowemi, wsparty od Krakowian, rozpędził Tatarów pod Sandeczem. Chciał przy sposobności skarcić raz jeszcze uroszczenia Konrada, ale opuścili go Małopolanie: może zraziła ich niemczyzna Leszka. Wierniejsi swemu księciu sieradzanie, pobici zostali od Mazurów. Legł Mateusz z Kalinowy *Zaremba*, wojewoda sieradzki. Zaraz potem (30. Września), umarł Leszek w Krakowie i tamże pochowany u Dominikanów. Ani zostało po nim potomstwa, ani wyznaczył następcy. Pojawiły się wszelkiego rodzaju uroszczenia, „nie tylko już“ z praw dziedzictwa i następstwa, ale nadto, z przemocy, z bogactwa, powinowactwa, z elekcyi, z wyznaczenia;“** powiększyło się jeszcze (którego i my, w opowiadaniu, ustrzedz się nie mogliśmy)

1288.

Leszek umiera bezpotomnie.

Zamięszanie.***

Zamięszanie.

Henryk (VI.) III., książe wrocławski, kładzki i wieluński, nazwany Rzetelnym (*Probus*) od synodu łęczyckiego (1285) za przywrócenie Tomaszowi II., biskupowi wrocław-

Występują: Henryk ks. wrocławski.

* Karamzyn IV. 181. — Długosz I. 846.

** Długosz I. 851.

*** Powtórzmy w krótkości dla lepszej pamięci:

Ślązk, po śmierci Władysława II., rozdzielił się na troje (1163). Raciborz (*Ślązk Górny*) wziął Mieczysław I.; Ślązk *Średni*, z Wrocławiem, dostał się Bolesławowi I., *Wysokiemu; Dolny* z Głogową, Konradowi I., *Laskonogiemu.*

W r. 1179, po śmierci Konrada, Bolesław *Wysoki* połączył

skiemu, dochodów poprzednikowi onegoż wydartych, wystąpił snadź z prawem starszeństwa. Władysław, ks. brzesko-kujawski, dla nizkiéj postaci *Łokietkiem* nazwany, stawił się jako „najstarszy“ ze żyjących braci Leszka. A był kandydat III. w osobie Bolesława na Płocku, *starszego* z książąt mazowieckich. Każdy miał czem prawo swoje usprawiedliwić: jedno to bowiem, jak już uważaliśmy, nie ulegało zaprzeczeniu, że rządy były Piastów dziedziczną własnością; wszystko zresztą od testamentu *Krzywoustego* i bull papieżów (Aleksandra III. i Inocentego III.) a rozrodzenia się książąt, stało się wątpliwem. Małopolanie, zapomniawszy

Władysław **Łokietek**, książe brzeski,

Bolesław książe płocki.

Śląsk *Dolny* ze *Średnim;* obadwa odziedziczył po ojcu, w roku 1201 Henryk I., *Brodaty.*

W roku 1211 Kazimirz, syn Mieczysława I., odziedziczył po ojcu *Śląsk Górny*, a w roku 1234 podzielili go między siebie synowie jego: Mieczysław II. wziął *Raciborz*, *Opole* Władysław. Ostatni połączył oboje w roku 1246; ale w roku 1272, po jego śmierci rozdzielały się znowu między jego synów, na Księstwa: *Raciborskie*, *Opolskie*. *Oświecimskie*, *Zatorskie*, *Cieszyńskie.*

Śląsk *Średni* i *Dolny* odziedziczył po Henryku *Brodatym*, w r. 1238, syn, Henryk II. *Pobożny.* W roku 1241 podzielili się synowie ostatniego: Bolesław II. *Łysy* wziął Wrocław, Głogów z Legnicą wziął Henryk III. W roku 1248 nastąpiła między nimi zamiana, a w r. 1250 ustąpić musieli *Głogowy* trzeciemu bratu, Konradowi II.

W roku 1266 odziedziczył Wrocław Henryk IV., po ojcu (Henryku III.). Po śmierci Konrada, w roku 1273 podzieliło się Księstwo Głogowskie pod jego synami, na *Głogowskie*, *Cieniawskie*, *Zagańskie.* W roku 1277 synowie Bolesława *Łysego* podzielili się Księstwem Legnickiem: *Legnicę* wziął Henryk V. *Otyły*, *Świdnicę* Bolesław III.

Pomorze hołdowało zrazu w *Szczecinie* Wrócisławiczom, w Kaszubach i Gdańsku książętom polskim. Dwa ostatnie odzierżył w r. 1207 Msczug I., po nim w r. 1220 syn jego Świętopełk; po Świętopełku Msczug II., który przekazał je książętom wielkopolskim (1284). Przemysław II. wcieli je do Królestwa (1294).

Sandomierskie Księstwo dzierżyli: Henryk, syn *Krzywoustego* (1139—1163); Kazimirz, brat jego (1163—1194); syn ostatniego, Leszek *Biały.* W roku 1230 oddane zostało w zarząd Bolesławowi,

o Konradzie, za którym dopiero co tak żarliwie występowali, oświadczają się w Sandomierzu ze swoim biskupem Pawłem za Bolesławem: był to pan sprawiedliwy, mądry, na łupieżników i złoczyńców straszny.* Niemcom krakowskim milszy był Ślązak, co tak był zniemczał, że (w owym wieku prowanckich trubadarów) pisywał niemieckie piosnki (*Minnelieder*), a za powrót Kładzka, cesarzowi się zaprzedawał.** Że zaś przy téj stolicy były z prawa i zwyczaju rządy najwyższe, gdy więc cech rzeźniczy skrycie otworzył bramy Henrykowi, utrzymał się tenże, nagrodziwszy

Niemcy krakowscy utrzymują Ślązaka.

1289.

synowi Konrada, ks. mazowieckiego; w roku 1243 weszło do Królestwa z Bolesławem *Wstydliwym*.

Poznańskie Księstwo objął po Mieczysławie III. syn jego Otto (1178). W roku 1181 rozdzieliło się na *Poznańskie* i *Kaliskо-Gnieźnieńskie:* pierwsze zatrzymał Otto, drugie odebrał Mieczysław. W roku 1203 połączył znowu obadwa syn drugi Mieczysława, Władysław *Laskonogi*, ale w roku 1216 ustąpił z Poznania synowcowi, Władysławowi *Plwaczowi*, który następnie (1231) odziedziczył i Gniezno. W roku 1239 nastąpił podział między synów jego: *Poznań* wziął Przemysław I., *Kalisz* Bolesław *Pobożny*. W roku 1257, po śmierci Przemysława objął rządy obudwóch księstw Bolesław, a po nim odziedziczył je synowiec, Przemysław II., który wcieli całość do Królestwa (1294).

Mazowsze dzierżyli po kolei, Bolesław *Kędzierzawy* (1139); syn jego Leszek (1173); Kazimirz, brat Bolesława (1186); syn młodszy Kazimirza, Konrad (1194). Ten w roku 1235 wydzielił *Kujawy* synowi, Kazimirzowi; właściwie *Mazowsze* wziął po nim syn drugi, Bolesław (1247).

W **Kujawach** roku 1261 Kazimirz I. wydzielił starszym synom swoim: Księstwo *Sieradzkie* Leszkowi *Czarnemu*, Ziemomysłowi *Łęczyckie*. W roku 1267 (po śmierci ojca) otrzymali młodsi: *Brześć* Władysław *Łokietek*, Ziemowit *Dobrzyń*; Kazimirz II. zamienił ze Ziemomysłem: *Inowrocław* za *Łęczycę*.

Mazowieckie Księstwo podzielili w roku 1262 synowie Ziemowita: Konradowi dostał się *Czersk*, Bolesławowi *Płock*.

* Długosz I. 955.

** Roepell: I. 487. — Palacky II., 323, 5.

panków za przyzwolenie:* trzeba i to powiedzieć, że się przecie był upamiętał i swojego języka wyuczył, a są nawet ślady, że chciał się nazwać królem polskim.

Zaledwo uznany w Krakowie, wrócić musiał do Wrocławia Henryk: albowiem Czesi zachęceni łatwem nabyciem Opawy, wchodzili już w targi o reszty Raciborza, a jeden z opolczyków, Kazimirz, któremu nie chciało się przestać na Oświecimie i Zatorze (str. 180), oświadczał się (9. Stycz.) z poddaństwem Wacławowi II., królowi czeskiemu, za pomoc do osiągnienia dzielnic braterskich.** Korzysta z odjazdu Henryka *Łokietek*. Dzielny pan, przy drobnym wzroście, wielkie mając serce, i czując w duszy siłę do wydźwignienia ojczyzny z niedoli, postanowił dochodzić praw swoich do Krakowa. Złączył on Sieradz (po Leszku) ze swoim Brześciem; wsparli go stryjeczni mazowieccy, dziewierz, Przemysław ks. wielkopolski, powinowaty Msczug z Pomorza, Lew-Danielowicz i Węgry. Chory Henryk wyprawił przeciwko nim Ślązaków, ze stryjecznym swoim Henrykiem *Otyłym*, ks. legnickim. Nastąpiła (26. Lut.) krwawa bitwa pod Siewierzem.*** Legli sprzymierzeńcy Henryka, Bolesław ks. opolski i Przemysław, ks. sprotowski (Głogowczyk). *Łokietek* zajął Kraków. Lecz zdradzony od mieszczan — od Niemców — ledwie ze życiem uciekł, spuściwszy się w mniszéj kapicy, z murów klasztoru franciszkańskiego.† Henryk, ledwo utwierdzony przy państwie, umarł we Wrocławiu (23. Czerw.). Bezpotomny zapisał Kraków i Sandomierz Przemysławowi II., wielkopolskiemu,†† Wrocław książętom głogowskim; Kładzk, którego mu odstąpił był cesarz po zwycięztwie nad Ottakarem II., wrócił Wacławowi IV., królowi czeskiemu.

Henryk umiera. 1290.

* Długosz I. 852.
** *Rousset:* I. (1) 154.
*** Arch. Gnieźn. u Sommerb. II. 95.
† Długosz I. 854.
†† Długosz I. 855.

Przemysław znalazł się niebawnie w Krakowie.* Ale wnet zajęły go starania, które pilniejsze mu się zdawały. Msczug, ks. gdański, nim ostatnią wolą, a zgodnie ze życzeniem swojego ludu, przekazał Pomorze książętom wielkopolskim (stron. 185), uwiedzony chwilowemi względami, przyrzekał był takowe Barnimowi I., księciu szczecińskiemu (1266) i margrabiom brandeburskim. Margrabiowie ze szczecińczykiem zmówili się więc ostatniego roku na rozszarpanie spadku.** Otóż tam Przemysław zwrócił uwagę i zabiegi swoje. Tymczasem Wacław pokazuje jakiś zapis wdowy po Leszku *Czarnym*, Gryfiny (Agrypiny), córki Rościsława Jarosławskiego,*** a ciotki swojéj. Nikczemna kobieta, zmyśliwszy† jakoby mąż, z którym źle żyła, onejże Mało-Polskę testamentem przekazał, zlewała mniemane prawa swoje na siostrzeńca. Jakkolwiek upadek Ottakara II. (str. 182) zniżył wielkość Czechów, Wacław, zięć cesarski, był przecie potężnym jeszcze panem: związki jego z rodziną habsburską, lubo przymuszone, wzmogły osłabioną już wielkość państwa czeskiego. Wacław oświadcza się z pomocą Henrykowi *Otyłemu*, ks. legnickiemu, do opanowania Wrocławia i sprawia, że tenże uznał natychmiast zwierzchność jego nad Księstwem Wrocławskiem. Cesarz Rudolf,†† jakoby prawo miał do tego, przyznał mu (27. Lipca) tę zwierzchność; układy z Henrykiem potwierdził (26. Paźdz.). Oddali (17. Stycz.) hołd Wacławowi w Ołomuńcu i książęta opolscy. Tak utorowane mając sobie drogi, wysłał z wojskiem (Luty) do Księstwa Krakowskiego Tobijasza, biskupa prazkiego. Uprzedziło go uroczyste zatwierdzenie wszystkich przywilejów rycerstwu. Czém dotąd niektórzy z szczególnych przywilejów cieszyli się — nagrodę za wyprawy zagraniczne, „wedle starożytnego obyczaju,“ rozciąga

Wacław król czeski pokazuje zapis żony Leszka.

Poddają się mu książęta śląscy.

1291.

* Nakielski.
** Gerken: *Cod. dipl. Brandeb.* I. (131).
*** Karamzyn: IV. 43.
† Długosz: I. 858.
†† Sommerberg: I. 892. 948. — *Du Mont* I. (1) 269. 272.

Wacław do całego rycerstwa. Wnet opanowali Czesi zniemczały Kraków, z tém większą łatwością, że tym razem sam tylko *Łokietek* w obronie kraju stanął. Prócz Krakowa nie zajęli wszelako nic więcéj. Tobijasz wywiózł tylko do Pragi Gryffinę, która tamże resztę dni skończy (1296). Ale na-
1292. stępnego roku (Sierp.) przedsięwziął sam Wacław wyprawę; posiłkował go Otto Brandeburczyk, niedawno opiekun jego. *Łokietek* naciśniony i pojmany w Sieradzu (28. Wrześ.), musiał jako jeniec, wraz z bratem Kazimirzem, ks. łęczyckim poddać się — tylko, nie jako królowi czeskiemu, ale jako księciu krakowskiemu.* Polska dostała się w ręce czeskie.

Z dwóch warunków nieszczęsnego testamentu, który mu zostawił *Krzywousty*, skwapliwie chwycił się naród tego, co wiódł państwo do upadku: stanął z uporem przy podziale państwa i zwierzchności przeciwko Władysławowi II. i Mieczysławowi *Staremu;* mniéj dbałym okazał się o warunek drugi, który wiążąc wszystkie dzielnice w jedną całość pod spólnym zwierzchnikiem na stolicy krakowskiéj, obiecywał utrzymać państwo w jakiejśkolwiek jedności i sile. Opowiedzieliśmy co ztąd wyrodziło się; rozproszyło się Państwo Polskie; uległo wątpliwości prawo następstwa; upadła władza monarsza; przywileje zniszczyły majątek monarszy, narodowy — zaród sił państwa; i nietylko opuścić musiała Polska wysoki cel — wyswobodzenie i zjednoczenie Sło-
Zagraża Polsce panowanie obce. wiańszczyzny — jaki jéj *Chrobry* naznaczył, ale już odwiecznych dziedzin swoich ochronić nie mogła. Zagroziło jéj panowanie obce, czeskie.

Kronikarze tego okresu. W okresie tym, który naznaczyły straszne najazdy tatarskie, nie mogła wysoko postąpić oświata. Spomnieliśmy o stratach w księgach, które w owych czasach nie łatwo naprawiały się. Zdążała wszelako Polska za innymi na-

* Palacky: II. 364.

rodami, mnożąc zakony do nauczania ludu, do kaznodziejstwa, do poprawy obyczajów. — Jak w okresie poprzednim i następnym, pisano jeszcze według powszechnego obyczaju, w języku łacińskim; pisano kroniki. Po Marcinie Gallu, miała Polska Mateusza *Cholewę* († 1166) i spomnionego już błogosławionego Wincentego († 1223), biskupów krakowskich, Boguchwała herbu *Poraj*, biskupa poznańskiego († 1253) i Godzisława Baszkę (czy Paska), kanonika téjże dyecezyi, Wincentego Marcina (z Opawy) *Polaka* († 1279—81), ks. zakonu kaznodziejskiego, Dzierżwę, tudzież kilku rocznikarzy, których prace w większéj części zaginęły. Wincenty (*Kadłubek*) doprowadził kronikę Mateusza do roku 1203; Boguchwał doprowadził opowiadanie swoje do roku 1250; Baszko do roku 1272; Dzierżwa do roku 1288. Drugi Wincenty napisał żywot św. Stanisława (1260). Marcin, wyniesiony na arcybiskupstwo kosencyjskie (*Cosenza*), będąc penitencyarzem papieża Mikołaja III., spisał z woli tegoż Papieża dekrety stolicy św., kronikę papieży, cesarzów i rozpoczął w nowéj literaturze europejskiéj, poczet pisarzów historyi powszechnéj, których, powiedzieć można, aż do szesnastego wieku Europa nie miała; długo — mówi dziejopisarz niemiecki* — kronika jego była jedynem źródłem, w którem zachód czerpał naukę historyi. Byli już między duchownymi, co do szkół francuzkich i włoskich po naukę udawali się: powstały bowiem wielkie powszechne szkoły — akademije, w Bolonii (1119), w Paryżu (1215), w Padwie (1228). Padewska na 22 narody podzielona, mieściła w sobie *naród polski*. Jako rektor z polskiego narodu (każdy bowiem naród dawał ich kolejnie) odznaczył się roku 1271 Mikołaj, późniéj archidyakon krakowski, autor znanéj książki: *Summa Decretalium*. Dopiero z rozpowszechnieniem papieru bawełnianego, co z końcem tego wieku nastąpiło, mnożyć się poczęły księgozbiory przy klasztorach. Spomniony Boguchwał, biskup poznański, zapisał swój katedrze

* Wattenbach.

poznańskiéj. Tak wszakże książki były jeszcze rzadkie, że siostra naszéj Kingi, *św. Małgorzata*, modliła się na jednéj książce z innemi zakonnicami. Świadectwem postępu narodowego w tym okresie są jeszcze owoce pracy Dominikanów polskich w Prusiech i na Rusi, niemniéj przywiléj dany żydom przez Bolesława *Pobożnego* (1264) i szlachetny sposób obchodzenia się z zwyciężonymi.

OKRES III.

1292—1386.

Odnowienie króleskości. Państwo odradza się i ustala. — Brak potomstwa króleskiego płci męzkiéj, nie pozwala ustalić się dziedziczności. — Frymark koszycki. Bezkrólewie. Zjazdy.

Treść: Przemysław II., *Łokietek* i Kazimirz ks. łęczycki łączą się przeciwko Czechom. — **Przemysław** kojarzy naród około siebie; koronuje się w Gnieźnie. — Zabity. — Wygaśli Piastowie wielkopolscy. — Władysław *Łokietek*, Wacław król czeski, książe głogowski Henryk, występują z uroszczeniami; Leszek inowrocławski sięga po Pomorze; sięgają po nie ks. szczecińscy. — Duchowieństwo wyklina *Łokietka*. — Korzysta z tego **Wacław** i z córką Przemysława otrzymuje koronę. — Rządzi państwem przez swoich jenerałów; zaprowadza pieniądz czeski. — *Łokietek* poparty od Rzymu, bierze w obronę niepodległość kraju. — Wacław umiera — **Łokietek** uznany tylko od Małopolan, Kujawian i Pomorzan. — Brandeburczykowie zajeżdżają Gdańsk. — Wyganiają ich krzyżacy i zajmują go dla siebie. — Rozpościerają się za Gdańsk. — Obłuda i potęga krzyżaków. — *Łokietek* zajęty obroną Wielkiéj Polski i Krakowa. — Stara się u stolicy św. o koronę. — Koronacya. — Granice ówczesnego królestwa. — *Łokietek* musi zająć się przedewszystkiem poprawami wewnętrznemi. — Sąd na krzyżaków. — Przyznane *Łokietkowi* Pomorze i grzywny. — Krzyżacy śmieją się z wyroku i z klątwy. — Sprzymierzony już z Węgrami, *Łokietek* wiąże się z Litwą. — Potęga onejże pod Giedyminem. — Małżeństwo Aldony Giedyminówny z Kazimirzem synem *Łokietka*. — Król polski pustoszy kraje brandeburskie. — Mnichom przychodzi na pomoc król czeski, zwierzchnik całego prawie już Ślązka; przymusza Mazowsze do hołdu; przyznaje krzyżakom Pomorze. — *Łokietek* odzyskuje Dobrzyń. — Zjazd chęciński. — Wiadomość o zjazdach. —

Łokietek wypuszcza synowi Wielką Polskę. — Obrażony wojewoda poznański zdradza ojczyznę. — Korzystają z tego krzyżacy. — Zwycięztwo polskie pod Płowcami. — Zajechane znowu Kujawy. — Zawieszenie broni. — Polacy mszczą się na Ślązakach. — Śmierć *Łokietka*. — **Kazimirz** *Wielki* zajmuje się urządzeniem państwa. — Sprzymierza się z Janem, królem czeskim i Karolem, królem węgierskim. — Jan zrzeka się uroszczeń do Polski; — Kazimirz wyrzeka się Ślązka. — Sąd nowy względem Pomorza: przyznane krzyżakom; Polsce Kujawy. — Układ wyszohradzki. — Czech przyrzeka dopomódz królowi węgierskiemu do tronu polskiego. — Zjazd krakowski. — Kazimirz przyjmuje za dziedzica Ludwika, królewicza węgierskiego. — Jeszcze jeden sąd stolicy św. w sprawie pomorskiéj. — Kazimirz dziedziczy Ruś i urządza ją. — Ściślejsze związki z Czechami. — Z krzyżakami zgoda: stracone Pomorze. — Kazimirz uśmierza Ślązaków. — Buntują się Rusini. — Uśmierzeni wraz z posiłkującymi ich Tatarami. — Początki akademii krakowskiéj. — Zatargi z Czechami. — Pokój namysłowski. — Stan prawodawstwa. — Prawo niemieckie. — Kazimirz zajmuje się prawodawstwem. — Statut wiślicki. — Kazimirz nie może już uchronić włościan od ucisku. — Wielkie odmiany w Litwie. — Olgierd. — Kazimirz rozpościera panowanie do dalszéj Rusi. — Olgierd wojuje z Tatarami. — Ks. mazowiecki składa hołd królowi polskiemu. — Wołochy. — Kazimirz usiłuje także rozszerzyć panowanie swoje ku Dunajowi. — Klęska na Płoninach. — Olgierd i Kazimirz rozpościerają się na Podolu. — Koryatowicze. — Olgierd nawiedza Krym. — Kazimirz pośrednikiem między monarchami. — Wesele cesarza Karola z wnuczką Kazimirza w Krakowie — Akademija krakowska. — Biskupstwa łacińskie na Rusi. — Zniesiona apellacya do Niemiec w sprawach miejskich. — Kazimirz sadowi się na Wołyniu. — Stan Polski za jego panowania. — Śmierć Kazimirza. — **Ludwik** koronuje się; puszcza Dobrzyń i Bydgoszcz ks. szczecińskiemu; zostawia rządy matce Elżbiecie; przydanemu jéj Opolczykowi puszcza Wieluń. — Kopalnie olkuskie. — Pojawienie się Osmanów. — Ludwik pragnie zostawić następstwo córkom. — Frymark koszycki. — Biskupstwa łacińskie na Rusi. — Zawiść Litwy. — Wojna. — Ludwik puszcza Ruś siostrzeńcowi, ks. opolskiemu; potem przywłaszcza Ruś Węgrom; Opolczyka nagradza Dobrzyniem. Zjazd budzyński. — Uchwały zjazdu w Zwoleniu na korzyść Zygmunta, zięcia Ludwika. — Śmierć Ludwika. Polacy nie chcą uznać Zygmunta. — Konfederacya. — Kaptur. — **Bezkrólewie.** — Nierząd. — Stan Litwy. — Zjazd sieradzki. — Królowa wdowa przyrzeka Polakom młodszą córkę Jadwigę. — Powtórny zjazd sieradzki. — Nastręczony do ślubów z Jadwigą,

Ziemowit książe płocki, układa jéj wykradzenie. — Nowy zjazd w Sieradzu. — Wojna między Zygmuntem a Ziemowitem. — Rozejm. — Nowe zjazdy. — Poselstwo do Elżbiety. — **Jadwiga** ukoronowana. — Wybór małżonka. — Stręczy się Jagałło; jego potęga; stosunki z krzyżakami i Moskwą. — Wiadomość o państwie moskiewskiem. — Jagałło oświadcza się z połączeniem Litwy z Polską i z przyjęciem wiary chrześcijańskiéj. — Zawiść krzyżacka. — Jagałło zjeżdża do Krakowa; koronowany. — Piastowie postradali berło polskie. — Ziemowit nagrodzony; drugi prawny rościciel, Władysław *Biały*, umiera. — Obszerność państwa. — Grozi mu nierząd. — Stan oświaty.

Przemysław II., Łokietek i Kazimirz, ks. łęczycki łączą się przeciwko Czechom. 1293.

Zamięszanie jakie zrodziło trzech bezdzietnie po sobie następujących książąt, nie skończyło się osiągnioną przez Wacława przewagą. Zjeżdżali się jeszcze w Kaliszu (14. Stycz.) Przemysław, *Łokietek* i Kazimirz. Zobowiązując sobie arcybiskupa, zaręczali mu, jako „dziedzice krakowscy," że „którykolwiek tego dziedzictwa dostąpi," wypłacać mu każe trzysta grzywien srebra ze żup solnych.* Rozdzierały kraj fakcye, snuły się też klęski. Litwini napadali ziemie sandomierskie; Tatarzy zapędzili się (na Zielone Świątki) aż do Łęczycy; przepuścił ich na zemstę Bolesław płocki. Padły tłumy ludu, zgromadzonego na odpust, a tyle było jeńców, że każdemu poganinowi po 20 dostało się; ścigający ich aż do Bzury Kazimirz, ks. łęczycki, legł w spotkaniu.** Plądrowali kraj i Czesi z Brandeburczykami, mięszali się i krzyżacy. A Polak wojował z Polakiem, i jeszcze nie o to, żeby ojczyznie opiekę ubezpieczyć: bo jakąż mieć mogła od bezsilnéj władzy? Oto raczéj: kto ją miał odzierać? kto jéj miał przewodzić? Okropna była postać kraju pod biczem najazdów, bez rządu i sprawiedliwości, w zupełném rozprzężeniu! Groziło mu ostateczne niebezpieczeństwo. Gdyby nawet uniknął tym razem jarzma Czechów — lenników 1294.

* Raczyński: *Cod. dipl. major. Pol.* 84.

** Długosz I. 866. — Dusburg. — *Voigt* IV. 90.

niemieckich — zostawała obawa, aby, z udzielności cząstek, nie wyrodziły się wkrótce osobne narodowości. Już byli Pomorzanie i Ślązacy; wkrótce byliby Mazowszanie, Krakowiacy, Sandomierzanie: nie zostałaby chyba garstka Polaków około Poznania. A jak się stało z Pomorzanami i Ślązkiem, tak każda dzielnica, nie zdolna własną siłą obronić niepodległości swojéj, padłaby w ostatku pastwą chciwości sąsiedzkiéj.

Ostateczne niebezpieczeństwo i doświadczone klęski nagnały przecie naród do mądrości. Przeświadczano się nareszcie, że koniecznem było naprawić „krzywy, potworny“ kształt państwa.*

Przemysław (*Pogrobek*), książe wielkopolski, przypuszczony od roku 1291 przez Msczuga do rządów Pomorza-Gdańskiego, ubezpieczył sobie w końcu posiadanie onegoż. Zapis Henryka *Rzetelnego* dawał mu prawo do Małéj Polski. Był zaś panem ziemi, co imie państwu polskiemu dawała, a szczyczącéj się arcybiskupstwem, które jednoczyło pod państwem swojem wszystkie dzielnice. Syn pobożnego i mądrego ojca, byłto pan wielkomyślny i waleczny. Spomnieliśmy: w młodocianym wieku stawił się mężnie Brandeburczykom, gdy stryjowi cząstkę nad Notecią oderwać chcieli (stronnica 173). W nadwnuku Mieczysława *Starego* przechowały się dziadowskie zamysły. Około niego, jako najpotężniejszego między książętami, zgromadził się naród, nie wyjmując krakowskiego, chociaż katedra jego była w ręku Czechów. Nie opierał się *Łokietek*, ani Bolesław, ks. płocki, obejmujący w tym czasie Czersk, po zmarłym bezpotomnie bracie (Konradzie), i jednoczący znowu Księstwo Mazowieckie. Skoro tak trafił Przemysław na przygotowane do dobrego umysły, a stolica przyzwoliła, „nie zwiększeniem państwa swojego, tylko samą miłością ojczyzny powodowany,“ namaścić się kazał na „króla całéj Polski“ w Gnieźnie, najstarszéj państwa stolicy. Pieczołowitość

Przemysław kojarzy naród około siebie.

Koronuje się w Gnieznie.

* Długosz I. 875.

duchowieństwa uchowała była znaki jedności narodowéj — króleskie znaki Bolesławów. Żarliwy miłośnik ojczyzny, Jakób Świnka, arcybiskup, w obec czterech biskupów i mnogiego zgromadzenia, dokonał obrządku (26. Czerw.), bez względu na sprzeciwienie się Wacława. „Pod znakiem zwycięzkim," który ją podniósł* (jak wyraża pieczęć Przemysława) zajaśniała dla Polski nadzieja, że pozostanie państwem niepodległem.** 1295.

Miał znowu kraj widome godło jedności i niepodległości; wracał na drogę potęgi. Nie mogło to podobać się sąsiadom takim, jakimi byli Niemcy. Byli i między domowymi pankami, których przeraziła trwoga, aby powaga korony nie przykróciła ich zuchwalstwa i chciwości: przelękli się o przywileje. Byli to niektórzy z domu Zarębów i Nałęczów. Znaleźli w nich narzędzia „zazdrośni Przemysławowi," Otto *długi*, Otto Templarz i Jan III., margrabiowie brandeburscy, którym Pomorze Gdańskie jakoby z rąk wypadło. Właśnie umarł był Msczug (Lip). Gdy więc Przemysław odłożywszy nadal odzyskanie innych strat, zajął się wzmocnieniem Gdańska przeciwko chciwości niemieckiéj, napadnięty podstępnie za powrotem w Rogoźnie, blisko granic margrabstwa (8. Lutego), pomimo mężnéj obrony, zginął zarąbany. Przez pół wieku Zarębom i Nałęczom, ani w szaty szkarłatne stroić się, ani do boju w rycerskim hufcu stawać nie było wolno.*** Pochowany w Poznaniu, miał Przemysław dwie żony: pierwsza (1273), Ludgarda, była córką Mikołaja, księcia kaszubskiego: gwałtowną jéj śmierć (1283) opiewała piosenka ludu; z drugiéj Ryxy, królewny szwedzkiéj, córki Waldemara, zostawił tylko córkę tegoż imienia.† Zabity, 1297.

Wygasła linija męzka Piastów wielkopolskish. Znowu otwo- Wygaśli Piastowie wielkopolscy

* *Reddidit ipse solus victricia signa Polonis.*

** Rocznikarze u Somm. II., 80, 90. — Długosz I. 877. 80. — Palacky: II. 380.

*** Rocznikarze (u Sommersberga II. 69. 83. 8. 90). — Długosz I. 882.

† Pertz XIX. 650.

rzył się spadek. Tak czterech monarchów, jeden po drugim (Bolesław *Wstydliwy*, Leszek *Czarny*, Henryk *Rzetelny* i Przemysław) umarło bez zostawienia dziedzica; Bolesława *Wstydliwego* i poprzednika jego, Leszka *Białego*, odumarli ojcowie w dzieciństwie: fatalność wiodła gwałtem Polskę do bezkrólewiów — do bezrządu. —

W tym roku, po śmierci Henryka *Otyłego* (22. Lut.) synowie jego odziedziczyli: Księstwo Wrocławskie Henryk V., Legnicę z Brzegiem Bolesław († 1343), którego potomstwo przeżyć miało cały ród Piastów.

Łokietek, Wacław, Henryk ks. głogowski, występują z uroszczeniami.

Władysław IV., *Łokietek*, najstarszy z Piastów kujawskich, spowinowacony z Przemysławem przez żonę Jadwigę, córkę Bolesława *Pobożnego*, miał sobie na zjeździe poznańskim (23. Kwietnia) „prawem sprawiedliwem,“ przyznane następstwo po Przemysławie.* Mała Polska spadała nań już po Leszku *Czarnym;* z własnemi Księstwami Kujawskiemi, Brzeskiem i Sieradzkiem, połączył właśnie Łęczycę, odziedziczoną po bracie Kazimirzu. Otwierała się więc sposobność utworzenia potężniejszego jeszcze Państwa. Ale wojska Wacława zajmowały Kraków; do Wielkiéj Polski podniósł uroszczenia Henryk, ks. głogowski, syn Konrada II. (str. 185) i Salomei, córki Władysława *Plwacza*, a ciotki króla Przemysława, rzeczywicie najbliższy krewny zmarłego, który miał też jakieś od niego zapisy.** Jeden zaś ze synowców *Łokietka*, którzy szli od Salomei, Pomorzanki (córki Sambora) zajął Pomorze, jakoby mu dziedzictwem przypadające:*** był to Leszek na Inowrocławiu, syn Ziemomysła, po którego śmierci (1287) podzieliło się było dziedzictwo między trzech jego synów: spomniony Leszek wziął Inowrocław, Gniewków Kazimirz, a Bydgoszcz Przemysław. Wreszcie, kiedy się tyle uroszczeń zjawiło, umyślił także posunąć się za Persantę Bogusław III., jeden

Leszek inowrocławski sięga po Pomorze

* Długosz I. 884.

** *Tamże.*

*** Ledebur: *n. Archiv.* II. 241.

z książąt szczecińskich, synów Barrnima I., którzy podzielili byli między siebie (1278) dziedzictwo ojca: Bogusław wziął Wolgast, Otto I. został przy Szczecinie.* — Dobrze obrachowali Niemcy skutki zdradzieckiéj roboty swojéj: łatwo złe wyrządzić, naprawie przeszkodzić, a wszystkie usilności złączone, nie zawsze wystarczą do osiągnienia pożądanego dobra. W tém położeniu rzeczy, *Łokietek*, lubo natychmiast zjechał do Poznania (po Wielkanocy), nie śmiał koronować się, „czém mocno sobie i sprawie narodu zaszkodził:“** postarał się tylko, że synowiec opuścił uroszczenie do Gdańska. Głogowczykowi pozwalał (10 Marca) *Łokietek* posunąć granice swoje po Obrę; synom jego, na przypadek bezpotomnéj śmierci swojéj, następstwo zaręczał. Ale ten wszedł w zmowy z duchowieństwem wielkopolskiem: za pomoc do odzierżenia państwa, warował mu wielkie dobrodziejstwa (24. Czerwca), między innemi, przywiązanie kanclerstwa do biskupstwa poznańskiego.*** Znalazły się zaraz pobudki do klątwy przeciwko *Łokietkowi*. Ostatni dobył oręża i spustoszył część Ślązka. Szczęśliwszy Bogusław, Pomorczyk, pobił *Łokietka* między Bytowem i Rugenwalden. Znowu ośmieliły się wewnątrz fakcye. *Łokietek* przejednał kościół. Wszakże, ani on, ani Henryk, tylko możniejszy Wacław, poparty bezprawnym przywilejem pana i dziewierza swojego, cesarza Alberta, w Moguncyi (3. Lip.) wystawionym, odniósł korzyść ze zamięszania. Z córką Przemysława, a „właściwą i jedyną dziedziczką państwa,“ że właśnie Wacławowi umarła Austryaczka, wiec poznański kontent, że „nieukoronowanego *Łokietka* łatwo mu było od panowania oddalić, wydał berło lennikowi niemieckiemu i pozbył się „tyrana.“†

Sięgają po nie i książęta szczecińscy.

1298.

Duchowieństwo wyklina **Łokietka**.

1299.

1300.

Korzysta z lego Wacławi z córką Przemysława otrzymuje koronę.

* Naruszewicz: VIII. 69.

** Długosz I. 886.

*** Długosz I. 890. — Naruszewicz VIII. 70. — Olszowski: *de Archiep. Gnes.* 194. *Cod. maj. Pol.* Rocz. 89.

† Długosz: I. 892—895. — Palacky.

Wacław, król czeski, przyjąwszy posłów wielkopolskich w Pradze, przybył natychmiast na czele świeżego żołnierza do Kalisza; w Gnieźnie odprawił obrządek koronacyi, w Poznaniu zaręczył sobie czternastoletnią Ryxę, i zagarnąwszy resztę królestwa, nawet własną dzielnicę opuszczonego *Łokietka*, „w pokoju i radości“ wrócił do Pragi.* Polskę poruczył starostom czeskim, generałom: jeszcze podobno Polacy starostów nie mieli. Rządzili prowincyami w jego imieniu: brat (z nieprawego łoża) Mikołaj, ks. opawski; Hinka z Duby, Frycz Ślązak, Wissemburg, Ulryk Boskowicz, Szwenca.**

Rządzi państwem przez swoich generałów.

1301. I tym razem Rusini, Litwini i Tatarzy nie opuścili dobréj sposobności. Nie uszło to im przecież bezkarnie. Stawiło się mężnie rycerstwo krakowskie i sandomierskie. Podobno wtedy dopiero Lublin odbitym został z rąk ruskich.*** Tegoż samego czasu Bolesław, ks. legnicki, wychowaniec i zięć Wacława, uznał (13. Grud.) zwierzchność królów czeskich.† A gdy niebawnie, po śmierci Bolesława Świdnickiego, Księstwo Świdnickie (str. 181) rozpadło się jeszcze
1302. na troje: na Świdnickie, Jaworskie i Ziembickie (Münsterberg), przejście całego Ślązka pod panowanie czeskie stawało się już niewątpliwém: przywłaszczenie korony polskiéj pozorowało nowe przywłaszczenia. Rosło Wacławowi potężnie państwo. Posiadanie Polski uprawnił zaślubieniem††
1303. i ukoronowaniem Ryxy w Pradze (na Zielone Świątki). Idąc zaś z rodu *Przemysławów*, król z narodowego, czeskiego plemienia, obiecywać mógł sobie, że połączy pod dziedzicznem berłem swojem, dwa bratnie narody i otworzy im świetny zawód. Ale Czesi nazbyt pobratali się z Niemcami. Do tego już doszło, że pankowie czescy, gardząc na-

* Palacky: II. 301. — Długosz I. 896, 7.

** *Du Mont* I. (1) 331.

*** Długosz I. 898. — Nakielski: *Miechovia* 226. — Muczkowski i Rzysczewski I. 165. 172—7. II. 163. — Palacky II. 381.

† Długosz I. 896. 900.

†† *Chr. aul. reg.* 137. — Długosz I. 903.

rodowością własną, przyjęli obyczaje niemieckie, wypierali się aż do swoich rodowych nazwisk, nie wstydzili się przybierać niemieckich: prawie nie widziałeś między nimi, tylko Rosenbergów, Löwenbergów, Sternbergów, Riesenburgów, Lichtenburgów, Schwambergów, Wartenbergów, Waldsteinów i t. p. Wkrótce wybierać oni sobie będą dobrowolnie Niemców za panów, chociaż ci tak gardzić nimi będą, że najlepszemu tylko o to chodzić będzie, jak strawić narodowość czeską, i kosztem jéj monarchiję niemiecką dla siebie ustalić. Od Czechów to właściwie zarazili się niemczyzną Ślązacy i ztąd poszła ich skłonność do królów czeskich. Samemu Wacławowi tak obojętném było niemczenie krajów własnego plemienia, że, lubo królem był polskim, spokojnie patrzał jak téj chwili (15. Listop. i 14. Paźdz.) 1304
krzyżacy, „podłym, nikczemnym targiem," wyłudzili na Leszku, ks. inowrocławskim, ziemię michałowską, a wyłudzili za pieniądz, potrzebny ostatniemu na wykupno z niewoli czeskiéj, do któréj dostał się, posiłkując Węgrom. Mnichy wzięły Michałowszczyznę w zastaw trzyletni za 300 grzywien, bez wiedzy i przyzwolenia braci Leszka, a raz ją opanowawszy, już jéj nie wypuściły, tylko przez sam wstyd, przydały późniéj (1317) Leszkowi 250 grzywien.** Taka zaraza niemczyzny podobać się nie mogła Polakom. Czuwał nad narodem wierny powołaniu króleskiemu *Łokietek*. Właśnie z początkiem nowego wieku, Ojciec św., Bonifacy VIII., na wzór starozakonny, ustanowił był powszechny, co lat sto, rok miłościwy (jubileusz). Każdy chrześcijanin, odwiedzający kościoły św. Piotra i Pawła w Rzymie, dostępował po spowiedzi zupełnego odpustu. Nieprzeliczone tłumy pobożnych szły na świętą pielgrzymkę: brakło w Rzymie świątyń i domów na ich pomieszczenie; obozowano w polach okolicznych. *Łokietek*, z Węgier gdzie się był schronił, oddawszy żonę w opiekę jednemu z mieszczan radziejowskich,*** Łokietek po- party od Rzymu,

* Palacky II. (2). 199. 385.
** Dogiel IV. 37. 41. — Długosz I. 906.
*** Muczkowski i Rzyszczewski I. 180.

odprawił pobożną wędrówkę, aby u grobu świętych Apostołów przebłagać twórcę za własne i narodu przewinienia, a stracone Niebios błogosławieństwo dla ojczyzny odzyskać. Wygasł był w tym czasie (1301) ród Arpadów: podniosły się z różnych stron uroszczenia do tronu węgierskiego. Ojciec św. przyjazny Karolowi Robertowi (z domu francuzkiego (Andegaweńskiego), który za pomocą Papieży posiadł (1266) tron neapolitański i którego ciż z tej przyczyny za lennika swojego uważali) nie był chętnym spółzawodnikowi jego do tronu węgierskiego, Wacławowi. Bez trudności więc wyjednał u niego *Łokietek* napomnienie dla przywłaściciela o nieprawne zagarnienie Królestwa Polskiego, odwiecznie pod opieką stolicy apostolskiéj zostającego.* — Miał pielgrzym z czém wrócić do kraju, któremu starostowie czescy dali się już srogo we znaki. Najniecierpliwsi domowéj zwierzchności, gdy im obce jarzmo dobodło, poczynali żałować prawego pana, narzekać, wzdychać i łzy przelewać. Ale łzy i wzdychania, oręż to serc niewieścich. Długo też biedny wygnaniec tułać się musiał skrycie, śród dziedzicznego państwa, po bagnach i borach, nie mając dnia bezpiecznego i spokojnéj nocy, miejscom i ludziom nie ufając, w niewygodach i głodzie. — Ukradkiem, przebrany, przedzierał się do możniejszych, zaklinał, aby lękali się zakały rodzin swoich, hańby narodu; aby nie oddawali się w poddaństwo obcym, rzadki prośb jego wysłuchał. Strachem zdjęci, do poświęceń, że ich swywola i przywileje zepsuły, prawie nie zdolni, usprawiedliwiali się lichymi pozorami. Ci szanowali niby wolę narodową, która wyniosła Wacława; inni zbywali go zasobem słów nagich i jakim bądź cieniem marnych obietnic. Byli i tacy, którzy mocno zachwalali pokój i sprawiedliwość, częstokroć łacniejsze pod jarzmem. Zacny pan, skuteczniejszéj niż u swoich, doświadczył pomocy od wojewody węgierskiego Amodeja (Omode), z ro-

bierze w obronę niepodległość ojczyzny.

* Raynald: *ann. eccl.* XIV. 568, 1302. — Theiner: *mon. hist. Hung.* I. 392.

dziny dawnych książąt, przerażonego, aby jarzmo czeskie nie dosięgło ojczyzny jego. Niepomny na niewdzięczność, żadną przeciwnością nie złamany, upatrzywszy nareszcie sposobniejszą porę, gdy państwo czeskie naszły wojska austryackie i węgierskie, zatknął *Łokietek* narodową chorągiew w Pełczyskach pod Wiślicą. Naprzód lud wiejski stanął mężnie przy niéj; biegł potem, gdy szczęście posłużyło, każdy z rycerstwa, w którym odżyła cnota. Wkrótce *Łokietek* opanował Wiślicę. Już do Krakowa postępował, kiedy w Pradze (24. Czerw.) śmierć zaskoczyła Czecha.* 1305. Wacław umiera.

Upadło panowanie czeskie, Przypomina je głównie moneta czeska, *groszami*** *prazkimi*, albo *szerokimi* zwana. Był w Polsce domowy pieniądz, z czystego (*purum*) i z mięszanego kruszczu (*nigrum argentum*); ale nie było go dostatkiem. Jeszcze w roku 1237, jak pomnik czasowy świadczy, przedana wieś Rogoźnik za dwa woły, sześć łokci sukna i za skórki lisie, albo z głów wiewiórek. Gdy prócz tego, ciągle przetapiano lepszy pieniądz na gorszy, a z przywilejów rozdawanych biskupom i miastom na bicie pieniędzy, nastąpiło zupełne ich zepsucie, przyjęła się tém łatwiéj nowa moneta, że Wacław sprowadziwszy (1300) biegłych mincarzy z Florencyi, gdzie najlepsze pieniądze bito, rozporządził szacowne poprawy: długo potem też pieniądz jego za miarę w rachunkach służył; pierw, rachowano raczéj na grzywny, których wartość ubezpieczała od fałszu, jakiemu podlegał przetapiany i zły pieniądz; odtąd liczono powszechniéj na kopy: z jednéj bowiem grzywny bito 60 groszy prazkich (co późniéj zmieniło się). Grosz prazki odpowiadał tak późniejszemu złotemu.***

* Rocznikarze u Sommer. II. 90. — Długosz. — Bielski 173. — Naruszewicz VIII. 79. 81.

** *Gros*, gruby; tak zwano od grubości i wagi grosze francuzkie. —

*** Kadłubek (Mieczysław *Stary*). — Archidyecezya Gnieźnieńska 95. — *Annales Oliv.* — Naruszewicz VIII. 82. — *Pamiętnik Warszawski* (1816, Marzec) IV.

Władysław IV., *Łokietek*, zająwszy Kraków (1. Wrześ.), zbroił się przeciwko Wacławowi III., królowi czeskiemu, synowi i następcy po ojcu. Wacław nawzajem gromadził w Ołomuńcu swoje siły, a pomagając sobie niemieckiem wsparciem, nagradzał takowe margrabiom brandeburskim, przekazem Gdańska.* Byłoby to znowu dziwne uczczenie praw narodu polskiego przy samym wstępie na tron. Ale gwałtowna śmierć (4. Sierp.) przeszkodziła zamiarom jego.** Wygasł ród Przemysławów, królów czeskich z narodowego plemienia. Czesi nie odwoławszy się bynajmniéj do Polaków, wybrali królem (15. Paźd.) Niemca, syna cesarskiego, Rudolfa, ks. austryackiego. Ten nazajutrz pojął Ryxę*** za żonę. Oczywistem było, co miał na myśli, zaślubiając sobie tak nagle królewnę polską. Trudności zwykłe przy tak wielkim wypadku, jaką jest przemiana domu króleskiego, krótkie oraz, dziewięciomiesięczne panowanie Rudolfa, nie pozwoliły rozwinąć się widokom jego. Nie skończyły się wszelako kłopoty *Łokietka*. Korona i znaki króleskie były w Gnieźnie, a Wielkopolanie, którzy prawego pana z państwa strącili, obawiając się zemsty jego, odnowili „bezbożne“ zmowy z Henrykiem Głogowczykiem.* Nie mógł zatem koronować się *Łokietek*. Uznali go panem swoim tylko Sandomierzanie, Krakowianie, Kujawiacy, zebrani na św. Idzi†† w Krakowie, niemniéj Pomorzanie, którzy „jednoczenie“ wyrzucili od siebie czeskich namiestników.††† Kraków cieszący się już (1288) „za zwycięztwo nad Tatarami“ wolnością od ceł, otrzymał przy sposobności tak zwany skład handlowy na towary obce, które ztamtąd rozchodzić się miały po

1306.

Łokietek uznany tylko od Małopolan, Kujawian i Pomorzan.

* Palacky II. 401. — Gerken: *Cod. dipl. Brand.* VII. (40).

** Palacky II. 406.

*** Urodna pani umarła roku 1335 w Grodźcu, który od niéj przyjął nazwę Królowy-Grodźca (Kralowe-Hradec).

† Długosz I. 914.

†† Archidyecya Gnieźn. u Sommersberga II. 95. — Długosz I. 914. —

††† *Script. rer. Prus.* 700.

kraju; obcym kupcom tylko dozwolony przywóz i wywóz za granicę:* spodziewano się tym sposobem uniknąć oszukaństw w opłacie ceł i myt należnych królowi, ściągać do kraju kupców cudzoziemskich, a oraz złożyć na obcych koszt przewozu i kupować towar obcy a sprzedawać krajowi wedle cen własnych a nie wymuszonych przez kupca: takie były wyobrażenia wieku, które w Polsce długo jeszcze potém trwały.**

Wtém rozwija się wielka owa w następstwa sprawa, któréj początek naznaczyliśmy pod Leszkiem *Czarnym*. Był na Pomorzu przemożny dom Szwęców, sprawujących tamże najwyższe dostojeństwa. Ci przeniewierzyli się *Łokietkowi*, przeszedłszy od niego do służby czeskiéj: przeto podobać się im nie mógł powrót onegoż. Chcieli z ich pomocy zaraz korzystać Brandeburczykowie, o których wiemy, że już od niejakiego czasu ostrzyli zęby na Pomorze. *Łokietek* odkrył zmowy i uwięził zdrajców, ale ich łaskawie na prośby innych panów uwolnił. Niewdzięcznicy nagrodzeni hojnie od margrabiów, odnawiają zmowy (17. Lip.) i ułatwiają im drogi.*** Kiedy 1307.
więc *Łokietka* zajmuje walka z Głogowczykiem, a razem i z Litwą, która nawiedziwszy dopiero Kalisz i Stawiszyn, posunęła znowu najazd aż w Sieradzkie,† margrabiowie podstępują (Wrześ.) z ogniem i mieczem pod Gdańsk zniem- 1308. Brandeburczyczony prawem niemieckiem. Za upoważnieniem *Łokietka*, Bogusz, sędzia pomorski, wielkorządzca gdański, przyzwał na pomoc krzyżaków. Nie odmówili takowéj i owszem zobowiązali się przez rok cały strzedz połowy zamku własnym kosztem, który dopiero po upływie tego czasu, miał im być zwróconym.†† Ustąpili Brandeburczykowie raczéj przed wczesnymi mrozami, niżeli przed tą odsieczą. Bogusz po-

kowie zajeżdżają Gdańsk.

Wyganiają ich krzyżacy, ale obejmują gród dla siebie.

* St. Cikowski: *W sprawach celnych odpis.* — Trębicki: *Prawo polity. i cyw.* I 173.

** Starowolski: *Reforma obyczajów* (1692), 240.

*** *Scr. rer. prus.* 704. 5.

† Długosz I. 916. 923.

†† Długosz I. 922. — *Voigt* IV. 214.

gusz podziękował wiernym sprzymierzeńcom. Ale tych nie sprowadziła bynajmniéj wierność obowiązków i przymierza, chęć dopomożenia dobrodziejom swoim. Jako do Prus przywiodła ich chciwość łupów i podbojów, a nie pobożna myśl nawrócenia pogaństwa, tak i tu przybiegli w tych samych widokach. Zdradzili je poczynionymi już na Pomorzu nabytkami (str. 184, 205). Na zaproszenie do odwrotu odpowiedzieli Boguszowi: że przyzwani zostali na rok cały; tym czasem zaś, „nędzni i pokorni, cichusieńko, pod postacią szczerych przyjaciół," szańcowali się w samejże twierdzy, aż Henryk *de Plotzke*, „pełen podstępów i przewrotności" mistrz pruski,* nadbiegł z nowemi siłami. Skoro to stało się, zdrajcy uderzają na słabą, nie przygotowaną do obrony, załogę polską; chwytają Bogusza i przymuszają do podpisania „nowéj" umowy, w skutku któréj ustąpić nie mieli, dopókiby im nie był zwrócony koszt wyprawy, dowolnie przez nich aż na 100,000 grzywien oszacowany:** A przecież posiłkując Polskę, dopełniali tylko wyraźnego obowiązku, który na nich przyznawane przez nichże samych zaręczenia wkładały, i którego, „bez żadnéj nagrody," dopełniać byli powinni. Ale u niegodziwców słowo każde było istną „zdradą i podstępem." Nie była świętszą dla nich ta nawet umowa, którą dopiero sami podyktowali. Widząc że *Łokietka* zajmuje znowu najazd litewski na Kujawy i Wielką Polskę, korzystają z téj nowéj sposobności, wypadają z twierdzy w sam dzień jarmarku św. Dominika i, bez względu na płeć, dziesięć tysięcy ludności miejskiéj, oczywiście polskiéj, „niemowlętom nie przepuszczając," okrutnie wyrzynają i osadzają samoż miasto.*** A nie przestawszy na tém, zaraz uderzają na Tczew. Nie mógł przewidzieć téj napaści Kazimirz, ks. gniewkowski, który gród trzymał na rzecz *Ło-*

Rozpościerają się za Gdańsk.

1309.

* Uprzedzili go Meinhard z Kwerfurtu (1287—1299), Konrad z Babenbergu, Ludwik Schippen, Helwig z Golbachu (1300—2), Konrad Sack (1302—1307), Sieghard ze Szwartzburga (1306—7).

** Długosz I. 919, 24. — *Ann. Oliv.* — *Voigt* IV. 216, 609.

*** Długosz I. 929.

kietka: więc bezbronnym będąc, wyszedł naprzeciwko mnichom i na klęczkach błagał ich miłosierdza. Mnichy postępując jednymi zawsze sposobami, zaprosiły go na ucztę, a przez ten czas zajęły miasto, z którego wszystkich biednych mieszkańców wygnały (9. Lutego). Musiał Kazimirz ustąpić do Świeca. Tam już przecie przysposobił się jakożkolwiek do obrony Przemysław, ks. na Bydgoszczy, drugi namiestnik *Łokietka*. Krzyżacy spaliwszy Chojnice i Nowe, roznosząc po drodze ogień i mordy, przystąpili pod miasto i wystawili dwie dla książąt szubienice. Gdy tém nic nie wymogli, wystawili ich dwanaście, i na postrach dla oblężonych, wieszali codziennie po dwóch, po trzech chłopków chwytanych w pobliższych wioskach, pewnie aby ich odstręczyć od dostarczania żywności do grodu. Jeden między między nimi bohatyr wychodził na takie polowanie ze ślubem, że nie weźmie pokarmu, dopóki nie powiesi tylu pachołków (bezbronnych) ile powrozów zabierał ze sobą. Spółczesny nam obrońca rodaków swoich *(Voigt)*, naigrawa się z „przesady“ naszych kronikarzy: niechże przypomni sobie postępki swego cesarza Fryderyka (*z rudą brodą*) pod warowniami włoskiemi. Dziesięć tygodni trwało oblężenie Świeca, aż udało się zdrajcom przekupić w mieście Pomorzanina, Cedrowicza. Gdy, do tego wysłany od *Łokietka* Jędrzéj, kasztelan rozpierski nie miał sił odpowiednich, musiały książęta poddać się (Wrześ.), wolne wszakże wyjście załodze ubezpieczywszy.* Całe Pomorze po Lebę było w Niemców mocy. Podłożyli chciwością swą ogień, który przygaszany kilkakrotnie, żarzyć się miał półtora przeszło wieku, a co kosztował ludzkość, któżby to już dziś obliczył!

Niemcy „oszwabili“ bezczelnie Polaków. Przywołani do ich obrony — do przewodniczenia swoim i obcym we wojnach przeciwko pogaństwu, oceniwszy należycie niemoc ksią- Obłuda i potęga krzyżaków.

* Długosz l. 928 i. n. — *Voigt* IV. 217 i. n.

żąt polskich, przedsięwzięli zaraz od przybycia swojego, utworzyć sobie, wzorem margrabiów niemieckich, udzielne państwo. Krzyżak ze ślubu swojego, wyrzekał się wszelako, nie tylko wszystkich rozkoszy świata, ale i wszelkiéj własności: nie miał zamykać skrzynki; wymawiał sobie chleb, wodę, dwie koszule, starą suknię i zbroję bez wszelkiéj ozdoby. Ale krzyżak był Niemcem. Skoro tylko odkryło się pole dla chciwości, szczerość ślubu pozostała chyba pospolitemu bratu, który, wedle reguły zrywał z krewnymi i przyjaciołmi, zabraniał sobie matki pocałować, wyrzekał się woli własnéj: „pościł, kiedy mu się jeść chciało; jadł, gdy chciał pościć; czuwał, gdy go sen morzył; spał, kiedy wolałby był czuwać:“ był też dzielném narzędziem w ręku władzy przedsiębierczéj a bezsumiennéj: czoło zakonu, jak widzimy, śmiało się z przysięgi. A do przedsięwzięcia swego miał on owe dzielne narzędzie — parę tysięcy braci rycerzy z powołania, 6000 przymuszonych pachołków pruskich, których trzymał stale pod bronią, oraz siły jakie szły dlań z powinności wojennych przywiązanych do gruntów, które, jako pan kraju nieograniczony, między osadników rozdzielał, niemniéj z czynszów, sepów i podatków. Nie było w Prusiech właścicieli ziemskich, byli sami lennicy. Komu wydzielono czterdzieści hub ziemi, musiał na każde zawołanie występować sam na koniu z dwóma i więcéj podobnież uzbrojonymi pachołkami. Lud ich niewolniczy występował wszystek do służby pieszéj, a za każdym rozkazem iść musiał do każdéj roboty, do budowy zamków, dróg, mostów, gmachów. Mogli tak krzyżacy nieraz siedem aż wypraw w roku przedsięwziąć: tyle sposobów nie miały ludy nawet czysto łupiezkie, najezdnicze; mogli także podnosić obronne grody, przedsiębrać wielkie budowy i krajowe roboty, państwo uzbrajać, zbogacać, mnożyć potęgę swoją. Przydajmy pomoc, jaką odbierali od chrześcijaństwa. Z usposobień owego wieku, bogaty i ubogi stawał ochotnie pod krzyżem do walki przeciwko „niewiernym,“ a wygnaniec za zbrodnie, podpalacz, łupiezca, morderca, świętokradzca, otrzymywał

odpuszczenie, skoro oręż na ich wezwanie podnosił; kto sam wyruszyć nie mógł, wykupywał się od grzechu najęciem zbrojnego zastępcy. Żebrząc wsparcia dla chciwości swojéj, udało się jeszcze mnichom doprowadzić rzeczy do tego, że największą między rycerstwem chwałą będzie: zasieść, choć raz w życiu, u stołu honorowego (*Ehrentisch*), który „zręcznie i chytrze“ na wzór dawniejszych stołów rycerskich wymyśliły, a każdy zapragnie być podniesionym do rycerstwa na ziemi pogańskiéj (przez nich podbijanéj). Byli tacy, którzy brnęli w długi, byle zdobyć się na jednę przynajmniéj wyprawę. Równą łatwość miał zakon do pomnożenia skarbu. Pieniądz rósł mu nie tylko ze ziem własnych, z wyłącznych handlów, które samemu sobie w kraju przypisał, z kaduków po zmarłych, ale oraz z jałmużny od całego chrześcijaństwa za dusze zmarłe, za odpusty, za modły, za paciorki, ze składek na krzyżowe wyprawy. Zapisywano im całe majątki. Mieli też takowe po wszystkich krajach chrześcijańskich, a Ojcowie św. i królowie uwalniali je od wszelkich danin i ciężarów. Powstało tym sposobem potężne państwo mnichów, rządzone silną regułą zakonną, kiedy organizacya państw innych była jeszcze w kolebce. Na czele stał wielki mistrz dożywotni — już nie ów mistrz, wedle reguły, z prostym sekretarzem, z braciszkiem do dźwigania tarczy i z dwóma przy boku towarzyszami do roznoszenia rozkazów, ale rzeczywisty i świetny książe z dworem licznym i spaniałym. Wybierała go kapituła, która zbierała się na obrady corocznie, w dzień Podwyższenia św. krzyża (14. Wrześ.) i sprawowała najwyższą radę, bo w radzie — mówi reguła — było zbawienie, ale winna mu była zupełne posłuszeństwo. Pojedyńczy onejże członkowie przewodniczyli wykonaniu rozkazów w. mistrza, pełniąc urzędy namiestników (*Vice-gerentes*), preceptorów (*Gebietiger*), czyli wielkich urzędników zakonu. Do kapituły weszli biskupi, którzy przywdziać płaszcz zakonny przymuszeni, przestali tém samém od archidyecezyi gnieźnieńskiéj zależeć. Pod kapitułą stali *komturowie* (komendarze) powiatowi, zam-

kowi, oraz wójtowie. Prości bracia, ze szlachty niemieckiéj, zamieszkiwali klasztory, z których każdy mieścił z początku po dwónastu, jak apostołów, późniéj po osiemnastu, dwódziestu czterech, trzydziestu, a w większych klasztorach niekiedy po 50 i 70. Bracia ci dzielili się na księży i rycerzy. A jak w innych zgromadzeniach zakonnych byli jeszcze braciszkowie, laicy, nowicyusze, nawet i dobrodzieje,* „przypuszczeni do wszystkich łask niebieskich," a których oczywiście szukał zakon między największymi mocarzami i książętami. „Rycerze Najświętszéj Panny" mieli i siostry, obowiązane równie jak bracia do pomagania im wszelkimi sposobami, do podnoszenia ich chwały.

Chciwość wyrugowała już grób Chrystusowy nawet z myśli zakonu. Po stracie Akry (1291) wielki mistrz Konrad *Feuchtwangen* (1290—7) zrobił niby ślub Bogu, że straty tegoż grobu pomści się na poganach pruskich. Obłudne mnichy przestały odtąd na pielgrzymce do Jerozolimy — do zakątka, który pod tém nazwiskiem przy kościołach swoich, umyślnie ku temu zakładały.** Wielcy mistrzowie przesiadując od niejakiego czasu, to we Wenecyi, to w Marburgu heskim, przenieśli się teraz do Czartyrna nad Nogatem, gdzie właśnie osiadł *Siegfried Feuchtwangen* roku (1303—11), następca Godfryda *de Hohenlohe*, i gdzie od r. 1274 stał jeden z najmocniejszych zamków; najbieglejsi mularze pracowali nad nim dla zbawienia duszy. Czartyrn przybrał od patronki zakonu imie Marienburga (Malborga). Ustała prowincya pruska, mająca dotąd stolicę swoją w Chełmnie i Elblągu. Pozostawało ich sześć: dwie najcelniejsze, inflancka i niemiecka; cztery mniejsze: austryacka, romańska, neapolitańska, ormiańska. W czasach kiedy agencyi zagranicznych prawie jeszcze nie znano, krzyżacy mieli tak gotowe po różnych krajach pełnomocniki. Henryk *de Plotzke*, ostatni mistrz pruski, wyszedł na w. komtura, czyli za-

* *Chronicon Magistrum ordinis Teut.* — Hartknoch: *de repub. veter. Pruss.* XIX. 425. — Naruszewicz VIII. 119.

** Sarnicki: *Annales* 1137.

stępcę w. mistrza i dowódzcę malborskiego zamku; trzeci dostojnik zakonu, w. marszałek, zawiadujący sprawami wojennemi, osiadł w Królewcu; czwarty, w. szpitalnik, w Elblągu; piąty, w. szatnik, w Chrystburgu; szósty, w. podskarbi, w Malborgu. Byli to jakoby ministrowie państwa. Tak, zamiast najemnika, który w każdéj przygodzie miał być jéj pomocą, przysposobiła sobie Polska potężnego a chytrego, niegodziwego sąsiada, pokornego mnicha a zuchwałego najezdcę. Ani za monarchę polskiego, właściwego dobrodzieja swego, tylko ze cesarza i papieża, podnosił zakon zwyczajne modły.

Łokietek zajęty obroną W. Polski i Krakowa.

Przeciwko takiéj potędze, *Łokietek* nie miał sposobów. A téj chwili, snadź przewaga krzyżaków rozzuchwaliła jeszcze Niemców poznańskich i krakowskich. Umarł był rościciel do polskiego tronu, Henryk Głogowczyk (9. Grud.). Wielkopolanie na zjeździe w Gnieźnie przyznali państwo *Łokietkowi*; Niemcy poznańscy pod przewództwem jednego ze swoich, Pszemki, otworzyli miasto załodze Głogowczyków. Zgorzały przy oporze budynki katedry. Za tę to winę mieszczanie poznańscy usunięci zostali od kapituł kościelnych.* *Łokietek* wypędził Głogowian i był nakoniec panem Wielkiéj Polski. Ale już buntowali się mu Krakowianie. Zapomniawszy o odebraném dopiero dobrodziejstwie, znarowieni owszem przywilejami, poczytywali oni za wydzierstwo podatek potrzebny na wojnę; spiknęli się i przywołali do rządów, lennika czeskiego, Bolesława ks. opolskiego. I tu przywodzili buntowi Niemcy: zniemczały Ślązak, Jan Muszkata, biskup, który już Czechów przeciw *Łokietkowi* wspierał,** i dziedziczny wójt miasta, Albert z bratem, proboszczem miechowskim. Bolesław zajął Kraków: tylko zamku broniła jeszcze wierna prawemu panu załoga. Za zbliżeniem się *Łokietka* nie dotrzymali przecież pola ani Bole-

1310.

1311.

* Długosz I. 935.

** Theiner: *Monumenta hist. Pol.* I. 113.

sław ani Albert. *Łokietek* przebaczył gminowi, wichrzycieli srogo skarał. Albert wraz z potomstwem stracił prawo do wójtostwa; mieszczanie przestali wybierać miejskich radców,* naznaczali ich odtąd wojewodowie: postrzeżono nareście konieczność położenia tamy następstwom prawa niemieckiego po miastach, które takie niebezpieczeństwo dla kraju rodziły. Jeszcze wszelako nie ustaliły się prawa *Łokietka* w państwie. Głogowczykowie dzielili się w tym czasie spadkiem po ojcu. Nie odstępując uroszczeń swoich do Wielkiéj Polski, Konrad i Bolesław przysądzili sobie Kalisz i Gniezno; Poznań i Wschowę przeznaczyli Henrykowi, Janowi i Przemysławowi.** Jednocześnie Jan, z domu Burgundzko-Luksemburskiego, syn cesarza (Henryka VII.), od roku 1308 król czeski, ożeniwszy się z Elżbietą, córką Wacława II., przywłaszczył sobie po teściu i dziewierzu tytuł króla polskiego.

Przy takim stanie spraw polskich, łatwo przyszło krzyżakom utwierdzić się na Pomorzu. Rozpasali środki cywilizacyi swojéj, które takie były, że nawet apologista niemiecki, co w zajeździe tak haniebnym widzi tylko „szczęście oręża,“ Nie wzdraga się usprawiedliwiać oczywistéj zbrodni, osądził sam, że dopuszczali się takich spraw, jakich „żadną miarą wytłómaczyć się nie da.“*** Barbarzyńcy przepędzali gwałtem gminy całe na zaludnienie pustych Prus. Obłudny zakon umyślił teraz uprawnić gwałt jakimkolwiek prawem. Już on był zapłacił (28. Kwietnia 1309) tysiąc grzywien toruńskich Kazimirzowi, ks. gniewkowskiemu za jakieś posiadłości nad Nogatem.† Nowy w. mistrz Karól Beffart (1311—24) zaprosił *Łokietka*, aby w tym samym celu zjechał się z nim w Brześciu. Nie odmówił *Łokietek*, lubo daremnie zaraz po stracie Gdańska

* Arch. Gnieźn. 96. — Długosz I. 954. — Miechowita. — Kromer 198. — Nakielski: *Tinecia* 165.

** Sommersberg I. 869. 875.

*** *Voigt* IV. 225.

† *Tamże* 226.

zjeżdżał się już z mistrzem Henrykiem pod Radziejowem. *Łokietek* oświadczał się wtenczas z wypłatą przyrzeczonéj przez Bogusza summy; zakon nadstawiał mu 10,000 grzywien za przywłaszczone ziemie. W Brześciu Beffart jakoby na szyderstwo, oświadczył się z oddaniem kilku wiosek (Nieszawy, Orłowa i Murzynowa) i zobowiązał się dostarczać czterdziestu kopijników do każdéj potrzeby, a wystawić klasztor na czterdziestu zakonników do modłów za jego i przodków onegoż zbawienie.* Sądził snadź, że *Łokietek*, jak dopiero synowiec jego Kazimirz, będzie wolał coś, niżeli nic. Nie otrzymawszy czego spodziewali się, obrócili się krzyżacy do margrabiów brandeburskich; osądzili „lepszemi“ prawa ich do Pomorza i nabyli takowe (24. Lipca) od Waldemara za te same dziesięć tysięcy grzywien,** które dopiero *Łokietkowi* nadstawiali; potwierdził nabytek szczodry cudzego dobra cesarz. Zakon chrześcijański szafował pieniądz na nieprawe zabory, miasto użyć go na wsparcie poddanych, w chwili, kiedy taki głód panował u niego i w okolicznych krajach, że ludzie wykopywali trupy na pożywienie i rzucali się na dzieci cudze i swoje.***

Postępki krzyżaków już przecie zwracać poczęły uwagę stolicy św. Najbliższy świadek ich działań, arcybiskup ryski, podał niedawno (1305) przeciwko nim Klemensowi V. zaskarżenie, zawierające aż 230 zarzutów: przypomniał w niem chytre postępowanie z Mendogiem, oskarżał o najstraszliwsze zbrodnie i gwałty. Jak Nero — mówił — mordują niewinnych, duszą, zabijają, nie samych nawet pogan, ale i chrześcijan, skoro ciż hołdować im nie chcą. Sam Klemens zwał ich (1309) „hańbą wiernych, chytrymi nieprzyjaciołmi Chrystusa, łupiezcami kościołów;“ obłożył nawet klątwą i naznaczył teraz śledztwo. Godziło się więc na- 1312.
stawać u zboru i u stolicy św. na ich zniesienie, jako takich, „co bez wstydu i cnoty, nie troszczyli się ani o cześć

* Długosz I. 983. — Działyński: *Lites.* I. 227.
** *Du Mont* I. (1) 364. — Dogiel IV. 38.
*** *Voigt* IV. 297.

ani o bojaźń Bożą."* Właśnie papież Klemens V. rozwiązywał zakon templarzów, co 9,000 klasztorów a 15,000 samych rycerzy licząc, przestraszał potęgą swoją królów francuzkich. Tylko na przypadek pożądanego wyroku potrzebne były do wykonania siły, któreby usunęły oraz pozór do zachowania walecznych mnichów na powściągnienie i nawrócenie Litwy. Aż nazbyt było widocznem, że pierwszą potrzebą kraju było ustalenie najwyższéj zwierzchności, a wystawienie chorągwi, około któréj zjednoczyć by się mogły, na które czas był jeszcze, dawnéj Polski szczątki, coraz drobniejsze i coraz przeto słabsze. Jeszcze w tym
1313. czasie Mazowsze, po zaszłéj śmierci Bolesława, podzieliło się między synów jego (Wańkę, Trójdena, Ziemowita) na Księstwa: Płockie, Czerskie i Sochaczewskie. Działając z wielką
1315. ostróżnością, *Łokietek* przystąpił nasamprzód (27. Czerwca) do przymierza, przeciwko Niemcom, z Danią, Szwecyą i Norwegią;** pociągnął potém naród do ważniejszego kroku. Wybierali się w podróż do stolicy św. Borzysław, kanonik gnieźnieński po potwierdzenie na arcybiskupstwie; tudzież Gierard, biskup kujawski (włocławski) za dziesięcinami, których krzyżacy zaprzeczali, równie jemu jak arcybiskupowi i biskupom płockiemu i poznańskiemu, z krajów przez siebie zabranych. Gierard już był do spraw wielkich używany (str. 301). Przeświadczeni o najważniejszéj potrzebie państwa panowie duchowni i świeccy, zaprosili tego wielkiego ojczyzny miłośnika, aby błagał Papieża o króleską dla *Łokietka* koronę: „ażeby stał się porządek z nierządu i uśmierzoném zostało zuchwalstwo w domu, i powetowane od obcych straty, i ziemia od niepłodności i zupełnego zniszczenia ocalona."*** Gierard miał oraz przedstawić stolicy św.
1318. sprawę pomorską. Natychmiast w. mistrz zebrawwszy z krajów swoich powszechny podatek, tak iż i biedne Pomorze

Stara się u stolicy św. o koronę.

* Długosz I. 965.

** Pontanus: *Histor. Dan.* VII. 461. — Riedel: *Codex diplom.* II. 372. —

*** Długosz 966.

na sprawę przeciwko sobie złożyć musiało trzydzieści tysięcy grzywien,* wyprawił także poselstwo do tejże stolicy i nakłonił do podobnegoż kroku króla czeskiego, który przy wstępie na tron nowego cesarza, Ludwika Bawarczyka (1314) wymówił już był sobie pomoc jego do zaboru Polski.

Sprawił poselstwo swoje Gierard. Ale nie żył już Klemens V., a był to czas przesilenia w owéj wielkiéj walce między władzą duchowną i świecką: dopiero wszechwładny w Rzymie, teraz przeniesiony (1308) do Avenijonu, „w niewoli téj babilońskiéj“ ulegać musiał Ojciec św. królom francuzkim. Z panującym obecnie Filipem *pięknym* ścisłe związki powinowactwa łączyły króla czeskiego. Aby opiekuna sobie nie narazić, Jan XXII., następca Klemensa V., nie śmiał objawić wyraźnie woli swojéj: dał tylko do zrozumienia, co do koronacyi króleskiéj, że prawom i woli narodu polskiego nie sprzeciwi się.** Tak i co do sprawy pomorskiéj, z jednéj strony, na wymagania króla czeskiego, odnowił dla mnichów zapewnienie opieki swojéj (12. Lipca), 1319.
z drugiéj, na prośby *Łokietka*, naznaczył (11. Września) śledztwo i sąd na ich postępki.*** Gdy wszakże *Łokietkowi* dodało śmiałości powszechne już narodu życzenie, przystąpił niezwłocznie do wielkiego obrządku. Dla silniejszego utwierdzenia jedności państwa, postanowił połączyć przy uroczystości powagę najwyższego pasterza z powagą miejsca, do którego *Krzywousty* przywiązał prawa monarsze. „Wieś“ Koronacya.
gnieźnieńska straciła już wszelkie znaczenie, które odebrał jéj Kalisz, gdzie przenieśli się wojewodowie. Przewiózłszy więc koronę z Gniezna do Krakowa, *Łokietek* namaścić się tu kazał i Jadwigę, w kościele katedralnym, Janowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.† Jan (20. Stycznia) przypasał 1320.
mu uroczyście, w obec wszystkich panów duchownych i świeckich, szczerbiec *Chrobrego*, a koronę wielkiego króla na

* Długosz I. 962. — *Voigt* IV. 335.
** Długosz I. 966. — Raynold.
*** Dogiel IV. (50).
† Długosz I. 971.

głowę włożył. Chorągiew powiewającą nad tronem odznaczał orzeł biały w czerwoném polu — z koroną na głowie w bok prawy zwróconéj, z wywieszonym językiem — orzeł pieczęci przemysławowskiéj — niezmienny odtąd herb polski.* Nazajutrz, wzorem niemieckim, odziany w szaty króleskie, *Łokietek* odbierał na rynku hołd i przysięgę od mieszczan. Pierwszą uchwałą *(commune edictum)* postanowił, aby korona i ozdoby króleskie, chowane były odtąd w zamku krakowskim,** jako najsilniejszym i od nieprzyjacielskiéj (krzyżackiéj) napaści najbezpieczniejszym. Znowu pisać się poczęli królowie polscy *panami* i *dziedzicami*. Że trzéj przed nim panujący Władysławowie byli tylko książętami, zowią *Łokietka* dziejopisarze Władysławem I., jako pierwszego pod tym imieniem króla.

Granice ówczesnego królestwa.

Wyniesienie *Łokietka* do dostojeństwa króleskiego, było ze wszech miar wielkim wypadkiem. Odpychając uroszczenia Jana czeskiego i książąt głogowskich, uśmierzało w kraju fakcye, które ciż karmili, a podnosiło jednocześnie powagę władzy najwyższéj, tak już owego czasu bezsilnéj, że żadną opieką państwu być nie mogła. Była to więc niezbędna podstawa dla przyszłości. Ale biedne królestwo obejmowało już tylko Księztwa: Krakowskie i Sandomierskie, część Kujaw i Wielką-Polskę, uszczuploną powiatami, do których wcisnęli się margrabiowie brandeburscy; Pomorze i Prusy odcinały je od morza; od zachodu zaś, po Bolesławowskich granicach Sali, Elby i Sprawy, straciło ową Odrę, która „jakby mur je opasywała.“ A dwuwieczny nierząd zniszczył karność, skarb, odjął państwu środki, na których pierwsi Piastowie potęgę jego ugruntować starali się; pozostawił ubóstwo, głód, brak sprawiedliwości, rozboje, *Łokietek* miasto wystąpić przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym, brać się więc jeszcze

Łokietek zająć się musi przedewszystkiem poprawami wewnętrznemi.

* Długosz I. 971.

** Władysław *Plwacz* używał orła; Przemysław I. trzech lilij; jego brat, Bolesław, smoka pod stopami rycerza.

musiał do domowego ładu, do utwierdzenia powagi króleskiéj. Od początku panowania było to zatrudnieniem jego: niszczył, kiedy się zdarzyła sposobność, przywileje, z uszczerbkiem państwa poprzednim książętom wydarte, odrywał pieczęcie, główne w owych czasach rękojmię onychże, przerzynał pargaminy: przywracał prawo dawne, *polskie;* w swoich mianowicie przywilejach zastrzegał sobie zwierzchność najwyższą, a tak prostował ustawy, obyczaje, utwierdzał bezpieczeństwo powszechne, odnawiał bieg sprawiedliwości.* Jedném z pierwszych ustanowień owego czasu były sądy duchowne, inkwizycyą św. zwane, zaprowadzone od kościoła za uchwałami zborów, werońskiego z roku 1184 i laterańskiego (czwartego) z r. 1215. Właśnie zjawiły się w Polsce, a mianowicie w Krakowskiem, dokąd przeszły z Czech i Ślązka plugawe sekty, co, wyrwawszy wierszyk z Pisma św. i takowy do namiętności swoich nastroiwszy, szkodziły wierze i obyczajom. Były to wylęgłe z osłabienia władzy kościelnéj, bractwa tak zwanych *Dulcynów*, *Fratryccllów*, *Beginów*, *Bizochów*, które pod pozorem naśladowania czasów apostolskich, a „bratniéj miłości,“ wierzgały przeciwko duchownéj i świeckiéj zwierzchności, zalecały, to jakąś wolność ducha, to równość, to spólność majątków, a nawet i żon; wyzwalały człowieka z pod wszelkich praw, durzyły nadprzyrodzonemi widzeniami, gromadziły do bóżnic swoich rozpustę i prostotę, próżniaków i hołyszów, którym lepszy byt na cudzym mieniu zaręczały; groziły zgoła cofnieniem ludzkości do barbarzyństwa. Nie bez przyczyny czytanie Pisma świętego nie wszystkim dozwala katolicki kościół. Wprawdzie gruntem chrześcijaństwa jest słowo Boże: lecz nie słowo, jakie sobie kto wynajdzie a nakręci, tylko słowo, które kościół za takowe podaje. Nowe sądy powierzone zostały zakonom św. Dominika i św. Franciszka (*Seraficzkiemu*, strzeżącemu grobu Pańskiego). Przewodniczyli im

* Długosz I. 972. — Lelewel: *Prawodawstwo.* — Wiszniewski: *Hist. lit. Pol.* II. 401.

pierwsi: Peregryn Dominikanin z Opola i Mikołaj Franciszkanin.*

Sąd na krzyżaków.

Przyszło z kolei do zapowiedzianych sądów na nieprawości krzyżackie. Łaskawy dla Polaków Jan XXII. wyznaczył najświadomszych rzeczy: arcybiskupa gnieźnieńskiego, Janisława, z przydanymi mu prałatami polskimi, biskupem poznańskim i opatem mogilnickim. Król mianował pełnomocnikami swoimi dwóch kanclerzy: Filipa i Zbigniewa, tamten zdaje się był poznańskim, ten sieradzkim. Pierwsza to wzmianka o dwóch kanclerzach. Krzyżacy wcześnie sobie sposób postępowania ułożywszy, umocowali prostego księdza, Sygfryda z Papowa. Zebrany nasamprzód w Brześciu kujawskim sąd, po całoroczném roztrząsaniu sprawy, nie opuściwszy żadnéj prawnéj ostrożności, przyzwawszy świadków jak najpoważniejszych, wydał w kościele inowrocławskim św. Mikołaja wyrok (10. Lutego), mocą którego przyznał Polakom Pomorze, oraz 30,000 grzywien za szkody, jakie dla nich ze zaboru krzyżackiego wyniknęły, a 150 grzywien na koszt sprawy. Pełnomocnik krzyżacki protestował. Sąd ogłosił klątwę.** Niestety! zużył się już ten oręż, nieraz z pożytkiem ludzkości dobyty, ale którym aż nazbyt często wielcy i mniejsi, a nie zawsze dla dobra pospolitego szafowali. Pokazało się dopiero na spomnionym Filipie *pięknym*, królu francuzkim, że moc klątwy nie miało już dawnego uroku. Spalił on bezkarnie (1302) bullę Bonifacego VIII., zwaną od słów *Ausculta fili* (któremi poczynała się), a która „miecz świecki mieczowi duchownemu“ poddając, wszechmoc papiezką *(in spiritualibus et temporalibus)* utwierdzić miała. Przewrotnym mnichom, w szczególności, klątwa nie przeszkodziła „spokojnie spać i smacznie zajadać.“*** Wypadło *Łokietkowi* przygotować się do wykonania wyroku własną siłą. Krzyżacy ostatniego już roku (w Lipcu) zapewnili sobie posiłki Wrócisława, ks.

1320.

Przyznane **Łokietkowi** Pomorze i grzywny, 1321.

Krzyżacy śmieją się z wyroku i klątwy.

Sprzymierzony z Węgrami **Łokietek** wiąże się z Litwą.

* Raynald.

** Długosz I. 977 i n. — *Du Mont* I. (2) 50.

*** Łukasz Dawid VI. 129.

pomorskiego na Wolgaście. *Łokietek* utwierdził teraz przymierze węgierskie, poślubiając (6. Lipca) córkę swoją, Elżbietę, Karolowi Robertowi, królowi węgierskiemu,* a postarał się o inne jeszcze związki — o związki z Litwą.

Naród litewski daleki już był od stanu, w którym go zostawiliśmy. Już w roku 1283 nie powiodła się przeciwko niemu wyprawa krzyżacka na Żmujdzi, ani późniejsza na Grodno (1284). Mnichy wzniosły były (1288), do nowych podbojów Ragnicę i Tylżę; ale zajęte strzeżeniem przywłaszczonego Pomorza, nie miały na Litwę jak tylko szyki łotrzyków (*Latrunculi*), które niegodni ci kapłani chrześcijańscy wymyślili do pospolitego a bezustannego rozboju; co pozostało ludu pruskiego, wyganiali tym sposobem na wytępienie, uwodząc ciemnotę i nędzę widokami łupieztwa, które było „jedynym celem tych wypraw.“** Pospolicie dwie corocznie wychodziły: jedna około Oczyszczenia Najświętszéj Panny, druga na Wniebowzięcie: czcili tak bezbożnicy patronkę św. swoją,*** i powiedzieć można, innego wyobrażenia o chrześcijaństwie nie miał od nich lud pruski, ani litewski. Otóż przeciwko takim wyprawom, wyzwolona od większych, krzyżowych, łatwo bronić się mogła Litwa, zwłaszcza że klęski Jadźwingów, Prusaków, przymnażając liczbę wygnańców, wzmogły znacznie jéj szyki, a, nauczony od Niemców Witenes, umiał urządzać podobneż jak oni wyprawy i krwawo mścić krzywdy ojczyzny. Legło w tych bojach czterech aż mistrzów inflanckich; z pruskich zginął *Schippen* (1299). Ostatnia sprawą Witenesa było zburzenie Chrystmemla (Skirstymonia), nowego grodu, który Niemcy już za Niemnem pobudowali. A chociaż zaraz potém zeszedł ze świata (1315), nie straciła przecież Litwa, trafiwszy na wodza niemniéj dzielnego w synu jego, czy wychowańcu, Giedyminie. Niektórzy wywodzą go od książąt połockich, a upewnił sobie rządy śmiercią przeciwników, Potęga Litwy pod Giedyminem.

* Długosz I. 975.
** *Voigt* III. 365. IV. 21. 315.
*** *Tenże* IV. 357. V. 71.

w szczególności Peluzy, Trójnatowego syna* (str. 170). Ten przeniósł** stolicę państwa ze Starych Trok do Wilna (1318): Stać się to miało za radą wielkiego kapłana Lizdejki (podobno Narymuntowicza), który tak mu dziwny sen o żelaznym wilku wytłumaczył, i jak chcą niektórzy, wziął ztąd imie Radzi-wiłła. Giedymin, jak poprzednik jego, nie składając broni, taką ostatniego roku (w Lipcu) klęskę zadał mnichom w Żmujdzi, nad Zejmiłą, jakiéj dawno już nie doświadczyli; znany nam wielki komendarz, niecny Henryk de Plotzke, legł*** w ucieczce, wraz z trzydziestu i dziewięciu rycerzami. Drogo przypłacali Niemcy niegodziwy nabytek Pomorza! Nietylko zaś z téj strony zajaśniał oręż Giedymina. Po ostatniéj wojnie krzyżackiéj, podczas któréj syn Lwa Daniłowicza († 1301), Włodzimirz V. (wołyński), i wnuk, Lew II., syn Jerzego I., Lwowicza *króla Rusi* († 1316), sprzymierzywszy się z krzyżakami,† splądrowali mu ziemie Podlaskie i Nowogrodzką,†† obrócił się on na Ruś. Piechota jego rozproszyła posiłki tatarskie; Włodzimirz legł; Lew uciekł do Brańska-Siewierskiego, gdzie zięć jego Roman panował. Giedymin zajął ich posiadłości i ru-
1322. szył teraz (na wiosnę) za tymże Lwem; zdobył Owrucz, Żytomierz. Zastąpili mu, zawsze z Tatarami, Stanisław ks. kijowski, Oleg Perejesławski, Roman-Brański ze Lwem. We wydanéj nad Irpieniem bitwie, polegli Oleg i Lew; Stanisław z Romanem zbiegli do Rezania. Wybawieni od jarzma tatarskiego Kijowianie — lud i duchowieństwo — wyszli z krzyżem i wykonali przysięgę wierności dla zwycięzcy, który zdobył jeszcze Brańsk z Perejesławiem i granice Litwy aż do Putywla pomknął.†††

* Lelewel.

** Stryjkowski I. 354. — Naruszewicz VIII. 139.

*** Stryjkowski I. 360. 3. — *Voigt* IV. 155. 60.

† *Voigt* IV. 316.

†† Naruszewicz VIII. 164. — Stryjkowski I. 363. — Karamzyn IV. 258.

††† Stryjkowski I. 364. 5. 6.

Wysoko podnieśli ojczyznę Witenes i Giedymin. Wprawdzie Litwa była jeszcze pogańską; ale Giedymin, stawiający się słusznie, postępkami swoimi, za przykład takim chrześcijanom jak krzyżacy, otworzywszy stosunki handlowe z Europą i dwie księżniczki ruskie sobie zaślubiwszy (Ołgę i Ewę), okazywał skłonność do chrześcijaństwa: dzieci swoje kojarzył z rodzinami książąt chrześcijańskich, mazowieckich, i ruskich; szanował wiarę, język i obyczaje ruskie; odnowił metropoliję kijowską, przeniesioną (1300) pod wpływem Tatarów do Moskwy; zakonnikom polskim, dominikańskim i franciszkańskim dozwalał opowiadać słowo Boże w państwach swoich, nie sprzeciwił się naznaczeniu biskupa z ich 1323.
zakonu (Henryka) do Kijowa;* dozwalał nawet na pobudowanie kościołów chrześcijańskich, nietylko w Nowogródku ale i w Wilnie. Obiegały téj chwili świat listy z jego imieniem, zaświadczające, że poprzednik jego Mendog porzucił wiarę chrześcijańską jedynie dla „srogich krzywd i niezliczonych zdrad," których od krzyżaków doświadczył, że on sam cierpi już kościoły chrześcijańskie, a przyjąłby prawdziwą wiarę, gdyby tylko nic nie miał „z tymi hyclami" do czynienia. Zaprzeczały mnichy autentyczność tych listów; ale wierzyli im: papież i arcybiskup ryski. Rzeczywiście chytre Niemce, które z nawróceniem Giedymina straciłyby pozory do sprowadzania krzyżowców i nadzieję powiększania potęgi zaborami na Litwie, tak go jątrzyły rozmyślnie postępkami swoimi, że z téj tylko przyczyny (jak zaświadczał sam arcybiskup ryzki) odepchnął przysłanych do siebie legatów papiezkich.** Świadomy tego *Łokietek* nie mógł mieć wstrętu do związków z Giedyminem. Ułatwiła takowe spólna potrzeba obrony, przeciwko spólnemu a niepowściągliwemu nieprzyjacielowi. Właśnie mnichy, krzywdę do krzywdy dodając, tak ściskały Władysława, ks. dobrzyńskiego († 1352), co księstwo swoje wziął w spadku po

* Theiner: *Mon. Pol.* I. 162, 7.

** Narbutt IV., 546. — Raynold. — *Voigt* IV. 364. 87. 94. 626. — Raczyński: *Cod. Lith.* 25—32.

ojcu, Ziemowicie (1307), że tenże, „zdrowym sądem,“ aby się usunąć od widocznego niebezpieczeństwa, przybiegł sam do Krakowa i oddawał toż Księstwo stryjowi, za spokojniejsze dla siebie i matki dożywocie na Księstwie Łęczyckiem.* Giedyminowi zaś tém pilniéj było sprzymierzyć się z *Łokietkiem*, że krzyżacy potęgą Litwy przerażeni, zbierali się przy pomocy Jana XXII. na nową przeciwko niéj krucyatę i wchodzili tym celem w sojusz z Janem, królem czeskim. Związek ich z królem, co nie opuszczał uroszczeń swoich do korony polskiéj, nie mógł być także obojętnym i *Łokietkowi*. W téj chwili Bolesław, ks. legnicki i brzeski wykonywał hołd Janowi, jako królowi polskiemu. Związek z Litwą ubezpieczał jeszcze Polskę od napadów litewskich,
1324. które znowu (19. Listop.) dotknęły Mazowsze; zgorzał Pułtusk; zgorzało 130 włości; cztery tysiące jeńców pojmali
1325. Litwini.** *Łokietek* związał się więc z Giedyminem, a to
Małżeństwo Aldony Giedyminówny z Kazimirzem, synem Łokietka. łącząc syna swojego Kazimirza z jego córką. Ochrzcona (30. Kwiet.) w katedrze krakowskiéj piętnastoletnia Aldona, po chrzcie Anna, przyniosła krajowi wraz z przymierzem zawartem we Wilnie, droższy nad skarby posag — wolność 24,000 jeńców polskich z litewskiéj niewoli wypuszczonych;*** dla ziem przyległych posiadłościom Giedymina zajaśniała nadzieja, że ubezpieczone od najazdów litewskich, skosztują nareszcie dobrodziejstw pokoju.

Uczuł się silniejszym *Łokietek*. Zaraz doświadczył oręża jego Wańko, ks. płocki, który w roku 1321 (23. Kwiet.), „zapomniawszy obowiązków swoich,“ śmiał sprzymierzyć się z krzyżakami przeciwko „wszelkim“ nieprzyjaciołom. Płock spalony został.† — Sposobność do pomsty na Niemcach podały *Łokietkowi* odnowione spory cesarzy z ojcem św. Jeszcze

* Długosz I. 987.

** Dusburg. — Długosz I. 988. — Sommersb. II. 93. — Dogiel IV. 56.

*** Długosz I. 988. — Pertz XIX. 656.

† Długosz I. 989. — *Voigt* IV. 344.

dom Habsburski nie utwierdził się przy berle cesarskiem. Na ostatnich wyborach (1314) nie utrzymał się Fryderyk, wnuk Rudolfa, tylko Ludwik Bawarczyk. Gdy tenże mięszać się znowu począł do spraw włoskich, wyklął go Jan XXII. (1323), a następnie ogłosił niezdolnym do panowania (1324). Z tego korzystał *Łokietek*. Wygasła była (1319) na Waldemarze i Henryku rodzina Alberta *Niedźwiedzia* w Brandeburgu, doczekawszy się, prawie na karę, odnowienia Królestwa Polskiego, pod którém tyle knuła podstępów. Cesarz obdarzył margrabstwem syna swojego, ośmioletniego Ludwika (1323); klątwa sięgała i tegoż margrabstwa, a *Łokietek* miał tam do pomszczenia liczne krzywdy i powiedzieliśmy, margrabiowie przedali krzyżakom Pomorze, do którego nie mieli żadnego prawa; Nową Marchiję tworzyli ze ziem polskich. *Łokietek* pogodził się nasamprzód w Nakle (18. Czerw.) ze spowinowaconym sobie Wrócisławem, ks. pomorskim na Wolgaście, Drawę za granicę wyznaczywszy, a zasługując się Ojcu św., uderzył śmiało na margrabstwo (Czerw.). Padły ofiarą spustoszone okolice frankfurckie, i utwierdzone krajowi zostały zagrożone nad Notecią posiadłości (str. 172). Sześć tysięcy ludu uprowadzono w niewolę. Najwięcéj dokazywał ze swymi Litwinami Dawid, kasztelan grodzieński, zięć Giedymina, wsławiony już bojem z Niemcami, trzema laty pierw w Estonii, zabity w ostatku od Mazura za okrucieństwa, których się w Mazowszu dopuścił.*

Król polski pustoszy kraje brandeburskie.

1326.

Objawiają się następstwa zawiązanych między mnichami a królem czeskim sojuszów. Król Jan odzywa się z uroszczeniami swojemi do korony polskiéj; ściąga od narodu powszechny podatek** i wybiera się do Krakowa. Wstrzymały go przecie groźby (13. Lut.) sprzymierzonych Polsce Węgrów. Wkroczywszy już do Ślązka, Jan korzysta inaczéj ze sposobności: przymusza książąt ślązkich na Cieszynie,

Mnichom przychodzi na pomoc król czeski.

1327.

* Długosz I. 989. — *Voigt* IV. 412. — Dogiel I. 593. — Pertz XIX. 546.

** Palacky II. (2) 157.

Koźlu, Oświecimie do hołdu, który odbiera (18. Lutego) w Opawie;* we Wrocławiu składa mu takowy (5. Kwiet.) Bolesław II., ks. opolski. Szczerniwszy „czystego orła polskiego," który dotąd był ich herbem, przyjmowały kolejnie książątka ślązcy obcego pana. Zbyt późno ujęli Polacy za jedyny sposób ratowania jedności narodowéj: Ślązk już był zupełnie zniemczał. Przez złość do Polaków, za opuszczenie swoje, dały niecny przykład nikczemne książątka; naśladowała ich nikczemniejsza jeszcze szlachta! jak w Czechach przyjmowała język, nawet imiona niemieckie; dokonało reszty prawo niemieckie, hojnie miastom i włościom nadawane. Dopomagało też Janowi miano króla polskiego. Zazdrosne *Łokietkowi* książątka ślązkie, zwały go *krakowskim*. Wymogły wreszcie wiele: pogróżki, podstęp i zdradliwe obietnice.** Bezsilny przeciw takiemu panu, *Łokietek*, przypatrywać się musiał szkaradnemu odstępstwu. — A w tém, jakoby oni to mieli powody mszczenia się na Polsce, krzyżacy wpadają (z końcem Lipca) do Kujaw; nie oszczędzają nawet duchowieństwa, i owszem tak okrutnie z niem postępują, że długo potem zamknięte być tam musiały kościoły; palą wreszcie znaczny gród, Kowale, i z nieprzebranym łupem wracają do domu. Towarzyszył im niecny Wańko. *Łokietek* nie prędzéj mógł wystąpić, aż mu dopisała pomoc węgierska i litewska. (Nie stało się to aż na wiosnę). Niemcy pokryli się natychmiast do zamków swoich. Kara spadła na biednych mieszkańców. Cała ziemia chełmińska obróconą została w popiół.*** Posiłkujący krzyżaków Wańko doświadczył też powtórnie zasłużonéj pomsty. Król Jan udaje że nie wierzy w zdradliwe postępki krzyżaków względem Giedymina; zbiera 18,000 rycerstwa i niezliczone tłumy hałastry, jakoby na krzyżową przeciwko Litwie wojnę (6. Grud.). Przyjmuje go Werner

Zwierzchnik całego już prawie Ślązka.

1328.

* *Du Mont* I. (2) 97, 98. — *Rousset* II. 103. — Sommersberg I. 839 i n.

** Archid. Gniezn. 104. — Długosz I. 992.

*** Długosz I. 994.

d'Orselen (1324—30), w. mistrz na czele 250 kawalerów. 1329.
Potężne siły, zaledwo zajrzawszy do Żmujdzi,* obracają się na Polskę. Bronił się kilka tygodni Dobrzyń, ale poddać się musiał. Co z ludności okolicznéj nie przeniewierzyło się swojemu królowi, wyrzniętém albo wygnaném zostało. Najezdnicy przenieśli się do Kujaw; spalili katedrę we Włocławku; nie oszczędzili nawet własnego sprzymierzeńca. Doznawszy okropnego spustoszenia krajów swoich, Wańko, zrodzony z Czeszki, uznał (29. Mar.) zwierzchnictwo Jana.** Tym razem *Łokietek*, nie wsparty od sprzymierzeńców, niezdolny sam tak potężnym siłom stawić odpowiedniego odporu, podjazdami tylko szarpał nieprzyjaciół: upatrywał drobniejsze oddziały; zwyciężał nieraz; przejmował łupy i żywność;*** ale zapobiedz nie mógł straszliwym klęskom. Krzyżacy (po Wielkiéj Nocy) zdobyli Wyszogród (Fordon), pomimo dzielnego odporu, i spalili, żadnemu z obrońców nie przebaczając; spalili następnie (14. Czerw.) Raciążek, (9. Lipca) Nakło.† Dla okrutników niepojętem było, gdy Jan, mając w ręku trzy tysiące jeńców, życie im darował. Przymusza Mazowsze do hołdu;

Szczęśliwy bój utwierdził mnichów przy Pomorzu. Nie przestawali wszelako turbować się o uprawnienie zaboru. Oczywiście nie wierzyli sami w kupna swoje. Więc nie szczędzą obfitych skarbów, i „za złoto“ wyrabiają sobie u Jana, jakoby króla polskiego, uroczyste nadania, które im tenże podpisał (12. Marca) w Toruniu, nietylko swojem, ale żony swojéj i potomstwa imieniem, okupując tą „jałmużną“ u N. Panny, zbawienie i odpuszczenie wszystkich grzechów swoich i całéj rodziny.†† „Pobożny“ Jan powiększa jeszcze zabory mnichów, przydając im połowę zajętéj ziemi dobrzyń- Przyznaje krzyżakom Pomorze.

* Dubravius.

** Rocznikarze u Sommersberga II. 79. — Palacky II. (2) 166. — Dogiel IV. 47. 8. — *Du Mont* I. (2) 110. 12. — Długosz I. 996. —

*** Długosz I. 995.

† Długosz I. 999. — *Voigt* IV. 439.

†† Długosz I. 997.

skiéj; przyobiecał nawet co podbije w Mazowszu.* Dopiero osiadł znowu we Wrocławiu, gdzie mu poddawały się książątka głogowskie, Henryk na Głogowie i Konrad na Cieniawie (7—10 Maja). Tylko już zagańsko-głogowski Przemysław († 1331) i świdnicki (syn Bolesława) Bernard, zięć *Łokietka*, zostawali wierni ojczyznie, bo i brat ostatniego Henryk, pan na Jaworze i Fürstembergu (zięć Wacława II., króla czeskiego) poddał się.** — Następnego roku Jan
1330. przedaje mnichom (16. Marca) resztę ziemi dobrzyńskiéj za 4800 kop groszy prazkich.*** Biskup kujawski Maciéj, w którego dyecezyi było Pomorze, baczniejszy na swoje dochody niżeli na powinność, podpisuje „haniebny układ,“ przyjmując wydzieloną mu przez nich część dziesięciny (24. Sierp.). Przy Dobrzyniu nie utrzymały się przecież mnichy. Jan odjechał był do Trydentu na wesele syna, a *Łokietkowi* przybyły znowu posiłki z Litwy i z Węgier: Litewskie przybyły późno (8. Wrześ.). bo Giedymin odpierać musiał (na początku roku) wyprawę krzyżowców na Wilno. Król węgierski przystawił około 8000 żołnierza. Połączone siły polskie z węgierskiemi uderzyły na Dobrzyń. Nie udało się zdobyć grodu. *Łokietek* przeszedł Drwęcę. Broniły przeprawy mnichy. Zwiódł ich zręcznym obrotem król i przeprawił się pod Lubiczem. Nie śmiały stawić czoła Niemce, nie mając w tyle krzyżowców, ani Jana; pokryły się znowu do zamków. Znowu też nieszczęśliwa ziemia chełmińska doznała strasznego spustoszenia. Wycieńczona, wyniszczona zupełnie, dostarczyć w końcu nie mogła pożywienia wojsku.
Łokietek odzyskuje Dobrzyń. Król chciał postąpić daléj. W. mistrz przybiegł do jego obozu i ustąpiwszy z Kujaw i Dobrzynia, przyrzekłszy oraz ułożyć się co do Pomorza, otrzymał (24. Listop.) zawiesze-

* *Voigt* IV. 434.

** *Du Mont* I. (2) 112, 13, 14, 28. Wymieniliśmy wiele Księstw Ślązkich. Przybyło ich więcéj jeszcze, mianowicie w Dolnym Ślązku: Oleśnickie, Wolawskie, Złotéj-Góry; w Górnym: Strzeleckie, Bytomskie, Pławieńskie, Falkenberskie (Niemodlińskie).

*** Dogiel IV. 49.

nie broni do św. Trójcy następnego roku. W sprawie pomorskiéj spuszczono się na sąd polubowny, do którego król węgierski ze strony polskiéj, a Jan, król czeski, od krzyżaków zaproszony został.*

Zjazd chęciński. 1331.

Miał już *Kokietek* lat siedemdziesiąt. Gdy czas naznaczony zbliżył się, a pośrednicy nie zajęli się poruczoną im sprawą, zgrzybiały, trudami znękany, zwołał rycerstwo do Chęcin, w Sandomierskiém (na św. Trójcę). Rzadkie i krótkie spomnienia zamykają kroniki o zjazdach — o wiecach wielkich, pospolitych** — jakie się zdarzały przed owym czasem. Przytoczyliśmy co się dało pod latami 1140, 1141, 1167, 1170, 1180, 1189, 1194, 1202, 1203, 1227, 1228, 1240, 1241, 1242, 1252, 1253, 1255, 1257, 1279, 1280, 1283, 1286, 1288, 1296, 1300, 1305, 1319.*** Tylko o znajomém nam zebraniu biskupów pod Kazimirzem *Sprawiedliwym*, mamy nieco więcéj, niżeli prostą wzmiankę. Krakowskie zjazdy, sejmy, czy wiece, że do téj ziemi przywiązana była powaga książąt, wstrząsnęły nieraz państwem; ale, jakie były ich prawa, skład, porządek, odgadywać trzeba. Wiadomo że narody dzisiejsze, póki były hordami, żyły w gotowych zawsze do łupieztwa gromadach, które stanowiły niejako zjazdy nieustające: ile między ludźmi wolnymi, ochotnikami, nic bez poprzedniéj zgody przedsięwziętém być nie mogło. Gdy ta ruchoma tłuszcza rozproszyła się i po ziemiach osiadła, a z czasem nierówność osób a stanów śród niéj pojawiła się, zebrania ogólne były mniéj powszechnemi,

Wiadomość o zjazdach.

* Długosz I. 1000. — *Voigt* IV. 461. — Archid. Gniez. 96. Datę układu przenieśliśmy na dzień św. Jana od Krzyża (co zgadza się z innemi datami Archid. Gnieź.: dzień podany przez Długosza 24. Czerw. (św. Jan Chr.) jest wyraźnie mylny.

** *Collegium generale*, wieca wielka, pospolita. (Świętosław z Wojcieszyna).

*** Ortliebi: *Zwifalt. Chr.* (Pertz XII. 91). Arsenii Sulgeri: *Ann. Zwif.* — Okólski: *Orb. pol.* II. 110. — Raczyński: *Cod. dip. m. pol.* 20, 38, 73, 6. — Nakielski: *Miechovia* 177. etc.

rzadszemi i mniéj koniecznemi: nie były już nieustające; stawały tylko do potrzeby, a mianowicie do obrony i napaści — do pospolitego ruszenia, do podziału łupów. Był wtenczas zwyczaj u narodów, które z owych hord utworzyły się — w szczególności u Franków i Niemców — że, na wiosnę zwłaszcza, w Marcu lub Maju, zbierało się zbrojne rycerstwo i *popisywało* przed królem, z orężem, koniem i gotowością do boju. Stawał każdy na owych *polach marcowych i majowych* z pachołkami swoimi: bo z *popisu* szedł prawie zawsze na wojnę. Monarcha, pan zwierzchni, objeżdżając szyki, albo zasiadłszy śród *dworu*, jeżeli zwłaszcza kończyło się na samym popisie, odbierał *cześć* i prośby, poróżnionych *godził*, z najznakomitszymi naradzał się i *umawiał*, wszystkim, co mu się *podobało*, do wiadomości podawał i do wykonania zalecał. Od téj rozmaitości spraw, przybierały owe zjazdy rozmaite nazwania: zwano je po łacinie *Curia*, *Colloquia*, *Placita;* od pory *(termen*, *roky)*, w któréj odprawiały się, zwano je zjazdami wielkanocnymi *(Curia paschalis)*, Trzech Królów (*Epiphaniae);* niekiedy przybierały imiona miejsc, na których były zgromadzone.* Oczywiście mniejsza była wtenczas ich władza; nie obyło się przecież bez tego, aby przy sposobnéj porze nie wtrąciło się rycerstwo do spraw publicznych, a, ile zbrojne, nie otrzymało co chciało. Przewodnik tłumów przemawiał, król przyzwalał. Długo też potem, kiedy popisy rycerskie, gdzie im się powiodło, przetworzyły się na wyraźne obrady narodowe, zwano przewodników onychże *mówcami.* Upadły nieledwie zupełnie owe zgromadzenia z wzrostem udzielności większych lenników; wystarczała monarchom rada ostatnich. Ale, gdy z kolei wyswobodzali się mniejsi, zaczęły od niejakiego czasu odnawiać się. Pojawiły się, mianowicie

* Hincmar: *Opp.* II. 206 (*de ordine palat.* c. XII.). — Ducange: *Glossar.* — Dawni Sasi mieli swój *Wittenagemot;* Wizygoci *fuero juzgo* (forum judicum), Islandia, Danija, Szwecya, Norwegija miały: *Alt-heriarting*, *Dirating*, *Mora-ting*, *Sain-ting.* Tatarzy mieli *Carultaj.*

w Anglii, roku 1265, w Niemczech r. 1292, we Francyi r. 1302, w Szkocyi roku 1306, w Hiszpanii roku 1350. — Wszystko to da się zastosować do Polski.* Osobiste sądy książąt polskich, o których podają kroniki, pojmować się nie dadzą inaczéj, jak śród popisów. Wiadomo jak przy nich cierpiały okoliczne łąki i zboża:** odprawiały się więc na otwartem polu, w obozie, jak na zachodzie. Z obozów — *ex Castris*, *in Castris* — pochodzą wszystkie przywileje. Wkrótce, gdy więcéj wiadomości o zjazdach mieć będziem, obaczymy, iż najczęściéj odbywały się nad granicami państwa, w stronach blizkich nieprzyjaciela: pod Czerwieńskiem, Nieszawą, Brześciem-Kujawskim — na nizinach bogatych w pastwiska: pod Opatowem, Opocznem, Wartą, Łęczycą, Kościanem. Dodajmy, że też same, które wymieniliśmy, nazwania zjazdów, podają nam kronikarze. A że nie były to w znaczeniu właściwem obrady narodowe, dość przytoczyć, iż zbierały się na czas tak krótki, że późniéj dziwić się będą dziejopisarze, kiedy zjazd który przeciągnie się „aż do dni siedmiu.“ Ani też doczytać się można o ich woli; przeciwnie, wiele o woli lub przewadze tego lub owego biskupa, albo wojewody, który snadź ciżbie przywodził, w jéj imieniu *przemawiał*. On radził, domagał się; popartemu od rycerstwa *(circumstante immensa multitudine)* nic monarcha odmówić nie mógł. — Wnieść ztąd można, jakiéj natury był zjazd chęciński. Na czele rycerstwa, prócz biskupów, byli wtenczas wojewodowie: krakowski, poznański, sandomierski, kaliski, sieradzki, łęczycki, brzeski, inowrocławski, gniewkowski — namiestnicy królescy po księstwach, a teraz już raczéj po województwach; ich zastępcy, kasztelanowie (panowie): krakowski, przodkujący wojewodom, snadź jako pierwszy z urzędników grodowych, króleskich, i inni, oraz zastępcy kasztelanów, starostowie, surrogatorowie. Było daléj nie mało innych urzędników.

* Orzechowski. — Naruszewicz. — Albertrandi.

** *Vita S. Stanislai* 338.

Prócz już spomnionych (str. 183) byli: sędziowie (1181), wojscy (1209) co strzegli domów podczas pospolitego ruszenia, królescy cześnicy (1212), podsędkowie (1242), pisarze (1277). Dopełniali liczby inni urzędnicy, niedawno dworscy, a których zjednoczenie tylu księstw pod jedną koronę przemieniło w ziemskich, tytularnych. Była to rada króleska, któréj moc rosła w miarę innych skutków testamentu *Krzywoustego*. Im bardziéj mnożyły się w kraju nadania praw książęcych, o których namieniliśmy — im bardziéj upadały z niemi powinności względem państwa — im więcéj zatem monarcha pomocy panów potrzebował, tém wyżéj podnosiła się ich powaga.

Z ową więc radą* *(Praelati et Barones)* w obec reszty rycerstwa — czynił *Łokietek* rozmaite prawodawcze rozporządzenia,** a gotował sposoby przeciw krzyżakom, na przypadek, gdyby go sąd polubowny zawiódł. W szczególności oddał Wielką Polskę w zarząd synowi swojemu. Właśnie wrócił tenże ze dworu węgierskiego, gdzie go był ojciec po posiłki wyprawił i gdzie ówczesny pobyt jego naznaczyła smutna okoliczność. Klara Zach, jedna z panieniek dworskich, podobno*** uwiedzioną została przez Kazimirza. Ojciec jéj w rozpaczy wpadł na pokoje i poranił króla i królowę, za co spotkała go i rodzinę całą straszliwa kara. Wygnańcy znaleźli opiekę w Polsce.† Otóż rozpuszczającego się u siostry syna, chciał ojciec zaprawić do rządów, a pewnie też ubezpieczyć wcześnie w jego ręku ziemie, do któréj niewygasły jeszcze uroszczenia książąt głogowskich; spokojniejszym był o Małą Polskę, jako spadającą prawem na ród jego po Leszku. Przezorne rozporządzenie nie podobało się Wincentemu ze Szamotuł Nałęczowi, wojewodzie poznańskiemu; ujmowało jego powadze. Przez zem-

Łokietek puszcza synowi Wielką Polskę.

Obrażony tém wojewoda poznański zdradza ojczyznę.

* Nakielski: *Miechovia* 257. — Długosz III. 30. — (*Episcopi, Palatini, Castellani, Dignitarii, Officiales*).

** Długosz l. 1008. — Lelewel.

*** Pray: *Ann. Regum Hung.* II. 27.

† Długosz l. 1004.

stę,* zdrajca poniósł służbę krzyżakom. Nowy w. mistrz, który zastąpił zamordowanego właśnie od swoich Wernera, Luder, ks. brunświcki (1331—1335) miał gotowe posiłki niemieckie i angielskie. *Łokietkowi* nie dopisali sprzymierzeńcy: bo nie miał czém ich zapłacić; prócz tego, Giedymin oczyszczał wtenczas z Baskaków (rządzców tatarskich) Królestwo swoje Ruskie.** Natychmiast (22. Lip.) niespodzianie wpadli krzyżacy znowu do Kujaw, potém do Wielkiéj Polski, gdzie im zdrada przygotowała plon obfity. Królewicz, na którego zdrajca zastawił sidła, ledwie podołał z Pyzdr schronić się do niedostępnych lasów. Dotknęło okropne spustoszenie obu brzegów Warty. Wszędzie ogień niszczył wszystko aż do kościołów. Obronił się zamek łęczycki; mniéj szczęśliwym był kaliski, zależny od Wincentego (14. Wrześ.). Padły pastwą ognia i miecza: Gniezno, Żnin, Nakło, Środa, Słupce, Pobiedziska. W perzynę obróciły mnichy: Uniejów, Wartę, Staw, Szadek, Bałdrzychów, Charłupię. *Neversth* (nie rozumiem) — odpowiedział mistrz na modły znanego niegdyś sobie przeora Dominikanów sieradzkich, a tym czasem żołdactwo jego dopuszczało się w klasztorze i mieście niesłychanych gwałtów. Niewiastom, dziewicom, nie oszczędzano żadnéj sromoty, nawet po kościołach. Był to po prostu rozbój nie wojna.*** Dopiero pod Zaniemyślem kilkomilowy przekop od Zwolna i Kępy aż do Głuszyna, z pośpiechem przez okoliczną szlachtę wyrznięty i wodą z jezior napełniony zatrzymał najezdników; z trzech tysięcy mało co ich tam uszło przed podjazdami króleskimi.† Rozgramiał Niemców *Łokietek* i po innych okolicach; ale zbyt nierówną była walka. Szczęście

Korzystają ztąd krzyżacy.

* Dziwna jest zapamiętałość niemiecka. Wystawiający bez ustanku stronność Długosza, *Voigt* nazywa postępek Szamotulskiego „sprawiedliwą pomstą;“ zdrajcą stanie się on dopiero, gdy przeciwko Niemcom obróci się (III. 489, 494).

** Karamzyn IV. 262. Listy Jana XXII.

*** *Voigt* IV. 492.

† Długosz I. 1013.

jeszcze, że najezdnicy nie doczekali się posiłków czeskich. We Wielkiéj Polsce, przecie ujął zdrajcę Wincentego *Łokietek* obietnicą przebaczenia i łaski. Nie masz tak twardéj duszy, którejby nie poruszyły klęski ojczyzny. Gdy udało się porozumienie pod Płowcami* wydał *Łokietek* (27. Września) bitwę uwożącemu łupy najezdnikowi. Niosąc ostatek dni na ofiarę ojczyznie, niezapominał jaką klęskę śmierć jego zadać by mogła narodowi, gdyby nie zostawił gotowego następcy. Nekandzie, Toporczykowi, odprowadzić więc kazał syna z pola bitwy, aby miał kto zaradzić państwu i ojczyznie, gdyby nieszczęściem los wydał zwycięztwo nieprzyjacielowi; rycerstwu przypominał: że jaka będzie odwaga jego w téj bitwie, taki też los na potém — los jego, los żon i dzieci, którym i imieniowi polskiemu już zagładzeniem grozili Niemcy. Wiecie, mówił, jako zdawna oni krwi i ziemi naszéj pragną. Ale, co oni czynią z łakomstwa, to my nie czynimy z chuci albo z pychy, tylko za nasze krzywdy, za ojczyznę naszą. Jeśliby zatem trwożyło was, że mają lud wielki, tedy to nic nie jest temu, kto wie, że lepsza jest dobra sprawa a śmiałość, która z łaską Boską jest w was.** Zmierzyło się męztwo polskie z niemieckiem. Od wschodu słońca do nocy trwała walka. Wróciła okrzepłym starca członkom jędrność lat młodszych. *Łokietek* własném ramieniem sięgał nieprzyjaciela. I gdy, ku wieczorowi, Szamotulski obrócił się z hufcami swoimi na krzyżaków, została przy Polakach wygrana. Tamci (powiadano) stracili dwadziedzieścia tysięcy ludzi i więcéj;*** Polacy pięćset samego rycerstwa. Wielką mogiłę usypał na polu bis. kujawski. Ze strony polskiéj polegli między najcelniejszymi: Żegota (Ignacy) z Morawicy, chor. krakowski; Krystyn z Ostrowa, chor. sandomierski; Jakób ze Szumska, kaszt. zarnowski. Wróci do łaski Szamotulski; ale padł wkrótce ofiarą zemsty Wielkopolanów, za straty w téj wojnie poniesione.

Zwycięztwo polskie pod Płowcami.

* Długosz I. 1016.

** Długosz I. 1016. — Bielski.

*** Rocznikarze u Somm. II. 80, 96. — Długosz I. 1019.

Schronionych do własnego kraju, jak zawsze, osłaniały Niemców murowane, dobrze uzbrojone i opatrzone warownie. A już wierny onychże sprzymierzeniec, król czeski, obdarłszy miasto Wrocław, przybiegł im na pomoc; po drodze przyjął hołd od książąt głogowskich (1. Paźdz.) i przysunął się aż pod Poznań. Musiał *Łokietek* zaniechać korzyści z wygranéj płowskiéj. Przynajmniéj, gdy się dowiedzieli o klęsce, którą odnieśli krzyżacy, przyzwolili Czesi na miesięczne zawieszenie broni i odstąpili od Poznania po sześciu dniach oblężenia. Królowie węgierski i czeski, zajęli się nakoniec (11. Listop.) ułożeniem zgody. Ale daremnymi okazały się układy. *Łokietek* zrzec się nie mógł Pomorza, a zakon uparł się że nie odda, „chociażby prawa polskie były najsłuszniejsze.“* Nagromadzone zaś zasoby, których nie miała Polska, napływ obcych posiłków pomogły mu prędko do naprawienia strat i odnowienia najazdów. Odnowiła się niebawnie wojna.** Zastępy krzyżackie wróciły do Kujaw (19. Listop.) które przez dni czternaście pustoszyły; z początkiem roku zjawiły się znowu pod Brześciem i wzięły gród po trzechmiesięcznem oblężeniu. Toż się stało z Inowrocławiem, Gniewkowem, Raciążem. Kujawy i dobrzyńska ziemia takiemu w ostatku uległy spustoszeniu, że biednym mieszkańcom obmyślać trzeba było schronienie w ziemiach krakowskich. Biskup Maciéj z duchowieństwem swojem żyć musiał z jałmużny. Nie przydał się mu ów „haniebny układ“ o dziesięciny. Poprawił się też przecie, i taki dał przykład gorliwości, że zarobił katedrze swojéj na pierwszeństwo między biskupami wielkopolskimi. *Łokietek* nie prędzéj wystąpić mógł do zemsty, aż mu przybyły posiłki węgierskie (około 15. Sierpnia). Dopiero powściągnęły mnichów niby listy Ojca św., a właściwie powtórny odjazd króla czeskiego w dalekie kraje; tym razem wydawał za królewicza francuzkiego córkę swoją. Krzyżacy

1332. Zajechane znowu Kujawy.

Zawieszenie broni.

* *Voigt* IV. 500. — Długosz I. 1022.

** Działyński: *Lites ac res gestae Cruciferorum* I. 329. — Długosz I. 1022. 3.

obiecywali oddać wszystkie zajechane kraje.* Przestając na obietnicy, wojska polskie przyjęły nowe zawieszenie broni do św. Trójcy następnego roku i obróciły się do Wielkiéj Polski, gdzie im zagrażali Czesi i Ślązacy. Królewicz Kazimirz przywrócił Wielkiéj Polsce Kościan, zajęty już przez Czechów.** Mnichy oddały się pod opiekę Jana, który przyrzekł (11. Wrz.) zachować im wszystkie nabytki przeciwko zamachom „krakowskiego króla.“ ***

Polacy mszczą się na Ślązakach.

Ostatnia to była wyprawa *Łokietka;* wojenne znoje resztę mu sił odebrały. Konając, przywołał do łoża śmiertelnego syna i panów. Zaklinam was — mówił do ostatnich — abyście byli wierni, posłuszni, szczodrzy dla mojego syna. A ciebie upominam — obrócił się do Kazimirza — abyś kochał naród „którego królem cię zostawiam,“† abyś nim rządził wedle prawa, czuwał nad jego bezpieczeństwem, a pamiętał aby krzyżacy nie cieszyli się wydartem ci dziedzictwem. Umarł *Łokietek* w Krakowie (2. Marca); pogrzebany w katedrze, odtąd grobowcu królów polskich, jak była i miejscem koronacyi — pogrzebany przed ołtarzem św. Władysława, który sam patronowi swojemu postawił. — „Żaden król tyle nie zniósł; żaden go statkiem nie przewyższył. W obozach osiwiał, z obozu poszedł do grobu. Jeden to z największych w świecie panów.“†† Nie przysporzył on wszakże kraju, i owszem ubyło ziemi pod jego panowaniem. Lecz, jeśli stracił Pomorze, dał Polsce czém urosła od morza do morza — dał króleskie berło. A jakiego trzeba było na to męztwa i poświęcenia się, uczył przykład na Przemysławie. Długo niecierpiała szlachta *Łokietka;* duchowieństwo wyklinało: dla miłości ojczyzny niczém się nie zraził; wytrwał i doczekał się, że ci, którzy

Śmierć Łokietka.

1333.

* Dusburg (*Kont.*). — Raynald (1332). — Długosz I. 1024.

** Długosz I. 1025.

*** Rzyszczewski II. 250.

† Długosz I. 1027.

†† Naruszewicz VIII. 243. — Rocznikarze u Sommersberga II. 79. —

go wygnali i wyklęli, z najwyższą potém miłością a poszanowaniem, kochali, wielbili, czcili.*

Kazimirz III., *Wielki*, jedyny syn *Łokietka* i „dziedzic,“ nastąpił bez trudności po ojcu, chociaż nie przestawali przywłaszczać sobie: Jan czeski imienia króla polskiego, a książęta głogowscy prawa do Wielkiéj Polski. Namaszczenie króleskie otrzymał (24. Kwiet.) wraz z Anną, jak ojciec 1333.
z rąk Janisława, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w katedrze krakowskiéj.** Królowa Jadwiga, któréj nie zdawało się, aby dwie mógł mieć kraj królowe, ustąpiła do Starego Sądcza, gdzie u Klarysek świątobliwego dokonała życia (1340). Ale *Łokietek* mniejszą jeszcze niż odebrał, zostawił Kazimirz W. zajmuje się urządzeniem państwa.
synowi Polskę, a nie miał też czasu, mimo wszelkich usilności, opatrzyć jéj w zamki i miasta warowne. Dręczyły ją prócz tego inne jeszcze niedostatki. Wymiar sprawiedliwości dopiero odnawiać się począł. Rozboje tak były po drogach zagęszczone, że stan nawet szlachecki nie wzdrygał się od haniebnego w nich spólnictwa; pewnie nawet głównie do nich przyczyniał się. Ustawiczne wojny, obyczaj sądowy, upoważniający pojedynki i zajazdy, niedostatek siły rządowéj zrządziły to na zachodzie, że rycerskość, która miała być obroną uciśnionych, wyrodziła się w sromotną swawolę. Zamiast, jak był obowiązanym ze ślubu rycerskiego, nieść pomoc wdowom, sierotom, wspierać słabego przeciwko przemocy, tak błędny, jako i bezpieczny w zamku swoim rycerz, korzystając z przewag swoich, dopuszczał się owszem wszelkiego rodzaju gwałtów. Niemcy w szczególności „były całe jedną jaskinią łotrów.“*** Daremnie zbory duchowne obmyślały pokój Boski *(trevia Dei)* na powściągnienie niegodziwości. Ztamtąd oczywiście, zaraza rozpostarła się do Polski. Przydajmy: skutkiem ciągłych wojen, leżało odłogiem wiele opuszczonych za bezrządu włości, a miasta, wy-

* Długosz I. 972.
** Roczn. Sommersb. II. 80. 97.
*** Freher: *Script. rer. germ.* II. 294.

jąwszy niektóre Niemcami osiadłe, nie zalecały się budową, handlem, rzemiosłami, bogactwem. — Ubóstwo było powszechne. — Rozpatrzywszy się w niedoli maleńkiego państwa król, z przyrodzenia waleczny, jak tego przy boku ojcowskim nieraz dał dowody, mimo zaleceń ojcowskich, nie porwał się do oręża na krzyżaków. Bez względu owszem na to, że najechali jeszcze Pakość, przedłużył zawieszenie broni (26. Kwiet.) do Świątek roku następnego, a gdy czas
1334. ten upłynął, odnowił jeszcze takowe (15. Maja) na rok jeden, zastrzegłszy tylko, aby Kujawy przez ten czas poruczone były książęciu mazowieckiemu Ziemowitowi, albo biskupowi Maciejowi.* Z margrabią Ludwikiem podpisał w Poznaniu (w Lipcu) dwuletni sojusz: sprawy graniczne i sąsiedzkie sądzone być miały prawem polskiém w Drezdenku.** Wziął się zaś (co najpilniejszém osądził) do zaprowadzenia porządku w kraju i skarbie. Narodzony roku 1310 (30. Kwietnia) w Kowalu, liczył on rok dopiero 23. Dopomógł mu w rządach Jaśko z Melsztyna (wkrótce kasztelan krakowski), mąż rozumny i kochający ojczyznę. Z tego to czasu pochodzi, między innymi, przywiléj Kazimirzowy dla żydów. Rozmnożyli się oni byli od czasów *Hermana*. Kiedy bowiem w Niemczech pobudzano jeszcze lud do ich wytępienia, w Polsce Mieczysław *Stary*, Władysław *Plwacz*, Henryk *Brodaty* i Bolesław *Pobożny* ubezpieczali ich od prześladowania. Ostatniego przywiléj, o którym spomnieliśmy na swojem miejscu, miał tylko moc we Wielkiéj-
1334. Polsce: Kazimirz rozciągnął go (9. Października) do całego Państwa.

Nie zaniedbał dla tego Kazimirz spraw zewnętrznych. Zaniosło się w Niemczech na wojnę między najpotężniejszymi w ów czas domami: Bawarskim, Habsburskim i Luksemburskim: szło o bogate puścizny, osierociałe po zmarłym książęciu Karyntyi i Tyrolu. Z jednéj strony wystąpił

* Rzyszczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 665.
** Gerken: *Cod. dipl.* III. 136.

cesarz Ludwik, Bawarczyk z Habsburgami; z drugiéj Jan czeski, wspierany od Karola, króla węgierskiego. Obie strony życzyły sobie przymierza z Kazimirzem. Cesarz* zamówił sobie (16. Maja) rękę jednéj z jego córek dla syna swego młodszego; Czesi postarali się o rozejm z Polską: umówiony został w Sandomierzu (28. Maja). W nadziei otrzymania wzajemnéj pomocy w sprawie z krzyżakami,** z którymi wyszedł rozejm (na św. Jan), Kazimirz przyjął zaproszenie Jana do ułożenia wieczystego pokoju. Umówili go (24. Sierpnia) w Trenczynie, Melsztyński, Piotr *Jelita*, kasztelan sandomierski i Zbigniew, proboszcz krakowski. Jan zrzekł się nareszcie wszelkich uroszczeń do Królestwa Polskiego; Kazimirz wypłacił mu dwadzieścia tysięcy kop groszy, a co boleśniejsze, odstąpił ostatecznie praw swoich do Ślązka i przyznał zwierzchnictwo nad Księstwem Płockiem.*** Narzekano na powolność króleską; posądzano pełnomocników, jakoby dali się ująć darami pośrednika, króla węgierskiego, który rzeczywiście, (jak się pokaże zaraz) miał w tém własne widoki. Ale niesprawiedliwe to zarzuty. Wyboru nie było: maleńka Polska, byle byt swój ubezpieczyć, wszystko znosić musiała pośród takich, jakich miała sąsiadów: jeden z nich Jan, z cesarskiéj krwi Luksemburgów, wymowny, zręczny, chytry, był bohatyrem wieku, panem potężnym, przeważnym w radach i boju: mówiono, że bez wiedzy jego i Boskiéj nic się nie działo; drugi Karol, należał do rodziny, która nietylko we Węgrzech ale oraz we Francyi i obojéj Sycylii panowała; wiadoma nam także potęga krzyżaków i Litwy. Zresztą odstępując Ślązka, podpisywał Kazimirz stratę tak już dokonaną, że gdy w trzy miesiące po układzie (24. Listop.) śmierć zabrała Henryka VI., ks. wrocławskiego, Księstwo to, po bezpotomnym, zupełnie wcielić się dało do Królestwa Czeskiego. Wprawdzie długo jeszcze

1335

Przymierze z Karolem, królem węgierskim i Janem, królem czeskim.

Jan wyrzeka się uroszczeń do Polski; Kazimir wyrzeka się Ślązka.

* Ludwig: *Reliquiae manuscr.* II. 291. 3.

** Archid. Gniezn. 101.

*** Praj. — Dubrawski. — *Du Mont* I. (2) 150. Sommersberg I. 774. — Ludwig: *Reliquiae manuscr.* V. 596.

Ślązk zwany będzie Polską; ale żywioł polski, narodowy, żyć tam już będzie tylko w osieroconym gminie, skazanym od Niemców na wieczną nędzę i ciemnotę, z których dziś dopiero dźwiga się heroiczną usilnością swych mężów i patryotów. O Mazowsze zaś, położeniem swojem względem Czech ubezpieczone, nie mogło być obawy, chybaby Polska trwała w złém, z którego ją właśnie mądry król wydźwignąć przedsięwziął. Kazimirz ustępował więc Janowi, bo musiał, a potrzebował go do sprawy z krzyżakami, w której tenże, jak wiemy, był sędzią polubownym. Przyszło w istocie do wyroku we Wyszohradzie nad Dunajem, gdzie się zjechali trzéj królowie. I tak jeszcze nie stało się po myśli Kazimirzowéj — po sprawiedliwości. Przepłacony od mnichów, przyrzekłszy im (1332) opiekę, Jan okazał się raczéj obrońcą wydzierców, niżeli sędzią. Po utwierdzeniu (19. Listop.) zgody trenczyńskiéj,* przyznane zostały Polsce (26. Listop.) niezaprzeczone jéj posiadłości, Kujawy z Dobrzyniem, potężnym krzyżakom zostawione Pomorze — w jałmużnéj.** Jeszcze Kazimirz nawiedzać musiał niesprawiedliwych sędziów swoich (Grudzień), a wkrótce (Czerwiec), skutkiem zawartego przymierza, poprowadzić im do Austryi 200 ciężkiego i 300 lekkiego rycerstwa.

Sąd nowy względem Pomorza: przyznane krzyżakom; Polsce Kujawy.

1336.

Wyrok wypadł na najoczywistszą korzyść mnichów a wyraźną krzywdę narodu polskiego. W. mistrz Ditrych z Altenburga (1335—41), następca Ludera, nie pośpieszył się wszelako z wykonaniem onegoż. Co im bowiem przysądzono, to już w ręku mieli krzyżacy, a trzymali jeszcze i część tego, co im tenże wyrok odbierał, gdyż ani Maciéj, ani Ziemowit przyjąć nie chcieli Kujaw w zakład z ich ręki.*** Tak wszystkich przerażała chytrość mnichów! Byle nie mieć z nimi do czynienia, Władysław ks. dobrzyński w zamian za księstwo

* Dogiel I. 2.

** Długosz I. 1032. 4. II. 412. — *Du Mont*: I. (2) 151. — Dogiel IV. 54.

*** *Voigt* IV. 511.

swoje przyjął teraz (w Zapusty) od Kazimirza* dożywocie na ziemi łęczyckiéj, o co się już z *Łokietkiem* w r. (1323) układał. Aby nie ustąpić ze ziem zajechanych, krzyżacy oświadczyli ze „zwykłą sobie przebiegłością i chytrością," że potrzebne im było przyzwolenie panów polskich, duchownych i świeckich. Pewne były Niemce, że tym sposobem zyskają przewłokę: bo przezorność, wyrozumienie trudności, kiedy pokonanie takowych nie spada na nię, przymiotami nie są ciżby: płocha, łatwo się unosi, a zwłaszcza też dumą narodową. Na zjeździe, który król zgromadził, okazali panowie polscy „najwidoczniejszymi dowodami" (co nie trudno było) niesprawiedliwość wyroku i sromotę: tylko, gdy przyszła mowa o środkach na wojnę, zgodzono się, aby raczéj udać się z błaganiem do stolicy św. po naganę.** Trudno było inaczéj: mnichy miały już nowe szyki krzyżowców na swoje zawołanie.*** Toć wiązało Kazimirza do uległości. Wedle życzeń zjazdu, pojechał do ojca św. Grot ze Słupcy, biskup krakowski, nie bez nadzei, że przy sposobności wyrobi sobie wyniesienie biskupstwa swojego na arcybiskupstwo. Krzyżacy postarali się o nowe utwierdzenie mniemanych praw swoich u Jana, króla czeskiego,† który im przyrzekł oraz usilne wstawienie się u ojca św.; gotową wyprawę obrócili na Litwę. Wtenczas to, w Pilijanach na Żmujdzi, zamknęło się około czterech tysięcy ludu z dziećmi i żonami, i gdy po kilku dniach bohatyrskiéj walki odpór okazał się niepodobnym, dzielni Litwini rzucili nasamprzód w płomienie wszystko co mieli, pomordowali żony i dzieci, strzeżąc je od jarzma Niemców i legli potem do ostatniego. „Przy takim duchu narodu nie śmiały daléj Niemce postąpić."†† 1337.

* Dogiel IV. 56.
** Długosz I. 1038.
*** *Voigt* IV. 534.
† Rzysczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 669.
†† *Voigt* IV. 537.

Jan król czeski i Karol król węgierski mieli swoje widoki w krzywdzie Polski. Osłabiając onę, Jan bezpieczniejszym był w przyznanych sobie posiadłościach polskich, a Karol stawał się potrzebniejszy Polakom, co sposobiło synom jego, a po kądzieli wnukom *Łokietka*, spadek po Kazimirzu: ostatni bowiem miał tylko córki, Elżbietę i Kunegundę, a Piastowie tak mazowieccy jak ślązcy odstręczyli sobie Polaków niewiernością dla spólnéj ojczyzny i przyjęciem hołdownictwa czeskiego.* Mówią, że Kazimirz godził się na wszystko dla tego, iż układał sobie wydać córki za synów Karola. Wszakże, w skutku właśnie układów tręczyńskich, zaręczył on zamówioną dla syna cesarskiego Elżbietę księciu bawarskiemu Janowi Henrykowi, wnukowi króla czeskiego. Karol zmawiał się raczéj z Czechami. Układem zawartym (1. Marca) we Wyszohradzie, Karol margrabia morawski, syn i dziedzic Jana, króla czeskiego, zaręczając córkę swoją Małgorzatę Ludwikowi, królewiczowi węgierskiemu, przyrzekł ojcu jego i potomkom pomoc do osiągnienia korony polskiéj, a król węgierski zaręczył nawzajem, ze ani pomoże Kazimirzowi do odzyskania przywłaszczeń czeskich, ani też upomną się o nie książęta węgierscy, dostąpiwszy polskiéj korony.** Wytoczyła się zaraz w Krakowie mowa o rozporządzeniu następstwa, na przypadek gdyby Kazimirz nie zostawił syna. Tym razem słuszniéj podobno, podają dzieje w podejrzenie przedajność stronników, których skłoniła dla syna swojego królowa węgierska, siostra Kazimirza. Na zjeździe krakowskim (w dzień św. Stanisława) obrał Kazimirz sobie za syna i dziedzica Ludwika, syna Elżbiety, a ten w ręce samegoż Kazimirza, we Wyszohradzie, złożył późniéj (7. Lipca) przyrzeczenie, że państwem rządzić będzie przez samych Polaków, i żadnym nowym podatkiem nie obciąży stanów, duchownego i rycerskiego, uszanuje wszystkie przywileje, kraj w całości zachowa i owszem przywróci mu Pomorze, oraz inne oder-

1338. Układ wyszohradzki. Czech przyrzeka dopomodz Węgrom do tronu polskiego.

1339.

Zjazd krakowski. Kazimirz przyjmuje za dziedzica Ludwika, królewicza węgierskiego.

* Archid. Gniez. 104. — Długosz I. 1055.

** Praj. *Du Mont* I. (2) 164.

wane posiadłości.* Niedawno, *obecny* tylko (*praesentes*) postanowieniom króleskim, *poświadczający*, *pochwalający* wolę pańską (*testes*, *approbantes*), przypuszczony być musiał zjazd do *przyzwolenia* (*consensus*) na tę wielką odmianę, która wprawdzie do najbliższego krewnego, ale razem do obcego domu koronę Piastów przenosiła. Około tych czasów wygasły rodziny panujące we Węgrzech (1301) w Czechach (1306), w Norwegii (1319) w Szwecyi (1326); mniéj raziło przechodzenie berła z domu do domu.

Już na skargi polskie w sprawie z krzyżakami, Benedykt XII., następca Jana, naznaczył był do nowego sądu dwóch legatów. Wybrani tym razem między prałatami obcymi, zjechali (4. Lutego) do Warszawy,** równie zbliżonéj do posiadłości króleskich i krzyżackich, a które to miasto, pojawiwszy się około r. 1251, było już bezpieczném i wygodném. Krzyżacy, korzystając z trwającéj jeszcze nieprzyjaźni między stolicą św. a cesarzem Ludwikiem, wyjednali sobie u ostatniego zakaz stawania przed jakimbądź sądem. Tak poparci protestowali znowu przeciwko naznaczonemu sądowi. Ale nie wstrzymały legatów „płoche i nierozsądne przyczyny.“ Po wysłuchaniu powtórném świadków, między którymi, w liczbie 126, znajdowali się ks. kujawscy, arcybiskup gnieźnieński, wielu biskupów, wojewodów; po odebraniu przysięgi króleskiéj, zaświadczającéj rzetelność poniesionych strat, ogłoszony został (25. Września) w kościele naówczas parafijalnym św. Jana, powtórny wyrok kościelny, skazujący „najezdców, przywłaszczycieli, podpalaczy, bluźnierców i złoczyńców,“ na oddanie Polsce wszystkich przywłaszczonych posiadłości (Pomorza, Kujaw, ziem: dobrzyńskiéj, chełmińskiéj i michałowskiéj) same tylko Prusy wyjąwszy, i na zapłacenie 196,100 grzywien. W. mistrz ufny w poparcie cesarza i we wpływy swoje w Awenijonie odwołał

1339. Jeszcze jeden sąd w sprawie pomorskiéj.

* Archid. Gniezn.: 101. — Thwrocz. — Długosz I. 1055.

** *Warosz*, miejsce obwarowane, gród. Były tego imienia miasta (*Versovitz*) i w innych ziemiach słowiańskich.

się od wyroku.* Więc nowa odwłoka. — Ta przynajmniéj przydała się Kazimirzowi.

Śmierć w tych czasach zabrała była kilku Piastów. Umarł (1338) Wańko, po którym w Płocku nastąpił syn, Bolesław. Po Wańce umarł teraz Przemysław na Bydgoszczy i upadło to księstwo: powiększyła się niém dzielnica Kazimirza-Ziemomysławowicza, który przeżywszy bezdzietnych braci, zjednoczył znowu Księstwa Inowrocławskie.** Przypadła zaś wkrótce śmierć mająca jak najważniejsze na-
1340. stępstwa dla Polski. Rusini otruli (25. Marca) Bolesława z książąt mazowieckich, syna Trójdena czerskiego (str. 218), który odziedziczył był Ruś (1327) jako zrodzony z Maryi, córki Lwa I., a siostry*** Jerzego *królów Rusi* (str. 224), jako wuj Jerzego II, (syna Lwa II.), ostatniego potomka po *samodzierzcy* Romanie i *królu* Danielu, ostatniego zgoła z książąt niegdyś *całéj*† Rusi, ze starszéj linii *Monomacha* (str. 125). Bolesław był bezdzietnym a pisywał się poddanym *Łokietka;* przez żonę zaś Maryę Giedyminównę był dziewierzem Kazimirza. Gdy więc bracia Bolesława, zrażeni trudnością panowania śród ludu zarażonego przywarami Wa-
Kazimirz dziedziczy Ruś. regów, odstąpili praw swoich Kazimirzowi, sam tylko Bełz sobie wymówiszy, ostatni który już przeczuwał tę sprawę,†† kiedy powolny sąsiadom ubezpieczał sobie pokój, zgromadził natychmiast (po Wielkiéj Nocy) własne i panów poczty i zajął Lwów. Wiązała naród ruski z Polakami jedność plemienia, a berło króla polskiego zwiastowało mu nadzieję swobody od jarzma pogańskiego — tatarskiego albo litewskiego. Ochotnie więc Rusini, zaręczoną sobie mając wolność wyznania, wykonali przysięgę wierności.††† W dru-

* Długosz I. 1043. — *Du Mont* I. (2) 175. — Dogiel IV. 56.
** Długosz I. 1146.
*** Długosz I. 1058. — Naruszewicz. — Karamzyn: IV. 263. 310. — Lelewel: *Tablice gen.*
† Karamzyn IV. 258. Archid. Gniezn. u Sommers. II. 97.
†† Długosz I. 1032.
††† Arch. Gniez. 97. — Długosz I. 1058.

giéj wyprawie (po św. Janie) król już ruski, Kazimirz, odepchnąwszy Tatarów, połączył z Polską „wydarte“ (str. 76) niegdyś jéj ziemie: lubaczewską, przemyślską, sanocką, halicką, trembowelską, niemniéj z dalszych posiadłości ruskich, część ziem wołyńskich.* Bogate skarby ruskie, korony, krzyże szczerozłote, ozdoby wysadzane perłami i drogimi kamieniami, pomnożyły skarb krakowski. Kazimirz zwołał panów polskich i ruskich. Nieprzychylny połączeniu Jaśko z Melsztyna przypominał przewrotność, zdrady ludu ruskiego, jego nieufność w rękojmie wszelkie dla wiary, tak częste królobójstwa, mordy, łupieztwa. Król wystawił przeciwnie, jak nieludzkiem byłoby gardzić korzącymi się, jak zacniéj nierównie oświecić ich, poprawić i przezwyciężyć dobrocią i łaskawością, przychylnością ująć. Alboż — mówił — Rusini nie są ludem nam pokrewnym, tylko obrządkiem religijnym i obyczajami różnym? — Obrócił się potem do bojarów ruskich. Do was — rzekł — należy odrodzić się i pokazać, żeście rzeczywiście dawną bracią naszą, aby Nieba zlały błogosławieństwo na ten święty związek. Od dnia dzisiejszego niech więc będzie wam istotną ojczyzną ta bratnia ziemia, którą uszczęśliwia wolność a uświetniają cnoty; przyjmijcie odtąd jéj imie, znamiona i dobrą naszą sławę.** — Różne wyznaniem, które Ruś ze wschodu brała, nierówne wykształceniem, ale nie wiele różnym mówiące językiem, kojarzyły się dwa bratnie szczepy w jeden naród, i gdy król polski swoim sposobem na województwa tę część państwa urządzać pocznie, jednoczyć się będą prędko rodziny, przenosić się będą Polacy na Ruś; celniejsi, oświeceńsi obywatele ruscy przechodzić będą do kościoła rzymskiego: zrastać się będzie całość;*** ułagodzą się dzikie, krwawe Rusi obyczaje; ucichną mordy, okrucieństwa, które bez przerwy trapiły te ziemie pod Waregami; osłonione od tatarskich najazdów rozkwitną grody i włości. Polska spełni zacnie

I urządza.

* Długosz I. 1059. 87.

** Zimorowicz: *ex annalib. manuscr.*

*** Stryjkowski II. 20. — Bzowski.

posłannictwo swoje. — Ale od razu stać się tak nie mogło. Do bezpośredniego pokoju były przeszkody, jedne w spomnionéj różności wiary, drugie w tém, że połowa Rusi zostawała, jak wiemy, w ręku Litwinów, którym zdawało się, że tracą swoje, a nie podobało się wydarcie podboju i Tatarom, co od czasów Daniela hołd sobie z tamtych krajów przyznawali, nieraz im narzucając carzyków. Już zaś z Litwą zerwało się było powinowactwo króleskie przez śmierć Aldony (1339); około tych czasów umarł także Giedymin, zabity od krzyżaków pod Wieloną nad Niemnem, podobno wystrzałem z broni ogniowéj (w tym czasie bowiem proch wynaleziony został). Na szczęście dla Polski, osłabił Litwę podział między siedmiu synów jego.* Jeden z nich Montwid (niebawnie zmarły), wziął Kiernów i Słonim; drugi (Olgierd) z Ołgi ks. smoleńskiéj, połączył Krew z Witebskiem, który mu przyniosła w posagu żona, Marya; trzeciemu (Kiejstutowi) przypadły Troki, Kowno z Podlasiem i Żmujdzią; Koryatowi Nowogródek; Piąty, Narymunt-Hleb, (powołany (1333) do Nowogrodu-Wielkiego,** gdzie rządził do roku 1347) odzierżył Pińsk; Lubart (Fiedor), ożeniony z Buczą (Anną), córką Włodzimirza V. Lwowicza (str. 224), ostatniego z kniaziów wołyńskich, posiadł dwoistem prawem Włodzimirz wołyński; wreszcie Wilno, Wiłkomirz, Brasław i Oszmianę, z najwyższą nad braćmi zwierzchnością, zostawił Giedymin Jawnucie *(najmłodszemu)* z Rusinki Ewy. Podzielona, osłabiona Litwa dała pokój Kazimirzowi; przestała*** na najeździe Mazowsza (8. Wrześ.), a obróciła oręż przeciwko Niemcom, na pomoc Pskowianom, którym już świetnie panował Dowmunt (stron. 170), a którzy teraz (1342) poddawali się pod rządy syna Olgierdowego, Wingolta, z chrztu Andrzeja.†

* Długosz II. 60. — Stryjkowski I. 381. — *Annal. Oliv.* — Karamzyn. — Daniłłowicz.

** Karamzyn IV. 278. 295.

*** Stryjkowski II. 21. — Długosz I. 1059.

† Karamzyn IV. pod r. 1342.

Kazimirz podwoiwszy rozległość i siłę państwa, wrócił do swojéj polityki. — Mając snadź na pamięci, że nie załatwiona jeszcze sprawa z krzyżakami, szukał ściślejszych związków z najniebezpieczniejszym sobie mocarzem. Umarł był właśnie Bawarczyk, oblubieniec córki jego, a wnuk Jana, króla czeskiego. Odnawiając zrywający się związek, Kazimirz postanowił wnijść w śluby małżeńskie z Małgorzatą, córką Jana, wdową po Henryku, ks. bawarskim, ojcu spodziewanego pasierba. A lubo ułożone już związki nie przyszły do skutku, z powodu nagłéj śmierci Małgorzaty, obecny w Pradze Kazimirz, oświadczył aktem uroczystym (13. Lipca) że uważać nie przestanie Jana za ojca, a Karola, syna jego, za brata; zobowiązał się nawet, w żadne przymierze, ani w związki małżeńskie nie wchodzić, tylko za radą Karola.* Jakoż wziął z rąk Czechów za małżonkę (29. Wrześ.) Adelajdę, księżniczkę heską; sam Landgraf mu ją odwiózł.** Zapewne też nie bez względu na sprawę z krzyżakami, Elżbietę, oblubienicę zmarłego Bawarczyka wydał w Poznaniu (24. Lut.) za Bogusława V. na Wolgaście, z posagiem 20,000 kop groszy prazkich. Odnowione tak zostało przymierze z Pomorczykami (Bogusławem, Barnimem, Wrócisławem), którzy zobowiązali się 400 kopijników na każdą wojnę przystawić, a nie przepuszczać krzyżowców przez kraje swoje.*** Ściślejsze związki z Czechami. 1341. 1343.

Krzyżacy tymczasem trafili z wykrętami do Ojców św. Mieli oni w Rzymie stałych pełnomocników i trzymali tam straż pokojową. Domyślić się nie trudno, jakie im ztąd rosły łatwości. Poparłszy się przełożeniami swoich biskupów chełmińskiego, pomezańskiego i sambijskiego, wystawili stolicy św. jakimi byli dobrodziejami dla Polski, która, gdyby nie oni, „dawno byłaby nędznie przepadła.“ Benedykt XII., po nim Klemens VI., niedawno nauczyciel margrabiego Karola, Zgoda z krzyżakami. Pomorze stracone.

* *Du Mont* I. (2) 202. — Dogiel I. 4.

** *Chron. Leobiens.* (Perz. *Scr. rer. Austr.* I. 960). Naruszewicz IX. 87. Długosz I. 1060.

*** Długosz I. 1070. — Dogiel I. 568.

niszcząc sprawiedliwe wyroki legatów, rozkazali nowym, aby przysądzili Polsce, co jéj zaprzeczyć trudno było, Kujawy z Dobrzyniem, a za poniesione krzywdy przyznali dziesięc tysięcy czerwonych złotych. Wszakże i Polacy byli pod bronią, i prowadzili wojnę — mówi, na usprawiedliwienie praw niemieckich, najnowszy ich apologista* — jak gdyby prawo podboju było poprostu prawem mocniejszego. Powolniejszy od mnichów dla stolicy św., przyjął z pokorą Kazimirz na podanych warunkach nowy układ w Kaliszu (8. Lip.), utwierdzony 23. Lip.) na osobistym zjeździe pod Inowrocławiem z w. mistrzem, którym był *König de Veizau* (1341—4). Prawie przypuścić nie można, aby przyznaną nie była królowi polskiemu, najmniéj zwierzchność nad Pomorzem, danina, oraz prawo do posiłków krzyżackich: wszelako pozostaje to w sporze między dziejopisarzami.** Ale, co prawda, taka już była potęga krzyżaków, że „mogli przyprawić o zgubę tron króleski i Państwo Polskie:“ mówili też, że gdyby król na nich odważył się, „ścigali by go mieczem aż do Krakowa.“ Tym razem sami już panowie otworzyli oczy na niebezpieczeństwo wojny, która krajowi jednocześnie ze strony mnichów, Litwy i tatarów wypaść mogła; wszyscy zaprzysięgli wykonanie wyroku. Po podpisach i pieczęciach książąt mazowieckich i kujawskich, tudzież panów polskich, stwierdziły go podobnież miasta: Kraków, Poznań, Sandomierz, Sandecz, Kalisz, Włocławek, Brześć. Ociągali się biskupi: było ich pięciu, a czterech traciło dziesięciny w odpadających ziemiach: wszakże i oni, namyśliwszy się, przyłożyli pieczęcie.***

Podejmował naród karę za ciężkie przodków grzechy. Już przecie majątek króleski — skarb państwa — strawiony przez poprzedników Kazimirza, przychodził do takich dostatków, że było zkąd pożyczyć 10,000 grzywien

* Caro: *Gesch. Polens* II. 208.

** Dogiel IV. 66. i n. — Naruszewicz X. 104. — Działyński: *Lites* II. 42. 126. — Helcel: *Starodawne pomniki* I. CCXVI.

*** Długosz I. 1067. — Dogiel IV. 70.

srebra Karolowi margrabi morawskiemu.* Na tronie węgierskim siedział też od roku przybrany syn Kazimirza Ludwik. Kazimirz osądził, że uspokojonemu ze zakonem, godziło się nakoniec być hardziejszym przynajmniéj z książątkami głogowskimi, synami Henryka, co zmarł księciem wielkopolskim, a którzy nie przestawali popisywać się z mniemanemi prawami do dziedzictwa po ojcu. Ufny w opiece czeskiéj, jeden z nich, Henryk (V.), ks. zagański, już nawet wdarł się do ziemi wschowskiéj. Kazimirz skarał przywłaszczyciela, wygnał i przymusił wraz z braćmi onegoż do wyrzeczenia się zuchwałych uroszczeń.** Przyszło także téj chwili do przewidywanych z Tatarami kłopotów. Zostawieni od Kazimirza namiestnicy, w Polskim Wołyniu Daniel na Ostrogu, idący od Wasiłka Romanowicza Włodzimirskiego (str. 129), a w ziemi przemyślskiéj inny potomek książąt ruskich, także Daszek (Daniel), widząc Kazimirza zajętego od północy, unoszą się jakoby gorliwością o wiarę (grecką), uwodzą innych i przywołują sobie do pomocy Tatarów: milsze im było tatarskie jarzmo, niżeli połączenie z łacinnikami! Spadła niebawnie nad Wisłę na przestrzeń mil dwudziestu wzdłuż, a w szerz dziesięciu szarańcza tatarska. Daremnie wzywał Kazimirz na pomoc krucyaty chrześcijańskiéj; ani krzyżacy nie stawili się, chociaż mieli w tym czasie wielki napływ krzyżowców, których im przywiedli znowu, Jan król czeski, Ludwik król węgierski i inni:*** woleli łupieztwo w Litwie. Opuszczony od chrześcijaństwa, dał wtenczas Kazimirz dowód (cóżkolwiek o nim mówią ubliżający mu dziejopisarze), że kiedy ulegał obcym, nie było to z braku męztwa i godności, tylko z dobrze zrozumianéj potrzeby państwa. Oparłszy się naprzód nad Wisłą, tak iż Tatarzy nie odważyli się na jéj przestąpienie, potem, pod Lublinem, sześć tysięcy pogaństwa trupem położył, wielu celniejszych murzów (książąt) pojmał, i Ruś, prawem nabytą,

Kazimirz uśmierza Ślązaków.

Buntują się Rusini.

1344.

Pobici, uśmierzeni wraz z Tatarami.

* Karol cesarz.

** Arch. Gniez. 98. — Karol cesarz. — Długosz I. 1068.

*** *Voigt* V. 27.

orężem a swobodą od tatarskiego jarzma przy Polsce utrzymał.* Odtąd to, dzięki wiernéj swemu powołaniu Polsce, ustało dla zachodu wszelkie już niebezpieczeństwo ze strony tatarskiéj. Śmierć Uzbeka, hana złotéj hordy, która w tym roku nastąpiła, i domowe po nim kłótnie, osłabiły dzicz do reszty.

Początki akademii krakowskiéj.

„Rusini odprzysięgli się nareszcie kusiciela dusz ludzkich; wróciła pomiędzy nimi a królem zgoda a jedność, którą nie co innego, tylko pokuszenia szatańskie zerwały;“ wyznał to sam Daszek przemyślski. Kazimirz postępujac na ulubionéj sobie drodze, zajął się najmilszemi sobie sprawami. Że wielka wędrówka barbarzyńców nie dotknęła Carogrodu, stolica ta cesarzy wschodu i bliższe jéj kraje jaśniały też jeszcze zabytkami starożytnéj oświaty. Mieli czemu przypatrzyć się krzyżowcy przez wieki krzyżowych wojen, i za powrotem przynieśli do Europy usposobienie do nauk. Dostrzegł to baczny na dobro narodu król i niezaniedbał przyswoić mu tych samych korzyści. Jak w całéj Europie, tak i w Polsce oświata była w ręku duchowieństwa. Upoważnione przez arcybiskupów (1233, 1285, 1313, 1357), wspierane przez biskupów, dozorowane przez scholastyków katedralnych szkółki, uczyły dotąd tylko czytania, pisania, prawideł wiary; pielęgnowały naukę dziejów i języka narodowego. Nieco wyższych nauk: gramatyki, retoryki, dyalektyki (*trivium*), czasem i matematyki (*quadrivium*) słuchała tylko młodzież, do stanu duchownego sposobiąca się. Co kto więcéj umiał, przywoził z Paryża, z Padwy i Bononii. Między rektorami *polskiego narodu* w Padwie, odznaczył się niedawno (1351) po Mikołaju (str. 193) Fryderyk *Polak;* Jarosław Bogorya Skotnicki, obecnie arcybiskup, był rektorem w Bononii, gdzie w szczególności, kwitnęła nauka prawa. Kazimirz spowadził teraz do Krakowa uczo-

* Raynald. — Archid. Gniez. 97. — Naruszewicz. — Długosz I. 1071.

nych cudzoziemców, którzy przy szkole Panny Maryi otworzyli (17. Sierp.) wykład filozofii i prawa..* Pierwszy to był w Słowiańszczyznie przykład: ani miały jeszcze akademii Niemcy. Było czém cieszyć się Kazimirzowi. Ale wnet chwalebne zabawy pokoju przerwała nowa wojna. „Zazdrośnicy," Luksemburczykowie, wyjednawszy u stolicy św. wyniesienie dyecezyi prazkiéj na arcybiskupstwo, pracowali w téj chwili nad oderwaniem dyecezyi wrocławskiéj od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a nie byli także rzetelnymi co do wypłaty należnych Kazimirzowi summ;** zbytecznie zaś byłoby przypominać, ile krzywd ojcu jego i jemu samemu wyrządzili. Przyjaźń Kazimirza nie mogła być dla nich szczerą. Oni ze swéj strony nie mile widzieli wymierzoną dopiero karę na Zagańczyku, ich lenniku. Nie wiele zatem potrzeba było do wybuchu wzajemnéj nieprzyjaźni. Nastręczyły okazyę wypadki. Spomnieliśmy dopiero o przygotowaniach do chrześcijańskiéj wyprawy na Litwę. Luksemburczykowie i krzyżacy nasyciwszy się zaborami w Polsce, do których dopomogła im stolica św., musieli przecież za tę „jałmużnę" wypłacić się jakążkolwiek gorliwością o wiarę. Dotknął więc Litwę nowy wielki najazd. Litwini stawili się mężnie. Oddając wet za wet, zapuścili zagony swoje aż do Rastenburga w Bartnii. W. mistrz *Veizau* oszalał.** Otóż samotnie wracającego z nieszczęśliwéj wyprawy Karola, margrabię morawskiego, przytrzymał (Luty) w Kaliszu starosta miejscowy. Być może, stało się to bez wiedzy Kazimirza. Karol też wymknął się łatwo z niebezpieczeństwa. Jan wszelako wystąpił z pomstą we dwa tysiące ciężkiego rycerstwa, z odpowiednią liczbą pieszych. Zniszczyli Czesi okropnie Księstwo Świdnickie, o którém powiedzieliśmy, że ostatnie z księstw ślązkich opierało się ich zwierzchnictwu. Oględny Kazimirz nie był bez sprzymie-

Zatargi z Czechami.

1345.

* Radymiński (Rękopis w bibliotece krakowskiéj). — Piasecki 453.

** Palacky II. (2) 252. — Naruszewicz IX. 128.

*** *Voigt* V. 27. 32.

rzeńców: miał Węgrów;* mógł rachować na Litwę; odnowi teraz (25. Lipca) z nieprzyjacielem Jana, cesarzem Ludwikiem przymierze, które nie przyszło do skutku w r. 1355. Że starsza, Elżbieta była już zamężną, wydał za syna jego Romanusa, margrabiego brandeburskiego młodszą córkę Kunegundę († 1355). Wyszło przeciwko Czechom rycerstwo polskie pod *Odrowążem* Prandotą; wtargnęło do Księstwa Raciborskiego. Czesi nawzajem wdzierali się już do Krakowa; przedmieścia spalili (12. Lipca). W samych murach Krakowa wzięty został do niewoli Zdeńko z Lipy, który wpadł był aż za bramy. I pod Lelowem porażeni byli Czesi.** Ale wdał się między wojowniki papież Klemens VI.: szło mu o rozerwanie ligi króleskiéj z cesarzem, o obrócenie wszystkich sił czeskich przeciw ostatniemu. Kazimirzowego sprzymierzeńca, króla węgierskiego, odrywała
1346. wojna z Wenecyanami o Dalmacyę, z Neapolitańczykami o tron wydarty młodszemu bratu jego, Andrzejowi. Gdy prócz tego Ojciec św. wyklął cesarza, a Kazimirza zaprosił do zgody, nie pozostało ostatniemu, jak przyjąć (5. Wrześ.) trzymiesięczne zawieszenie broni w Pyzdrach, którego wa-
Pokój namysłowski. runki stwierdził potem pokój w Namysłowie. Wschowa pozostała przy Polsce; ubezpieczony spokój Bolkowi Świdnickiemu; Kazimirz pokwitował Karola z pożyczonéj mu summy.*** Szemrano niedawno kiedy Kazimirz podpisywał przykry układ z krzyżakami i Czechami, a oto, pomimo wzmocnionego rozległością i gospodarstwem państwa, przy pokoju ze strony krzyżackiéj a gotowych z tylu stron posiłkach, niepewnym jeszcze okazał się los wojny.

Stan prawodawstwa. Nie dziwmy się zatém, że Kazimirz wolał pokój, którego zresztą umiał zawsze na dobro kraju użyć. „Prawdę i spra-

* Praj. — Karól cesarz. — Rocznikarze u Somm. II. 80. — Dogiel I. 5.

** Sommersberg II. 80.

*** Praj. — Thwrocz. — Roczn. u Somm. II. 80. — Karol cesarz. — Theiner: *Monum. Hung.* I. 691. *Pol.* 483. 4. 6.

wiedliwość nadewszystko miłując, Boga na pomoc biorąc, powadze, stanowi, wiekowi nie przebaczając," sprawił on już, że pierw niżeli to gdzie indziéj stało się, powściągnione zostały w Polsce, a raczéj nie rozszerzyły się, owe rozboje i gwałty zarażające Europę całą. Jakkolwiek surowa, tak wszelako rzetelna była sprawiedliwość jego, że bynajmniéj nie bał się zemsty; „z braćmi i krewnymi skazanych winowajców nie wahał się spać i biesiadować."* Ale jeszcze nie miał kraj porządnego zbioru praw, chociaż bez praw nie był. Pominiem najdawniejsze czasy, z których ledwie to wiemy, że i Słowianie mieli tak zwane sądy Boże. Opierając się na źle zrozumianéj zasadzie, że Bóg nie opuści niewinnych, Polacy, jak ich sąsiedzi na Zachodzie, oczyszczali się od winy przysięgą, pojedynkiem, pili wodę bez miary, dotykali się rozpalonego węgla, albo gorącego żelaza — który to zwyczaj trwał długo.** Prawo ziemskie powszechne *(jus terrestre commune)* spomina kronikarz już pod Bolesławem *Śmiałym*. A wcześniéj jeszcze — w bezkrólewiu po Mieczysławie II. — Przedzisław czeski, kiedy przeganiał lud polski do państw swoich, pozwalał mu żyć pod własném prawem (str. 65). Jakoż pod Bolesławem *Chrobrym* musiała już mieć Polska pewne prawidła sprawiedliwości, kiedy miała sądy, które z czasem, równie jak sprawy, rozgatunkowano. Wojewódzkim i kasztelańskim, dostały się przestępstwa, podkomorskim sprawy potoczne; wojewodowie, kasztelani, podkomorzowie wyręczali króla, do którego, śród dworu lub zjazdów,*** szło odwołanie. Wszelako sądzono więcéj po słuszności i zdaniu sędziego, a owe prawa były to raczéj pewne zwyczaje† co do sposobów nabywania włas-

* Arch. Gniez. u Somm. II. 97. — Długosz I. 1031. 1115.

** Sommersb. II. 86. (Roczn). — Sczygielski: *Tinecia* II. 9. 158. — Paprocki: *herby ryc. pol.* — Nakielski: *Miechovia* 34. — Przywiléj danyk lasztor. w Ołoboku (1253), mniszkom w Trzebnicy przez Henryka *Brodatego* (1208).

*** Gall. — Mateusz. — Naruszewicz IX. 141.

† Archid. Gniez. u Somm. II. 97. — Długosz I. 163. 1080. — *Vita St. Stanislai* 342. — Nakielski 209, 10.

ności, rozporządzające puścizną, wskazujące kary i męczarnie na złoczyńców; zawsze od tego poczyna się prawodawstwo. Kary zrazu były srogie: łotrów, rabusiów ścinano; wieszano złodziejów; palono fałszerzy; ucinano im członki; kamienowano, bito kołem świętokradzców; oszczerców piętnowano na czole. Pod wpływem chrześcijaństwa, praw kościelnych i wzorów obcych, ulepszały się zwyczaje. Płacono pod *Hermanem* dwanaście grzywien za zabójstwo szlachcica, trzy za zabicie kmiecia. *Krzywousty* karał zdrajców już tylko wygnaniem i zabraniem majątku. Za tegoż króla, gdy się nauka czytania i pisania rozpościerać poczęła, nastały pisane darowizny i testamenty.* Mieczysław *Stary*, uważaliśmy, używał raczéj kar pieniężnych. Były za niego, kiedy ich postrzegał, prawa leśne, gospodarskie, menniczne. Kazimirz *Sprawiedliwy*, aby sobie na to imie zarobić, wdawać się też musiał w rozporządzenia sądowe.** Henryk *Brodaty*, co spomnieliśmy, usunął wiele zwyczajów obrzydłych i niesprawiedliwych. Widzieliśmy także: Prusacy, w układach z krzyżakami (1246) domagali się praw polskich.*** Przywiléj Opatów tynieckich (1286) wylicza kary następujące: miecz, kij, siedemnaste (grzywny), pednadeste, głowa, zagłowa, sześć grzywien, hańba, niestanie, trzysta. Niemcy także osadnicy wprowadzili, jak już wiemy, własne prawo, *saskiem*, *magdeburskiem*, *szrodzkiem*† i rozmaitemi innemi imionami zwane,†† a przypisywane cesarzowi Ottonowi I. — Trafił tak Kazimirz na prawo *niemieckie* w mia-

* Dittmar. — Gall. — Kadłubek. — Boguchwał. — Późniejsze przywileje. — Maciejowski: *Histor. prawodaw. Słowiań.* (1832). I. § 133.

** Kadłubek 779.

*** Hartknoch: *Alt und N. Preus.* 549.

† Najpodobniéj od miasta Środy w Ślązku, po niemiecku *Neumarkt*, po łacinie *Novum forum* przezwanego, gdzie już roku 1222 prawo niemieckie istniało. Inni wywodzą nazwanie od słów *Skraa*, *Schrade*, które w dawnéj niemczyznie znaczą: pismo, prawo pisane. (J. W. Bandtkie).

†† Paprocki. — Diplomata u Somm. I. 895. 7. 8. 931.

stach, na prawo *polskie*, *ziemskie*, którego używał szlachcic i rolnik, na prawo *kościelne*, spólne wszystkim procz żydów, którzy własne mieli przywileje. — Taka mięszanina praw, pomnożona różnicą w zwyczajach każdéj dzielnicy, rodziła wielki nieład i dawała powód do rażącéj niesłuszności. Kara pieniężna za zabójstwo, naprzykład, była we Wielkiéj Polsce dwa razy niższa niżeli w Krakowskiem.* Utrudzony wymiar sprawiedliwości, który wszakże jest jednym z najgłówniejszych celów państwa, wskazywał konieczną potrzebę porządku w prawodawstwie, aby mianowicie ustały przechwałki, odkazki, dowolna pomsta, zajazdy. Już przedsiębrali to dzieło Przemysław i *Łokietek*: ostatni na zjazdach, koronacyjnym i chęcińskim. Jako jest jedno królestwo, tak jedno powinno być prawo, i jeden pieniądz: była to jego zasada.** Prawidło ojcowskie postanowił Kazimirz do skutku przywieść. Korzystając zatem z ubezpieczonego zewsząd pokoju, nakłonił Wielkopolan na wiecy w Piotrkowie, Małopolan we Wiślicy (8. Marca) do spisania właściwych sobie praw, raczéj zwyczajów, aby potém otoczywszy się panami duchownymi i świeckimi obudwóch prowincyi, niemniéj uczonymi w prawie Boskiem i ludzkiem,*** jedne przepisy poprzedników swoich poprawić, innych przydać, inne wreszcie odrzucić, i zjednoczywszy w jednę całość statut wielkopolski ze statutem małopolskim, ogłosić tak zwany statut wiślicki, który chlubne mu imie prawodawcy u potomności zjedna.† Zyskają ściślejsze opisanie: władza prawodawcza, przyznana radzie panów duchownych i świeckich — *Consilio Praelatorum, Baronum et Nobilum* — sądy, kary, władza ojcowska, opieka, prawo własności, spadki. Jeszcze dwoistą uznawano własność: dziedziczną, spadającą na rodzinę i dorobioną, zostawioną do wolnego rozporządzenia.

Prawo niemieckie.

Kazimirz zajmuje się prawodawstwem.

Statut wiślicki. 1347.

* *Vol. leg.* I. 25. 26.

** *Stat. Maj. Pol.* 37. — *Vol. legum* I. 43.

*** Arch. Gniez. 97. — Długosz I. 1081.

† Wandalin Miszech: *Żywot. Kazim. W.* — Lelewel: *Prawodawstwo.* — Helcel: *Starodawne prawa pol. pomniki.*

Zachowane będą dobra, „imiona,“ z których szła powinność wojenna, synom, stryjom, a nawet dalszym krewnym płci męzkiéj; płci żeńskiéj naznaczono posagi. Określoną będzie powinność wojenna rycerstwa, włodyków (posiadaczy ziemi (*Sors*) z obowiązkiem służby wojskowéj), sołtysów (prawo szlachetne, rycerskie, włodycze — *jus militare*). Każdy z rycerstwa ćwiczyć się miał w służbie wojskowéj, i każdego roku, w danym czasie, stawać do popisu, z koniem, orężem i całym sprzętem wojennym, aby w potrzebie, „ku czci króleskiéj i wszego królestwa umiał miejsce wziąć pewne ku obronie swéj chorągwi,“ z pocztem zbrojnych (w harnaszu), wedle dóbr posiadanych — „wedle wielgości imienia;“ w pochodach miał obowiązek uszanować cudzą własność. Za granicą, spomnieliśmy o tém (str. 191), prowadzonym być już nie mógł inaczéj, jak za uproszeniem lub nagrodą. Długo nagradzał sobie rycerz trudy wyprawy łupem wojennym; przy zmianie obyczajów, szukał teraz innéj nagrody, zapomniawszy jakie przyjął obowiązki. Bogdajby przy sposobności mógł był usunąć Kazimirz te i inne szkodliwe państwu nadania! Bogdajby w szczególności usunięte były sądy uprzywilejowanych panów! Ale statut z małymi wyjątkami, spisze raczéj co było: samowolnie stanowić nie było już w mocy króleskiéj: prawo było jeszcze może na jéj stronie:* nie było siły. Kiedy mógł, równał Kazimirz obywatelskie ciężary, bez względu na wyłudzone przodkom jego przywileje; przyjmował skargi na panów. „Za jego czasów nie odważył się szlachcic na gwałt względem kmiecia.“**

Kazimirz nie może uchronić włościan od ucisku.

Wszakże najczęściéj już tylko zemstą uciśnionych, groził uciemiężycielom Kazimirz.*** Bo też, nie z kilku lub kilkunastu uprzywilejowanymi miał do czynienia, ale już z całym stanem rycerskim: namnożyło się uprzywilejowanych pod słabymi książątkami, a kto nadań wyraźnych nie miał, przywłaszczył sobie takowe, podrabiał. Ośmieliła do wszyst-

* Starowolski: *Polonia* 79.

** Arch. Gniez. 97. — Długosz I. 1164.

*** Długosz I. 1165. — Bielski 202.

kiego dwuwieczna niemoc monarchów, upoważniła wiele szkodliwych zwyczajów. *Łokietek*, jak powiedzieliśmy, darł, przerzynał nieprawe przywileje; ale kiedy ich wszystkich, prawnych i nieprawnych, piórem czy mieczem nie zniszczył, nie umiarkował, oczywiście nic nie dokazał, tylko chęć i widoki swoje, a niemoc pokonania złego objawił. Już i w sprawach o dziedzictwo, co do których przywileje nawet zastrzegały kmieciowi prawo odwołania się do sądów króleskich,* zwyczaj, a raczéj gwałt, usuwał to dobrodziejstwo. Powstawał w owych czasach lud po innych państwach Europy, upominając się o wydarte mu prawa: nawet odzyskał je tam, gdzie go obroniły niedostępne stanowiska, jako w Szwajcaryi i Fryzyi: gdzie indziéj „wybito jak psy“ nieszczęśliwych. Pod bokiem narodu polskiego, Niemcy rozdzielali między siebie biednych Prusaków jak trzodę.** Na Rusi, jak to wyżéj spomnieliśmy, uprawnione było poddaństwo. Zły przykład nie był bez wpływu na Polskę. Nie pozostawało prawie Kazimirzowi, tylko dobrą sprawiedliwością w ziemiach własnych służyć za wzór panom. Tak też czynił.*** Przynajmniéj statut wiślicki nie będzie znać takiego poddaństwa, jak go gdzieindziéj opisywały prawa, i wyraźnie zastrzega krewnym „puścizny“ po bezpotomnym kmieciu. Ale gdy pilno było rycerstwu zapobiedz, aby „z odłączenia się poddanych bez podobliwéj przyczyny nie wynikło spustoszenie wsi,“ zawaruje tenże statut: „aby więcéj jak jeden, albo dwóch kmieci naraz nie przeniosło się z jednéj wsi do drugiéj bez woli pańskiéj.“ Ze zwyczaju zostawiano jeszcze jednego ze synów kmiecych przy ziemi, drugim pozwalano szukać chleba w innych zawodach. Już wszakże przywileje ostrzegały miasta, aby nie przyjmowały do łona swojego, „żadnego wolnego Polaka“ — tém mniéj

* Przywiléj Leszka *Czarnego* (1286) dany klaztosrowi tynieckiemu.

** *Voigt* III. 428.

*** Długosz I. 1165. — Bielski 202. — Okólski. — Paprocki: *Herbarz.* —

zależnego. Naśladując obyczaj zachodni, statut wskaże tylko przypadki winy pańskiéj, — gwałt, klątwę — w których każdemu włościaninowi wolno było włość opuścić. Zbiegłych nie pozwoli także poszukiwać tylko do roku i sześciu niedziel. Kazimirz rozdawał też jeszcze prałactwa, prebendy, *beneficia*, bez względu na stan.* Jeśli zaś dziesięć tylko grzywien (dzisiejszych 547 złotych) za zabicie kmiecia postanowi statut, wymagać też będzie piętnaście tylko za nowego (*e sculteto vel kmethone*), trzydzieści za starszego (scierczałkę**), a sześćdziesiąt za prawdziwego „szlachcica“ (*Baro, miles famosus*). Takie były wyobrażenia wieku. Prawo pierwotne *zemsty*, krzywdy za krzywdę, „oka za oko, zęba za ząb“, przemieniało się dopiero w prawo *układu, pokory, okupu:* trzeba było czasu, aby wyprowadzić *karę*, a dopiero porównać takową. Statut wszelako uzna wyraźnie za zasadę, że zabójca powinien być na gardle karany; tylko widzi potrzebę ułagodzenia téj „srogości“ ustaw. — Nie przestając na czasowéj poprawie prawodawstwa, Kazimirz, zajęty myślą rozpostarcia nauki prawa, dał razem nowy popęd naukom w spomnionéj szkole krakowskiéj Panny Maryi, przeprowadzając ją w tym czasie do wsi Bawoła, co późniéj przyjęła imie jego.

Wielkie odmiany na Litwie

Rosł porządek, z porządkiem rosła potęga krajowa, a w tę miarę, jak zaraz obaczymy, ośmielała się polityka zewnętrzna Kazimirza. — Zostawiliśmy Litwę osłabioną podziałem między synów Giedymina. Ale przed dwoma laty (22. Lip.) Kiejstut wygnał z Wilna „prostaka“ Jawnutę, osadzonego następnie na Zasławie Mińskim,*** i oddał

* Archid. Gniez. 98.

** Scierczałka, *Scartabellus*: słowo nie wytłómaczone. Byli na zachodzie wyzwoleńcy, zwani: *Chartularii* i *Tabularii:* być może, iż zjednoczenie dwóch imion utworzyło *Skartabellat.* Ale najpodobniejsze pochodzenie od wyrazów włoskich: *Carta bollata*, papier stemplowy, opieczętowany patent, *scartabello* szpargał.

*** Długosz II. 61. — Stryjkowski II. 3.

rządy wielko-książęce Olgierdowi: „tobie należą się jako starszemu odemnie — rzekł mu: z tobą wieczyście żyć będę w pokoju i zgodzie.“ Narymunt uciekł; inni bracia poddali się. Zjednoczona Litwa tak znowu podniosła się, że Olgierd, jak ojciec jego, nie przestawał już na wojnie obronnéj i owszem, w tym roku, trzema aż wyprawami nacisnął Niemców; jednocześnie upokorzył Nowogród W. Odpłacili mu teraz krzyżacy, przysposobiwszy przy posiłkach rycerstwa angielskiego i francuzkiego 40,000 wojska. Powiódł je sam w. mistrz, Henryk Dusmer, Pomorczyk (1345—51). Siedem dni mordowali pogan chrześcijanie, nie przebaczając płci ani wiekowi, aż przyszło do walnéj bitwy (2. Lutego) nad Strawą pod Żyżmorami. Dzielni Litwini pierwsi uderzyli. Padło 4000 najprzedniejszego rycerstwa ze strony krzyżackiéj, ale liczbę poległéj Litwy podają Niemcy na 18,000. Zachęcony zwycięztwem w. mistrz, nie dał w tym roku odpoczynku Litwinom. Otóż ztąd snadź korzystał Kazimirz. Pokój i przymierze z cesarzem Karolem na zjeździe osobistym w Namysłowie (22. Listop.) utwierdziwszy,* wyzwany przez Giedyminowiczów, co Tatarom przeciwko niemu dopomagali i teraz wywoływali go do boju, wystąpił przeciwko nim, mianowicie przeciwko Lubartowi, z którym, jako panem Ruskiego Wołynia, drażliwsze miał stosunki. Po raz pierwszy użyli Polacy *puszek* (dział, których Anglicy spróbowali właśnie przeciwko Francuzom w bitwie pod *Crécy* 1346). Zdobyte: Chełm, Łuck, Włodzimirz, Brześć. Cały Wołyń z Polesiem Brzeskiem, Rusi swojéj przywrócił Kazimirz (Maj-Czerwiec); Łuck wszakże prawem lennem zostawił Lubartowi, o którym powiedzieliśmy, że ze żony miał dziedziczne do udziału prawo: uszanowaném takowe zostało.**

Olgierd. 1348. Kazimirz rozpościera panowanie do dalszéj Rusi. 1349.

Kiedy tak zajęty był Kazimirz zewnątrz państwa, pod-

* *Pelzel* I. 170.

** *Voigt* V. 55. 6. 9. 60. 6. 693. — Długosz I. 1085. 88. — Łojko — Narbutt V. 41. — Archid. Gniezn. 98. — Stryjkowski II. 27. — Raynald.

niosły się w domu swary z Bodżętą (Jankowskim), biskupem krakowskim, o dziesięciny. Chodziło o odwożenie takowych. Biskup obstawał za przywilejami duchowieństwa, król bronił ludu. „Krzywdą własną obrażony,“ wyklął Kazimirza biskup; słudzy królescy utopili (8. Stycz.) Marcina Baryczkę, wikarego, co Kazimirzowi wyrok biskupi ogłosić poważył się. Szanowna była władza biskupia, ale szanowna i prawego króla, namazańca Boskiego. A jak uważaliśmy, zużyły się już owe pioruny duchowne. Piotr IV., król aragoński, wieszał teraz za nogi legatów; *Galeazzo-Visconti*, książe medyolański rzucał kapłanów w żarzewie pieca. Wielki gwałt na kapłanie spełniony, niewywołał więc podobnych skutków, jakie sprowadził za Bolesława *Śmiałego*. Ale przy zamięszaniu, które ztąd wynikło, Olgierd, Kiejstut, Lubart, nie spotkawszy należytego odporu, dopadli aż do Lwowa, a unikając bitwy, tylko „jak drapieżne wilki“ rozpościerając srogie spustoszenie, odzyskali co dopiero im odebrał Kazimirz. Ostatni pobiegł do Lwowa, aby przygotować przeciwko nim wyprawę; pośpieszył oraz z prośbami
1350. o odpuszczenie winy do Ojca św. Klemens VI. zaprowadził wtenczas nowy jubileusz co lat pięćdziesiąt. Kazimirz na przebłaganie Boga, przyrzekł pobudować kościoły: we Wiślicy, w Szydłowie, Zagościu, Kargowie. Ułagodzony Ojciec św.
1351. pozwolił mu wyciągnąć na wojnę czteroletni podatek z dziesięcin kościelnych. Wsparli także Kazimirza, spodziewany dziedzic tronu polskiego, Ludwik król węgierski i Bolesław
Olgierd wojuje z Tatarami. ks. płocki. A że Olgierd zajęty był właśnie odganianiem, od Rusi południowéj Tatarów *mniejszych*, łatwo poszła nowa wyprawa Kazimirzowi. Ludwik własną ręką pojmał Kiejstuta; Lubart wzięty został pod Włodzimirzem. Król Rusi utrzymał się przy Wołyniu.*
1352. Zaledwo Kazimirz podparł tak panowanie swoje na Rusi, odzywa się Ludwik z jakąś darowizną papiezką i od-

* Archid. Gniezn. 98. — Długosz I. 1092. 5. 1150. — Kromer. — Stryjkowski II. 29. — Theiner: *Mon. Pol.* I. 831. — Naruszewicz IX. 171. 7.

nawia (na Wielkanoc) dawne do tejże Rusi uroszczenia poprzedników swoich, Andrzeja i Kolomana (str. 119, 129, 132). Jednocześnie nasuwają się Kazimirzowi inne kłopoty. Po śmierci spomnionego dopiero Bolesława, ks. płockiego, który legł w ostatniéj wojnie, a nie zostawił potomstwa, Karol Luksemburczyk, od roku 1346 król czeski, a cesarz niemiecki od roku 1349, rozporządził lennictwem na rzecz Henryka V., księcia głogowskiego, co był dziewierzem Bolesława; wkrótce zaś potem małżeństwem z Anną, księżniczką 1353.
jaworską, siostrzenicą i dziedziczką* Bolka świdnickiego, syna Bernarda († 1341) ujął sobie i skłonił do hołdu ostatniego już z książąt ślązkich (13. Lipca). Śród tych okoliczności, Lubart i Kiejstut, którzy wymknęli się byli z niewoli, wsparci od Olgierda, wracającego od obrony Podola, wyganiają znowu Polaków z Wołynia i pustoszą (7. Lip., 1354.
9. Wrześ.) okolice Halicza i Wisły.** Kazimirz i panowie polscy wchodzą w nowe układy z Ludwikiem. Ostatni nie miał syna, a rad wyjednać następstwo po sobie bratankowi, otrzymawszy na to przyzwolenie narodu, zobowiązuje się przed wysłanymi doń pełnomocnikami, dostarczyć większéj niżeli poprzednia, pomocy przeciwko Litwie; podpisuje oraz (30. Czer.) w Budzie*** nowe potwierdzenie przywilejów rycerstwu 1355.
polskiemu, z którego wszyscy już, bez wyjątku, posiadacze dóbr, jak to było we Węgrzech, wywodzić będą sobie równe swobody, do owéj chwili raczéj pojedyńczo, za szczególną łaską rozdawane. Upadały starania Kazimirza i ojca jego przeciwko przywilejom. Za roszczone do Rusi prawa, Kazimirz Ziemowit ks. mazowiecki składa hołd królowi polskiemu.
zobowiązać się oraz musiał do zapłacenia Ludwikowi 100000 złt.; ale ubezpieczony z téj strony wziął się zaraz do ubezpieczenia zagrożonego poddaństwem czeskiem Mazowsza. Jeszcze w r. 1341 umarł był Trójden, ks. czerski i podzielili się synowie jego: je-

* Karol cesarz. — Sommersberg I. 893. — *Du Mont* 1. (2) 203. 302. 303.

** Stryjkowski II. 29. 30.

*** Długosz I. 1102. — Sommersb. III. 81. — *Inventar. privil. anni* 1681. — Naruszewicz.

den (Ziemowit) wziął Liw i Gostynin, drugiemu (Kazimirzowi) dostał się Czersk.* Ostatni umarł bezpotomnie upłynionego roku (26. Listop.), a nie zostało męzkiego potomstwa i po zmarłym roku 1345 Ziemowicie na Wiznie, jedynym synu Ziemowita († 1343) Sochaczewskiego (str. 218). Spomnieliśmy dopiero, bezpotomnie zeszedł także ze świata Bolesław, ks. płocki. Kazimirz porozumiał się ze Ziemowitem, książęciem na Liwie i Gostyninie. Zatrzymawszy sobie Płock w dożywocie, pozwolił Ziemowitowi, jako ostatniemu spadkobiercy owładnąć resztę Mazowsza, ale pod warunkiem, że jemu, nie Czechowi, wykona hołd, co się też stało uroczyście w Kaliszu (27. Grudnia). Pierwszy to był przykład w Polsce. Kazimirz zasiadł na tronie w koronie bolesławowskiéj; Ziemowit na wzór zachodni złożywszy chorągiew swoją pod nogi jego, przysiągł mu na kolanach wierność wraz ze swymi radnymi panami;** Kazimirz przyrzekł mu opiekę. Odzyskane, jak przewidywał Kazimirz, Mazowsze. Wypadło nagrodzić za to króla czeskiego. Zagodził go osobiście w Pradze Kazimirz (1. Maja), odstępując 1356.
mu zastawu na dwóch ostatnich już miastach ślązkich: Byczynie i Kluczborku. Utwierdzone zostało przymierze namysłowskie przeciwko krzyżakom i brandeburczykom.*** Karol przyrzekł późniéj (24. Lipca 1360), że zaprzestanie zabiegów za odłączeniem biskupstwa wrocławskiego od archidyecezyi gnieznieńskiéj: ten węzeł przynajmniéj łączył jeszcze Ślązk z Polską.† Aż do jéj granic niemczyzna wyrugowała już słowiańszczyznę z rodziméj ziemi. Nad Elbą (w Lipsku) przestawano mówić po serbsku; w Rugii zejdzie wkrótce ze świata (1404) ostatni Słowianin. Spoglądając na takie
1357. rozpościeranie się niemczyzny, Jarosław (Bogorya) Skotnicki, jak niegdyś (1285) Świnka, odnowił na synodzie kaliskim

* Rocznikarze u Sommersb. II. 79. — Naruszewicz IX. 72.
** Długosz I. 1099. — *Du Mont* I. (2) 305.
*** Ludewig V. 496. 500. — Sommersberg I. 805.
† *Du Mont* I. (2) 284. — Dogiel I. 6. 538. — Długosz III. 387.

dawniejsze (1233, 1285) szkolne ustawy ku zachowaniu oraz udoskonaleniu języka narodowego.*

Szczęśliwie ułożył Kazimirz wielce trudne sprawy; z pomszczeniem ostatnich klęsk przez Litwę krajowi zadanych, wstrzymał się: czekał może na nową przeciwko niéj wyprawę krzyżacką. Ale Niemcy „odpoczywali.“** Zarabiając od tak dawna na nienawiść Polski, a wzrost oczywisty jéj potęgi widząc, wzmacniali się raczéj przeciwko niéj; przeciwko Litwie zdobywali się znowu zaledwo na to, że odpychali najazdy Olgierda. Kazimirza przejmowała obawa, aby przewrotne mnichy nie połączyły się z pogaństwem przeciwko niemu. Przeto ku obronie swojéj układał jeszcze przymierze ze zięciem swoim, Bawarczykiem,*** a doświadczał szczerości krzyżaków, przyzywając należnéj mu pomocy.† Nareszcie, zaskarżony do Ojca św., przedsięwziął nową przeciwko Litwie wyprawę w. mistrz Winrich Kniprode (1351—82), wsparty rzeszą krzyżowców z Niemiec, Francyi, Anglii i Szkocyi.†† I z téj jeszcze sposobności nie korzystał Kazimirz. Wstrzemięźliwość jego da się może i tém wytłumaczyć, że Olgierd oświadczał się mu z przyjęciem wiary chrześcijańskiéj. „Umienny,“ znający język niemiecki, znosić się będzie Olgierd w tym celu z cesarzem Karolem, który nań oczekiwał osobiście następującego roku (na Boże Narodzenie) we Wrocławiu: tylko gdy krzyżacy powrócić nie chcieli co zabrali Litwie, odjechało z niczém poselstwo niemieckie.††† Przydajmy: Kazimirz miał znowu do czynienia w domu. Trafiamy właśnie na pierwszy ślad osławionego później obyczaju. Jeszcze w roku 1352 (7. Września) połączyło się było rycerstwo wielkopolskie, węzłem „miłości i szczerego braterstwa,“ ku wzajemnéj obro-

* Maciejowski: *Piśmiennictwo Polskie* I. 20.
** *Voigt* V. 91. 127.
*** *Tamże* V. 121. — *Cod. dipl. Pr.* III. 108.
† *Tamże* 120—5. — Theiner: *Mon. Pol.* I. 577.
†† *Tamże* 125.
††† *Tamże* 91, 128.

nie: stwierdziło tę „konfederacyę braterską“ dwadzieścia i jedna pieczęci. Odwiecznie na zachodzie, póki siła rządowa nie była wystarczającą, wiązano się tak w każdém niebezpieczeństwie. Nie wyjaśnili współcześni co w tym przypadku groziło związkowym? Domyślają się niektórzy, że pozorem do związku był akt, mocą którego król, za pieniądz na wojnę litewską, zastawiał krzyżakom wykupione wkrótce potém cząstki ziemi dobrzyńskiéj. Ale akt wyrażał, owszem, że nie wiązano się przeciwko królowi, któremu, „jako łaskawemu panu, wiernie służyć przeciw każdemu nieprzyjacielowi zobowiązywano się.“ Nie zapowiadano także obrony takim, którzyby dopuścili się „kradzieży i gwałtów.“ Podobniejsze zatem, że połączenie nastąpiło przeciwko urzędnikom króleskim, których zapewne nie podobała się surowość: na czele bowiem związku stanął Maciek Borkowicz, wojewoda poznański, a bezwstydny spólnik złodziejstw i rozbojów. Maciek przysięgał teraz w Sieradzu wierność Kazimirzowi; ale snadź niepoprawnego uwięził wkrótce Kazimirz w Olsztynie, i skarał śmiercią głodową. Skarani zostali brat i syn złoczyńcy, którzy go pomścić usiłowali.*

1358

1359. Wołochy. Około tegoż samego czasu uniosła Kazimirza nadzieja łatwego pomnożenia państwa nowym a ważnym nabytkiem. Postępujący upadek cesarstwa wschodniego odsłonił światu nowe państwa nad Dunajem. Bułgarowie od roku 1186, Serbowie wcześniéj jeszcze mieli własnych *despotów*. Drogosław z rodziny Uroszów-Nemanich mianował się *kralem* serbskim (1221); syn jego (1272) *wielkim kralem;* Stefan Duszan, król i prawodawca serbski (1349—56) rozszerzył panowanie swoje nad Macedoniją, Albaniją, Tessaliją i Epirem. Bliżéj nowych granic państwa polskiego, między dolnym Dniestrem a ujściem Dunaju, w dawnéj Dacyi, na ziemi wystawionéj przez wiele wieków na ciągłe wojny i usta-

* Raczyński: *Cod. dipl. maj. Pol.* 108. 14. — *Voigt*: *Cod. dipl. Prus.* — Długosz I. 1115. — Kromer. — Bielski 194.

wiczne przechody ludów, tworzyło się państwo z dawnéj osady rzymskiéj, przez cesarza Trajana założonéj (r. 105), którego lud z Getów, Celtów, Połowców, Słowian złożony, w języku własnym zwał się Rumanami,* ale którego imie, rozmaicie od sąsiadów przekręcane, przemienić się miało, jak Naruszewicz wnosił, z Połowców, Planków, Blachów, Olochów, na Wołochów; inni wywodzili je od łacińskiego *Val-aquae* (dolina wód): podobniejsza, że jako osadę rzymską i celtycką, Niemcy po swojemu *Welsch*, sąsiedzcy Słowianie Włochami, Wołochami nazwali. Po Assenach i Bassarabach wołosko-bulgarskich, władał tam wojewoda Bożorad, potem syn jego Stefan. Gdy zaś ostatni właśnie umarł, a synowie jego (Stefan, Piotr, Aleksander) pokłócili się między sobą, jeden z nich, Stefan, wygnany od braci, obrócił się do pana Halicza, jako zwierzchnika swego, wykonał uroczysty hołd (9. Wrześ.) i przyrzekł Kazimirzowi poddaństwo i wierność, byle wsparcie otrzymał. „Wołosza kraj to żyzny, obfity, a bogaty w rumaki: każdy tam jeździec i wojak.“ Zwierzchnictwo nad nim zetknęłoby państwo polskie z bratnimi Bulgarami i Serbami; zetknęłoby z morzem, czego mu od straty Pomorza brakowało. Dał się złudzić Kazimirz. Zwołał nasamprzód rycerstwo do Krakowa. Tam zagodził (14. Czerwca) sprawę o dziesięciny z biskupem krakowskim; potém wyprawił toż rycerstwo w pomoc Stefanowi.** Ale nie powiodło się przedsięwzięcie. Zdradliwy naród wprowadził szyki Kazimirzowe w zasadzki. Już się tak Węgrom przed pięćdziesiąt laty, ze samymże Bożoradem przytrafiło. Wszakże klęska polska głównie ztąd poszła podobno, że uboższe rycerstwo, patrząc niemile na dostojniejszych panów, opuściło ich w boju. Trzy chorągwie króleskie, krakowską, sandomierską i lwowską, dziewięć rycerskich zabrał nieprzyjaciel. Pole klęski zowią kronikarze Płoninami.*** —

Kazimirz usiłuje rozszerzyć panowanie swoje ku Dunajowi.

Klęska na Płoninach.

* Orzechowski: *Annales* 1555.

** Długosz I. 1117.

*** Długosz I. 1122. — Paprocki: *Ogród króleski* (Sędziwoj, Szary). —

Nie była wszelako bez niejakiéj korzyści wyprawa. Przydało
Olgierd i Kazimirz rozpościerają się na Podolu.
się nawiedzenie nieprzejrzanych stepów, które otaczały z téj strony państwo polskie, a na których południowym brzegu tworzyły się wołoskie państwa. Były to ziemie bez pana. Jak pierw wędrówka ludów, tak teraz sąsiedztwo Tatarów, utrudzało zaludnienie onychże. Dopiero synowcowie Olgierda, Koryatowicze, poczynali tam, mianowicie na Podolu, zakład nowego księstwa, do czego dopomógł im stryj owemi wyprawami, które w latach 1351 i 1353 przeciwko Tatarom
Koryatowicze.
mniejszym powiódł. Koryatowicze, których było kilku (Jerzy, Aleksander, Fiedor, Konstanty) zamyślali o niepodległości. Fiedor szukał ku temu pomocy węgierskiéj: Konstanty zalecał się Polakom i tak podobał się Kazimirzowi, że byłby może na następcę przez niego przysposobiony, gdyby chciał był przejść do kościoła rzymskiego. Olgierd wygnał Fiedora i Węgrów; Podole oddał w zarząd namiestnikowi swojemu, Piotrowi Gasztowdowi. Kazimirz nie ominął też sposobności i posunął granice swoje w stepy,
1360.
ustanawiając od swéj strony, starostą kamienieckim, Gabryela Buczackiego.

Kazimirz powrócił do spraw pokoju. Z końcem upłynionego roku (31. Grud.) ułożył przymierze z książętami
1361.
austryackimi.* Następnego roku (5. Listopada) ułożył we Wieliczce zgodę z arcybiskupem gnieźnieńskim, podobną téj, jaka stanęła poprzednio z biskupem krakowskim. Staraniem króleskiem rozwiązane zostało ważne w owych czasach zadanie narodowe.** — Tym czasem odnowiły się dawne między krzyżactwem a Litwą zapasy. — Olgierd osłaniając Podole od Tatarów, odniósł był nowe nad ostatnimi zwycięztwo. Pobiwszy ich ostatniego roku przy Sinych-Wodach, nawiedził raz jeszcze główne onychże
Olgierd nawiedza Krym.
siedlisko, Krym; złupił go i zhołdował.*** Z równém szczę-

* Dogiel I. 152.
** Długosz I. 1125.
*** Karamzyn V. 16. — Narbutt: *Dzieje Nar. Litewskiego.*

ściem walczył przeciwko ich hołdownikom na północy, gdzie został w tym czasie zwierzchnim panem Mścisławia, Smoleńska, Rżewa.* Widząc go tak odległe zatrudnionego, krzyżacy wsparci od chrześcijaństwa, utwierdzeni na Pomorzu, nacisnęli Litwę dwoma wyprawami; udało się im nawet (około Wielkiéj-Nocy) pojmać Kiejstuta, tylko ułatwił mu ucieczkę nawrócony Litwin, Alf, którego mu do straży przydali; uciekli obadwaj w płaszczach krzyżackich. Raz jeszcze w tym samym roku pojmany, Kiejstut uwolnił się równą zręcznością. Ale przybyły krzyżakom nowe posiłki aż z Anglii i Włoch. Oblegli Kowno, nasilniejszy gród 1362.
litewski, i po pięcioniedzielném oblężeniu, zdobyli w samą Wielką Sobotę. Ze trzech czy czterech tysięcy wojowników litewskich, tylko trzydziestu i sześciu wzięli do niewoli; reszta spłonęła „na cześć zmartwychwstającemu Chrystusowi.“ Kowno zburzone zostało do szczętu. — Niezdolny oprzeć się nazbyt wielkiéj przewadze, Kiejstut przyglądać się musiał z pobliższych gór okropnéj klęsce.** Na na- 1363.
stępną wyprawę przybyło jeszcze krzyżakom najprzedniejsze rycerstwo niemieckie: więc też „nikt policzyć nie mógł mnóstwa wymordowanych pogan.“*** W dwóch znowu najazdach, pustosząc bez litości Litwę, nie pominęli ci pobożni apostołowie i przyległych okolic chrześcijańskiego Mazowsza; kościoły nawet w perzynę obracali.† — Kazimirz nic tym razem przedsięwziąć nie mógł. Ostatniego roku (28. Lutego) król Ludwik wciągnął go do przymierza przeciwko cesarzowi, który dopuścił się obelgi przeciw jego matce a siostrze Kazimirza;†† prócz tego zaś, niepokoił go głód w kraju z nieurodzaju, ze zaraźliwego powietrza, które od kilku już lat rozniosło się z Flandryi po całych Niemczech i Węgrzech.††† Dobry król opatrywał poddanych

* Karamzyn IV. 336. 72. V. 14. 19. 24. 5.
** *Voigt* V. 150—60.
*** *Tamże* V. 163.
† *Tamże* V. 136. 66. — Stryjkowski II. 34. 6. 7.
†† Dogiel I. 152. — Steyerer: *Tab. Caes. Vien. add.* 338.
††† Mat. Villani IX. 622. — Sommersberg II. 93.

ze spichlerzy przysposobionych w czasie pokoju i urodzajów: przy pracy — przy budowie kościołów, miast, przekopów, grobli, stawów, zarabiał sobie lud na pożywienie.* Ku zewnętrznemu niebezpieczeństwu postarał się tylko Kazimirz u stolicy św. o bullę powszechną, zapowiadającą odpust dla każdego, któryby w przeciągu lat dwunastu zginął albo kalectwo poniósł w obronie Polski, „stojącéj na granicy chrześcijaństwa, w obliczu niewiernych.**

Kazimirz pośrednikiem między monarchami.

Jakie przecież było już stanowisko europejskie Polski, świadczy zaproszenie, które Kazimirz odebrał od Ojca ś. (24. Stycz.) na pośrednika w spomnionych dopiero zatargach między cesarzem i Ludwikiem. Urban V. radby był, aby królowie chrześcijańscy zjednoczyli się przeciwko nowéj potędze, która w Azyi zagroziła chrześcijaństwu, a o któréj wkrótce wiele nam mówić przyjdzie; przybył właśnie do Avenijonu z błaganiem o pomoc Piotr król Cypru. Za nuncjuszem Ojca św. zjechali się do Krakowa (na zapusty): tenże Piotr, królowie węgierski, duński, tudzież książęta: pomorski, mazowiecki, bawarski, świdnicki i opolski, wreszcie sam cesarz. Król, w skarb zamożny, o utrzymanie blasku korony a godności narodowéj dbały, wystąpił z okazałością, przypominającą spaniałość i przepych *Chrobrego*, kiedy w Gnieźnie Ottona III. przyjmował. Zaraza w ostatnich leciech wymorzyła w Krakowie 20,000 ludu.*** Wszakże stolicą państwa będąc od lat tylu, liczyło się miasto do najznakomitszych w Europie. Już sam *Łokietek* dobrodziejstwy swoimi (1306, 1320) zatarł ślady surowości, która dotknęła mieszczan r. 1311. Kazimirz nagradzając ich poprawę i wierność, „uznał za rzecz słuszną wynieść stolicę swoją ku zaszczytowi królestwa, nad wszystkie inne miasta krajowe.“ Przywileje z lat 1342, 54, 58, 63 obdarzyły ją licznymi dochodami i korzyściami, a zastrzegły, „aby nie oszpecała się nieporządnymi budynkami.“ Już też słynne były w rynku sukiennice, nad

* Stryjkowski II. 37.
** Raynald. — Długosz I. 1112.
*** Długosz I. 1124.

niemi szmatruzy, a dokoła, zewnątrz, kramy z pięknemi *bogaciankami*. Miasto jaśniało spaniałymi kościołami, już podobno przechodzącymi liczbę dwódziestu i czterech, nad którymi górował kościół P. Maryi z wieżą swoją, podniesioną do 280 stóp, tak wysoką, że stało się przysłowiem: wysoki jak maryacka wieża. Zamek króleski, odbudowany z kamienia, zdobiły szacowne rzeźby i malowidła. Komnaty zamkowe lśniły się obiciami, złotem, perłami i drogim kamieniem wysadzanemi; błyszczały wszędzie orły królestwa i herby ziem polskich; w około ścian stało pełno kosztownych misek, rogów, flasz, a najwięcéj świętości ozdobnie oprawnych.* Nie brakło więc niczego do godnego przyjęcia dostojnych gości. Czego nie dostawało krajowi, dostarczył handel wenecki i genueński. Królowie znaleźli ozdobne pomieszkania w zamku; książętom i ich dworom naznaczone wygodne gospody w mieście. Służbę rozebrali między siebie panowie, a Wierzynek, herbu *Łagoda*, rajca krakowski (ze szlachty nadreńskiéj), który zawiadywał skarbem króleskim, pomagał Kazimirzowi w opatrywaniu potrzeb gościnnych. Wtenczas pewnie (1364—66) postawił on, gdy przy rozmnożeniu się wojewodów, nie było jak dawniéj stałego pałacowego na czele dworu, dla jego okazałości i bezpieczeństwa, stałego urzędnika, wielkiego marszałka. Znakiem dostojeństwa jego była laska hebanowa z herbem państwa, którą przed królem nosił. Przez dni dwadzieścia trwały igrzyska i biesiady. Aby nikomu zgoła nie brakowało niczego, wystawiano codzień, w około rynku najlepsze wino i jedzenie, jak we Frankfurcie podczas koronacyi cesarzów niemieckich. Nie było, kogoby hojnie król nie obdarzył. Wierzynek, któremu kościół Panny Maryi winien dokończenie swoje, zaprosił książąt do własnego domu: tam posadziwszy na pierwszém miejscu króla swojego, uczcił wszystkich monarchów kosztownymi upominkami, a takie złożył Kazimirzowi, że szacowano je wyżéj nad sto tysięcy

* Archid. Gnieźn. 98. 9. — *Misc. Cracov.* — Mączyński.

czerwonych złotych. — Pośrednictwo króleskie osięgło po-
Wesele cesarskie z wnuczką Kazimierza w Krakowie.
żądany skutek. Owdowiały cesarz zaślubił sobie w kate-
drze krakowskiéj (23. Kwiet.) wychowankę i wnuczkę Ka-
zimirzową a krewną Ludwika, Elżbietę, księżniczkę po-
morską, sławną z piękności i nadzwyczajnéj siły, któréj
król polski dał w podarunku sto tysięcy czerwonych zło-
tych. Kłótnie zagodzone* zostały (12. Grud.).

Dopiero kikadziesiąt lat jakiejśkolwiek poprawy liczyła Polska, a jaka już różnica od tego, czém niedawno była! Brakowało jeszcze narodowi domowych środków do wyższéj oświaty. Widzieliśmy co już Kazimirz w téj mierze uczynił (stron. 253, 260). Zajmując się gorliwie od owéj chwili
Akademija krakowska.
szkołą krakowską Panny Maryi, opatrując gorliwie inne za-
kłady duchowne w książki,** budował w Bawole (teraz już Kazimirzu) dla doktorów i magistrów „śliczne“ domy z ka-
mienia, izby, czytelnie, gotował szkołę powszechną *(studium generale)* „nie tylko dla Polski, ale i dla każdego z któ-
rejkolwiek części świata: przejęty gorącém pragnieniem pożytku i szczęścia ludzkości, chciał aby ta szkoła stała się perłą nauk ku ozdobie ludzi, studnicą wiadomości, w któ-
rejby wszyscy chciwi oświaty czerpać mogli.“ Czesi mieli już szkołę takową od roku 1348. Kazimirz wybrał teraz
1364.
dzień Zesłania Ducha św. na podpisanie przywileju, który niebawnie (1. Wrześ.) potwierdził papież Urban V. Nowa akademija otrzymała swobody, jakiemi cieszyły się akade-
mije „w Padwie i Bononii.“ Urządzonych zostało osiem ka-
tedr dla obojga prawa, dla fizyki, dla nauk lekarskich i wy-
zwolonych; fundusze ubezpieczył Kazimirz na żupach wie-
lickich.*** Polska stawała na wysokości cywilizacyi za-
chodniéj; pierwszy uniwersytet niemiecki stanął dopiero następnego roku we Wiedniu. Jednocześnie zajął się Kazi-

* Archidyakon Gnieźn. 99. — Długosz I. 1138. 1139. — Dogiel. — Palacky.

** Archid. Gnieźn. 97. — Bielski 201. — Długosz I. 1164.

*** Przywiléj akademii.

mirz urządzeniem biskupstw łacińskich na Rusi. Nie pozostał tam bez śladów wpływ Bolesławów, *Chrobrego* i *Śmiałego*, niemniéj Kazimirza *Sprawiedliwego*. Świadectwem tego między innemi była gotowość powrotu na łono kościoła rzymskiego, z jaką oświadczali się, Izasław w. ks. kijowski (1070), Daniel król ruski, i samiż Haliczanie, gdy sobie Kolomana węgierskiego do rządów zapraszali. Pielęgnowali nasiona prawéj wiary Dominikanie, gorliwością św. Jacka (*Odrowąża*), patrona Rusi* zagrzani (1222—1227); pielęgnowały owe missye ruskie (str. 162) od papieża Innocentego IV. ustanowione, a które aż do wołoskiéj ziemi starania swoje rozciągały. Lecz jeżeli miała Ruś katolików rzymskich, nie miała biskupów tego wyznania, prócz imiennego Lubuskiego, który obdarty od Brandeburczyków, a nadany Kazimirzem (we Wielkiéj Polsce) i Opatowem (w Sandomierskiem) od Henryka *Brodatego*,** osiadł w ostatniem mieście i nazwę biskupa ruskiego zjednoczył z katedrą lubuską; nie dopuszczali fundacyi kniaziowie ruscy. — Nastać musiała odmiana z panowaniem polskiem, katolickiem. Kazimirz wszakże począł tylko*** dla jedności państwa i kościoła, co pod następcą jego ostatecznie dokonane być miało; on począł także budowę katedry lwowskiéj, a w kilka lat późniéj (1370) za staraniem jego, na ziemi nawet wołoskiéj, w Czerecie, stanie biskupstwo łacińskie pod zwierzchnością Polaka, Jędrzeja *Jastrzębca*, poddane metropolii halickiéj.† Biskupstwa łacińskie na Rusi.

Sięgał już Kazimirz wieku podeszłego, a nie było nadziei, aby Adelajda zostawiła mu potomstwo. Czekały Polskę po jego skonie rządy obce. Dobry król przeczuwał nieszczęście swojego narodu; chciał mu zapobiedz. Na zjeździe ze siostrzeńcem w Krakowie (w dzień św. Stani-

* Kanonizowany za wstawieniem się Zygmuntów I. i III. spoczywa u XX. Dominikanów krakowskich.

** Boguchwał 58. — Długosz 658. — Theiner: *Mon. Pol.* I. 73.

*** Raczyński: *Cod. dipl. maj Pol.* 124.

† Theiner; *Mon. Pol.* I. 660.

sława) umówili się raz jeszcze: że gdyby pojął inną żonę i z niéj miał męzkie potomstwo, to, a nie inne nastąpić powinno po nim; Ludwikowi służyć miało tylko prawo na przypadek, gdyby same córki po Kazimirzu pozostały.* Nie tracąc czasu, Kazimirz wszedł w związki małżeńskie z Ja-
1365. dwigą, córką Henryka, ks. zagańskiego (w Lipcu); nieurodna Adelajda, która, jakoby w stanie wdowy żyjąc, mieszkała w Żarnowcu nad Pilicą, gdzie jéj wszakże na niczém nie zbywało, odjechała do swojéj ojczyzny.** Urban V. uznał nowe związki.*** Śród uroczystości weselnych — nie zapomniał i o tém Kazimirz — wykonali mu przysięgę wierności, jako „przyrodzonemu panu“ starostowie na Drezdenku i Santoku,† niemniéj przyległych miast Landsberga i Soldynu, które po śmierci Romanusa, dostały się w dożywocie żonie jego. Jednocześnie powiększył państwo Księstwem Inowrocławskiem, spłacając Władysława *Białego*, jedynego dziedzica po ojcu (Kazimirzu ks. gniewkowskim) i braciach jego (stron. 246), który uniesiony żalem po stracie żony (księżniczki strzeleckiéj), wyzuty z praw do korony układami z Ludwikiem, królem węgierskim, a teraz pokłócony z Kazimirzem o granice, w gniewie i rozpaczy udał się naprzód na pielgrzymkę do Jerozolimy, potém do Francyi, gdzie wstąpił do zakonu Benedyktynów w Dywijonie.†† Spomnijmy jedno jeszcze wielkiego króla dzieło. Widzieliśmy niejeden już skutek niemczyzny, która z prawem niemieckiem rozszerzyła się w kraju. Kazimirz na walnym zjeździe krakowskim (nazajutrz po św. Franciszku), z panami duchownymi i świeckimi, wójtami, ławnikami, sołtysami zniósł prawo odwoływania się od sądów po osadach, prawem nie-
Zniesiona appellacya od Niemiec w sprawach miejskich.
mieckim nadanych, do Magdeburga i Halli. Natomiast, nagana wyroków (*apellacya*) urządzoną została w Krakowie,

* Naruszewicz IX. 235.
** Długosz I. 1060. 9. 1112.
*** Theiner: *Mon. Pol.* I. 649.
† *Inventarium privil.* Ann. 1681. (Brandeb.). — Dogiel I. 593.
†† Arch. Gniez. III. — Długosz I. 1147. II. 18. 28.

Sandomierzu, Poznaniu i Lwowie.* Był to wielki krok do spolszczenia osadników niemieckich; wymagał go zresztą i sam porządek, wymagała wygoda mieszkańców. Prawo magdeburskie w jednę księgę zebrane, w skarbcu króleskim złożone, zyskało powagę prawną, któréj nie miało na własnéj dziedzinie.

Kazimirz sadowi się na Wołyniu.

Nareszcie ubezpieczony powinowactwem i przyjaźnią z cesarzem, przymierzem z Niemcami, poparty bullą papiezką, mógł Kazimirz odważyć się z bezpieczeństwem zupełném na Lubarta. Właśnie Olgierd, wywołany od hołdowników tatarskich, powiódł znowu Litwinów nad brzegi Moskwy, a od roku 1360, wojna między Litwą a krzyżakami już nie ustawała. Niedawno tenże Olgierd z Kiejstutem wyrznęli w Prusiech cztery tysiące Niemców, mnichy zaś obudziwszy zawiść pośród licznéj rodziny Giedyminowiczów, gdy im zdrada otworzyła drogę, ponieśli zniszczenie pod samo już Wilno. Kiejstut zemścił się natychmiast szerokim najazdem aż w głąb Bartnii. Atoli, przy nowym napływie krzyżowców, mogły mnichy dwie znowu w następnym roku przedsięwziąć wyprawy.** Ztąd to korzystał król polski; zebrał pospolite ruszenie, i wojskiem jezdném i pieszém (po św. Janie) zajął Bełz, potém Luck, Włodzimirz i Chełm, a pokonawszy wszędzie stawione przeciwko sobie siły, wygnał nakoniec Lubarta, jako przysięgom niewiernego, i osadził załogę swoją w zamkach, włodzimirskim i łuckim; kraj okoliczny puścił prawem lenném Aleksandrowi Koryatowiczowi, a Chełm podobnemże prawem kniaziowi bełzkiemu, Jerzemu Narymuntowiczowi, innemu z wnuków Giedymina,*** którzy obadwaj dobrowolnie poddali się. Królestwo Ruskie stało się niezaprzeczoném dziedzictwem królów polskich, Do zapobieżenia sporom granicznym z Litwą, ustanowiono sądy w Horodle nad Bugiem.

1366.

* Helcel: *Starodawne prawa pol. pomniki* I. 209.

** *Voigt* V. 175. 6. 9. 80. 7.

*** Arch. Gnieźn. 99. — Długosz I. 1149.

Nawiedzając w tym czasie* rodzime swoje Kujawy, a snadź nie przestając uważać się zwierzchnim panem Pomo-
1366. rza,** wstąpił Kazimirz do Malborga. Spaniale, z uszanowaniem przyjęty, miał sposobność przeświadczyć się o obfitości zapasów krzyżackich. Poderzywają go Niemcy, że je umyślnie przepatrywał, aby osądzić, czy nie nadeszła chwila odzyskania krajowi téj straty.*** Czemu nie? Alboż gwałtowny zabór pozbawiał go prawa dla tego, że go nowy gwałt — przymuszony traktat — utwierdził? W najgorszym przypadku, miał król polski tyle przynajmniéj prawa do odebrania, ile go Niemcy mieli do zaboru. Cóżkolwiek bądź, Kazimirz przeniósł jeszcze sprawy pokoju. Zjechawszy do
Stan Polski za jego panowania. Lwowa, przemyślnym Ormianom na Rusi, którzy się tam już od XI. wieku z Azyi, od góry Ararat schronili, ubezpieczył obrządki, prawa i swobody, jakich we własnéj oj-
1367. czyznie kosztowali; we Lwowie naznaczył i założył siedlisko ich biskupowi Grzegorzowi.† Rozmnożyli się w tém mieście, niemniéj w Łucku, Kamieńcu-Podolskim, w Kijowie; we Lwowie mianowicie przeszli zamożnością wszystkich mieszkańców. Następnego roku, gdy już należycie rozpatrzyły się urzędy i sądy w spisanych roku 1347 statutach, utwierdził Kazimirz na walnym zjeździe wiślickim, co sobie był na lat dwadzieścia pierw założył: jedność prawodawstwa i sądownictwa, oraz jedność monet. Zważywszy — mówił — iż „podług czasów starości, w ziemiach państwu jego podległych, wiele rzeczy w sądach niejednostajnie i owszem rozmaicie rozstrzyganych bywa, z któréj rozmaitości, skargi albo rzeczy częstokroć zostają nieśmiertelne, przeto pospołu z rycerstwem, a ku chwale Boskiéj, umyślił z przyrzeczonych sądów wypleć niejednostajność.“ Zalecił oraz, aby
1368. „przez wzgląd na potrzebę sprawiedliwości dla każdego,“

* Długosz I. 1151.

** *Lites ac res gestae Cruciferorum* II. 42.

*** *Voigt* V. 185.

† Lelewel: *Historya Wagi* 135. — *Pamiętnik Lwowski* Styczeń, Luty 1816.

magistraty po miastach składały się w połowie z kupców, w połowie z rękodzielników. Osobnym przywilejem urządził żupy wielickie i bochnieńskie, kopalnie ołowiu i srebra w Olkuszu.* Poważany zewnątrz, przybierał kraj wewnątrz taką postać, że trafnie, potem, jak o Rzymie Augustowym powiedziano, iż z lepianek i drzewa uklecony, kamiennym zostawił Kazimirz. Pobudował on trzynaście kościołów, wzniósł wiele klasztorów, czterdzieści i sześć zamków obronnych; dwadzieścia i sześć miast murem opasał: przed nim budowano raczéj z drzewa, wzmacniano palami. Jak już spomnieliśmy, Kazimirz bił drogi, groble, stawy, budował wodociągi, łączył przekopem z Wisłą i Krakowem, Bochnię i jéj kopalnie. Prócz użytku bezpośredniego, jaki ztąd rósł dla kraju, dobroczynny król miał tym sposobem gotową zawsze robotę dla ludu, którego dobrem osobliwiéj zajęty, zakładał szpitale i zapaśne spichlerze na czas głodu i pomoru; korzystali z nich nawet obcy. Tak on był dla ludu chętnym i sprawiedliwym, że zdawało się szlachcie, jakoby przychylniejszym był onemuż: zwała go też *królem chłopków*. Niemniéj wszakże opiekował się on innymi stanami. Mimo częstych zatargów z biskupami, miłował szczerze duchownych, ale tych szczególniéj, których znał czystymi, uczonymi, pilnującymi obowiązku i kościoła. A co dla wszystkich stanów czynił, świadczy prawodawstwo wiślickie, świadczy przywiléj żydowski, świadczy ustawa dybroczynna dla miast, co usunęła odwoływanie się onychże do sądów zagranicznych, świadczą szczątki gmachów, pobudowanych dla handlu w Kazimirzu Lubelskim, świadczą drogi handlowe. Szły takowe z handlowych Prus do Wrocławia, przez Radziejów, Konin, Kalisz, Syców; przez Czechów, Kazimirz, Lublin na Wołyń; przez Brześć-Kujawski, Łęczycę, Opoczno do Sandomierza i Węgier.** Podniosło się też za Kazimirza rolnictwo; przybyło mnóstwo osadników obcych; po la-

* Helcel: *Ustawa o starostach, o monecie i o rajcach krakowskich.* — *Starodawne Pomniki* I. 217.

** *Voigt* V. 75.

sach, odłogach, moczarach, tyle powstało włości i miast, ile ich pierw zamykał kraj cały;* od granic Ślązka, aż do kresu mazowieckich błoni, mianowiciéj, około Pyzdr, Kalisza, Uniejowa, Melsztyna, Torunia, wszystkie piasczyste pagórki pokryły się macicą winną;** wino polskie (*vinum polonicale*), nim pojawiła się gorzałka, co około tych czasów nastąpiło (wraz z tatarską kaszą), szło do Danii i Szwecyi.*** Zakwitnęły stada wielkopolskie; zasłynął handel i wyborny pieniądz polski. Sukna polskie ubiegały się o pierwszeństwo z flamandzkiemi.† Zakazywać trzeba było przepychu i zbytku mieszkańcom.††

Takie dla kraju dobroczynne sprawy zajmowały cały żywot króla, któremu jednemu tylko naród, miłujący nadewszystko pokój, przyznał *Wielkiego* imie. Kazimirz utwierdził jeszcze z królem Ludwikiem przymierze na osobistym
1369. (Lut.) zjeździe w Budzie;††† wzmocnił zgodę, i z cesarzem Karolem, który gotów był połączyć syna i następcę swojego Wacława, z jedną z jego młodszych córek (z Jadwigi): Ojciec św. oczyścił je ze zarzutu, jakoby spłodzone za życia Adelajdy, nie prawego były urodzenia.§ Gotował się wreszcie Kazimirz do spełnienia zaleceń ojcowskich — do odebrania orężem, co ojcu gwałtem wyrwano,§§ gdy w czerstwości jeszcze wieku będącemu, nieszczęśliwy przypadek otworzył grób przed czasem; spadł z konia na polowaniu
1370. w Przedborzu Sieradzkim (8. Września), gdzie był sobie piękny zameczek wybudował. Ciężka, na lewém goleniu

* Archid. Gnieźn, 97. 8. — Długosz I. 1164.

** Gawarecki. — Stenzel. — Sommersberg. — Nakielski.

*** We Wrocławiu płaciło cła przewozowego wierdunek; wino węgierskie grzywnę. (Stenzel: *Gesch. Schles.* (1274).

† *Voigt* V. 455. 6.

†† Archid. Gnieźn. 97. 98. — Długosz I. 1132. 1165. — Kromer XII. — *Vol. legum* I. 159. 166. — Maciejowski: *o miastach.* — J. S. Bandkie (*Roczn. Towa. nauk. krakowsk.*).

††† Dogiel I. 39.

§ Theiner: *Mong. Hung.* II. 89.

§§ *Lites ae res gest. Cruc.* II. 259.

rana, nie dość starannie przez dwóch lekarzy, Henryka z Kolna i Macieja leczona, sprowadziła we dwa miesiące śmierć. Przez Sandomierz, Osiek do Krakowa powieziony (30. Paźdz.) umarł w Izbie dolnéj, na stronie południowéj zamku (5. Listop.), przeżywszy lat tylko sześćdziesiąt. — *Wielki* to żaiste był król, co ze wszelkich środków ogołocony, pomimo wielu wewnętrznych przeszkód a zazdrości i przemocy potężnych sąsiadów, wyniósł do rzędu poważnych mocarstw krainę maleńką, pustą, nierządną, jaka się w jego ręce dostała. „Ojciec i odnowiciel ojczyzny," godny syn *Łokietka*, byłby nieporównanym między monarchami, gdyby wielkich przymiotów swoich nie był skaził rozwiązłością w domowem życiu. Jeżeli trwałość władzy, ubezpieczająca państwo od wstrząśnień domowych, a dozwalająca przeglądać z daleka niebezpieczeństwa i z daleka sposobić wielkość jego, iest dobrodziejstwem monarchii, tém większym obowiązkiem jest królów prowadzić życie porządne, przykładne, aby przy błogosławieństwie Niebios, zostawili krajowi nieprzerwane następstwo. Kazimirz nie najlepiéj żył z Anną; Adelajdę, którą Czesi wydali za niego, dla tego może, iż urodną nie była, opuścił, jak spomnieliśmy, w Żarnowcu, przenosząc nieprawe związki z czeszką znakomitego rodu, Krystyną Rokiczaną, którą sobie w Pradze (1356) upodobał, z Esterą, żydówką z Opoczna i z innemi. Miał też synów z nieprawego łoża: Niemirę, Pełkę i Jana-Bogutę; nie miał prawego potomstwa męzkiego. Jadwiga, księżniczka głogowska, dała mu tylko dwie córki, jak Anna. Gdyby miał był syna (widzieliśmy, ubezpieczył to sobie Kazimirz), nie byłyby przyszły do skutku układy wyszohradzkie i budzyńskie, z których wylęgną się gorsze: byliby pewnie Polacy, przed innymi nawet narodami, wezwyczaili się do władzy stałéj, dziedzicznéj, silnéj, a tak potęga narodowa, którą podniósł, byłaby na wieki utwierdziła się. To samo, że obrał sam sobie następcę, że następstwo przeniósł do kądzieli, że trzeba było okupować *przyzwolenie* zjazdu krakowskiego (1338) na odstąpienie Piastów (chociaż i Ludwik, po kądzieli, z nich

Śmierć Kazimirza. 1370.

pochodził) dowodzi, jak mało brakowało do uwiecznienia ich praw do tronu a królewskiéj powagi. Że przeciwnie, państwo nie miało prostego dziedzica, téj koniecznéj dla porządku podpory, inaczéj się stało: odkryła się znowu dla kraju przepaść, dopiero co zapełniona. Jak po Bolesławie *Chrobrym*, nie miało czasu dobre zakorzenić się. Czuł to naród. Kiedy na grobie Kazimirza, gruchotano wedle zwyczaju kopiję jego, taki powstał płacz i jęk, że zdawało się, jakoby wieko grobowe pokryć miało kraj i imię Polski. Przypomniano sobie śmierć króla Przemysława, który także „bez potomka płci męzkiéj ze świata zeszedł.“ Równe było narzekanie rycerstwa, duchowieństwa, bogatych i ubogich, że zostali sierotami po własnych dziedzicach i panach.* Chłopek dłużéj jeszcze oblewał łzami zimny kamień grobowy; wywoływał cienie opiekuna uciśnionych, gdy pogorszyć miały stan jego zmieniające się w prawo układy budzyńskie (1355), co przywileje pojedyńcze do wszystkich już posiadaczy dóbr rozciągały.

Kazimirz był wzrostu słusznego, twarzy pociągłéj, włosów kędzierzawych, na ramiona spadających; mówiąc prędko, zająkał się nieco.

Ludwik. **Ludwik,** *król węgierski,* naznaczony następcą, skoro otrzymał przez posłów polskich wiadomość o śmierci Kazimirza, pośpieszył niebawnie z przyjazdem, a wyprzedziła go matka, królowa Elżbieta. Wszakże skorsi jeszcze byli do korzystania z niéj sąsiedzi. Leniwie gromadząca się szlachta wielkopolska nie obroniła zamku santockiego, który zdradą opanował Brandeburczyk.** Ziemowit, ks. mazowiecki zaraz też zajechał swój Płock,*** a Litwa nie zaniedbała także dobréj sposobności. Potęgę jéj podnieśli wysoko Olgierd z Kiejstutem; już o nią poczynały rozbijać się wszystkie

* Archid. Gnieźn. 100. 105. — Długosz I. 1162. II. 9. — Bielski 205.

** Archid. Gnieźn. 103. — Długosz II. 1.

*** Długosz I. 1163.

wysilenia krzyżackie. Po wyprawach roku 1366, które pomścił natychmiast Kiejstut, skończyły się były dwie następne roku 1367 na wzajemnych rozbojach.* A że nie było obcych krzyżowców roku 1368, więc nie ośmielili się do niczego krzyżacy. Książęta litewscy ponieśli wtenczas oręż na Mazurów, i znowu zgorzał Pułtusk.** Napływ krzyżowców dopomógł mnichom do dwóch wypraw r. 1369. Ale ich podboje nie mogły już postąpić za Niemen; pobudowany teraz, w bliskości Kowna, nowy gród Gotteswerder, zburzył natychmiast Olgierd.*** Już harde Niemcy, „nie zniżające się dotąd do żadnych układów z poganami," ustąpiły z téj pychy. Jeszcze w roku 1367 zgodził się mistrz inflancki† na powściągnienie swoich łotrzyków (*pax latrunculorum*), a teraz marszałek zakonu wdał się w układy o wymianę jeńców. Przy téj rozmowie Kiejstut zapowiedział mu po rycersku, że go orężem nawidzi we własnym kraju. Książęta litewscy dotrzymali słowa. Kiejstut przez Galindyę, Olgierd wkroczył do Prus od Żmujdzi: towarzyszyli ostatniemu młodzi książęta, Jagałło†† syn Olgierda i Witowd syn Kiejstuta. Wojska litewskie połączyły się w Sambii; było ich 70,000. Pod Rudawą, w pobliżu Królewca nastąpiła krwawa, dzień cały trwająca bitwa (17. Lutego). Legło pięć do sześciu tysięcy Litwinów; krzyżacy podają straty swoje na 226 samych najcelniejszych rycerzy. Umarł z ran marszałek *Schindekopf*. Innych skutków pamiętna zaciętością walka nie miała. Przybyła zaraz krzyżakom nowa rzesza krzyżowców; „nic znacznego wszelako dokazać nie potrafili."††† Niestrwożony Olgierd nawidził po raz drugi brzegi Moskwy (6. Grud.). Otóż taka potęga braci ośmieliła Lubarta. Zmówił się z Kiejstutem i wygnali znowu

* *Voigt* V. 187. 92. 204.
** Długosz I. 1154.
*** *Voigt* V. 207. 9.
† Dogiel V. 78.
†† Tak nazwał się sam w pierwszym akcie uroczystym.
††† *Voigt* V. 211—26.

z włodzimirskiego zamku załogę polską, któréj niedbale przywodził Pietrasz Łęczycanin; drugim najazdem, któremu towarzyszył sam Olgierd, zanieśli spustoszenie aż w Sandomierskie; nawiedzili Łysą-Górę i wywieźli nagromadzone tam skarby; porzucili tylko tak zwany odtąd „Lacki krzyż,“ który dał imie klasztorowi, a który „tak im zaciężył, że go uwieść nie mogli.“* — Śród tych okoliczności, niebezpiecznie było przedłużać bezkrólewie, „zostawiać naród jakoby błędne owce bez pasterza.“ O mało wszakże to nie stało się. Wielkopolanie bowiem myśleli o Władysławie *Białym* (str. 274), a nawet posłów do niego wyprawili.** Rzeczywiście, po mieczu był on najbliższym krewnym zmarłego króla; ale zmarnowawszy dziedzictwo ojca, został, co już spomnieliśmy, Benedyktynem we Francyi, gdzie w klasztorze dywijońskim zamknął się. Ludwik przyjęty uroczyście w Krakowie, przyśpieszył koronacyę, któréj dokonał w katedrze (17. Listop.) arcybiskup Jarosław Skotnicki, w obec dwóch królowych, książąt szczecińskiego i opolskiego, oraz licznego zjazdu panów.*** Nastąpił uroczysty pogrzeb Kazimirza w tejże katedrze. Za procesyą ze wszystkich kościołów i klasztorów krakowskich i czterma załobnymi wozami postępowało czterdziestu rycerzy w zbrojach i szkarłatnych płaszczach, a za nimi dwunastu chorążych z herbowemi chorągwiami prowincyi; potem rycerz w złocistym stroju na ulubionym koniu Kazimirza, przedstawiający osobę jego; Dopiero duchowieństwo ze światłem, otaczające mary złotogłowiem pokryte, a śpiewające pieśni żałobne; nareszcie za dworskimi nieboszczyka, szedł Ludwik z hołdowniczymi książętami i panami. Dworscy sypali po drodze pieniążki ubogim. Każdy z wielkich urzędników złożył potem w ofierze na ołtarzu kosztowne znaki dostojeństwa swojego.† Pocho-

Koronuje się; puszcza Dobrzyń Kazimirzowi ks. szczecińskiemu.

* Arch. Gnieźn. 103. — Długosz II. 2. — Narbutt.

** Długosz II. 18.

*** Sommersberg II. 93. — (Rocznik.). — Długosz II. 7. — Bielski 204.

† Archid. Gnieźn. 105. — Długosz II. 8.

wane zostało ciało w kaplicy po prawéj ręce przy wnijściu; nad grobem płaskorzeźb z czerwonego marmuru przypomina postać Kazimirza. O żalu, o płaczu osieroconego narodu, powiedzieliśmy wyżéj.

Kazimirz zapisał ojcowską dzielnicę (Sieradz, Łęczycę, Dobrzyń, Bydgoszcz), oczywiście prawem lenném, wnukowi po kądzieli, Kazimirzowi księciu szczecińskiemu, którego sam wychował* w nadzei, bezwątpienia, że będzie miał sposobność i czas uprzedzić następstwa układów krakowskich (1338) i budzyńskich (1355). Sieradz i Łęczycę, w samym środku państwa położone, niebezpieczną zdawały się posiadłością w ręku książęcia, który łatwo mógł w kraju znaleść stronników, a oraz odwołać się do posiłków cesárza, dziewierza swojego. Ludwik wszedł z nim w układy: obiecawszy to późniéj nagrodzić, zajął Sieradz i Łęczyce; resztę prawem lenném, przy uroczystości koronacyjnéj Kazimirzowi oddał.** Mniéj godziwie jeszcze, a rozmyślnie podobno „na osłabienie polskiego państwa“ opuścił takimże prawem Władysławowi II., siostrzeńcowi swemu, ks. opolskiemu, (prawnukowi *Łokietka* (z Małgorzaty), przyległe księstwu jego powiaty, wieluński i ostrzeszowski.*** Po czém zwiedził główniejsze miasta: Kalisz, Gniezno, Łęczycę, Sieradz, zlecił wielkorządztwo kraju matce Elźbiecie, siostrze Kazimirza W., i do Węgier odjechał. Ani zaś o wyrządzone od Brandeburczyków i Litwy krzywdy, ani o hołd mazowiecki upomniał się: tylko dla większego bezpieczeństwa swego, zabrał korone i inne znaki króleskie, niemniéj młodsze córki Kazimirzowe, Annę i Jadwigę, którym, pomimo wyraźnego induktu kościoła (str. 278) nieprawość urodzenia zadawał.† Matka ich poszła wkrótce za Ruperta, ks. legnickiego; z po-

Rządy kraju zostawia matce Elżbiecie; przydanemu jéj opolczykowi puszcza Wieluń.

1371.

* Arch. Gnieźn. 119.

** *Tamże* 100. 2. — Długosz II. 6.

*** Długosz II. 7.

† Długosz II. 12. — Theiner: *Mon. Pol.* I. 667. *Mon. Hung.* II. 114. —

dzielonego połowicznie między nią i córki spadku, odziedziczyła wiele nieoszacowanych klejnotów; w pieniądzu przypadło jéj 333 grzywny w srebrze, tysiąc w groszach prazkich.* —

Ludwik był jednym z największych węgierskich królów: rozszerzył granice państwa swego do morza adryatyckiego i czarnego; drzały przed nim Włochy, szanowały go z trwogą Niemcy, miłowali poddani; podniósł oświatę, rolnictwo, przemysł, miasta; poskromił nadużycia i zuchwalstwo panów; nigdy państwo węgierskie szczęśliwszém i potężniejszém nie było. Ale właśnie, że był serdecznie dobru Węgrzynów oddany, nie wiele zajmował się Polską. Zagrażało zaś Węgrom wielkie niebezpieczeństwo. Zajaśniał był niedawno w Azyi nowy lud, z rodu turecki, z wiary mahometański. Sułtan, Osman I., wyniósł go nad pokolenia bratnie, i zostawił mu swoje imie; Orkan, syn jego, urządził stałe, ćwiczone wojsko, jezdne *(sipachów)* i (co rzadsze w owych czasach) piesze *(jeniczerów)* z porywanéj dziatwy chrześcijańskiéj, w islamskim fanatyzmie, w surowéj karności, w twardych pracach wychowanéj — rodzaj bractwa wojskowego. Przy téj sile innym ludom jeszcze nieznanéj, którą wzmagały: piąta część łupów wojennych, dziesięcina od wiernych (muzułmanów), a pogłówne *(haracz)* od niewiernych *(rajów)*, co dawało sułtanom gotowy skarb, mniéj znany także gdzieindziéj — przy potężnéj władzy, duchownéj i świeckiéj, którą sułtan w ręku swoim połączył, a łatwą ze zepsutymi Grekami — ze „zającami“ — sprawę mając, podbili Osmanie część azyatycką cesarstwa wschodniego, przeszli morze, zdobyli Gallipol (1357) i już (1360), okrążywszy Konstantynopol, osadowili się w Adryanopolu. Miurad I., wnuk Osmana, rozpuszczał zagony swoje nad Dunaj. Nie tylko państwo węgierskie, zadrzało znowu całe chrześcijaństwo. Spomnieliśmy (stron. 270) grożące onemu

Pojawienie się Osmanów.

* Archid. Gnieźn. 106.

niebezpieczeństwo zajmowało już zjazd monarchów w Krakowie. Téj chwili na wojnę krzyżową przeciwko Osmanom, synod duchowieństwa polskiego w Uniejowie przyzwolił po dwa grosze od grzywny z dochodów kościelnych. „Chorąży kościoła,“ król węgierski i polski gotować się musiał do walki w obronie chrześcijaństwa i zachodu, którą dopiero w trzy wieki prawie, inny król polski miał zamknąć. Czuwając zatem, przedewszystkiem nad bezpieczeństwem rodzinnego państwa, któremu taki zagroził nieprzyjaciel, nie dbał Ludwik o krzywdy polskie. Olgierd mógł swobodnie raz jeszcze ponieść swój oręż nad Moskwę (Sierp.). Pamiętny też ten czas w Polsce, tylko nowem urządzeniem kopalni olkuskich, które podniosły się na upadku bitomskich, a które na wzór węgierskich uprzywilejowała Elżbieta (28. Czerw.). 1374.
Za *olborę*, czyli jedenastą grzywnę srebra i jedenasty cetnar ołowiu, oddawane żupnikom króleskim, miał każdy wolność szukania tych kruszców w obwodzie milowym miasta. Kopalnie olkuskie.

Lubo mniéj dbał o Polskę, rad był wszelako Ludwik zachować ją koronie swojéj. Nie zanosiło się na to. Układy budzyńskie zastrzegały następstwo wyraźnie samemu potomstwu męzkiemu, a w braku takowego, Janowi ks. słowackiemu. Ludwik potomstwa męzkiego już nie spodziewał się, a Jan zeszedł ze świata. „Hojnie sypiąc pieniądze,“ przewiódł to Ludwik na zjeździe u siebie, w Koszycach (na św. Michał (1373), że uznano dziedziczką korony polskiéj Katarzynę, najstarszą córkę jego, ale i ta umarła. Trzeba więc było szukać znowu sposobów. Za przykładem *Łokietka* i Kazimirza, którzy, kiedy mogli, nie zważali na wydarte przodkom przywileje i nie dozwalali nikomu opuszczać się w powinnościach obywatelskich, przypomniał Ludwik narodowi prawa majestatu i powołał wszystkich, bez różnicy, do składania *króleszczyzny*, czyli poradlnego — po dwanaście groszy, bądź z łanu, bądź z włóki, oraz po korcu żyta i owsa. Inaczéj tłumaczono sobie przywiléj wyszohradzki z roku 1339 i budzyński z roku 1355. Mówiono: że już Kazimirz ostatecznie tego podatku odstąpił. Ludwik Ludwik pragnie zapewnić następstwo córkom.

utrzymywał, że tylko „nowych“ zrzekł się podatków. Powstało wielkie narzekanie. Wyobrażenia zachodu przejmując, wrzeszczano na stały podatek, „gorszy niżeli powietrze, wyraźne jarzmo,* umór wolności.“ Oburzyło się w szczególności duchowieństwo, opatrzone przywilejami Konrada, Władysława *Plwacza*, Bolesława *Wstydliwego* (1252, 58), Kazimirza W. (1337, 54) i innych, a prócz tego upoważnione obyczajem całego chrześcijaństwa: *Clerus universus ab omnibus solutionibus in perpetuam immunus.* To właśnie przeglądali powiernicy króla, kanclerz Zawisza z Kurozwęk herbu *Poraj* i Mikołaj z Kórnika, herbu *Łodzia*, późniejszy biskup poznański — inni podają Władysława opolczyka — co już do uznania Katarzyny pomogli. Ludwik zgromadził (z końcem lata) powtórny zjazd w Koszycach węgierskich. Przyszło do rozmowy i układów. Opierali się przychylniejsi własnym Piastom Wielkopolanie: trzeba było wrota miasta zamknąć, aby się nie rozjechali. Przyrzeczono wreszcie posłuszeństwo i wierność córkom Ludwika, gdyby potomstwa męzkiego nie zostawił; ale nie darmo. Możny w skarby, których mu dostarczały kopalnie węgierskie, — w złoto, sól i wino — mniéj stojąc o wielkie dochody z Polski, a sprawę naglejszą na baczności mając, podpisał Ludwik (17. Wrześ.) w dziewiętnastu artykułach, „smutny“** przywiléj, uwalniający naród (art. 4. i 5) od wszelkich danin, „któremkolwiek imieniem byłyby zwane,“ i od wszelkich posług, robót, ciężarów, do jakich niegdyś zobowiązał go *Chrobry*; zachował tylko, na znak najwyższéj powagi swojéj (*summi dominii*), po dwa grosze (jakich 48 na grzywnę) z łanu, które na każdy św. Marcin opłacane być miały. Zaręczając (art. 3) całość, nienaruszalność kraju, przyrzekł prócz tego (art. 11—14), że ani go wyda wielkorządzcom z książęcego rodu, ani mianować będzie obcych na urzędy i zachowa dożywotność onychże; zastrzegł zaś jedynie

Frymark koszycki.

* Archid. Gnieźn. 112. 20. 33. — Długosz II. 21. — Bielski 195. 207.

** Czacki.

(art. 6—10), obronę państwa pospolitem ruszeniem, (*Omnimoda nobilium potestate*) i pomoc do budowy i opatrywania granicznych zamków; a utwierdził uwolnienie narodu od służby zagranicznéj, inaczéj, jak za zapłatą: jeńców sam wykupywać przyrzekł.* Skarb króleski — skarb państwa — składały odtąd same dobra króleskie (uszczuplone, jak wiemy, marnotrawstwem książąt), kopalnie, mennica, cła od cudzoziemców, mało znacząca pomoc od uprzywilejowanych miast. Obowiązany do płacenia za wojnę zagraniczną, nie mógł już król myślić, chyba o wojnie odpornéj. Kmieć, nie mając miejsca w pospolitym ruszeniu, szedł coraz głębiéj w poniżenie. A szlachcic, wolny od wszelkich danin i posług, osiągnął już każdy prawo książęce: mógł sobie budować zamek warowny, sądzić, panować wszechwładnie w swojem dziedzictwie, stanowić myta, podatki, bić pieniądz, nawet wchodzić w układy o służbę z obcymi; stawał się zgoła książęciem na śmieciach swoich. Opuszczenie Piastów, którego był skutkiem frymark koszycki, niosło tak swój owoc: większy upadek władzy króleskiéj, potęgi państwa.

Drogo ubezpieczał Ludwik dziedzictwo córkom, bo był w kraju rościciel, mający rzetelniejsze od nich prawa. Powiedzieliśmy że po śmierci Kazimirza niektórzy z panów wielkopolskich przyzywali do rządów, jako prawego dziedzica, Władysława *Białego*, niegdyś ks. gniewkowskiego. Pielgrzym i zakonnik Władysław, ochłonął już był z dawnéj rozpaczy: ale za późno przybył, a stolica św. zwolnić go nie chciała od ślubów zakonnych. Ludwik gotów był zwrócić mu Gniewków w lennictwo. Nie przestając na tém Władysław, zjawił się ostatniego roku (2. Lut.) w Gnieźnie i w krótkim czasie odzierzył Włocławek, Gniewków, Złotoryę, Szarléj. A lubo równie prędko wygnał go Sędziwój (ze Szubina), generał wielkopolski, Władysław zjawił się

* *Vol. leg.* I. 56. — Arch. Gnieź. 112. — Praj. — Długosz. — Bielski 207.

1375. teraz (15. Sierpnia) powtórnie, i osiadłszy w obronnéj Złotoryi, rozpuszczać począł wycieczki do reszty Kujaw, nawet i do Wielkiéj Polski; poskromiły go dopiero połączone siły
1376. generała wielkopolskiego, starosty sieradzkiego (Kmity), oraz Kazimirza ks. szczecińsko-dobrzyńskiego; wichrzyciel, ranny w turnieju z Bartoszem z Wissemburga, starostą kujawskim, poddać się musiał. Był on wujem żony króleskiéj, wnuczki Kazimirza, ks. gniewkowskiego (str. 246). Ulitował się nad nim Ludwik: opatrzył go summą 10,000 czerwonych złotych i opactwem we Węgrzech. Władysław nie długo zabawiwszy, wrócił do Dywijonu.*

Po takiem ubezpieczeniu się w Polsce zdawało się, że Ludwik był staranniejszym o jéj dobro. Przyszło do skutku
Biskupstwa łacińskie na Rusi. poczęte przez Kazimirza W. urządzenie biskupstw rzymskich na Rusi, w Przemyślu, Włodzimirzu (Łuckie) i Kamieńcu-Podolskim, którym przełożoną została metropolija halicka. A gdy Litwa, co tak łatwo odzyskała Wołyń, dopuściła się nowego najazdu, nie zaspał dłużéj téj sprawy
Zawiść Litwy. Wojna. Ludwik. Litwa najechała była (29. Paźdz.) okolice Sanu. Kiejstut, Lubart, Jerzy (bełzki), z nimi młodzi książęta, Jagałło i Witowd, dotarli aż do Zawichosta i Tarnowa; zgliszczami kraj okryli i mnóstwo ludu uprowadzili.** Sandomierzanie, jak potem narzekali, spuścili się byli na zaręczenie królowy, że „długą i potężną była ręka jéj syna.“ Ludwik nim wyprawę przedsięwziął, poczynił pierw niektóre domowe odmiany. Ziemie kujawskie, rządzone jeszcze od Wissemburgów (stron. 204), poruczył Piotrowi z Małachowa, który, z ośmiu set, podniósł roczną dzierżawę do dwóch tysięcy grzywien; Sędziwoja ze Szubina, co był wojewodą kaliskim i generałem wielkopolskim, przesadził do Krakowa, z płacą tysiąca grzywien groszy i dochodem z niektórych młynów i włości, a przysłał w jego miejsce do

* Arch. Gnieźn. 108 i n. — Długosz II. 18. 19. 24. 7. 8. 9. — Theiner: *Mon. Hung.* II. 112.

** Sommersberg II. 95. — (Rocznikarze) 117. — (Archid. Gnieźn.

Wielkiéj Polski, Domarata z Pierzchna, Małopolanina. Już tam, przed Sędziwojem, naznaczył był innego Małopolanina, Ottona z Pilicy. Oczywiście Ludwik, jak poprzednicy jego, uprzątał drogi do jedności państwa. Domaratowi powierzył listy do wszystkich biskupów ze zaproszeniem, aby się przyłożyli do kosztów wyprawy: powiedzieliśmy, skarb króleski już na to nie wystarczał. Domarat domagał się po osiem groszy od kmiecia.* Dopiero rycerstwo polskie i węgierskie zebrało się pod Sandomierzem, gdzie arcybiskup, Jan Suchywilk przywiózł królowi dwieście grzywien groszy. 1377.
Litwa trapiona znowu od roku 1374 corocznemi najazdami krzyżaków, miała ich dwa w tym roku. Stało się to, zapewne nie bez porozumienia się z Ludwikiem. W pierwszym, wiosennym, spalili krzyżacy przedmieścia wileńskie.** Kiedy więc Olgierd stolicy swojéj bronił, Ludwik, wedle narady w Sandomierzu, poszedł z Węgrami (w Lip.) pod Bełz, Polacy pod Sędziwojem ze Szubina uderzyli na Chełm. Powiodło się Polakom: zdobyli Chełm w osiem dni; wzięli następnie Grabowiec, Horodło i dopomogli Węgrom do oblężenia Bełza. Nadbiega z pośrednictwem Kiejstut. Następuje układ. Jerzy Narymuntowicz poddawszy Bełz, zatrzymał go i Lubaczew prawem lenném. Lubart uznał zwierzchnictwo króleskie. Na tém ograniczyła się cała korzyść wyprawy. Snadź, potrzeba tak było Ludwikowi do zdrady, którą przeciwko narodowi polskiemu ułożył. Widzieliśmy (stron. 262), jakie on sobie prawa do Rusi rościł. Pewnie też, aby ją łatwiéj od Polski oderwać, postarał się o utworzenie osobnéj metropolii łacińskiéj w Haliczu, a nadawszy wiele ziem na Rusi Władysławowi Opolczykowi w zamian za posiadłości, które tenże miał we Węgrzech, oddał mu tęż Ruś w zarząd i nazwał go książęciem ruskim. Otóż, tak przysposobiwszy rzeczy, gdy w tym czasie (2. Stycz.), umarł w Bydgoszczy, ugodzony (przed rokiem) kamieniem

Ludwik puściwszy Ruś siostrzeńcowi, Opolczykowi.

* Arch. Gnieź. 118.
** *Voigt* V. 274.

pod Złotoryą, Kazimirz ks. szczeciński i dobrzyński, Ludwik przekazuje Władysławowi Dobrzyń, a Ruś, z pogwałceniem praw narodu polskiego i własnéj przysięgi, do państwa węgierskiego wciela.* Powiadają, że za owe spólnictwo w zdradzie, Opolczyk wzniósł późniéj (1382—1393) dla zakonników św. Pawła pustelnika, kościół na Jasnéj-górze w Częstochowie, sławny łaskami Matki Boskiéj, któréj cudowny obraz z ruskiego Bełza wywiózł.

1378. potem przywłaszcza tęż Ruś Węgrom; Opolczyka nagradza Dobrzyniem.

1378. Nie okazał się troskliwszym o dobro narodu polskiego Ludwik, gdy w tym samym czasie, książęta pomorscy dopuszczali się najazdów nadgranicznych we Wielkiéj Polsce. Nie dziw więc, że nie rad pokazywał się Polakom: „nie służyło mu w Polsce powietrze.“ W oddalonym z pod oka króleskiego kraju, psuło się też wszystko, co z takim mozołem dwaj poprzednicy jego urządzali. Krzewiły się znowu rozboje, kradzieże, podpalania, ucisk biednego ludu. Możni przychodzili na sądy ze zgrają zbrojną i unikali tak sprawiedliwości, chociaż Ludwik liczbę starostów pomnożył. Odwołałeś się do Elżbiety, odesłała cię do syna: syn odsyłał do matki. Krzewiło się i przekupstwo. „Starsza** królowa polska“ była wszelako niewiastą rzadkiéj mądrości. Ludwik nie przedsiębrał nic „bez jéj przyzwolenia.“ Niegdyś (1343) osobiście utwierdzała syna swego młodszego, Andrzeja, na tronie neapolitańskim, którego dostąpił przez małżeństwo z księżniczką kalabryjską, Joanną; przyjmowana wtenczas była w Rzymie jako wielka monarchini. Ale teraz, doszedłszy lat wielkich, mogłaż dać sobie radę z książątkami, których przywileje tak silnie utwierdził frymark koszycki? Elżbieta na przemian, to opuszczała rządy (1375, 77, 78), to wracała do nich. Do jednego z tych odjazdów skłoniła ją (1377) bitwa uliczna w Krakowie, między dwor-

* Archid. Gnieźn. 118. 119. — Długosz II. 36. 37. — Praj. — Naruszewicz X. 85. — Stadnicki: *Synowie Giedymina* II. 61. — *Voigt* V. 307.

** Była młodsza także Elżbieta.

skimi jéj, Węgrami i Polakami: z płaczem nad rozlaną krwią dzieci opuściła miasto córka *Łokietka*. Chciałby był Ludwik wynieść na jéj miejsce, ulubionego siostrzeńca swojego, zniemczałego Opolczyka, co podobało się gminowi i miastom, które mniéj obrażał obcy: Krakowianie otrzymali przy téj sposobności przywiléj nabywania własności ziemskich, w okręgu dwóch mil od miasta.* Ale zastrzeżonem było w Koszycach, aby wielkorządztwa dawane nie były krwi książęcéj; zrodziła ten warunek obawa, aby nie potworzyły się nowe dzielnice. Oparli się panowie małopolscy na zjeździe wiślickim, wielkopolscy w Gnieźnie. Bezrząd trwał tak aż do śmierci Elżbiety (29. Grud.). Umarła w Budzie pełna jeszcze czerstwości, którą przypisywano wódce rozmarynowéj, znanéj po całéj Europie, a nazwanéj od niéj Larendogry (*La Reine de hongrie*). Ludwik zwołał zjazd do Budy (na Niedzielę Wstępną) i postanowił namiestnikami swoimi (*Vicarii*): Zawiszę z Kurozwęk, już wtenczas biskupa krakowskiego, ojca jego Dobiesława, kasztelana krakowskiego, i Sędziwoja ze Szubina.** Już też sam dochodził kresu życia swojego, a obiedwie córki jego były nieletnie, tylko zaręczone: młodsza, Jadwiga (1375), dwunastoletniemu Wilhelmowi, księciu austryackiemu, synowi Leopolda III.; starsza, Marya, Zygmuntowi, synowi cesarza Karola i wnuczki Kazimirza W., a przyrodniemu bratu cesarza i króla czeskiego, Wacława; ojciec kupił mu (1373) od pasierba, Ottona Bawarczyka, margrabstwo Brandeburskie, a raczéj (od roku 1356) elektorat. Ludwik rozkazał starostom polskim stawić się w Zwoleniu (*Neusohl*) na Spiżu (25. Lip.) i tamże wykonać przysięgę wierności czternastoletniemu oblubieńcowi Maryi; ostatnia miała lat dwanaście. Wkrótce potém (11. Wrześ.) umarł w Tyrnawie; pochowany w Białogrodzie.***

1380. Zjazd budzyński.

1381.

1382. Postanowienia zjazdu w Zwoleniu na korzyść Zygmunta, zięcia Ludwika. Śmierć Ludwika.

* Sommerb. II. 94. — (Roczn.) 120. 121. 4. 137. — (Archid. Gnieź.). — Długosz II. 39. — *Pamiątka z Krakowa.*

** Archid. Gnieź. 124. — Długosz II. 49.

*** Praj. — Arch. Gnie. 137. — Długosz II. 67. — Thwrocz II. c. 55.

Polacy uznać Zygmunta nie chcą.

Wiadomość o śmierci króleskiéj zastała Zygmunta w Polsce, gdzie się był udał, w celu odebrania hołdu od książąt mazowieckich, Janusza i Ziemowita, dziedziców po zmarłym ostatniego roku (17. Czerwca) Ziemowicie II. (str. 264); Ziemowit III. odziedziczył Płock, Januszowi dostała się Warszawa, gdzie ojciec przeniósł był stolicę z Czerska.* W obecności Zygmunta odbyło się w Gnieźnie, uroczyście, żałobne nabożeństwo (28. Wrześ.) za zmarłego króla. Zygmunt powołał zaraz naród do przysięgi. Stawili opór Wielkopolanie. Zygmunt po kądzieli prawnuk Kazimirza W., ale po mieczu potomek zawziętych na Polskę Luksemburczyków, nie mógł posiadać miłości narodu, a do tego nabyli Polacy pod Ludwikiem doświadczenia, co to mieć obcego, nie mieszkającego w kraju pana. Domięszały się jak zwykle prywatne względy. Chodziło Wielkopolanom o to, żeby wytargować złożenie z urzędu, narzuconego sobie z Małéj Polski generała, Domarata z Pierzchna, surowego na rozboje i łotrostwa, a posądzanego o zdzierstwa i niesprawiedliwość. We wyniesieniu Małopolanina, widzieli ubliżenie przywilejom swoim. Domarat, Piotr z Małachowa, należeli do domu Grzymałów: przeciw Grzymałom powiązali się wielkopolscy Nałęczowie. Powodów do usprawiedliwienia oporu nie brakowało. Jakie prawa miał Zygmunt, nie będąc jeszcze małżonkiem Maryi, która sama ukoronowaną została (16. Wrześ.) „królem“ węgierskim? — Zjechawszy się przeto w Miłosławiu, wyprawili Wielkopolanie poselstwo do panów krakowskich, ze zaproszeniem na spólny zjazd do Radomska (nad Wartą). Nie stawili się mniéj przeciwni Zygmuntowi Małopolanie. Szlachta wielkopolska, z wyjątkiem Domarata i nowego arcybiskupa Bodżęty, ktory Ludwikowi winien był wyniesienie swoje, wiąże się (konfederuje), przysięga (25. Listop.), że trwać będzie niewzruszenie przy umowach koszyckich i „zachowa wierność dla córki Ludwika, ale dla téj, która (z ukoronowanym mężem) stałe mieszkanie (*ad*

* Długosz II. 50.

manendum) w Polsce obierze."* Oczywiście szło za tém wyłączenie Zygmunta, którego, jako oblubieńca Maryi, czekało panowanie we Węgrzech. Panowie małopolscy zmówili się na zjazd własny we Wiślicy (6. Grud.). Tu zjechali pełnomocnicy z Radomska, posłowie od reszty kraju, oraz Zygmunt i posłowie krolowéj Elżbiety (Bośniaczki), matki i opiekunki królewien. Był to już sejm zupełny. Węgrom zagroziły były uroszczenia króla neapolitańskiego, a Elżbieta, Słowianka, nie sprzyjała Niemcowi, Zygmuntowi. Ostatni, nie poparty z Węgier, nie znalazł i tu należytego poparcia. Przestano na utwierdzeniu związku Radomskiego. Zygmunt, lubo już „panem królestwa" pisał się, nie śmiał przedłużać oporu i wrócił „smutny" do Węgier.** Związek powszechny wiślicki nazwano *kapturem*, jak ogólnie wnoszą, od przywdziania żałobnych kapturów, po stracie króla; była to także chwila wielkiéj potrzeby, ile w bezkrólewiu, kiedy milczały króleskie sądy — potrzeby chwytania (*captivare*) burzycielów spokojności powszechnéj, do czego związek stanowił *kapturowe* sądy.

Konfederacya wiślicka. Kaptur.

Bezkrólewie, które ztąd wynikło, wzmogło jeszcze nierząd, co już był zakradł się przy niedbalstwie Ludwika. I tym razem nie zaspali dobréj sposobności sąsiedzi — przed innymi Litwini. Potęgę Litwy wstrzęsła wszakże w tym czasie śmierć Olgierda. Są co ją podają*** na rok 1381; pewniéj że umarł† już roku 1377; jakoż od tego ostatniego roku już dziełmi swemi nie objawił się światu. Spłodził on z dwóch żon (Maryi ks. witebskiéj i Julii ks. twerskiéj, córki Aleksandra Mihajłowicza, którą pojął około roku 1350), dwunastu znajomych synów i pięć córek. Ustawiczne zmiany, a niedostateczne ich ślady nie dozwalają oznaczyć z pewnością podziału państwa, jaki pomiędzy braćmi nastąpił. Wy-

Bezkrólewie. Nierząd.

* Arch. Gnieźn. 138. — Bielski 215.
** Arch. Gnieźn. 138. — Naruszewicz X. 187.
*** Długosz II. 61.
† *Voigt* V. 285.

padki wiążą imie najstarszego, Włodzimirza, z Kijowem, Wingolta (Andrzeja) z Połockiem i Pskowem (1342), Korygiełły z Czerniechowem i Czartoryskiem, Dymitra z Trubczeskiem, Łungwenieja (Szymona) z Mścisławem, Wigunta z Kiernowem, Jagiełły z Witebskiem i Krewem. O młodszych spomniemy niżéj. Kiejstut zatrzymał Troki i Żmujdź; Lubart swój Wołyń. Widocznem niebezpieczeństwem z takiego podziału przerażony, wziął się był Kiejstut do odnowienia porządku. Dopełniając myśli brata, jak niegdyś jemu samemu, tak dopomógł „ulubionemu“ synowi jego, Jagielle, najstarszemu z drugiéj żony, do zwierzchnictwa nad całem państwem. Poszło za tem, że już sam w. mistrz przyzwolił teraz (29. Wrześ. 1379) na powściągnienie do lat dziesięciu* łotrzyków swoich od strony Niemna, jak to uczynił w roku 1367 mistrz inflancki od strony Inflant. Ale wnet popsuło się w Litwie, skutkiem nieporozumienia między stryjem a synowcem. Nie podobało się Kiejstutowi, że „król litewski“ wydał jednę ze sióstr za prostego dworzanina, Wojdyłłę, i że na tegoż zdaniu polegał. Wojdyłło za to czernił stryja przed synowcem i pobudzał ostatniego do ubezpieczenia się przeciwko tamtemu, przymierzem z krzyżakami. Oczywiście było to za podszeptami ostatnich. Tym apostołom Chrystusa „nic pożądańszem nie było, jak żywić i mnożyć niezgodę między książętami litewskimi.“ Trafili oni i do matki Jagiełły, chrześcijanki, z „ostrzeżeniami przeciwko wściekłemu psu, knującemu zasadzki, niemniéj Litwie jak chrześcijanom, a pałającemu żądzą zgubienia przesławnego jéj syna i owładnienia litewskiego państwa.“** Dał się uwieść łatwowierny, prostoduszny Jagałło, i nastąpiło tajne porozumienie (1380) między nim a krzyżakami.*** Ci natychmiast rzucili się na Kiejstuta, a tym razem (1381) z nową bronią — z puszkami, prochem i żelazem nabijanemi. Przestraszeni Litwini nie widzieli prawie sposobu

* Raczyński: *Cod. dipl. Lith.* 53.
** *Voigt* V. 355.
*** Raczyński: *Cod. Lith.* 53.

obrony. Opuszczony od Jagiełły, Kiejstut dowiedział się o zmowie od jednego z Komturów, który trzymał do chrztu córkę jego Danutę, zaręczoną Januszowi Ziemowitowiczowi, ks. czerskiemu. Zdrada obudziła w nim chęć zemsty i zaradzenia wpływom krzyżackim. Jagałło odesłał był wojsko swoje do Połocka, celem poparcia tamże młodszego brata swego Skirgałły, przeciwko starszemu z innéj matki, Andrzejowi. Kiejstut wpada do Wilna (Sierp. 1381), chwyta Jagiełłę, matkę jego i Wojdyłłę. Ostatni powieszonym, Jagałło ograniczonym został do dziedzicznego Witebska i Krewa. Kiejstut pomścił się oraz na krzyżakach, niosąc spustoszenie aż do Bartnii. Atoli, gdy wkrótce wyjść musiał na Siewierz, gdzie zwierzchnictwa jego uznać nie chciał Dymitry-Korybut, inny brat (z tejże saméj matki) Jagiełły, z kolei korzysta ostatni ze sposobnéj pory i odbiera Wilno, które mieszkańcy dobrowolnie mu otworzyli (Czerw. 1382). Broniący miasto Witowd, cofnąć się musiał do Trok, potem do Grodna. Przybiega Kiejstut; ale Skirgałło sprowadził bratu posiłki krzyżaków, którzy chętnie dostarczyli takowych przeciwko najzawziętszemu z wrogów swoich. Kiejstut spodziewał się pomocy od przyszłego zięcia. „Przemądry Janusz“ korzystniejszym osądził zabór Drohiczyna i Mielnika, lubo nie długo się nimi cieszył. Nie pozostało zwyciężonemu przed bitwą Kiejstutowi, jak, oszczędzając krew bratnią, oddać się w ręce synowca (Sierp.). Zamkniętego w krewskiéj wieży starca, po czterech nocach (tak rachowali czas Litwini) „opuściło życie: jak umarł, nikt nigdy nie dowiedział się.“ Jedni wymieniają morderców jego, między nimi krzyżaka; drudzy twierdzą, że sam udusił się złotym sznurkiem od płaszcza. Liczył już lat 83. Na rozkaz Jagiełły, ciało spalone zostało uroczyście, pogańskim obyczajem we Wilnie.* Zeszedł marnie ze świata, ostatni rycerz pogańskiéj Litwy, waleczny, mądry, rzetelny. „*Kiejstutus astutus*,“ jak go chydzili Niemcy, tak już oswojonym był z obycza-

* Archid. Gnieźn. 137. — Długosz II. 62. — *Voigt* V. 372.

jami chrześcijańskiemi, że po rycersku zapowiadał nieprzyjaciołom wyprawy swoje, „i jak zapowiedział, tak pewno stawił się,“ a nie inaczéj „dotrzymywał słowa“ w każdym innym przypadku; po rycersku także obchodził się z rycerzami obcymi.* Księstwo Trockie objął po nim Skirgałło.

Popsuło się w Litwie. Ale gdy gorzéj daleko działo się w Polsce i Węgrzech, patrząc na zamieszki, jakie tam sprawiła śmierć Ludwika, uważając też zapewne, ze starostowie węgierscy nie bardzo ufali prawom, które sobie ich król do polskiéj Rusi przywłaszczył, Lubart targuje u nich i zajeżdża pobliższe sobie zamki ruskie — Krzemieniec, Horodło, Łopatyń, Olesko, nawet Śniatyń na Pokuciu.** Odpadła znowu znaczna część Rusi do Litwy. Wnet książęta ślązcy, Henryk *Wróbel* na Zaganie, brat ostatniéj żony Kazimirza W., i Konrad na Oleśnicy, pokuszą się, ten o Poniec, tamten znowu o Wschowę. A Antipapa avenijoński, Klemens VII. nakłoni Władysława *Białego* do wystąpienia o tron, „którego ze starodawnych obyczajów nigdy nie posiadały niewiasty.“ — Cóż mógł naród polski w bezkrólewiu? Kraj gorzał już wojną domową. Związkowi, a mianowiciéj Nałęczowie, god przywodem Wincentego z Kępy, wojewody poznańskiego, wzięli się do broni przeciwko Domaratowi, który na czele swoich Grzymalczyków występował w imieniu Maryi. Usiłowano odebrać ostatniemu (20. Grud.) Kalisz, Konin, Pyzdry (18. Stycznia), Poznań i inne grody, których był zwierzchnikiem. Pod Piotrkowicami, blisko Szamotuł (15. Lut.), pod Grodziszczem (6. Marca) przyszło do krwawéj walki. Na zaradzenie większym klęskom, starsi panowie (wyżsi dostojnicy), w liczbie stu czterdziestu i dwóch, zebrali się w Sieradzu (26. Lut.), gdzie przybyli znowu posłowie Elżbiety. Ci uwolnili naród od przysięgi, wykonanéj królowéj Maryi, a przyrzekli mu Jadwigę: tylko zastrzegli, aby po ukoronowaniu i odebraniu przysięgi, wróciła na trzy

1383. Zjazd sieradzki. Królowa wdowa przyrzeka Polakom młodszą córkę Jadwigę.

* *Voigt* V. 17.

** Arch. Gnieźn. 138. — Długosz II. 69.

lata do Węgier, i tamże pod okiem matki doczekała się pełnoletności. Wyprawieni zostali do Węgier: Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski (syn Jana) i Sędziwoj ze Szubina; do ostatecznego wyrzeczenia naznaczony został liczniejszy zjazd w Sieradzu, na dzień 28. Marca. Zebrał się tenże uroczyście i licznie. Ale królowa wywiozła była córki do Dalmacyi, gdzie ją zapędziły węgierskie niepokoje. Niecierpliwsi Wielkopolanie, mniéj chętni umowom koszyckim, objawiają zdanie za ukoronowaniem Ziemowita, księcia mazowieckiego na Płocku. Już wołać poczęto na Bodżentę, aby go królem mianował, gdy Jaśko z Tęczyna, wówczas kasztelan wojnicki, przypomniał dane przyrzeczenie Jadwidze. Zjazd pomiarkował się i przystał na warunki Elżbiety, to tylko nawzajem warując sobie, aby Jadwiga przybyła najdaléj na Zielone Świątki, a oderwane od Polski ziemie ruskie, jako i zafrymarczone Opolczykowi księstwa, aby przywrócone były.* Ziemowit układa zamach na wykradzenie Jadwigi i podzielenie z nią tronu. Tym celem postanowił ukryć się i zaczekać na nią w Krakowie, pod opieką ujętego sobie arcybiskupa. Ale wezbranie wód i inne przeszkody nie pozwoliły królowéj przybyć na czas oznaczony. Napróżno wyjeżdżali naprzeciwko niéj panowie do Sądcza (10. Maja). Zaproszeni do Koszyc, ułożyli tylko z panami węgierskimi przymierze, mocą którego Marya i Jadwiga, na przypadek bezdzietności, dziedziczyć po sobie miały, i dopiero gdyby dziedziczka zostawiła dwóch synów, rozdzielić się miały dwa królestwa.** Ziemowit wyglądający daremnie na Jadwigę, gdy zdradził tylko zamiary swoje (7. Maja), co mu dało sposobność do przekonania się o zupełnéj ku sobie niechęci Małopolan, zajmuje (22. Maja) przychylniejsze sobie Kujawy, do których sądził się najbliższym spadkobiercą, a zwoławszy nowy zjazd do Sieradza (15. Czerwca) zamierza, bądź co bądź, zostać królem polskim. Młodzież

Powtórny zjazd sieradzki.

Nastręczany do ślubów z Jadwigą Ziemowit X. Mazowiecki, zamierza wykraść ją.

* Archid. Gnieźn. 139—44. — Praj.

** Archid. Gnieźn. 144. — Coekelberghe de Dutzele: *Hist. del Emp. d'Autr.* III. 348.

Nowy zjazd w Sieradzu.

wniosła go na barkach do kościoła dominikańskiego. Lecz zjazd nie był dość licznym, nadewszystko, nie dość wspartym od możnych panów. Rozniecіła się tylko zawziętsza walka między fakcyami. Ziemowit obległ potężniejszy od innych grodów Kalisz (19. Czerw.). Na prośby Małopolan, aby ich sobie ująć, zgodził się na rozejm do św. Michała,

Wojna między Zygmuntem a Ziemowitem.

umówiony w Krakowie (26. Lipca). Zaledwie rozpuścił swoich (14. Sierp.), wkracza ze Zygmuntem dwanaście tysięcy rycerstwa węgierskiego do Nowego-Sądcza (10. Sierpnia). Oszukując Ziemowita Małopolanie, łączą się ze Zygmuntem i niosą zniszczenie do majątków arcybiskupa we Wielkiéj-Polce, oraz do Kujaw i Mazowsza (Wrzesień). Łupieztwa dosięgały już ziem dobrzyńskich Władysława Opolczyka. Władysław miał za sobą siostrę Ziemowita Agatę, a roił także o koronie polskiéj. Pośrednictwo jego dopomogło pod

Rozejm.

Brześciem (w Paźdz.) do utwierdzenia rozejmu krakowskiego do następnéj Wielkiéj Nocy. Węgrzy z łupem wrócili do domu.*

Nowe zjazdy. 1384.

Upłynął rok jeszcze nim zjechała przyrzecona Jadwiga. Odbył się też jeden jeszcze zjazd w Radomsku (2. Marca) zkąd pojechał do Elżbiety nowy poseł, Przecław Wąwelski; odbył się potem drugi w Sądczu (8. Maja), trzeci i czwarty w Krakowie (22. Wrześ.). Gdy nie było z nich żadnego skutku, odrosły w kraju takie zaburzenia, „jakich nie zasięgała pamięć wieków.“ Byli już rozpustnicy, którzy bogacąc się z domowych kłótni, szarpiąc ogołocone z opieki dobra króleskie i uboższych uciskając, radziby byli, aby państwo odbyło się zupełnie bez zwierzchności króleskiéj. Bitwy, mordy, najazdy napełniły kraj; rozpościerała się i zaraza; kupić mogłeś wołu, krowę za dwa grosze, owcę, kozę za trzy dynary.** Aż przecie w Sądczu, za powodem Jana z Radlic, herbu *Korab*, kanclerza i biskupa krakowskiego (najsławniejszego swoich czasów lekarza), postanowiono nie

* Archid. Gnieźn. 145—50. — Długosz.
** Anonim 107.

spocząć pod dachem, pókiby państwo nie miało króla. Pobiegli z ochoty nowi jeszcze posłowie do Elżbiety. Na ich usilne nalegania pośpieszyła nakoniec dopełnić przyrzeczeń swoich.* Poselstwo do Elżbiety.

Jadwiga, praprawnuczka św. Stefana i Ludwika,** niemniéj jak Bolesława W., wychowana z pieluch, w religii, obyczajności i nauce, a tak piękna, „że w owym czasie równie pięknéj świat cały niewidział,“*** ledwie przybyła do Krakowa, pociągnęła do siebie wszystkie serca. Lubo dopiero czternaście lat miała, znużeni bezkrólewiem, nie sądzili osiwiali mężowie, aby posłuszeństwo mogło być niechlubném dla nich. Bez zwłoki przystąpiono do koronacyi tego „króla“ polskiego. Odprawił obrządek, w dzień jéj imienin (15. Paźdz.) Bodżęta, w obecności kardynała, arcybiskupa Ostrychomskiego i czterech biskupów polskich.† Jadwiga ukoronowana.

Ustał zaraz, jakoby cudem niepokój. Po Januszu mazowieckim, który jeszcze roku upłynionego (20. Grud.) przyrzekł dopómódz królowéj do utrzymania bezpieczeństwa powszechnego, podpisał teraz (26. Grud.) podobnież zobowiązanie Opolczyk.†† — Pierwszem zadaniem dla narodu było obmyślenie dla królówéj małżonka. Zaręczony przed dziesięciu laty Wilhelm austryacki, wychowany z Jadwigą, posiadał jéj miłość; dobro krajowe wymagało innych związków. Najlepiéj podobno odpowiadało potrzebie ówczesnéj małżeństwo ze Ziemowitem, jako potomkiem „przyrodzonych panów“††† — domu panującego Polsce od pięciu wieków. Wybór małżonk

* *Chr. Princ. Pol.* (u Sommersberga I. 60). — Arch. Gnieźn. 152. 3. — Długosz.

** Karol Robert, dziad jéj, był wnukiem brata Ludwika św.

*** Długosz II. 104. — Muratori: *Scr. rer. Ital.* XVII. 502

† Archid. Gnieźn. 154. — Długosz II. 95. 6. — Łętowski: *Calend. Cracov.*

†† Katona: *Hist. crit. reg. Hung* XI. 57. — Spierz: *Arch. Nebenarbeiten* I. 162.

††† Długosz II. 106.

Wzrost państwa od czasów *Łokietka* dowodził, że brakowało mu tylko ustalenia siły rządowéj, a ta siła urodzić się nie mogła, jak z ustalenia niezmiennego porządku w następstwie królów. Ale nastręczyły się ponętniejsze dla narodu związki. Uważaliśmy jak rosła potęga Litwy. Olgierd, mąż obyczajów wstrzemięźliwych, wytrwały, surowy, zamiarów swoich nikomu nie zwierzający, „zajaśniał w świecie jak ani dziad ani ojciec jego.“ Widzieliśmy: pod Rudawę wywiódł aż 70,000 Litwinów. Rozciągnął też przewagę Litwy ze strony południowéj do morza czarnego, od północy był panem zwierzchnim Pskowa i Nowogrodu W., gdzie teraz syn jego Łungwenéj, po Patrycym Narymuntowiczu (1384) władał;* od wschodu posunął granice Państwa aż do Możajska. Oczywiście, potęga Litwy była potęgą barbarzyństwa. Władza książęcia taka jeszcze u niéj była, że na szubienicę skazany Litwin, wieszał się sam i to z wielkim pośpiechem, aby nie pogniewać pana.** W niewoli u książąt swoich żyjąc, występowała też do najazdów całą ludnością; na tém polegała podstawa jéj siły. Niemniéj wszelako związek, którego już skosztowali pod *Łokietkiem*, powabnym był dla Polaków. Nawzajem, Jagielle pożądane były związki z Polską. Jeśli bowiem podniosła się wysoko potęga Litwy, miała też potężnych nieprzyjaciół. Pominąwszy Polskę, miała ich w krzyżakach; miała i na północy. Wypada nam przypomnieć okoliczności, w jakich ówcześnie znajdowała się. — Krzyżacy ledwie pozbyli się w Kiejstucie najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela, już uknowali byli nową zdradę. Z Kiejstutem pojmany był Witowd, syn jego, z Biruty Wajdelotki, i uwięziony jak ojciec. Gdy przebrany w suknie żony (Anny księżniczki smoleńskiéj), wymknął się tenże z więzienia, krzyżacy nadstawili mu natychmiast opiekę swoją, i tego dokazali, że przestraszony Jagałło okupywać musiał bezpieczeństwo swoje układem nad

Stręczą się związki z Jagałłą.

Jego potęga.

Jego stosunki z krzyżakami

* Karamzyn V. pod r. 1385. 6.
** Długosz II. 227.

Dubiszą (1. Listop. 1382), gdzie stawiwszy się osobiście, za czteroletni rozejm, ustępował już mnichom zachodniéj Żmujdzi nad dolnym Niemnem, przy ujściu Dubiszy. „Wielki król," jak mu schlebiali Niemcy, przyrzekł jeszcze, że w ciągu tych czterech lat przyjmie wiarę chrześcijańską.* Ale przewrotnym mnichom bynajmniéj o to nie chodziło. Nieopuszczając Witowda, gotowali owszem zamach na resztę Żmujdzi, przyjmowali téj saméj chwili w zastaw od Janusza ks. warszawskiego Wiznę nad Narwią i dostarczali mu 7000 węgierskich złotych na wojnę przeciwko Litwie.** W. ks. litewski wstrzymał też wykonanie ostatnich układów, a wytknął w skromnych wyrazach niecne postępowanie w. mistrza, którym był Konrad *Zöllner* (1382—90). Dla pokrycia zdrad swoich, zgadza się tenże na nowy zjazd nad Dubissą; bierze nawet ze sobą, dla większego rozgłosu, dwóch aż biskupów do chrztu, tylko „brakuje mu, od Chrystmemla, wody i koni do dalszéj podróży," chociaż tą właśnie drogą przybył doń Skirgałło i nie brakło mu niczego. Zamiast porozumienia się, nastąpiło więc wypowiedzenie wojny (30. Lip. 1383). Mieli krzyżacy, jak się chwalą, ochrzcić wtedy Witowda w Tapiawie; lecz ani imienia, które mu ze chrztu należało się, ani dnia chrztu nie mogą naznaczyć dzieje; co pewniejsze, Witowd przyrzec musiał, że dziedzictwo ojcowskie, które mu zdobyć mieli, trzymać będzie od nich w lennictwie. Nie dokazali przecie swego. Przy ich pomocy dostał się Witowd do Trok; spalone znowu przedmieścia Wilna (Wrzesień), zaledwo wszakże z porą zimową w. mistrz wrócił do Prus, Jagałło ze Skirgałłą zajęli znowu Troki. Ale umiały Niemce i niepowodzenie na korzyść swoją obrócić. Witowd za nowe obietnice nietylko ponowić teraz musiał (30. Stycz.) w Królewcu poprzedni układ, jeszcze przyznał mnichom Żmujdź, „jako odwieczną własność zakonu," i przekazał im wszystkie spodziewane posiadłości swoje, na przy-

* Raczyński: *Cod. dipl. Lith.* 56—69. — *Voigt* V. 410. — Długosz II. 67.

** *Voigt* V, 412, 13.

padek gdyby dziedzica nie zostawił.* Nastąpiła powtórna wyprawa. Mnichy opatrzyły się w potrzeby do zbudowania grodu nad Niemnem, na miejscu zburzonego Kowna, aby im łatwiéj było Wiliją spuszczać się do Wilna. Stanął nowy gród Maryi. Zdawało się Niemcom, że już Litwę całą mają w ręku. Raz jeszcze zawiedli się. Wyprawa skończyła się na ciężkiéj dla nich klęsce pod Wilkiszkami. Witowd odnawia ostatnią umowę. Ale na ten czas, najpodobniéj, przypada zatrucie dwóch synków jego w Królewcu, którego dopuścili się Niemcy, wcześnie sposobiąc sobie przyrzeczony spadek.** Przejrzał nareszcie Witowd, z kim miał do czynienia. Zdradzony od Niemców, porozumiewa się (Lipiec) z właściwym panem, porzuca obłudników, pali im Jurbork, Bajerburg i pomaga Jagielle do zdobycia owego groźnego grodu, który miał się stać zgubą ostateczną Litwy (25. Paźdz.). Legło stopięćdziesiąt samych rycerzy niemieckich, trzysta dostało się do niewoli; pachołkami zasłane było pole walki; wielkie oraz zapasy broni zabrali książęta litewscy.*** Oczywiście, strasznie oburzyły się Niemcy na „niewdzięczność zdrajcy,“ i nie tracąc czasu, weszli w układ ze Ziemowitem, który za 3600 kop groszy prazkich, zastawił im udział ziemi nad Orzycą, z któregoby łatwiejsze im były wycieczki za Niemen.† Czekała więc Litwę sroga, nieunikniona zemsta niemiecka. A już począł zagrażać jéj drugi nieprzyjaciel, o którym, że nam zaraz często mówić przyjdzie, musimy wyrazić się nieco obszerniéj.

i Moskwą.

Wiadomość o Państwie Moskiewskiem.

Zostawiliśmy Suzdal w mocy Batu-hana (stron. 145). Nikczemne poddanie się jarzmu, nieznośne powietrze, oraz nędza kraju, uratowały go od ścisłego opanowania:†† woleli Tatarzy „z daleka“ nad nim królować i przestali na

* *Voigt* V. 414. 18. 422. 6.
** Onacewicz. Lelewel: *Tablica geneal.*
*** *Voigt* V. 410.
† *Tamże* 442.
†† Karamzyn IV. 37. 92.

daninie i spodleniu. Jest w Moskwie kościół Zbawiciela, pobudowany na miejscu ohydnego obrządku, którego pamięć przechowały dzieje. Tam (od roku 1258) naprzeciw Baskakowi (namiestnikowi hana), wychodzili kniaziowie; najkosztowniejsze swe szaty słali pod nogi jego; słuchali na klęczkach wraz z bojarami ukazów hana, a gdy kropla podanego *kumysu* (końskiego mleka), spadła z brody Baskaka na grzywę końską, lizali ją w pokorze;* *Bashmę* (wycisk stopy hana na wosku) całowali przy każdéj uroczystości, pewnie dwa razy w miesiąc, jak obecnie Chińczykowie. Już zaś od Jarosława II. (wnuka Dołhorukiego) począwszy (1243), musiał każdy, raz przynajmniéj, osobiście „bić czołem“ przed samymże hanem. Trzeba było wtenczas, jakoby na śmierć idącemu, pożegnać się z domem i rodziną. Po przebyciu puszczy bez granic, gdzie podróżny nie spotkał chyba zmarłych kości i nie spoczął tylko na śniegu, lub pod skwarem słońca, przy głodzie i pragnieniu czekały przybyłych do Złotéj-hordy najpodlejsze posługi hanowi: wodzili mu konia, całowali strzemie; na uciechę panu i orszakowi jego, biegali za łowami z uwiązanym u szyi klocem, a po téj hańbie często jeszcze, miasto osiągnienia spodziewanéj nad swoimi władzy, ponosili katusze i śmierć; cielska ich psom rzucano.** Szczytne zaiste poświęcenie się, gdyby miało na celu ratunek narodu od zemsty — ojczyzny od zatraty! Ale któryż z Waregów, rzetelny męczennik, tak pojął powinność swoją? wszyscy biegli na wyścigi po wstyd i rozpacz, byle tylko dogodzić nieposkromionéj chuci swojéj przewodzenia w domu. Gdy z rozrodzeniem się plemienia, rozmnożyła się liczba spółubiegaczy do rządów, nie było podłości, na którąby się najmniéj podły nie wystawił, ani było podstępu i srogości, których by jeden przeciwko drugiemu nie dopuścił się, byle pożądanéj zwierzchności dostąpić. Już ojciec Dołhorukiego, Monomach, określając przymioty rodu

* Karamzyn VI. 111. — Długosz III. 588.
** Karamzyn IV. 38. V. 306. VI. 188.

swojego, przyznawał, że kiedy chodziło o panowanie, najmędrsi i najcnotliwsi bez litości wyrzynali się pomiędzy sobą.* Rozwinęła się teraz w najlepsze ta namiętność. Wyprzedzali się nawzajem kniaziowie w podszczuwaniu i naprowadzaniu Mongołów, jeden na drugiego; donosili im spiski braci, nadstawiali się za narzędzie zemsty. Brat nie zapłakał nad bratem, gdy żywemu serce z boku wyrywano. Aby zarobić na jéj łaski, ukaz od hordy był dla każdego najświętszem prawem. A gdy się zdarzył spór o następstwo w hordzie i znalazło się dwóch hanów, płacili ochotnie daninę obudwom. „Krewny mój — tak ostatni jeszcze z nich „(1432) przemawiać będzie do hana — odwołuje się do „zwyczaju, ja, podły twój niewolnik, do wszech mocy two„jéj: on domaga się, ja żebrzę. Cóż znaczy prawo przeciwko woli twojéj?“** Nie ustępował kniaziom pod tym względem naród, oswojony wcześnie (str. 117) od Dołhoruckich z jarzmem i podłością. Nie mogła doń przeniknąć chrześcijańska rycerskość; szlachectwo nie rozwinęło tam godności osobistéj człowieka. Sam więc odpychał kniaziów niepotwierdzonych, nie spodlonych poddaństwem; ani srożył się na przywłaszczenia i okrucieństwa Mongołów, raczéj na zuchwałość ofiary;*** bez szemrania znosił najsromotniejsze obelgi, nie już od Baskaka, lecz od każdego zgoła Tatara, który „obchodził się ze Suzdalczykiem, jak z wzgardliwym sługą.“ Być może — mówi sam hystoryograf narodu — że teraźniejszy jeszcze charakter jego okazuje cechy, któremi go barbarzyństwo Mongołów zaraziło,† a które pozostaną mu na wieki.†† Co pewna, jeśli tam zabłąkało się coś ludu słowiańskiego, zaginęły w nim ostatnie szczątki rodzinnych, spólnych z resztą plemienia znamion. — Lud

* Karamzyn II. 143.

** Karamzyn IV., 161, 2, 4, 6, 172, 3, 5, 211, 225, 284, 355, V., 306. —

*** *Tenże* IV. 151, 170. 211, 217.

† *Tamże* pod rok 1462.

†† *Tenże* IV., 73, 289, V., 449, IX., pod rok 1584.

cały stał się jakoby zrodzonym do niewoli.* A tak, kiedy Polacy, chociaż podziałem państwa bezsilni, bronili się wytrwale przeciwko najazdom tatarskim, uratowali chrześcijaństwo** i zarobią sobie na późniejsze świadectwo stolicy św. (1550): że każda garść ziemi polskiéj, przesiękła krwią męczenników, jest relikwiją, Suzdalczyk, wierny poganów hołdownik, nie tylko unikał z nimi wojny, ale owszem bratał się z onymi, a pobratany, chodził z nimi ochotnie na rozboje,*** naprowadzał na chrześcijaństwo.† W roku 1290, sam metropolita Maksym, występował w Konstantynopolu, jako poseł i reprezentat hana!††

Podłość kniaziów sprawiła, że gdy pomału horda niezgodą osłabła, a zbogacona łupami, zepsuta, stała się leniwszą do odległych wypraw, poczęli hanowie ze zupełną ufnością polegać na nich i onymiż w gnębieniu miejscowych i okolicznych ludów wyręczać się. Tak zaś rychło do tego przyszło, że już (1258) synowiec Jarosława, Ś. Aleksander Newski (święty moskiewski, jak błogosławiona Ołga, co zakopywała żywcem, piekła w ogniu, w pień wycinała poddanych), zdrajca brata własnego, zmuszał wolny dotąd Nowogród W. pod jarzmo tatarskie,††† wyłupywał oczy, obrzynał nosy, uszy, ręce nieszczęśliwym mieszkańcom, dusił ich, mordował. Był odtąd zawsze między kniaziami, oczywiście najpodlejszy, najchytrzejszy,§ którego sobie ku pomocy nad innych wynosili hanowie. Sama horda rzuciła tak nasienie wielkiéj na szkodę swoją odmiany. Gdy bowiem, podle uniżając się przed nią, nabyli między swoimi najwyższego znaczenia syn i wnuk Aleksandra, i tym sposobem wyszła

* Heberstein.

** Salvandy: *Hist. de Sobieski* 49, (1844).

*** Karamzyn IV. 157.

† Karamzyn IV. 101. 3. 148. 9. 150. V. 153. 367. VI. 62. 174. 7. 180. 2. 3. 190. 212. 288. 292. 7. 302. 372. 390. 395. 400.

†† Karamzyn IV. 189.

††† Karamzyn IV. 93. 111. 255. VI. 43. 44. 48.

§ Karamzyn IV. 161. 2 4. 6. 211.

na jaw (1300) pod pierwszym (Danielem), dzielnica moskiewska, stała się ona (1328) pod drugim (Iwanem Danielewiczem) siedliskiem *wielkiego księztwa*. Za „najłaskawszy przywiléj“ Iwan, jak święty dziad jego, nie szczędził miecza i ognia na swoich; rzezał najbliższych krewnych:* więc też jemu dostała się przewaga. Państwo miało tak domowego, chociaż zawisłego od obcych pana. Do utwierdzenia władzy swojéj, silnéj już przez poprzednie zabiegi Waregów, silniejszéj jeszcze poparciem hana, trafił kniaź moskiewski na gotową pomoc przyzwyczajonego do posłuszeństwa świeckiéj władzy duchowieństwa swego. Cyrill, metropolita kijowski, zajął się onego „poprawą“ (1274); Maksym, dopiero sprowadzony, opuścił umyślnie Kijów (1300). Następca jego, Piotr, jeździł osobiście z hołdem do hana Usbeka, przyrzekł modlić się za niego i wyjednał *jarlik* (list) (1313), ubezpieczający krajowi wolność wiary; Mojżesz, następca po Piotrze, wyklinał Pskowian (1329) na rozkaz hana. Ochronieni tymi sposoby od prześladowania, pełniąc gorliwie swój urząd przy kniaziach, dopomagali metropolici władzy narodowéj, błogosławili przysięgom i przymierzom, które jéj wywyższenie miały na widoku. Co zamierzali: Monomach, Dołhoruki, Andrzéj, osięgła tak przebiegłość waregska przy pomocy samychże hanów. Moskwa miała nareszcie *autokracyę* (samodzierstwo), władzę nieograniczoną prawem, ani czasem — wiecznie trwałą dyktaturę. Jedna myśl powodowała państwem; cały naród, jakoby jedno ramie, był na jéj wykonanie; który kniaź sam czegoś nie przewiódł, mógł przekazać synowi: wszystko dziać się mogło z największem bezpieczeństwem, w najściślejszéj tajemnicy.

Przy tych łatwościach, Iwan dał popęd ohydnéj, ale zbawiennéj państwu polityce. Suzdal uległ był podziałom. Jak Andrzéj *Bogolubski*, Iwan wziął się do wytępienia kniaziów i wcielania ich dzielnic do moskiewskiego państwa.

* Karamzyn IV. 196. 252. 5. 70. 4. 7. 92.

Żadna umowa nie była dlań świętą. Napojony ojcowskiemi prawidłami, syn jego, Szymon *Pyszny* — pyszny dla swoich, ile przed hanem podły* — umyślnie wystawiał Nowogrodzan na szwank we wojnach, aby osłabionych do swojego jarzma usposobić.** Tak postępowali inni. Istny Baskak Iwan II., ściągając daninę dla hanów, wytłaczał podwójną od poddanych i przygotował zamożność potomstwu: od pełnego worka, zwany jest *kalitą*. Potrzeba było sporządzić dla Tatarów obrachunek ludności i majątków: i z tego wynikła nieoszacowana korzyść: — mieli sposób kniaziowie, doskonale rozpoznać i uporządkować siły państwa.*** Nawet morowa zaraza, która téj chwili dotknęła kraj, przyniosła korzyść tworzącéj się potędze: zmarło wielu kniaziów, a tak wygasło kilka dzielnic: które pozostały, przyjęły po większéj części nazwę *Moskiewskiego* Państwa, i przyszło do tego, że wnuk *Kality* Dymitry III. (1353—89) począł już mierzyć się Olgierdem. Ostatni sprzyjał krewnym jego, kniaziom twerskim, z którymi był sam spowinowaconym przez żonę. Dymitr przysłał mu raz krzesiwo, krzemień i miecz do obrony, z przechwałką, że go nawidzi „z krasnem jajkiem“ (na Wielkanoc). W. ks. litewski przysposobił natychmiast wyprawę z Witebska, a dobywszy krzesiwa z wojłoka, zapalił żagiew i posłał ją Dymitrowi ze zapowiedzeniem, że pierw nim takowa się spali, uprzedzi go nawiedzeniem swojem w Moskwie. Powiedzieliśmy na swojem miejscu, po trzykroć — latach 1365, 1370 i 1372 — Olgierd nawiedzał tak Moskwę; dwa razy po rycersku potrzaskał o jéj mury dzidę swoją, i lubo wstrzymany nadzwyczajnymi mrozami, nie wrócił, aż ukłon pokorny odebrał. Jest tam góra, która dotąd *pokłonną* się zowie. Po ostatniéj wyprawie podyktował Olgierd pokój w Borowsku.† Ale,

* Karamzyn IV. 314. 315.

** *Tenże* IV. 331.

*** *Tenże* V. 453. 5. 7.

† Stryjkowski. — Karamzyn IV. 336. 72. V. 14. 19. 24. 25. — Narbutt.

chociaż potężnie poskromiony od Litwy, odważył się już Dymitry na samychże Tatarów, których męztwo litewskie i polskie a niezgoda domowa tak dalece osłabiły, że mógł wyrzec (1380): „minął czas najezdców, Bóg ze mną!“ Jakoż wypowiedział posłuszeństwo hanowi (Mamajowi). Dopomogli mu poróżnieni z bratem Olgierdowicze: Andrzéj z Połoczanami i Pskowianami, Korybut kniaź na Brańsku. Więc też Jagałło, instynktem zachowawczym przeczuwając czém mu groziło wyswobodzenie Moskwy, wolał wtenczas przyjąć od Mamaja obietnicę połowy państw moskiewskich, którą tym sposobem byłby z rąk pogańskich wyswobodził. Ale mężni Olgierdowicze dodali odwagi Dymitrowi, poradzili mu przejść Don, aby potoki jego wstrzymały trwożliwych od ucieczki; sami zajęli zaszczytne, środkowe miejsce na polu Kulikowém (8. Września). Dzięki książętom litewskim, zwycięztwo uwieńczyło Dymitra; od tego zwycięztwa zowią go *Dońskim*. Jeszcze wszelako Moskwa nie dopięła celu. Inny han, Tokatmysz, pokonał Mamaja i upomniał się u niéj o prawa swoje. Nie stało już ducha Dymitrowi. „Bystrolotny orzeł“ uciekł: był to obyczaj, tak hanów jak w. kniaziów, że nie wystawiali się nigdy osobiście na niebezpieczeństwo: karali śmiercią ucieczkę, ale sami uciekać nie wstydzili się. Uciekł i metropolita. I tu także jeden z wnuków Olgierda, Ostéj, stanął mężnie (1382) przy obronie Moskwy i poświęcił się, gdy pozbawiony odsieczy obronić się nie mógł. Pokorny Dymitr, na znak podległości, odesłał syna do hordy.* Jeszcze więc Moskwa nie wyszła z poddaństwa, ale oczywistem już było, że to długo nie potrwa.

Otóż takiego sąsiada z jednéj, krzyżaków z drugiéj strony mając, powziął Jagałło myśl zbawienną dla Litwy, powabną dla Polski, związania dwóch państw przeciwko spólnym nieprzyjaciołom. Przydajmy, że tym sposobem usu-

* Karamzyn IV. V. 4. 58. — Dusburg (*Cont.*).

wały się spory o Ruś, któréj król polski i w. ks. litewski zarówno mianowali się „dziedzicami.“ Przybyli (15. Stycz.) do Krakowa z kosztownymi dary i z prośbą o rękę Jadwigi, bracia Jagiełły, Skirgałło ks. płocki i trocki, Borys, stryjeczny Olgimunt, i oświadczyli w jego imieniu, że: czego nie osięgli najpotężniejsi cesarze, królowie i książęta, czego nie wymógł oręż krzyżaków i całego chrześcijaństwa, to stanie się dziełem Polski i jéj królowy — że Litwa przyjmie wiarę chrześcijańską. Oświadczyli oraz, ze wszyscy chrześcijanie w niewolę litewską pojmani, w szególności Polacy, odzyskają wolność; że ziemie Jagiełły, litewskie i ruskie, na wieczne czasy z koroną polską zjednoczone zostaną; że wreście Jagałło wniesie wszystkie skarby swoje do skarbu polskiego i postara się o odzyskanie ziem oderwanych od Polski, mianowicie: Pomorza, Ślązka, ziemi chełmińskiéj, dobrzyńskiéj i wieluńskiéj.* Spełnienie warunku co do wiary tém było szczersze, że oddawna zanosiło się na to w Litwie. Cóżkolwiek bowiem dopiero o jéj barbarzyństwie powiedzieliśmy, już przecie (o czém także mówiliśmy) przyjmował wiarę prawdziwą Mendog; nie był dalekim od tego Giedymin; wielu książąt litewskich połączyło się z Rusinkami i z greckim kościołem; sam Olgierd bliskim był nawrócenia się, a nawet powiadają, że zrobił wyznanie wiary chrześcijańskiéj na łożu śmierci, przyjąwszy od archimandryty** kijowskiego imie Aleksego. Niedaremne były tyloletnie stosunki *Łokietka* i syna jego z Litwą. Poprawa obyczajów w Polsce, którą zajmował się *Wstydliwy*, świątobliwy wpływ na nią niewiast rodu książęcego, które wymieniliśmy (str. 176), zaprowadzone zakony, wzorowe rządy *Łokietka*, Kazimirza, sprawiły, że doczekała się wreście Polska przykładnych kapłanów i apostołów w łonie swojem. Jak Dominikanie na Rusi, tak pobożni Franciszkanie mazowieccy pracowali gorliwie w Litwie. Pominąwszy spomnienie o ich

1385. Jagałło oświadcza się z połączeniem Litwy z Polską oraz z przyjęciem wiary chrześcijańskiéj.

* Arch. Gnieźn. 154. — Długosz II. 96.

** Przełożonego pieczarom.

kościołach w Wilnie i Nowogródku, jakoby już przez Giedymina cierpianych, to pewne że sprowadził ich do Wilna (1364) gdzie sam przeniesiony został Gasztowd, wielkorządzca podolski (str. 268) zaślubiwszy sobie chrześcijankę, Buczacką, z domu starostów kamienieckich. Napadnięci i pomordowani zostali od ludu (1366) Franciszkanie; ale zakon odnowił missyę (1367), i choć raz jeszcze padła pod nożem (1374), pobożni „apostołowie Litwy“ stawili sie po raz trzeci na swojem miejscu, następującego zaraz roku. Olgierd nie tylko ich cierpiał, ale owszem pokarał morderców. Właściwie, Litwin, odpychał wiarę „niemiecką,“ nienawidził apostołów co wytępiali, pustoszyli, ale nie miał już wstrętu ku tym, co poświęcali się i nawracali. Papież też, Grzegórz XI., nie do krzyżaków ale do książąt polskich, a w ostatku wprost do książąt litewskich przemawiał za nawróceniem,* i przyszło do tego, że sam Kiejstut, Litwin zawołany, którego wszakże obyczaje rycerskie poznaliśmy, nie zrażał się stosunkami z chrześcijaństwem: liczne są tego ślady. Jagałło, jak widzieliśmy, przyrzekał już krzyżakom nad Dubissą, że przyjmie z ludem swoim wiarę chrześcijańską; spomnieliśmy także, że sami Litwini odesłali z poszanowaniem na Łysą-Górę krzyż lacki (1370), nastraszeni zarazą, którą porwaniu onegoż przypisywali. Wilno zamykało już część ludności obcéj, chrześcijańskiéj. Bliskie nawrócenie narodu było oczywistem. Przodkujący poselstwu książęta byli już chrześcijanami: Skirgałło, ile ks. połocki, przyjął obrządek wschodni; Borys (Konstanty) od lat dwudziestu szermujący na zachodzie, wyznawał wiarę rzymską. Polacy wdzięcznie przyjęli więc poselstwo litewskie i odprawili je, wraz ze swoimi posłami do Budy, gdzie bawiła królowa matka; tylko Skirgałło pozostał w Krakowie. Elżbieta w zatargach właśnie będąc z niemieckim zięciem swoim (Zygmuntem), widziała trudności jedynie w umowie zawartéj z Wilhelmem austryackim (15. Czerwca 1378). Uprzą-

* Raynald *ad an.* 1373 (16).

tając takową, posłowie Jagałły przyrzekli już wcześniéj wypłacić onemuż zaręczony posag, w summie dwukroćstotysięcy czerwonych złotych; Austryacy utrzymują, że mu należało się 400,000, albo 40,000 rocznego dochodu. Na zjeździe krakowskim uradzono zatém, aby oddać Jagielle rękę Jadwigi. Ale młodziuchną panię, córę najsławniejszego z królów swojego czasu, w najobyczajniejszym dworze wychowaną, odrażał „barbarzyniec:“ takie miała wyobrażenie o książętach litewskich, chociaż świetne chrześcijańskie poselstwo inaczéj świadczyło. „Piękniejszą jeszcze obyczajami niżeli wdziękiem,“ zniechęcało także przypisywane Jagielle uduszenie stryja. Przeświadczymy się przecież o tém: ani ducha zemsty, ani on posuwał tak daleko chuci panowania. Najistotniejszą też przyczyną odrazy Jadwigi to oczywiście było, że tkwił w czułem sercu ulubiony Wilhelm, z którym przed siedmiu laty (kiedy Wilhelm miał lat 7, ona lat 5), wedle obyczajów ówczesnych, złożoną już była *(pro forma)* w jedném łożu, i którego od owéj chwili za małżonka swego uważała. Wilhelm nie tracąc nadziei, że pierwsze skłonności przemogą w czystem sercu, zjawił się nagle (pierwszych dni Sierpnia) w Krakowie: upoważniło go do tego przyzwolenie Elżbiety, które, przynaglona cisnącymi ją wypadkami, podpisała w Budzie (27. Lipca). W przyległym zamkowi krakowskiemu klasztorze franciszkańskim (gdy oświadczenie się panów za Jagałłą zamknęło Wilhelmowi przystęp do zamku), zmawiała się młoda para, jak odwrócić niebezpieczeństwo grożące powziętemu od kolebki przywiązaniu. Gdy zaś i tym schadzkom przeszkodził kasztelan krakowski, młoda królowa porwała raz siekierę, aby sama sobie gwałtem wyjście przez fórtę otworzyć. Padł przed nią na kolana poważny starzec, Dymitr z Goraja. — Religijne uczucie powinności względem Boga i narodu, pamięć, „jaka ztąd chwała urośnie dla Boga i ludzkości, jaka pociecha dla wszystkich,“ ułagodziły przecie szlachetną panię. Podania twierdzą: że przemówił do niéj czarny krzyż wawelskiego kościoła. Wilhelm (zmarły (1406 roku) księ-

ciem panującym w Austryi), na prośby onéjże saméj, ustąpić musiał.*

Zawiść krzyżacka.

Udało się poselstwo od panów starszych i mniejszych, tudzież od miast polskich do Litwy. Dosięgała ją właśnie przewidywana zemsta. Nie powściągnęły krzyżaków tyle szczęśliwe i niespodziewane dla chrześcijaństwa wypadki, i owszem tak rozdrażniły, że w chwili saméj, kiedy Jagałło oświadczał się Polakom z przyjęciem wiary chrześcijańskiéj, oni zwabili do stołu honorowego w Królewcu, mnóstwo obcego rycerstwa, i (z wiosną) odnowili z Litwą rozprawy wojenne. A teraz, po krwawéj bitwie pod Kownem, splądrowawszy ziemie trockie, odprawili pod Miednikami nową ucztę honorową. Przez trzy niedziel rozpościerali potém mordy i łupieztwo. Na tém wszelako poprzestać musieli. Skirgałło z Witowdem zastąpił im od Niemna. Zdrada ułatwiła Niemcom ucieczkę. Ale Konrad *Zöllner* trafiwszy do wydziedziczonego z Połocka Andrzeja, brata Jagiełły (str. 294), którego przyjmie (9. Październ.) w lennictwo,** sposobił już nową wyprawę. Tém skorzéj Jagałło zjechał się z posłami polskimi w Krewie, potwierdził (14. Sierp.) przy braciach oświadczone Polsce i Jadwidze obietnice i wybrał się, już jako „opiekun“ Królestwa Polskiego, w podróż do Krakowa. Niebawnie Elżbieta przysłała uroczyste przyzwolenie (6. Listop.) na związki jego z Jadwigą. We Wołkowyszku zaszli panu drogę Polacy (12. Stycz.) i raz jeszcze „zaręczyli mu, dali, darowali, odkazali najprzezacniejszą Jadwigę, dziedziczną królowę swoją;“*** w granicach królestwa przyjmował go Spytek z Melsztyna, w Krakowie niezliczony zbiór panów, na których czele byli hołdownicy polscy, mazowieccy i opolsko-dobrzyński. Ziemowit na zgodę, przyjął był już od Jadwigi (12. Grudnia) dziesięć kop groszy za zajętą w bezkrólewiu ziemie.† Wjechał Ja-

1386.

Jagałło zjeżdża do Krakowa.

* Długosz II. 97. i n. — Pray. — Katona.

** Kojałowicz. — *Voigt* V. 475.

*** *Cod. dipl. Pol.* III. 337.

† Rzyszczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 765. 809.

gałło do miasta (12. Lut.) w stroju włoskim. Rycerstwo litewskie i ruskie błyszczało stalą; polskie lśniło się od złota i srebra. Nastąpiły liczne uroczystości. Ochrzcony w katedrze (15. Lutego) przez Bodżętę, ostatni z książąt pogańskich w Europie, wziął imie Władysława. Miał lat trzydzieści i pięć. Ochrzceni z nim bracia Wigunt, Korygałło i Świdrygałło, przyjęli imiona Aleksandra, Kazimirza i Bolesława; przyjęło chrzest wielu innych książąt litewskich; Witowd wziął imie Aleksandra. Trzeciego dnia po chrzcie, unieważnione zostały uroczyście mniemane śluby Jadwigi z Wilhelmem, jako w małoletności zawarte.* Witowd przyznał głośno, że brat stryjeczny jego nie był winnym śmierci Kiejstuta: takie snadź były wymagania cnotliwéj królowy. Władysław złożył jéj kosztowne dary w złocie, srebrze i klejnotach, a odwdzięczając szlachcie doznaną życzliwość, zaprzysiągł przywileje od poprzedników zaręczone;** przyrzekł nie rozdawać łask, zaszczytów i urzędów duchownych i świeckich, jak tylko rodowitéj, osiadłéj szlachie, nagradzać jéj nie tylko już służbę wojenną za granicami kraju, ale nadto znaczniejsze szkody poniesione przy obronie wewnętrznéj, i nie wdawać się przez Dzieckich, przez „oprawców“ (*justitiarii*, *ministeriales*), w sądy pańskie, już skutkiem układu budzyńskiego powszechne; króleszczyznę koszycką ograniczył do samych łanów kmiecych: o pomocy do budowy zamków już nie było mowy. Nie pozostało prawie królowi, jak sądownictwo nad szlachtą i przywództwo pospolitemu ruszeniu. — Dopiero nastąpiły śluby jego; po nich koronacya (4. Marca). — Bodżęta ozdobił skronie króleskie koroną nową (*hungaricalis*): korona Chrobrego (*originalis*) z innymi znakami króleskimi, jeszcze była we Węgrzech; nową koronę i berło odznaczały lilije domu francuzkiego. Koronowany.

* Sommersberg II. 154.

** Arch. Gnieźn. 154. — Długosz II. 102. i n. — Albertrandy: *Dwadzieścia lat panowania Wład. Jag.* (1845) 35. — Narbutt.

Postradali berło polskie Piastowie.

Postradali berło Piastowie. Najwzięt-
szego z nich, Zie-
mowita, zaspokoi Jagiełło (jak zaraz dowiemy się), ręką
Aleksandry, siostry swojéj, ze ziemią bełzką w posagu;*
Władysław *Biały*, ostatni z książąt kujawskich, który wy-
brał się był do Polski, zwróci się do Diwijonu; zaskoczy
go śmierć** w Strasburgu nad Renem (1. Marca 1388);
pochowany w kościele diwijońskim św. Benigny. Polska
przeszła pod rządy książąt z rodu litewskiego — bratniego
odtąd. Litwa i cała już Ruś stały się częścią Polskiego
Państwa. — Tak, pod cieniem korony, zrosły się w jednę
całość krainy *Łokietka* — szczątki dawnych dzielnic; Pań-
stwo powiększyło się niektórymi nabytkami od Ślązka i Ma-
zowsza, rozciągnęło, nie już imienną, ale rzeczywistą zwierzch-
ność nad Mazowszem i wzmógłszy się naprzód częścią, po-
tém resztą bratniéj Rusi i litewskiemi dziedzinami, przyszło
do niezmiernéj rozległości: Żmujdzią Baltyku, Przekopem
(Krymem) sięgało czarnego morza; od wschodu dotykało
nieledwie Moskwy; od zachodu źródeł Wisły. Gotowa była
podstawa dla potężnego mocarstwa. Prócz tego, że z przy-
wróceniem króleskości, podniosła się moc rządu, poprawił się
pod tą opieką stan kraju. Mądre a jednostajne prawo-
dawstwo, bezpieczniejsza sprawiedliwość, lepszy porządek,
rolnictwo, przemysł, włości, miasta, nauki zakwitnęły, a to
w tym wieku przesilenia władzy kościelnéj i świeckiéj, który,
gdzieindziéj, naznaczały najsromotniejsze zbrodnie, rozboje,
rozpusta, spustoszenie! — Moskwa była statarzoną; Czechy
podobały sobie w roli, którą odgrywali ich królowie jako
cesarze i brnęły coraz głębiéj w Niemczyznie: Polska sta-
wała na czele Słowiańszczyzny. Bogdajby nieszczęścia po
Krzywoustym doświadczone, co przecież wraziły już Pola-
kom naukę o szkodach dla całości państwa z podziału one-
goż wynikających, były ich również przeświadczyły o nie-
bezpieczeństwach niemocy rządowéj! Zamknięto oczy na

Ziemowit nagrodzony; Władysław Biały umiera.

Obszerność państwa.

* Długosz II. 118. III. 496. — Rzyszczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 765. 809.

** Naruszewicz IX. 238. X. 188. — Rzyszczewski II. 320.

drugą prawdę, bo poczuć się trzeba było do powinności względem państwa, a mianowicie: do obowiązku uległości, do poskromienia narowów swywoli, do poświęcenia szkodliwych państwu przywilejów, krótko mówiąc, do przeniesienia dobra powszechnego nad względy i zyski osobiste. Przyłożyła się do złego, jak już uważaliśmy, fatalność. Od Bolesława *Wstydliwego* począwszy, umierali monarchowie polscy bez zostawienia prostego następcy. Jeden *Łokietek* miał syna. Ztąd bezkrólewia, zjazdy, ich wzrost, frymarki. Uczyła się prywata, jak z kłopotów państwa korzystać; uczyli się królowie jak po koronę polską kołatać. Za przywileje poszli Polacy bez zgrozy pod panowanie obcego króla. Strzegł się Ludwik ucisnąć naród podatkiem; nie strzegł się zabrać mu Rusi; nie dotknęła wiaromcy klątwa, co dosięgła dobrodziejów narodu! Podobno i na wybór Jagiełły nie pomału wpłynęła chęć wziątku. Tak z obudwu stron podkopywano zasady siły państwa. Ledwie powściągnione pod *Łokietkiem* i Kazimirzem, zakradały się złe nałogi: chciwość, prywata, krnąbrność, swawola. Z niedoskonałéj poprawy, odnosił kraj niedoskonałe korzyści. „Przybyło ziemi, ubyło potęgi króleskiéj:“* utworzyło się obszerne państwo, ale tkwił w łonie jego zaród niemocy: jak chmura nawalnicami ciężarna, wisiało nad niem niebezpieczeństwo nierządu. Że wszakże podobny stan rzeczy był wszędzie, miała więc jeszcze Polska przed sobą epokę wysokiéj świetności. Grozi mu nierząd.

Kronikarzami narodowymi tego okresu byli: Jan, który zebrał dzieje, szczególniéj śląskie, do roku 1359 i *Bezimienny* archidyakon gnieźnieński, któremu także było imie Jan (z Czarnkowa). a który doprowadził zbiory poprzedników swoich, ze rzadką na czasy dokładnością, od r. 1289 do roku 1384. Czasy Leszka *Czarnego* zostały bez własnych roczników, które zniszczały bez wątpienia, w nasta- Stan oświaty.

* Długosz II. 106. — *Forschungen in Schweden* 272. — *Solignae* II. 152. III. 211.

łych po nim czasach *zamięszania*. Około roku 1300 żył uczony Ciołek (*Vitellio*), rodem z Krakowa; poważna praca jego w dziesięciu księgach, stanowi niejako epokę w nauce optyki. Oświata, jak widać, uczyniła już znaczny postęp w Polsce. Świadczy to, między innemi, tak wczesne użycie dział przez Kazimirza W. Spomnieliśmy o poprawie duchowieństwa i o pobożnych jego missyach: powiedzieliśmy co dla nauk świadczył Kazimirz W. Jadwiga mieć będzie księgi polskie: tłumaczenie ksiąg świętych, Psałterza, Żywotów Świętych i tym podobne.* Około roku 1370, Antoni i Michał, Haliczanie** udoskonalili sposób robienia papieru ze szmat płóciennych, co zakładanie księgozbiorów ułatwiło.

* Długosz II. 161. — Miechowita 275.

** Maciejowski: (Morison: *Plantar histor.* 239).

Znaczniejsze omyłki druku.

Str.	*Wiersz*	*Zamiast*	*Czytaj.*
13	12	równość	różność
15	14	Kalisz	Kalisz (*Calissia* u Ptolomeusza)
61	23	skleciły	sklezły
80	8	grody	grody, Kraków i Sandomierz
102	11	osada	odpada
139	11	1126	1221
144	9	virgine	virginale
144	17	1289	1239
151	3	— IV.	VI. —
154	21	apostołów	apostatów
158	28	ogólnego	spólnego
160	3	Żomajen	Żomaiten
166	3	siostrzeńcem	synowcem
170	4	Synowice	Synowce
171	11	jego	jego i siestrzeńców
188	35	1234	1294
191	5	184	185
193	9	Wincenty	Wincenty i Muran ks. ks.
199	21	866	869
200	19	państwem	pasterstwem
200	26	ród	ród; połączyli się wszyscy biskupi
201	23	1297	1296
201	34	69	79
202	22	185	158
208	34	Archidyecezya	Archidiakon
209	16	zmowy	zmowy (1307)
209	19	1307	1308
210	7	184	185

BIBLIOTEKA NARODOWA

Str.	*Wiersz*	*Zamiast*	*Czytaj.*
210	25	twierdzy	twierdzy (1309)
211	5	9 Lut.	9 Luty (1310)
211	23	Łokietka	Łokietka na odsiecz
216	33	198	189
217	34	983	938
218	24	301	164
218	25	zaprosili	zaprosili (1315)
218	31	1318	1317
219	30	1320	1319
224	32	155	355
227	12	krzywdą i	krzywdą:
234	1	183	97

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
31913/I/2